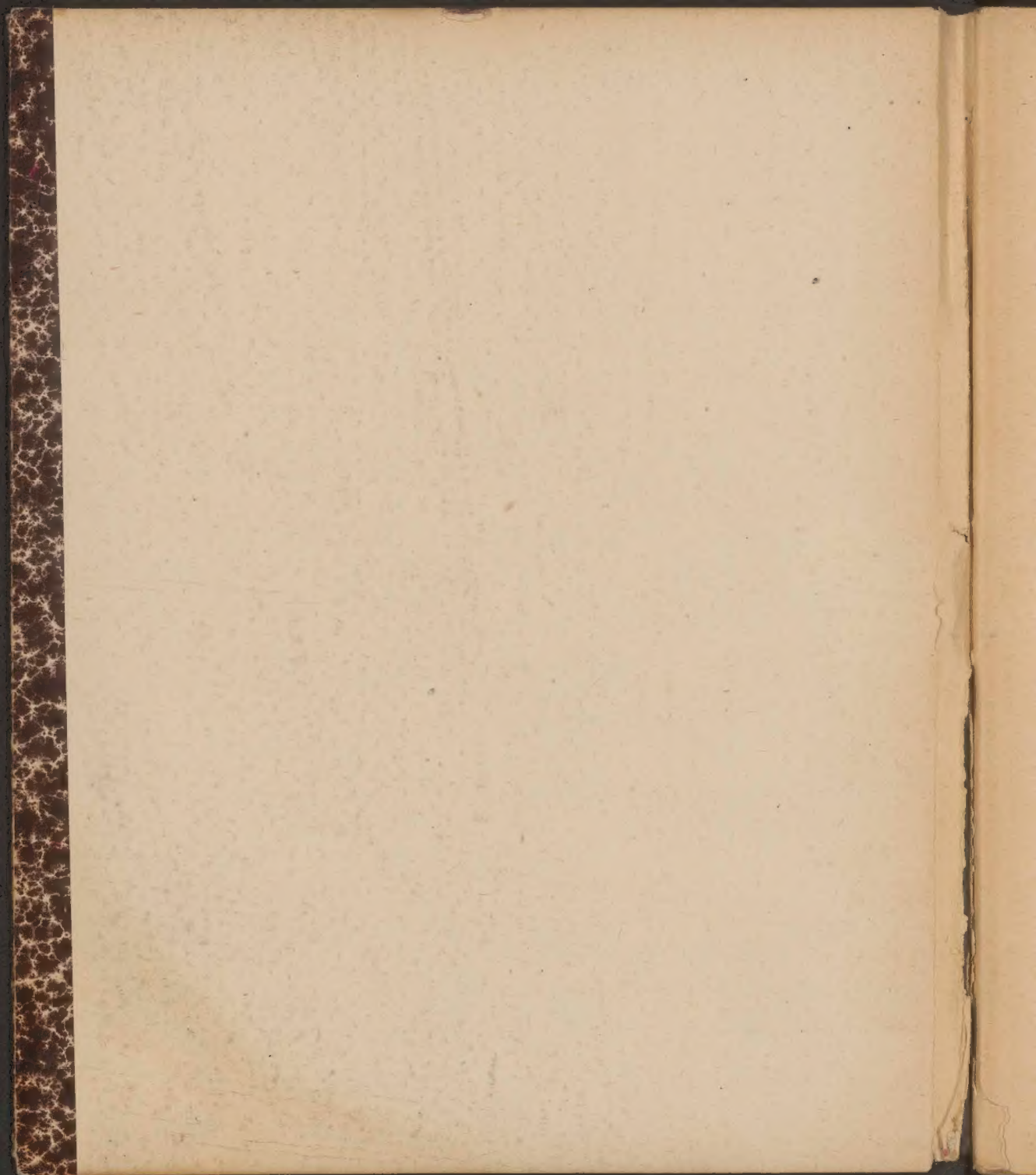


desr. 13.

Lapiski IV



57/50

2.13

Ten 10 dni nie pisalem, bo mi sie zbyt skonczy, a z zakupnem nowego nie spieszylam sie, majac nadzieje wydotania sie na wolnosc.

Dnia 16 bm. przyjechali do mnie lekarze wiezienny Dr. Merunowicz i powiadali, ze z naczelnej Komendy przytlo jemu pozwolenie na „skonpiowanie” mnie w jakims sanacjonem miejscu pobytu, na wolnosc a pod dozorem. Poniewaz wie, ze jestem nieprzytyczny, wie mi donosi o tem, to wolno mi prosic o wymaneczenie miejscowosci Kapielowej jako miejsca internowania. Powinienem tylko proste stosowne napisac.

Na drugi dzien wniosem proste o wymaneczenie mi miejsca z Kapiela mi solnemi, a Dr. Merunowicz zaproponowal w poproscie tej proby Rad Hall w gorach Rakusach. Bytem wie pewny, ze lada dzien przyjdzie odpowiedz i nie mogtem nic robic. Ale teraz mija wid mozo odnowowania.

Wrescie 24 bm. mowal mnie Kap. aud. Dr. Legarac i oznajmil, ze komendant miejscowy zgadza sie na Rad Hall. Pokazal mi oba pisma z naczelnej Komendy o uwolnieniu mnie z wiezienia i komendanta miejscowego o jego pozwoleniu, aby miejscem internowania bylo Rad Hall.

Kap. Legarac wrzucil mi uwage, ze nie powinienem probowac uciec, bo dostanę sie pod najcięższy nadzór wiezienny. Odpowiedziałem, ze nie mam zasadniczych względów walezy mi na rozprawie i gdyby mnie chcieli uwalnial sagracie, prosilbym o zatrzymanie, bo ta rozprawa bedzie historyczna, ze gdy wyrokiem swoim stwierdzi lub zapoczyna, czy Polakowi w Austrii wolno byc Polakiem w mysl ustaw zasadniczych. Dlatego tej obawy nie mam, tem wzajem, ze przypuszczam uciec sagracie, nie miałyby mi o tego zyc. Potem przedstawil mi w formie proby - ~~ten~~ przewaznie, ze polki siedza w Kory, on ma prawo roztaczac nie prosi - arilnym nie szukaj stygności osobistosciami politycznymi, ze bym listow politycznych nie pisal i agitacji politycznej nie uprawial, bo dostanę sie z powrotem do Kory. Wrzucil nawet uwage, ze na wolnosc

jeżeli ostroziej trzeba listy formułować, nie stąd, bo tutaj szczerowie
rozumiemy się na polityce i według co przepisać, a na pobitach cenzury
nie mają tego rozumienia i z prerozności woła każdy niepewny rzecz
odejść do sądu jako podejrzaną. Odpowiedziatem, że od chwili wybuchu
wojny natychmiast na swoje słowa i ucyunki Kaganiec, który utrzymał
potrafis - śledztwo pewnie stwierdziło moje skądajże uświadomienie się
w zakresie od chwili oawieszenia Konstytucji.

Potem mówiliśny o miejscu mego pobytu po skończeniu kuracyi - ja prosiłem o Wiedeń, Pragę lub Krahów, a on mi skazał, że to niemożliwe. Do Galicyi mnie nie puszczą, miasto którego mi nie wyznaczy, bo tam nadzór jest utrudniony - a choć ~~ofiarowałem~~ się zamieszkać w przedmieściu policyi, mi chciało na to zgodzić się, bo na konfinacyę og najlepsze mają miejscowości. L. miedzi wspólwinnych jeden mieszka w Mürrschlag, drugi w Sennmering. Kto? gdzie? Już mi nie powiedział i tak mi wiem, czy Skarbek ucieknie za granicę, jak opowiada, czy siedzi w Kozie.

Co do sposobu mego transportu nieś ma tak wyglądać, że odprowadzi mnie synowy agent policyjny aż do Rad Hall: tam odda albo staroście, albo w jego braku Komisarzowi z drogowemu. Prośbę tego wydziału nie ma widzieć, iść pod nadzorem, ma być sobie wielce szanownym grzecz. Kapielowym. Agent ma być w przedmi. szereg. lni, archy. iś z nim po jego plecach nie stykać.

Żapytał siebie też, czy nie mógłby w Rad Hall zostać przez drugie
kier. tygodni - wedding jego odanie wojna skowry się za trzy miesiące,
więc ten czas może, jeżeli się nie na jednym miesiącu. Musiema, że
nasz proces po wojnie zostanie umorzony, a tak cała troska w tem,
aby nam uniknąć oświadczenia politycznym interesom ^{teraz} nader.

Nie obciążaj mi jednak, że do t. sirofuja basaltus werythii formidulo:
 ro do mojego przewierzenia, więc rakuipitum ten uszyt, aby dalej
 spisywać swoje wrażenia i spostrzeżenia, bo mogą być ciekawe.

Względnie dowiedziatem się, że moje awanturanie spowodowali Jaworski i Dąbrowski. Przyznamu się, że tego nie spodziewałem. Wiedziatem, że choć mnie uniemożliwili, albo i spłątali, ale myślałem, że czegoś to robić przez drugich, że samii być będą trochę w tyłku. Albo więc są jeszcze niekierowniej niż moja o nich niepoohlebna opinia, albo też zadatemu im poderas walczyć takie rany, że stracili panowanie nad sobą i ochyja daleko mi truciuz, gdyby się kory nie bała! Nie sądziłem bowiem, żeby moje pióro, choć wcale krótkie i niedobre, były aż tak skuteczne. Złotkowia polili mnie na ręce. Dr. Taubenschlag drugie rano siedział w bibliotece jagiellońskiej i przepisywał moje dotychczas: miał jednak siwość do roboty. Aby rozprawa przysłała, bo mnie się wydaje, że i przepisywanie i opasowanie i tłumaczenie nie będą bardzo wierne.

Muszę przynosić mi, bo są dziwne. Pnia 23 bm. i niestety mi się, że dostatem ze względu tutaj tego moje jakieś pismo z odpowiedzią, w której napisano, że ratowanie ostrożne, wird erst im September bei der Gelegenheit des allgemeinen Austausches möglich "tak jakobyśmy byli jencami, a nie koczownikami. Podpisany zaś Dr. Leopold Caro, a nie Dr. Legarac, który jest moim sądrą śledczym. Tę siwie na to kurcikiem uważa. Dr. Caro się nie sprawdza:

Wdrisi później Dr. Caro natrymał mnie odguzem od mego sądręgo śledczego i osiadałymi, że chociaż tutaj nie przyjmuję żadnej pomocy, ale mnie podejmuje się bronić o całość przyjeżdżając, jak go o to prosił Sieniorowski prosił. Ktoś mi powiedział go o nie, nie myślałem nawet w ogóle o obrońcy, bo sądziłem, że radu niemieckiego nigdy nie potrafi nawet zrozumieć o co w tej sprawie chodzi, a co do piero bronić tak, aby moja godność przetrwała i Polaka została w całości i samizwatem bronić się sam, chociaż wiem, że w dniach deprecji nerwowej obrona mi się nie powiedzie. Gdy mi Dr. Caro jednak owa rzecz powiedział, nie sądziłem się bardzo, bo to dobry obrońca, a polski charakter potrafi wypruć.

Merora rano śniło mi się mowa, że leżę na pierśsiach w łóżku i pod-
niosły głowę oba ręce nad moją głowę na ścianie waga długi
Kartki w ramkach na ścianie, co mi by aha, gdzie niektóre słowa
były drukowane rozstrzelone ci literami, i nie czerwona farba.
Miedzy innymi cytatem tam: "Ulica Lwowska, między Krasiń-
skimi i Wołoską na czele wojsk do Warszawy brygady Piłsudski.
Gdy po południu lud wchodził do pokoju i wojskiem polskim krasińskimi
powszechnie zamieszkał swojego zawodu, a także sprzedawanie pomni:
Kości Piłsudskiego" Lavar ten przetrwał mi na myśl. A więc to jest program
przejścia zdobywców w Warszawę. No! Dużo mi taki nadziewały się
Warszawy nie opuścić i Piłsudski i pierwszy go powieści." I ten ob-
rót się.

Przyszedł nad ranem mowa byłem w jakimś pokoju, gdzie na stole
siedział Grabki i twarz ogromnie respektowna, jak rapach i ich
i mowa mi się przypatrywał - obok stał Grabki i twarz ciemna,
sawużę, wężę, i ogromnie gestywni wstawia włosami. Obok mnie
pod ścianą siedział Oleśnicki długi, pięknoci ma się wy. (!!)
Ja opowiadałem o jmirach Grabki i twarz, jakie potrawe
jeść na niego i na występkach Rusin Chirerysty. I Oleśnicki
nadszedł się do mojego neta i neta: "Jestem Rusin, ale Chirerysty.
go spróbuj uważać na tajdachi i drwiz się, że panowie go mi oskar-
żę - jest was tak obrynia się, że iadę się mi odważył się
mówić owo oskarżę? Wtedy Grabki i twarz ogromnie respektowna
sawużę swoje długi, kruche, gesty włosy na oba boki i coraz mała,
jakoby w podłogę wiało - ja zaś o jmirach pytałem, dla czego
przebieg swój fizyognomii i przybrał taką opalną ostrą twarz, jak,
jak... jak naskia Ławojkiego. Wykręcałem to narowisko umysłu,
aby Rusinom tam obecnym najmniejować mojemu knajowniciom
w kiferach argatkwatych - a wtedy chwili raczem się podnosi
wyżej i wyżej, aż wystawiałem ponad występkach, jakoby do
siedzących mówić stojąc na stole. Łobaczyni, że wryscy idą

za mną, opuścicie połów idąc na czele, oni za mną.

Wyprzedzają obaczyciem łopę przelubną, a u jej koneni woderzypanym radzono kory bratę ogonek kotka, którego jakiś nowina wten sposób przywarł. W tyle kłopotach ogonek musiał bardzo boleć, bo kocina pisała. Podzielić się z arbyż prus naprzeciw dobyć ogonek z uściśku, ale to okazało się zbyt bolesnem. Wice odłamaniem z oderzypang erp radzono i kocina wy dobył swój ogon. Podskoczywszy z radości na bok podzielił się w tył na wyrzutek czterech nogach, jakoby w dworciu ukłonił i wydał nie miałości, ale jakiś orotny pomruk wdrżoności. Te wdrżoności rozstruliła mnie do tier i nimirchu, więc w oddaniu podzielił się wyjął nogiem ręką, aby go pogłaskać, a ten brat kotka podał się całym swym ciałem pod głaskanie.

Te my są takie dziwne, bo mają w swoim berszeniu jakiś zwyczaj, czy coś, czy sens, i notują. Wierzą np. czekać na pośrodku telegramu o wrzecie Wawerawy - tylko nie skutek tego mu.

27. VII.

Liberatowie rozprawy projektują bardzo piękny autonomiczny dla Polaków. U mnie najważniejszym momentem w tym projekcie jest równoprawienie Polaków w Rosji z ramięm na równoprawienie Rosjan w Polsce. Byłaby to piękna rzecz, gdyby nie marniejsza szara, która czyni ten projekt akademickim gadaniem bez sensu i podtawą: mianowicie Moskale wtedy ofiarują Polsce wolność, gdy Polacy tracą - gdy ją uzyskują, oddają to, co ofiarowali. Jest więc cała ta historia o autonomicznym nie odpowiednim, nowego kurcu zmiany systemu itp, tylko miarę rozpaczliwego położenia Rosjan w wojnie.

Równości nie p. Durian odpowiedział na memoriał N. K. M. prolegu o postawienie kwestji polskiej na porządek europejskich rozważań. Frasa przytacza tylko rachunek, bardzo ogólnikowe tej odpowiedzi, gdzie powiedział, że, i możliwość narodowego rozwoju dla Polaków będzie wielokrotnie pomniejszona, zafasanie do monarchii i państwa nagrodzone, a ofiary przyznają owor. O tem, że upiór Polaki, która dostanie się do Austrii, wygwałci bdeni praw

i wolności, wiedzieliśmy werysey. Ale nam chodziło o to, aby mi się Polki,
ale przynajmniej cała Królestwo dostało się Austrii - blokowcy zapewniali,
że mają to przyrzeczenie i okłamywali naród. Otoś brał jakiejś odpowiedzi
na konkretne pytanie, jest dowodem, że katowicka umowa z 10 stycznia
o podział Królestwa jest dalej w mocy. Ale M. K. M. zapewnia, że ten
spór o ratowanie sprawy polskiej jest w istocie przywróceniem nie-
podległości.

Wniawę powodzenia odrzucił maskę. W. N. freis Prusa spowiednia
w felietonie o chiński Bismarcku na podstawie państwu Li-hung-
changa. Teraz pierwszy oddał w rękach i ostateczni słowa Bismarcka
powiedziane do Chinów, że Niemcy og młodym narodem i miedzi
pamiętać będą nad całą Europą. Tak wygląda walka o istnienie Existenz.
kampf.

Generał Collard został na stanowisku galicyjskiego namiestnika aro-
cracji powitany..... przez syonistów. Wiedzieliśmy iydokowie robaczyli, że noma-
nacja Niemca oznacza chęć gdzie, aby w sporze polsko-ruskim rządzeniem
z obu narodów nie oddawać pierwszeństwa i doszli do wniosku, że
w tym wypadku najlepiej byłoby oddać gdzie Galicji iydow, jako narodowi
bezdzielnemu w tej walce.

Burek, który wyzyskiwał z naszego stronnictwa w nadziei skryścia
hetadry na wiedeński uniwersytecie, posunął się jak widzi okrop
dalej w odstępstwo, bo przystał do bloku. Po sre jure w „Polsce”. Wieroj-
szę Kurjer polski stracił jego artykuł, aresztę rozumny i obywatelski.
Oblegawcy to jego odstępstwo, które jest swiństwem, zostają widocznie dalej
przywrotnym przymiakiem. Mnie dlatego nie chciało go do bloku przyjąć, a
na koniecznie wgląd, że on jednak bodaj jedno swiństwo popełnił, otwarł on
wrota do koryta:

Do śmiechajcie i rwaćcie na boku,
Ze wedle chłopa rotharu
Kto ~~nie~~ mi był swiństwem ni razu
Nie może należeć do bloku.

Tied kilkunastu dni byłem w morawskim „Kuryerze polskim” artykuły wstępne, dyskut-
wany gorącym duchem obywatelskim, wyrażony przeciw niegodnej walce par-
tyjnej między Polakami i Włochami. Widośnie satysfakcję porachunków
dobrych była dalej w Nafnodade, Reformach i Czasach. Rok temu 16 sierpnia
miałem i ja przez kilka dni stąd, że w tych kanałach oderwani się
przejeżdżając i skwa lepsza, nercivera, nastrojona na wysokość wad i wici
tej chwili. Bardzo rozczarowałem się. Dziś i odnie podziś ze strony blokowców
nie drwi mnie, ale gdyby wsi wladetnego popieśnili, byłby mi zdumiony:
czuwałby mi skrytykował ten silnego wzruszenia.

Siedzą tu w Kocie legionistów, między chłopcy. Z jaką rozkozą, z jaką
złościwością radują się widząc mnie zaskakującym, opisali się mi da.
Jeden chłopcy na prośbę naszą trzyma oczy w kratach, jak drugo
chłody speculum po drindrinu. Tym dopiero nurem nagadał,
jak okropnym rdrajca, moskalem, rullarem, sprowadzonym jestem.
Zaprawdę gdybyś był nawodowym szpiegiem, nie mógłbyś mieć gorzej
opini ani budzić głębszej nieudawości w pewnych kratach polskiego spote-
kowania, jak to dziś blok mi przygodzi. Żal mi, że ci między chłopcy
że o mnie myśla- nawro nwarem między ci idealistycznym i u niej
chciałbym mieć dobre imię. Ale blokowcy jednak mniejsz uwaga
emst, zaskakują mi garetę; opluto mnie moskalem i rademacyzowan
jako rdrajca; odwróciło między ci, odemnie jak od chydy i zaskakują
za krata. To doży. To i między ci ich wciśniętej miśwości, ale musi ten
i nico o skuteczności mej pracy, bo ich nieudawość musiła miświć
się wielkością moich przewag. Ha no! Na ten dobra i ta powiecha.

Kto kryta nurem rdrajca garetę od procrastu maja, musi dojść do pnetko-
nania, że w Galicji mikerkają tylko rydri. Tei ciezpię od Moskali
nie wywołane meki z powodu niewstrząśniętej nieudawości wobec mo-
narchii austriackiej. Straty ponoszą tylko rydri. Wyuczenia, się alie,

plomy i niecierkanie, rabowane przez okostkał; wyniszczenia się wtaści-
cieli habranych fortepianów po harwiszku. A gdy na uchodźstwo poszli
tylko żydzi i gdy drżąc zachoduicy austriacy przez imię Galicjener
torunliwej tylko chałata wca w domu crafekach. o Korkociżgami, nie
drimnego, że świat narywa nwarzać sprawę polską jako żydowską.
Zdaje się, że przy zawieraniu pokoju żydzenia żydów będą miarodajne
dla uregulowania spraw polskich.

Onezday czytaniem w niemieckich gazetach enturygastyczne pochwały
na temat sprawiedliwości adwinstracji pruskiej w miastach polskich
zajętych łwar: oto do korporacji radzieckich i magistratów powołano
tam tylu żydów, ile ich być powinno z względu na procentowy stosunek
ludności polskiej i żydowskiej.

Tymczasem co się pokazuje: Niemcy prawie we wszystkich miastach kró-
lestwa przeznaczyli ponad 50% miejsc w magistratach i radach dla
niemieckiej ludności, a naryt, miejsce dopiero rozdzielili po sprawiedli-
wości "niezdrzy Polaków i żydów". W dwóch tylko miastach, gdzie Niemców
po prostu nie ma, rozdawoło się trochę urzędów, do na
rapet niemie tej liczby analarę się jeszcze Niemców w mieście. Tak
więc przewaga niesprawiedliwa, w każdym stosunku do procentu
ludności nie stojąca, przybytków niemieckich nad Polakami i żydami
razem, żydów by najmniej nie obura. To że Niemcy, choć są w rui-
żcej mniejszości, wdraż polskiem mieście, jest u żydów sprawiedli-
we - byłoby gwałtem, gdyby Polacy stanowiczy większość niemieckich,
ogrodzili w swojem polskiem mieście - a zbrodnia, gwałt chcieli
iagawgi wiszą miejsce mi i im się wedle liczby ludności należy.
Ale ^{ci żydzi} ~~po~~ wedle ty nieraśowi: Wola walera pnieci o niepodległości
Polski, a my radowi Polacy jesteśmy tylko moskiewskimi sprząkami.
Tak wygląda niepodległość ty nieraśowa.

pp. Aschkenase (co zginął przy obronie dworca tarnopolskiego i był opiewany
w kościannych artykułach, a potem jako rzeźnik w Wiedniu), Löwenstein i
inni wielcy politycy polscy i żydowscy nabrali przed tygodniem głoś w sprawie
polskiej. Uważali, że dobro żydów wymaga oddzielenia Polaki niepodległej, a
całej. To słowno. Tylko, jeżeli niemieckie gazety uniwersalną ogłosi odbra-
nia Prusom wielkopolski dla całości Królestwa, to niemieckie naprosta
być upewnieniem, że to hasło nie jest rozumiane czego. To jest jedna
dwaga, która się nasuwa. Druga jest nijsza! Jak bardzo pewny mi muszę
być że żydzi moralnej agnizny swoich sąsiadów w najniższym Holowyl,
skoro są pewni, że w tak uwolnionej Polsce dostaną równouprawnienie
wedle swojego rozumienia. Nie chcą interwencji obcych, gwarancji państwa
uchodzących za liberalne, kontroli nad ową Polską, bodaj w tej sprawie - oni
są pewni, że w owej Polsce już sobie rady dadzą, byleby ona powstała.

Znaczenie jest w tym wywodzie ~~jeżeli~~ odniaczenie, że żydzi są przesładowa-
ni w Rosji, a u węgry stół traci robotów najlepiej im jest w austriackim.
Dlaczego? W roboty pruski nie ma ani jednego żyda zatrudnionego - w Galicji
jest zatrudnionych 70%. Dlaczego przywódcy żydowscy wola, że dwóch Galicji niż
Prusy? Ach nie o wynalazienie żydów z powodu mały żydowski im chodzi.
Im ta żyda i pożyteczna praca cięciwota jest potrzebna jako oparcie dla
ich politycznych wpływów. Oni chcą andery i gwerfsta robić, a w Prusach
tego nie wolno. Tam żyd ma możność zapracować uczciwie na dostatek
swoje, ale nie ma możności oszukiwania drugich i dlatego nie lubi tam-
tego pryncypu. O możności tajactwa i hatruwania dusz chłopskiej
skądś im chodzi.

Wreszcie jest, że gazety niemieckie, udające arcy niemieckie kierunki, do-
ciągają przez żydów wydawanie, uniwersalną tę elukubrację. Freie Presse, jak się do-
wiedziacie, że to jest bezprecedensowe, a pp. Aschkenase i Löwenstein
po moim do magania w Polsce, ogłoszą tę anty niemiecką elukubrację,
ale ten żydów jednak ogłosi i to zastrzeżenie, że ten manifest nie jest
podpisany przez partyę syjonistyczną. Freie Presse, która jest ugermanizująca,
jeżeli jest w Polsce syjonistów, literatów i to asygnilantów. Ach to wszyst-
kie te partye są porokiem, a prawdę zostają tylko talmudyczny żyd.

A więc skontynuuję pełnych osiem nieszczęśliwych i rarynam dżuraw. Jestem smutny i niedrogi. Ty nieszczęśliwa nie palisz, ale dżur tak jestem rozbity, iem zapalił papierosa. Gdyż niedrogi, dżurora nuni panowania nad sobą. Swoją drogą, wstrzymania się od tytoniu w mojej konstytucji jest dobro. Wolność nie jest istniejącą chorobą, bo pokusa i ochota do palenia nie tracę. Gdyby tak można przemóc siebie przez więcej nieszczęśliwych, a potem sobą, to dla tego ugięcia, nie byłoby w tem nic strasznego. Ale codziennie prowadzić walkę z samym sobą do końca życia bez najmniejszego na-
poru naiwne, to w chwilach depresji i słabości przechodzi moje siły.

Wierząc w prawo nuni do protokołu albowiem. Oho krógi ułomni i ang-
amt nuniowit, że postaćim powstę 100 kor. szrotu. A choć powstę odbyła
się z gotówką składającą u profosa przez uwięzienie powstania na podję-
cie pośrednictwem Kancelaryi nuniowej, nuniowej nuniatemu opisywać,
skąd mam pieniądze, skoro je wyżyłam, dla czego ciębra nie nuniow
się tak, jak ja. Ha no! Wozna.

Kocham Królewaków. Powiadali sobie, że nuni, tylko na siebie
bierze i już zabrali się do odbudowywania wsi i miast, do robienia
pojednaku nuniatemu i tani. Galicya przez powstę nuni i dżuraw
u miata nie nuniatoby sobie dać rady. Wnioskowi nie warowania
skrytyczę się, żeby na wypadek zaboru stolicy zostać w niej i być dalej
sercem i miłością Królestwa, choćby tego było za mało. Kłopot przed
nimi. Są nuni i dżuraw. Nuniowski jest radwocą, kiedy
protestuje przeciw ponianiu nuniatemu nuniu przez siebie nuni-
a rany przez przybywów, którzy opanowali pręgę i przemawiają imi-
niem Polaków do Polaków.

A my w Galicyi? Wtedy dżuraw, ale to co teraz i nuniu Polaków
rabinu glos, skądaby dowód, że Polacy nie warci istnienia. Jak ja
to wprost dewus nuniatemu. Hofat Loriscki pociąg nuni
w Wiedniu za nuniatemu na obelodzie H. Józefa, w Galicya jest najmniej

polak i najmniej wyrobioną i dziełami Polaki. Nie Galicya ma pociąg narodo-
dowych uświadamiać do innych dzieł, lecz od nich się uderzyć, bo na
tych sąsiedach, w których jest dążeń i zabiegów, dołano tylko nieco sygnalizacji
"postępowego" ruchu i utworzenia nietheremności, która ~~pono~~ na cel swój
obraża rozbijanie myśli, nerwica i godności narodowej, oblekając się
w fares patryotyczny, nad polski.

P. Sieroszewicz opowiada w N. H. Presse figle, jakże Rutowski pisał Moskale
i gubernatorowi Bobrowskiemu. Pieknie to z jego strony, że tak umiał
odwołać swoją i narodową rację: prasami i studentkimi puścactwem.
Ale i Moskale lwowski malarz się słowo wznawia dla tego, że za te
krągobrońcy nie osadził Rutowskiego za krąg i nie zrobił jakiegoś
tapietnika jenerała rosyjskiego burmistrza i wron.

29. VII.

Jak jednak człowiek jest parozumiały! Nie tylko w sprawach wyrażnie odnozących
się do własnej osoby, ale w sprawach zresztą, obejmujących części społeczeństwa,
narod, ludność, bardzo chętnie bierze siebie samego na irodek świata.

Wczoraj dostałem piórowy list od Rymana, wtem Kartha jego i ony bardzo
ciepła, gdzie Kobierca podziwiał mnie, że lud cały został mi wiernym, że
modli się o moje zdrowie i uwolnienie, że po wojnie czeka mnie rola przynaj-
mniej pierwsza.

Nie wiem, ile z tych słów wziąć jako sprawozdanie realne o faktach,
a ile na przykładzie iyerliwej hołisty - ile ten ewentualnie na jej lekarski
popęd, bo z pewnością wyobraża sobie, żeu całkiem phony na dany i che
mnie niejako pielęgnować takimi nowinami. Tak myślę dziś, po
zastanowieniu, kiedy smutne roznanie rozprężyło mgłę samotności.

Ale wczoraj było inaczej.

W liście przemówił do moich dręczących pragnień, kiedy to przez całą
główną część sposobu się do odegrania spokojnej roli w dziejach
lub w polityce narodowej, kiedy smutnie modlił się co wieczór: „Pó-
daj mi być drugim Michiewiczem, Raszalem lub Napoleonem polskim”.

Chciałem iść tylko po to, aby sławnym zostać, ale sławnym za dokonanie wielkich czynów i wielkich rzeczy na jakimkolwiek polu. Duro praca nad sobą, musiałem wykonać, aby sobie jasno wykarai, że nieistoty talentów na wielkość nie ma, że mogę być najwyżej pożytecznym, a za całą sławę mieć tylko przekonanie, że działam wedle najlepszej wiedzy, woli i siły. Bolesna to była amputacja marzeń i straszne wykoślenie: powie- dzieć sobie, że się sam dotąd oszukiwałem, że życie dotychczasowe, obrócone tylko na przygotowanie się do wielkiego działania, jest chybione - że właściwie nie ma po co materializować się. Wyglądałem na duży jak przeniesiony pudeł, z którego odcieka. Ale nie przesłania i w moje rachuby nie wciąga- łem ani wielkości, ani sławy, ani radnych i innych ubocznych motywów, któreby dawały do rozumienia, że jestem przecież lepszym od tury na, od tygrysa, ba może od milionów. Wykorzystałem się z racjonalności - zdawało się gruntownie.

A oto wrócić zacząłem raz jak idyotycznie marzyć, jak to co wojnie obejmę finanse, politykę, organizację i politykę, przywództwo ludzi polskiego, jak w nim obudzę i wydoskonale poczenie męstwa i prawa, obok repatu patriotycz- nego także myślą krytyczną, jak jedynym słowem stworzę z niego cud jako podwalinę przystojności. I od razu zacząłem wmawiać w siebie, że finanse maruje i bez pomocy nie mogę zejść z piwata, że moja niedo- była odpowiedź nadzwyczajności, że to w wyrobach przewidziane itd. Pośredtem do tego, iem chwilowo uwierzył w opatrność i pchnięcie i zacząłem pytać, czy moje uwierzenie nie jest rozdzieniem losu, który wśród wojny chce mieć racjonalizować całego w korze jako we stopie spirytus - ba! zauważywszy, że mam nadzwyczajne zdrowie, sprawa, że muszę wyjechać pod nadzór do Bad Hall, abym po wojnie swoje postawienie mógł spełnić pełen kłopotliwosti.

Było to chwilowe marzenie. Zaczęło się z niego obudzić i zacząłem siusiać się z siebie. Ale charakterystycznym jest, że po 20 latach pracy nad ulepszeniem się z bakierującymi ludźmi, jeszcze coś podobnego bodaj na chwilę może stworzyć chwycić. To mi wierzę

władne rozumne łowy i przemaczenia, które niby to obmyśliły z góry
dole i przysiodły kardego osobnika, a biorąc ludzkość za obrot liści na
dnie. Jedne w lipcu przewracają i góry, inne robak psuje, niektóre
dołgiem w odosobnieniu listopada. Chłopak kilka rewii na otwor dla
bukietu nadar kochance, krowa kilkanaście jeryksem zachwyci rarem
z gatunkami, grad wiele przed czasem straci inne porani. A z kociem
dresiną wicher unosi całe chmury tych liści i młca jedne do potoka,
gdzie czeka je najnormalitery konie, drugie natęże, gdzie będą ogrzanie
na podściółce, inne na drogę, gdzie się je setne butami, Kopytami, Kosiakami
worois, a jeszcze inne do ogrodu, gdzie chociaż martwe pniekają pod śniegiem
do wiosny.

Wnaliśmy wiarę w przemaczenie nieodmienne, gdyby ktoś wytrzyma-
czył mi, że podobna Ananke, fatum, kader, Kiermet obowiązuje i u liści
drew - że przed wiekami z przemienia fatum postanowiono, iż w XIX wieku
czy chrześcijańskim przy tym gróźnie nad neką roztanie zasadrony grab
sły karstan. Los i przemaczenie kardego listka na tem dnie w FO
czy ich warstwach porównanych równieś już wtedy przewidziano i ustalono.
Kardę osobnik, karde indywiduum na liście ma swój los, który w danej
pore sprowadza krowę pod dnie i karde jej w pył uchwycić te a nie
inne indywidua; ostatek pewną grupę liści wreszcie nibi inne, lub
w stosunku pore przegryta wiatr, aby to stado, a nie inne, porwał
do rzeki, tak że dwa polki innej pakunek liści - z góry na to powieco-
ny - da umiesić na drogę itd itd.

Kardę rozumnie, że takie przypuszczenie byłoby niedone rozumie. Ale
za równą niedoneumności uważam wiarę, jakoby takie przemaczenie
miało opisywać z góry i zmięci ciowiska, bo nie widzę przyczyny dla której
ciowiska wobec natury - już nie idą do owych ciat niebieskich, których
inwacjo drzewigłki tysięcy lat leci do ziemi - ale wobec naszego domowego
śtonka i mieszanki miałyby mieć większą cenę niż dnie, niż
kamień, trawa, woda. Bo niby dla przewidzianych praw natury chyba
jest całkiem obojętne, czy jakimś ciowichorci amputują nogę, czy
parunkiem lub włoś. Nikt chyba nie będzie twierdził, że nieodmienne

przedwierać wyroki dyamentowym ryglem wykuty przed poręciem się
crasu, iż ten a ten jegomości tego a tego dnia o tej a o tej godzinie pójdzie
do fryzjera, aby mu amputował rękę włośną na głowie lub wrypił na
lwarę. Sona mu powiedziała, iż cras dać się otrzyde ręką ognić, on postuchał
i odczucie ręki ludzkiego ciała zostało dokonane.

Alle kiedy doktor powie, iż trzeba dać amputować nogę, już drzewię drze-
sisty ludzki niewy, iż to było w wyrokach, iż to pnerstaczenie itd

W tej wiecie są dwa motywy twórcze wiary, oba potępienia godne:
lenistwo i zarozumiałość. Ciotkach leniwy nie chce myśleć o sobie, ani
wstąpić na swoje uczynki odpowiedzialności w granicach natury ludzkiej,
wgię na swoje nierównowagę, błąd, niedopatnienie, wrodzone,
drzewię nie po rodzicach, jakakolwiek, lub zarozumiałości pniejste popędy,
czyli odpowiedzialnym, los, pnerstaczenie. To go uwalnia od myśle-
nia i od spojrzenia na rzeczywistość wocy.

Zarozumiałość zaś wstawia w otwórki, iż jest cenną tak warciem,
wielkizem, iż nadprzyrodzone siły, na stworca warach rzeczy obmyślił
kardie indywidualnemu i góry i prowadzi je potem na kierunku pnerstaczenia,
jak iaki papierośnik latała.

Na przykład zaraz wrócić do pnylnowici. Notuj to, bo mi się dawno
już nie zdarzył podobny przypadek — jest to dowód jak mocno nadsta-
miono wstąpić jest wchodzenia w otwórki

Prof. ceceniowiczego uniwersytetu Dr. Otto baron Gungern napisał
w Nr 18294 z 28 brn. Freie Presse wspomnieli o nieboszczyku królu
rumuńskim Karolu. Nie interesującego wtem nie ma pnylnowici
hi storyczno filozoficznej uwagi, którego ten charłottensburški neron
wkłada Królowi w usta. Miał ten rumuński Hohenzollern religij-
ny musko-oryentalnej powiedzieć, iż kasa narzonalistyczna, wy-
niesiona w XIX wieku do godności zasady politycznej, już się pre-
żyła i iż teraz już, nie ma powodu myśleć o tworzeniu państwa neron.

dowych. Państwa tworg się jako spółki gospodarce i obrarów, mających
te same dążności i interesy ekonomiczne, jako scentralizowane organi-
zacja wytwórcza. Gdy takie państwo powstanie, może uwnąć za nich wła-
stwą przeprowadzenie jednolitości narodowej na swoim obszarze celem
ułatwienia sobie swojej działalności. A wtedy nie dziwne, że państwo
wynyca i duci obce elementy na swoim obszarze. Należy to mówić
nie dziwne, że na swoim obszarze Turcy wynynają Greców, Serbowie Buł-
garów i Albanczyków, Grecy Bułgarów i Turków, itd. To wrażliwe wyny-
kanie się jest właśnie jedną z funkcji nowożytnego państwa w pojęciu
nowoczesnym czy np. króla Karola, czy V. Dungenona.

Takie ogłoszenie, niby to obywateli nowożytni, naukowe, bo nie liryczne
i sentymentalność, a niby prawne, bo ujęte w formułę zasady,
a nawet wywodu, jest dowodem takiego barbarzyństwa Niemców, że
restauracja ich i pryncipiów jaskiniowych, byłoby obrażać jaskiniowca.
Według tej koncepcji celem państwa jest rozwój gospodarczy, czyli robie-
nie lepszych interesów i dla ułatwienia sobie tego celu wynynanie
ludzi niwypodanych, których jedyną srodkiem jest, że mówią innym
językiem. Szlachetna ludźmi, jaskini ludźmi, wyżnia ludźmi są zasady.
Ktoś nie z namiśtuoci, robienia, dla idei wyższej, dla wiary, ojczyzny-
nie!... dla lepszego zarobku. Więcej się zarobkuje, gdy (choć to kwestya,
tego nauka ekonomiczna nigdy nie powiedziała) - gdy całe państwo
mówi jednym językiem, a więc ludźmi odwiecznie mówiących wyrazi-
ło system naderuwa wistę i ducha niemieckiego: bo i autor i jego
bohater są Niemcami.

W tej naukowo barmiej zasadzie jest jeden fałsz podstawowy, a przy-
najmniej jedna premisa askwestionowana. Mianowicie fałszem
jest, albo co najmniej nie jest prawdopodobne, żeby wyśokość zarob-
kowania w państwie zależała od języka ludności. Póki państwem po-
strebne jest znajomość obcych języków, ale nie rozumienie języka oj-
czyźnego.

Na takim fałszu, a przy najmniej niesprawdopodobieństwie jest
budowana powyższa ludobierca zasada. Wobec Konwencji okropnej

tych panów samojedy, Kasy i inni ludzicy wygłazają niewinnie
jak ^{ssga} ~~nie~~ Kothi biatę, harary.

A pod tym rozorem niby to naukowej zasady jest niezgrabnie, wi-
dośnie ramsacjonowany tylko ohydny apetyt na drzeń drziszery.
Cedź diodri? Aby Niemcy mieli naukowo prawny porót do rągi i'a
Belgi, Królestwa polskiego i Litwy i do wyrzynania Francuzów, Fla-
mandów, Polaków, Litwinów, Białorusów itd.

Król Karol jako Niemiec mógł chcieć wyrągać Bułgarów i Turków
w Dobrudżę i Sylistryę, chociaż pnie to dawał Węgrom prawo do
wyrzynania Rumunów w Siedmiogrodzie. Ale Rumuni, zdając się,
idąc jeszcze tak racofani w porównaniu do niemieckich zdobywców
kierowniczych, iż woleliby Dobrudżę i Sylistryę oddać, a w zamian
Mostać Bessarabii i Siedmiogrod. Tak niekulturalni wobec swego
króla, że nie chcą wyrzucić innych i nie chcieliby aby ich bracia
Rumuni byli pnie innych wyrzynani.

Autór tych odhryć takie prąd wojny byłby inaczej mówić. Teraz
ma nadzieję, że wreszcie kraje, w których Niemcy i'piz chciły jako
mniejszość, dostaną się Prusom lub Austrii, że więc obawa wyrzyna-
nia Niemców pnie innych będzie usunięta, razem nadaje Niemcom
prawo wyrzynania innych.

Jak ludzkość nieśko upadła, jeżeli obok tej ohydnej wojny wobec
bankarui takie neuy pisać, a nawet podawać je do wiadomości jako
niektóre świeżo odkryte prawdy.

Wyrzynaniu okarałoby się dyktumem, gdyby postanowiono zasadę, że
państwa buduje się na podetawach nacyonalnych - ale taka zasada
charakteryści wiec się Germania, Lodri, Antwerpii itd.

Naprawdę: z wszystkich stworzeń żywych i wymarłych najobrzydliw-
szemu, najpodlejszemu, najbardziej krowiszczemu i najgłupszemu jest
człowiek.

Kurja papieżka znowna strzela grupstwu, naganniejemu od brodni. Kard. Gaspari, minister papieżski, arekci się swojej chętności i polnego wzmocnienia składaj prośbą przed policyą królewską, pny cemu wygłosił jakiś psan, ansoce patryotyczny. Poprzednio zaś styralis nny od papieża, że sprawa, o którą Włosi walczą, jest i wist - inni kardynałowie odprawiali uroczyste nabożeństwo o powodzeniu i wist "broni w" i wist "sprawie" - rozdawano specjalne modlitwy z Watykanu, jako że o tej fabryki mają być najskuteczniejszej.

Jest to i oburzenie dla rzymskiego i rozpacze dla Katolika.

Podobno z owych symbolicznych naryw papieżów, jakie są w jakichś tam powieściach (Luncheon de celo - Leon XIII; Ignis ardens - Pius X) sobrykiet Religio depopulata, czy coś podobnego przypada na Benedykta. Możeby naprawdę uwierzyć w proroków i w proroctwa. To pachowanie się Watykanu musi Niemców Katolików do jakiegoś stanowczego kroku. Przejawom, że Niemcy o Czech, Rakus, Strycy przyjdą na protestantyzm, a Bawarowie i Tyrolerzy raczej oderwać się na jakiś starokatolicyzm. I radeu rzymskich nie będzie i miał o nich rzymska ile powiedzieć, bo wsta- li przez nacelnictwo Kościoła wyrzuceni Kopuizmem o Katolicyzm. Gdy- bym był Niemcem, wciśki bym się z rzymskim, jeżeliby mi ktoś i miał wy- wodzić, że rzymskie Brixen i Brenneru celom italiszowania Niemców, jest i wistem przedsięwzięciem.

Na papieżu i Kardynałach pokarują się, jak mali ludnie drzewa drinaj- eter narodów. Owi panowie gloszą, że "bramy piekiełne ich nie przemogą", a złożyli się włoskiego Konisara policyi i starają się zdobyć jego taskę. Mają być powrochani nni "Katholiki", a kopy Niemców i przypochle- biają się Włochom. Mają być uniwersalni nni, a starają się, że by Włochy wstały ich tylko i wygłoszenie za stalskich proboszczów, patryotów lokalnych. Głoszą ewangelizację się wstyżkiego dla prawdy, a boją się stawić w grz ewentualną utratę Watykanu. Dla utrzymania pałacu i ogrodu i Kościoła, dla ewentualnego w przyszłości równowasprawnienia Kurii włoskiej i innymi Włochami, odradzają jawnie rację swego istnienia, wynekają się etyki, swojej godności stróżów prawdy i sprawiedliwości,

zapominają o swojej wyśrodku nad narody, stany, dynastye i crasy.
Jest to co bardzo karmużajęcego.

Politycy nie wdają się w moralną ocenę ~~wieści~~ postępowania Włoch, a sąd swój o nim czynią zależnym od wyniku. Wszakże sąd ten bronić będzie w przyszłości, że ten postępek był pożyteczny lub szkodliwy, mądry lub głupi - ale nigdy że był moralnie dobry lub stygmatem pięknym. A to dżentylski kluczoł od nieba, wafare pełnomocny i asch Rozysł, jedyny uprawniony i nieomylny wykładacz moralności, wnieśliśmy ponad naukowość ludzi i dasów naręwa to, co wedle nauki chrześcijańskiej nie może nosić innego nacięcia jak tajdaćstwo, i wistem przedziwiziem.

Nie jest to jego patriotyzm. Do patriotyzmu byłby zmierzał do przypięcia Trentina jako ziemi włoskiej - ale Trentino było odstąpione, do włoskiej za darmo. Tylko Italiani chcą jeszcze dostać Kroatów i Słow. co wcalem wynymała ich - i to jako nielstwo na cudze, ten apetyt sprzeczny z boskimi i ludzkimi prawami, to rabunkowa wiodręjka, wyprawę na cudzą własność Kurya papieża zowie świętą sprawą.

Nie było, nie będzie, bo nie można wyobrazić sobie świętego, oświeconego poniższenia religii nad ten wypadek. Młotany w nieomylności słowach, mówi o rzeczy dotyczącej moralności, a więc przedmiot, w którym jest religijnie nieomylny i mówiące dwoje z wszystkich uczuć przyzwrotności, uczciwości, jakie mierzają w każdą stronę prawem sercu. Do cathedra, autorytatywnym głosem Maie i wiarystwo uważa za świętość. A katolicy mają miłość i wiary. W dalszej Konsekwencji Niemcy tyrolscy i Kroatów dalmatyńscy, oraz cały rząd monarchii i cała armia powinni być wyklęci, jako opierający się nieomni i świętemu, jako gwałtowni przeciwnicy duchowi i świętemu. Co w tych wojskach, walecznych przeciwników benedyktów i rola Króla Katolickiego? Fun guł's chyba jako doradcy wojsk Austrii.

Religia katolicka przez swego najwyższego przedstawiciela, strażnika i

Tymczasem została tak sięgająca w białe, że jeżeli nie ma nadal
zostać domowym robotnikiem Włochów, powinni się wrócić do roboty i nieści-
dogmat o nikomuśności. Tę tak, niechcąc nie przywiązuje się ducha
i węgla, że może w mrogu papieru, jak teraz nie jest sprawa dowodu.

Jeżeli chodzi o pudre Prusacy. Ale oni ani się nie podają, ani nie są uwarani
za przekonywawczy objawienia Bożego. Dlatego nieumoralność pruska w tym
względzie nie może być zastawiana z nieumoralnością Kurji, bez korywady dla
Prusaków.

Czy papież spodziewa się, że król zostanie przez wojnę wywołany z posady, a
on najnie jego miejsce? Nie wiadomo, ale jakkolwiek ma wyrachowanie,
to jedno jest pewne, że dla piekarskiego interesu zdradzi i sponiewiera
zobione do jego ręk wielkie słowa wyzare, boskie.

Wszystko się wali w tej wojnie. Zdradzenie i nienawiść między wojującymi
jest tak wielkie, że tyższochotnie porumara i de sity. Takiej wytrzymaniaści
jak francuzi i austriacy w karpatach nie można było nawet przez sen
przypuszczać i bez umiarkowania wduszy, bez afektu jest ona wprost nie-
możliwa. Ale jeżeli Austriacy i Francuzi bronią siebie samych i doby-
wając ostatnie siły, radując się na miarę bohaterów, to Niemcy, Anglii
Włosi, którzy o podobną wytrzymaniaść idą po cudze, na ten tytuł nie
radują się.

Łaciektość namaga się. Łdaje mi się, że miedziwego lotnicy racem na
miasta nieprzyjacielskie nurać spruwethi o kulturami raryz, że
będzie się zatrzymywać wody i wymyślać werystkie możliwości środki nie
do wojennego pokonania przeciwnika, ale do wytracenia ludzi, do
wygładzenia z świata mieszkańców wroczego kraju.

I tylko ten rozwój wypadków jest śmieszny, zgodny o podłożeniu du-
chorem, na jakim ma się rozwijać. Ta wojna może dla państwoci
charać się stawianą, jeżeli teraz brzytwe najpodlejsze popędy i ape-
tyty ludzkie wypętana, na wiech, porządę się wszelkich wędzideł
lub osłonek i racem waleć w całej swojej obnażonej okydrni. Może

te rentki nie były mordowane przez realnych wycożnąg uciżkąg się do
pełnienia pułki.

W każdym razie jest tak ile, tak podle, tak niekieremnie, że dróżyć
mi się kindgindziej przydałoby się ludzkości jakiś nowe Objawienie.

Od wczoraj jestem bardzo smutny, prawie sparaliżowany. Wyorytałem
w kuryerze masadnie wyroków sibiwezi, wykonanych na 10 chłopów
i babach ruskich z wsi Tadanie, pow. Kamionicki. Przekrawało mi się
serce. W potowie wyroków nie mogłem zrozumieć, dla czego rąstosowa-
no do nich aż sibiwezi. Wygląda mi to nie na surowość, ale na okru-
cieństwo.

Być może, że wina ta przy rozprawie pokarała się większą niż to widai
z króciuchnego straszniecia. Ale być może, że rozporządzenia wojenne są
tylko środkiem do niweczenia jak najwiękšej liczby ludzi, aby wywo-
stać przetrach i strumnie w narodzie wszelkie próby ja niejedolnogl.
ności. Być może, że srogosć jest nakazana tylko na terenie wojennym -
a może tylko w Galicji, lub też tylko w jej wschodniej części.

Ale wiem, nie rozumiem, nawet nie ogdę - tylko mi smutno, tylko
mi tych biednych ruskich chłopów i bab i al z całego serca i al mi
naszego kraju, w którym wsi, miasta i plony idą z dymem, a ludzie
giną jako ścierń, jako ludzkość na terenie operacyjnym i jako
krochodniare stawa.

Kilkoiste msty na wyroków - tak jał w strasznieciu wygląda -
wskazując, że w Austrii od ministrów i oficerów sztabowych razgony,
a na analfabetach szanierowany, 90% ludzkości i armii powinna być
wystrelana i wywieszana. Nie wolno wyrazić obawy o los armii, o
pobudzenie rozpętanej bitwy, o zbyt wielkie straty; nie wolno straszyć
się o nic - bo za wszystko jest Kola lub sibiwezi.

A ludzkość polska jest najniebezpieczna. Car ogłosił się panem Galicji;

wskochnij, a cesarz królestwa polskiego. Wobec którego i państwo i mo-
narchów ma być lojalnym mieszkaniec owych stron? Ci, którzy doko-
nają niewiary dawnemu, zostaną wynieszeni przez zdobywców;
ci, którzy zgodzą się z nowym stanem rzeczy, zostaną wynieszeni przez
starego pana, skoro tylko wymusi najedzie z swoich dawnych po-
siadłości.

Rozumiem, że to wojna, że nie ma czasu na badania i wpyływanie się,
ale dlatego popełniam błąd, wstaję o pokój. Ale bo ja naprawdę
nie umiem się w wojnie obracać.

Ogłoszono mi, że mam być trochę uwolnionym. Ja się wolności boję.
Tę samą karę słowo, że każdy gest może wrzucić do kory. Nie mam
przecznych hymnów - gdy nie idę na Kapelusz (pochowanie nie-
nie wolno) pójdę do kory. Chociaż wtargnął francuskie, a jakiś
patriotycznie oburzony doniesie mi, wróć do kory. Nie wstań podar-
jakiegoś siłownika, nie bądź dawać się hurra, gdy ryce i inni - raras
czeka mi w kory.

Jeszcze do tego w Austrii wrzucić obrat majestatu przed sąd doradny
polowy, a tu już najlepiej o cesarzu nie mówić, a gdy ktoś się odezwie
zniknąć tylko jak? Odejść - już się obrat majestatu popełni - milo-
jest także demonstracja re-anamionami obrat majestatu - a nie
wiadomo co wolno powiedzieć, a co nie. że streszczenia jednego mo-
tywu wyroku z Tadeuszem wyznaczyły, że nie wolno mówić, że cesarz jest
stary. A w Prusach obrat majestatu wrzucić przy sądach cywilnych!

Względnie boję się wszystkiego. Mimo przywiązania do życia gotów jestem
stnieć poś takim, aby mnie „ekstremizacji” doradzić w trzech dniach
i abym przestał męczyć się i drzeć. Owey wolności potowiernej boję się.
Kora lepsza, bo tu jestem odosobniony, więc nie mogę nic powiedzieć,
co mogłoby być dla wyrozumienia.

Ponieważ mam osobliwą prędkość, ratem wiem, że rzuć, który
mi zapowiedziano, będzie tylko rzuć na gorze. Jeśli wyjdę, będę

tam nieopraci więcej niż w więzieniu - jeżeli zostanę, to będzie to już
armia powziętego postanowienia, koniecznie na skutek pojawienia
się jakiegoś nowego faktu, dla mnie niekoniecznego i wtedy moje
pozostanie w Kozie będzie tylko pogorszeniem mojego dotychczasowego
położenia.

Boję się i wyglądam końca wojny.

Generał Komen derużył miastem we Lwowie wydał zakaz nękania
jeńców rosyjskich przez publicystów rosyjskich. Z początkiem
wojny nękanie jeńców lub austriackich więźniów w Konwoju
stwierdziło się swój patryotyzm - a kto w tem udziału nie brał, był
podległy - kto idzie to kłamanie się nad bebronny mi i niekoniecznie
innymi potępił, wrócił do Kozy. Rok wojny wprowadził to pewne
upamiętnienie. Ile lat musiałaby trwać wojna, aby rozporządzenia
karne wojenne były również po ludzku wykonywane?

Przybył Moskalom miało zagrać się powodzenie wojenne, czy co?
W sprawie polskiej Kijewłanin pisze w końcu nieprzydług
dla Polaków. Zauważyć już, że rosyjska przegrana dla Polaków
wzrasta w prostym stosunku do skrócenia, jakie Rosjanie
odbierają. Przyznajemy, że i odwrotnie być powinno - to jest
w miarę rosyjskiego powodzenia wzrasta niechęć do Pola-
ków i wymaga się ukara.

W tym wypadku jednak kto wie, czy nie zachodzi nowy fenomen.
Niechęć do Polaków jest tak wielka, iż nawet skrócenie nie
może jej na dłuższy czas stłumić i Moskale brzoje cegły od Niem-
ców uciekających wywać swoje iść na Polakach, nie mogą ni-
czemuś zrobić. Nie wyglądam mi bowiem na to, jakoby los armii
rosyjskiej miał się ku polepszeniu.

Możnało rofajęć się palę wsi, miasta i plony na polach, a ludność uwolę. O Polako!
niegdysznie wiości, krowy, srebrenic, dynu porarów i kurne bratniej
kurne - dris rofajęć pustynię, cmentaryjkiem puszczonem i gład...

Wierowem oznajmić mi wach miasto, że do kancelaryi porysio pismo,
u karyjce wysłać mnie jutro. Tak mi teraz brakuje wiary driscimuj:
Chciałbym uleżnąć, rżnąć rżę i driskowaci Bogu, ale to tak driskowaci,
żeby się aż we łzach radości rozpłynąć. Nie wiem co z sobą zrobić. Tę
wodno, palę papierosy, a dursa wrywa się do jakiegos tyminu drisk-
rynnego. Gdy mi śle, mi chce prosić nikogo - ale gdy mi dobre, rad-
bym uleżyłko podzielić się z ludźmi radością, ale jakies całopaleus,
ofiarę, hołd, driskery nienie rżnąć - komu? mi wiem. Boga mi
potrzeba, takiego, który widri, stęży i poddriskowanie beststere
rowne przyrzuje. Abc już rapada, wrynie uciśio, oddrownio
na spauć, a ja chodzę i driskuję szumowem, niebu, stonem,
którego mi widai już i temu komuś, u którego istnienie wiem,
tylko mi wiem, czy mnie widri i stęży. Szczęśliwi prawdziwi ka-
tolicy - mają komu driskowaci.

Ch pnieć. Co za drwinu uerucie. Żal mi tej celi, tej kraty i tego wi-
doku, jaki maui zporo niej. A wrugohuie żal mi moich towar-
ków i tych niemiarych biedaków, co chodzą paranni, na których
patrzę codziennie i tych dwóch oficerów Cseomzaka i wehlikę,
z którymi mi chodzą na spacer. Wehlika ma już drugi dzień rozprawy
Cseomzaka będzie ją miał w drugim tygodniu. Siępnia. Zda
mi się, żeu taton, bogich opuszciam, gdy oni są w niedoli,
bo będą rasz dremi. Swój drogę, gdyby było wolno, ziodraby
za któregoś z nich, albo za któregoś z tych berimiszczu i wjani.
Naprawdę, zdaje mi się, żeu krerur, co rokrota uciśia, że ich
opuszczam w uciebsecieci stwie, chociaż pnieć mić mi uogz
im pnieć, a moje ciepsiecia mić imi nie ulig. Ot chłopczie
przywiązanie do dęsty, choćby najwstrętniej i do szkodliw, dęsty
najgorszy - ale to boli, boli. Pnieć bo pnieć pnieć i nie uogz.

Tędy po południu byliśmy na spacerze z Ciermyahiem. bo wekluk był u rasy-
prawy. Do nas pisowary, odłgał tam chodźmy. usiadł sobie na drutach
telegraficznych tuż za wizerunkiem muru jaskółce i krocąc Tablicu
ku nam wrócił i widać jak na urąg. Kilka razy pisał do nas tam
i napowróć, Ciermyah wrócił na to uwagi, a ja po raz pierwszy powiedziałem, że
dasz winę Vietherlein dno się, jakoby nam kłamał co wiastować.
Uderzyło nas to, jako nadzwyczajnie, bo jaskółki nigdy tam nie siadały,
a Ciermyah zapomniał, że widzi jaskółkę pisowary raz w tym roku.
A może i kłamał wiastować, mui wolności? Na prawdę ma się ochotę
szukać i wstąpić w nadzwyczajności.

Mor. Ostrawa 7. VIII.

Nie pisałem, bom był spakowany, a pociąg leżał w kufie. W piątek 30 wieczorem
zapowiedziano mi, że mam na sobotę rano być gotowym do drogi. Zapa-
łem wykonawszy rozkaz i już o siódmej rano czekałem na ekspres jak panna
na marnotrawego. Tak czekałem... czekałem... cały dzień napróżno. Opisać opo-
wiedzieć, przez przypomnienie odrucić nie można tak, jakie przechodzi
niecierpienie, któremu polecono czekać na zapowiedzianego wytwórcę. Garet
nie opłacać, lecz wziętą do kieszeni „na drogę”. Kuchnialem każdego samemu
na korytarzu, jako zapowiedzi wywołania - patrzyłem na zegarek co chwila
i biegłem po celi jak popadajęcy we wściekłość. Kot. Nie mogłem usnąć,
ulegać, zrozumieć rytuały garet - więc biegłem, a raczej krocilem się
w kółko po celi jak fryga, rwana w Józowie bakiem.

Kiedy muszę siodła na 10^{ta}, spadłem w rozpar, bo pociąg do Wodowa
odjechał o 10⁰⁰ 56', a stąd na stację bardzo daleko. Zaczęłem nyskakiwać
porywy i naturalnie doprowadziłem do wniosku, że coś nowego na mnie
doziera, zaczęłem przysięgać rozkaz i tak mamia mnie w kocio. Jaworze
i Laszyski mogą na mnie i krzywo przysięgać - a przecież może który z moich
towarzyśców spacerować polecał do sądu i z moich politycznych rozważań

wyciągnę jakies oderwane słowo, które można wytłumaczyć jako zaburzenie publicznego spokoju, a orem idzie kółka w tęg lub cieple i długie wzięcia. Węgra spędydnie o to podejnywatom. Im dłużej to ciekawe słowo, tem bardziej utrwalać się w pamięci nam, i idę pod sąd doradny. Ktoż to słowo przeda nad sobą, aby ze spokojem stanąć naprzeciw kół lub Karabinowych, ale w kilka godzin byłem z sobą gołow: zdecydowanie. Spokój nie wrócił jednak, bo nie byłem pewny mojego do myślu. Mam wrażenie, że gdyby mi zapowiedziano, że mam umnieć od kół, byłby m, pnieknie spokojniejszy niż wówczas, kiedy w śmiech moją niewyjęm, ale nie byłem już pewny.

We wieczór byłem już całkiem roditę, i ostęsiony, chory na duchu.

Niedzielnym kółom, co mnie na takie męki wystawili, przebaczyłem i umyja kłamać, gdybym powiedział, że zapomniałem, bo do śmiechu pamiętać będzie.

W niedzielę to samo. Pytałem Kłucnika, nie rozumie nic. Czekam całą niedzielę i drugi ze mną wyszło jak galareta: dłużej ze się cięło nie roztępa na strzępy, a móg nie zawieszyć. To potędnie pytałem Stępszosa. Mówi, że posyła na policyę, a tam odpowiedziano mu, że jeden agent nie ma czasu.

Całem palę, wypięm i flaki pira, mirmek w ustach i w rógdka tylko powiszę przedramię. Opisać to się nie da. Na wieczór byłem całkiem wyczerpany.

W poniedziałek pokarała się odmiana. Wyrytałem rozpoznanie ministra Kolejowego o języku niemieckim jako ungodnym na kolei, oraz opis ceremonii przedstawienia się ungodników naminięctwa jen. Colardowi — od razu zapomniałem o sobie. Tak niedzieli mruży na gągę, a milery na pięć.

Rozpoznanie ministra jest raportem o germanizowaniu kolei w Galicyi, raportem o wyrzuceniu robotników polskich i ruskich, a zastąpienia ich przez niemieckich. Łajdaki je są, że to tylko przypomnienie obowiązujących przepisów, a nie żadne nowe obłożenie. Nieprawda! Polacy dawali raporty podługniem po polsku, a teraz nawet rozmawiać i m o sobą zakazano w języ-

ku ożyczył. Tę jakle, oraz zła nastroszenia, umiarkowa nego w 20 tyśianych
prepirow, na które powołuje się minister, językiem rozumnym, powodem i spra-
wami dla służby już być w Galicyi polski, a za Głównego szefa przygotowywano
umianowi kolaryczny, za język służbowy rekrutiny w Galicyi. To rozporządzenie
jest takim odbraniem, cofnięciem pewnych narodowych zdobyczy i przerwaniem
wzajemnych nadziei na nowe konie.

Pan Forster wierzy, że do tego obostrenia skłoniły go doświadczenia, powry-
zione w Galicyi podczas transportu wojak, a dla nadania powagi swojemu kro-
kowi racjonalna, że te prepirowy wychodzą w porozumieniu z ministrem wojny.

Est to pospolita myślenka. Sprawność służby kolejowej galicyjskiej okazała
się przeszłego roku w lipcu i w sierpniu podczas mobilizacji i wyruszeniu
wszystkich sił drożniczych przez Galicyę do Rosyi. Jak wojskowi, jak cywilni galecia-
nie zarękali się, że karawano mobilizacja jakże „Aufmarsch” odbyły się bez ra-
nulu, w stosób niesłychanie składowy. Jeśli to prawda, to wiadmo galicyjskiej
służbie kolejowej pokazać, że jest przydatna i wyteżona bez „obostrenych” pre-
pirow i że banalność może być radością nie w zupełności, konieczności wreszcie
najtrudniejszych, przy najzimniej najbardziej wyjątkowości: odprawy i odwołanie oka-
zała swoją przydatność. Nie potrzeba „obostrenia” ani umian.

Jeżeli zaś gadanie o wtórnym przeprowadzeniu Aufmarschu są samowol-
nymi dla hamydlawców obu wrogów, to i tak należałoby badać, czy jeżeli
inne argumenty nie są winne. A dopiero gdyby się okazało, że winno spada
winę na galicyjską służbę kolejową i to specjalnie na jej brak umieszczenia
i wykaże, że nieścisłość, to należałoby owe obostrene prepirow ogłosić zer-
żone i wreszcie, państwowika lub listu podać. Wtedy niewątpliwie każdy, że
owo obostrenie wynika z doświadczeń, dopiero co powymionych i zrozumiałoby,
że ma na celu jak najspokojniejszą umiarkowanie błędów o ile możności jeżeli
podczas trwania wojny. Gdyby te prepirowy były wyarty w owych niemi-
dus, dziś przynajmniej potrzebą urzędników i podległych ich z pomysłami samid-
banych byłaby braki uzupełnić. Już dziś gadałoby weryfikacji po niemi-
dus więcej, że przez pół roku żył na uchodźstwie, między Niemcami i na-
prawdę nie mieli nic lepszego do roboty nad użyciem się niemi-
dus.

Na tego ich się napędza do nauki, w chwili, kiedy ci ludzie stracili czas i sposobność skutecznego uczenia się? Teraz bowiem jest nieuprzedzona chwila wojny, w Galicji i w Królestwie.

Chodzi to nie o to, aby oni nauczyli się niemieckiego, o to, aby jej nie umięję-
chodzą o wprowadzenie pod ochroną wojny i niemiecką wojny nowych, germa-
nizatorskich przepisów do Galicji i o powrót, ażeby Polaków i Rusinów pouczy-
wać, a Niemców do Galicji wprowadzić. Czy to ma potem powstać, czy też sta-
nąć jako przedmiot targów między Polakami a rządem w przyszłości, to należy
później rozstrzygnąć.

Wiedząc tych przepisów wynika się wprost polskich i ruskich robotników, bo
precyzyjnie oddać, aby w kraju analfabetów o niemieckim najgłębszym piśmiu, ubiega-
ją się osoby władające przez ojęzycznego także językiem niemieckim, jest tylko
myślenie o tym, którego wynikiem będzie rozmieszczenie niemieckich robot-
ników po galicyjskich kolejach.

A równocześnie p. generał Colard przyjmuje swoich urzędników i wsta-
nów, dla których specjalnie wydano, rozporządzenie 1869 o urzędowości języ-
ka polskiego — po niemiecku! Stwierdził to tem, że jest generałem. Albo
przechodzi obcięcie urzędu jako namiestnik, a jego urzędników nie to nie
obchodzi, czy on jest prawem generałem, bankierem lub śpiewakiem.
Jeżeli on ich wita urzędników po niemiecku, to Poliniński powinien
być zamiast przemowy zagaić urzędników na fortepianie jakiegoś
pobudkę „do pracy” lub coś podobnego i przemawiałby być „językiem
urzędowym” świata śpiewaczego.

Nie chodzi tu o język urzędowy armii, która z druziejną i wita p.
Colarda nie ma nic wspólnego, lecz o ubocne bodaj wprowadzenie
niemieckiego w stosunek między namiestnikiem i urzędnikami.
To przygryzka do wprowadzenia jej jako języka urzędowego.

Wzmiankujemy p. Colarda jedno jeszcze raz — o to mówi ciągle
o urzędowaniu we wszystkich językach krajowych. Urzędowo forma
brzmiała dotąd: „oba języki krajowe”, „obie narodowości”, kraj niemieckich

ce" dopiero w tej chwili odhryto w Galicji więcej języków i narodowości. Naturalnie chodzi o Niemców w Białej; pod Strzmem. Język niemiecki wywiał praw języka krajowego, ale ich ustawowo nie posiadał. Obecnie ustawowo przyznaje im te prawa.

Gdy więc niemieczyna jako język krajowy zostanie równo uprawniona do polszczyzny, a równocześnie jako język państwowy będzie wymieniona ponad polską, nie już nie stanie na przeszkodzie, ażeby germanizacja rozlata się metetrusichowskiem korytem.

Pod ostrą wojny i zawieszenia konfliktacji wprowadza się te poprawki. p. Förster krzyci się na ministra wojny, p. Colard na swój przywilej do armii, ale obaj przemycają rzeczy sprzeczne z prawem. Protestować w gazetach nie wolno - p. Keres kocha wyjechać na letni wypoczynek, aby nie musieć stładać tego protestu. Nowa interpretacja, wprowadzona bez protestu, wyszukuje białego faktu nowo wyraża, precedens, prawa. Oto wyniki blokowych negocjacji.

To rozwiązanie tak mnie zgrzyta, że się rozchorowałem. Od owego czasu do dziś wałęsa mnie rby, wciągają popuchły, odrzęsły krew i cere i chodzą jak na festiwalizowany, nieprzytomny i bandro ślaby. Zapomniatem o swoich niepokojach, nerwach - bo to ustawienie wypadków jest dowodem, że centralizm wiedeński odrywa równoległe z powołaniami i że w miarę postępu wojsk rosną bahuny germanizacyjne. Centralizm jest jak widzieć wierzny i niepokorny. Od chwili przeprowadzenia centralizmu germanizacyjnego przez Karla VI. Austria ciągle była bita i ciągle tracita, a od chwili oddania sprawy do ręki ludowi w 1867 zaczęła się podnosić, a dziś wręcz wyjątkowo - jednakże to doświadczenie nie przekonywa wiedeńczyków, bo oni oparli się na Berlinie nie dbając o cyfry i o innych narodów. Wyszło więc od nich germanizacji mowy, a centralizacji drugą nam refundować tę ironię, że nasze pułki wyginęły, nasz kraj zgonął cały, nasze legiony na wolontarstwo poszły z nieukożonego pragnienia, aby sobie i swój

naród jak najrychlej obaczyć przez gwałt germanizowanym.

Chory jestem, smutny jestem - a ulgi mi nie znajduję w tem, że to pewnidy-
watem, że moi wrogowie teraz się dystrydują, to wolabym sam siebie
skompromitować na wieki, byleby u nas inaczej było.

Unędowne sfery galicyjskiej polskiej muszą teraz milieć i cisnąć. Tem się
triumfacy wyjazd Polakich i Jaworskiego na świecie powietrze, że widzę
ruinę, jaka się wliła, a jest do jej wyniszczenia nie ma.

I nie drw. Nie mieli chwili w życiu, gdyby ich stół lub ich nowo przeswiecało
poczucie godności narodowej. Jeżeli ja, kiedykolwiek mieli to się bardzo
dawno wrelakiej godności i jej śladu wybyli. W chwili wybuchu wojny
chodzili i nie tylko o ratowanie małych porachunków, dlatego oddawa-
li słowa i duszę nie tylko galicyjskich ale i rakorolnowych Polaków na
tasy i nieścisłe, gdzie austriackiego, byleby od niego wyskaki poświadczanie
wianej lojalności, oraz potępienie przeciwników politycznych, którzy oskarży-
li o zdradę stanu. Nadopisarz przysięg, to dawa a tania. Opawo dawców
raś rawie załry maś w rękach, to skoro im chodzilo tylko o świadectwo
lojalności, to gdzie każdej chwili musiał ich do raportowania o kraju
o narodzie, to przez objawienie pewnych podejrzeń, z boku przysiężanych,
pewną przeważającą o tej lojalności. I cała rozmowa tych reprezentantów
narodu samo waiących z ministrami kończy się tem, że oni rars-
crają o swojej lojalności, ministrowie odpowiadają, że styweli takie i inne
o tem, że niecierpią, w końcu dają się ubiegać i uspokajają, że w doniesieniu
mi więcej, a ich lojalności ufają.

Takie co mieli gdzie wzięć w życie przez bezinteresowną ofiarę i spełnić
go mi mi wysłuchany taki w chwili waionej, spadli na to, że
hebra dla siebie o takie przedmianego siggle, prołongo wanego raulawia.
Wtem potężnie ani zgdań dyktować, ani oporu stawiać nie mogą.
Mogą tylko berilować swoje wypadki wywać na przeciwników politycz-
nych przez ciągłe potwarzanie i reprimandum już drugi rok uprawiają
to sami. Tak chory na epilepsję pluje i własną wyplutą śliną
potyka i powrotem, aby mieć czym dalej pluć.

Warszawa wzięta w czwartek 5.

Nie podpisalam petycyarum, jaki się rozpleł w gazetach. Jeden zaborec odebrał namie miasto obywateli i nie więcej. Czy więc w Warszawie będą mianowane gwardie, czy gołtykiem, do radnej i tych ewentualności nie będą się zapalać: ewentualnym, aby były opisane tylko po polsku.

Warszawa wzięta, Warszawa padła, Warszawa zdobyta - te słowa mają dźwięk który dźwięka są gładko i try wyciska. A temi słowami Targ z wspomnieniem Szwedów, Kościuski, Krasiński i Wawrockiego - to wrażeń krwi polskiej przelanej, to kłosa upadku narodu. Gdyby było polskie interakcyjne wojło i ono odebrało wrogowi Warszawę, jeszcze nie wiem, czy bym potrafił się cieszyć, tak okropne wrażenia Targ z odwróceniem wyrazów: Warszawa wzięta!

Waż jestem chory i smutny, bardzo smutny.

Dajęli Warszawę Szwabom. Dlaczego nie Austriacy, nie Konwedri? Tobie mniej bolało - toby nadawało stowiercy nie wyrazu nie mawiać: Warszawa wolna.

Strzeły tak szdali, tak sobie wymawiali, że muszą pierwej wkroczyć do zdobytej Warszawy, a Friszdski na białym koniu na czele. Dlaczego tej nieśmiertelnej stopki, dla Katołyków tak ważnej, nie usgdrono?

Widocznie ta garść ludzi ciszy przez swoje pretensje, przez swój igły protest. Za tyle niewinnej śmoty nie wystawili sobie nawet tej kieszonki. Toż to dobrodziejstwo i niecierpienia ~~garnitur~~ swoich przeciwników niechętnych do Germanom.

A oto równocześnie ~~two~~ utworzona w Wiedniu przez Kompanie pięciu polskich legionów, marszerując na linię bojową, uważa na obywateli serca i sumienia węgry na Grabienie generalnemu Konsulowi niemieckiemu szwabskiemu.

Doi! Doi! Co się dzieje! Czy ja śnię, czy oni? Nie rozumiem ludzi i ich wata - śladu naukowego twórcy o woceniu umysłowym, niepoorytalności, jeszcze mi tego nie daje rozumieć, bo wytłumaczyć i usprawie.

Albowiem mi było mógł pnie rękę.

Jeszcze półtora roku temu i dawnej policya musiała wiecej straszyć
niemieckiego Konsula w Warszawie, bo polska młodzież
tego miasta, które nosi tytuł pomnożyciela polskości, uwadzała mu
demonstracye wrogie. Przez ten rok nie można było tych prób robić, bo
lepiej było w moskiewskich rykach - ale w tym czasie nie udało się
nic a nic. Toteż w tym czasie idzie młodzież, obywatela przez ofiarne
żarety polskie za najbardziej polskich, idzie na wojnę i pojeżdżają
z matkami osobno,aspokaja potrzeby swego weteranego serca
przez obywateli pojeżdżanie z generałami i Konsulem niemieckim.
Serce ma dążyć i stawia obywateli!

Oto! Stawa Prusom z ust polskich za odrady elektora wielkiego,
kny wopiny rządu, państwa monet Fryderyków, za roztroś
za kłótnie języka polskiego w sądach, urzędach, szkołach, na zgroma-
dzeniach, za kłótnie kolonizacyjnę, za katownię wreszcie, za wyświe-
cenie i za to, że nawet na czas wojny a pogardy dla Polaków
nie rażyli zawieść Ostmarkenkalagen. O! Stawa Krusz i Trami
ciężko obywateli od półtora wieku milionów Polaków pisana!

To jest postawienie, przechodzą granicę mego pojmowania. Kiedy
okrążył Kursem obywateli Kalisz i ożniemy niemieckich witan
w Krakowie i pieśnią: Heil dir im Siegeskranz, myślałem, że upodoba
nie narodu osiągnęło swój zenit i że ożni bardziej upadłego nie
myśli nawet fantazya w gorzce.

Też przypadek niemiecki. Pod wodzą Germana pojechało pięciu
blokady posłów do Berlina, aby tamtejszych Polaków skłonić
do godowania na fundusze antypolskie, to jest do wygotowywania
własności rękami nędzy tortur, które ma się ich katować.
Wtem czas już wątpię w uprawnienie do istnienia narodu, który
takie jednolitości, ba takie kierunki o sobie wydaje.

A jednak i owa ohyda ~~obładła~~ wobec najnowszej. Tam byli ludzie starzy,
a więc odawcy i idealizmu; politycy, więc przywykli do krętych dróg; po-
wsi mianowani przez Dobry i szlachetny, więc wybitni a nie wybrani narodu;
anani Karyevowicie, więc siwizna wrodzona i dołhu.

Ala tu młodzi, idealizmowa, niepodległościowa, rewolucyjna. Mło-
dziej najpatryotyczniejsza, bo za ojczyznę idzie krew przelewać -
i to młodzież w tej ostatniej chwili, kiedy ira i marmura nawet
wstrząsa, a kamienie serce mięknie, kiedy się ścisza Kochanek
i Alka przed matką, ~~ta~~ młodzież ma jeszcze trochę poza Kochankę
i matkę miłość, miłość wspólną: Prusów!

Jest to potrzeba serca pojąć i ucałować rękę, na której przysięgły i
dławić wlepić uśmiech, brońmy podbrzeże pył ze złutego Kłosa i Kłosa
i rozgryźć, że dusza narodu polskiego wyrywa się jak do słońca, do ust
wyjątkowych.

Latwa waga to jakiś obieg. To to znaczy, gdy idzie o antynarodowy wyzłoci-
niac przez konkurencję robić w patryotyzmie. Tam naród dał ochotni-
ków Austrii, Francji, nawet Rosji - ale ani Prusów nie ośmielił się
iść, ani naden Polak nie ofiarował się im na ochotnika w pomoc.
Tu mima kombinacji, któreby wchłaniały miłość i godnego przycięcia, kiedy
nawet w Rosji niektóre pułki tak kombinowały wynalazły. Przez ten
wyjątek pokazał i instynkt narodowy, gdzie jest przepaść nieprzebrodzone
i drogą absolutnie nieprzejdłą.

Opatrz socjalizm na rósł w rękach Polakom i „przypiętych” pomańcykom
wzieli Prusów za przedmiot swoich afektów, w imię patryotyzmu polskiego.
Miałem, a gotowi wywać do tworzenia pruskiego legionów.

Naród polski krewi własnej piczkuje, a wybuchami uczucia
objawia, że nie chce być tylko być jak najprzedej zgermanizowanym
pony po mocy wszystkich pruskich ustaw wyjątkowych. O miłość
germanizacji leje krew teraz jako ochotnik.

Gdyby choć przynajmniej byli rozporzegli od owacy przed austro-węgierskimi
ministerstwem wojny, nie byłaby z punktu widzenia tegoż jasna, o pol-
skiego rozumiają, gdyby potem poszli do przedstawiciela państwa sprzymie-
rzonego. Chociaż pokochał podać karę tylko tego sprzymierzeńca ze względu
na monarchię knosić, nieopieć - ale nigdy feto wać.

Tymczasem oni wiadom austriackim rządnych owacy nie uwagać.
Po demonstracji uroczysty pod niemieckim konsulatem przechodzili
popod austro-węgierskim ministerstwem wojny i tam samiaśt uwagać
owacy dla wiać austriackich wywołać owacy dla siebie od tłumów, re-
branych z o kary i wiać Warszawa.

A więc owacy ich była wygnać pruska, nie austriacko pruska, tylko
prawie anty austriacka, tak mocno tylko pruska.

8. VIII.

Poprowadzono mnie dzisiaj pod Maryańskie Góry do h.u.k. Dawań-
Spital i tam wyrwana mi rąb, wany nieistnieć zębem mądrości,
bo jest tylko małym zębem. Inna te dwa ostatnie, w późnym wieku
wyrastające zęby, urobieńce otowiska staje się zupełnie równem małym
zębom i stwierdza owo bliskie pokrewieństwo, dostrzeżone przez Darwina.
Gdyby nam te zęby nie wyrastały, moglibyśmy z większą śmiałością
wskazywać na różnicę urobieńca, utrzymując, że między tymi dwoma
gatunkami jest zbyt wielka różnica, aby pokrewieństwo mogło istnieć.

Po drodze Feldwebel, jui nie chodzi z pistoletem pod karabinem i bagnietem,
lecz z podłóżcem w towarzystwie) opowiadał mi, że publicznie i w wojsku
mówią o tem, jakoby cesarz Wilhelm chciał odbudować Folke, celem
osadzenia jednego z synów na jej tronie. Mnie takie opowiadanie wtórzone
wiedzieliśmy legionistów jako artykuł wiary w morze i stąd ich pruskie
afery.

Cesar zaś mówił mi wczoraj, że legionistów wolą nakierować do związku z armią

niemiecką niż austriacką. Miały się nawet zdarzyć wypadki przechodzenia
całych oddziałów spod austriackiej komendy pod niemiecką.

Austriackie władze mają ich bliższą traktować lekceważąco i nieregular-
nie wypłacać żołd zbyt niski - gdy Prusacy starają się legioniści, po koleżeńsku
obchodzą się z oficerami i żołd płacą znacznie wyższy, a winę obfitej dodają
bardzo regularnie.

Gdyby to była prawda, tedy wypobyłoby, że ci państwo to najniżej, sprzedający
swoje życie temu, kto da więcej. Ich celem jest być z, a stanoż tej stronie, która
lepszą wypłaci i płaci. Gdyby tak przed rokiem uproszerono pogląd na sprawę, to
ich miejsce było wyłącznie w armii angielskiej, gdzie najwięcej ~~dają~~ płacą, i naj-
lepiej dają je.

Tei prusacy najniżej nazywali mnie przed rokiem zdając narodożym,
moskalem, ciemniem ochrani. Czyli ludzie, mający uciec na sprzedaż dla
najwyżaj oferującego, ośmielił się mnie spotwarzać, jakoby miał cudze
pieniądze i wrogom stawić!...

9. VIII

Mówił mi feldwebel, że między podoficerami opowiadał, jako że jestem najnie-
winniejszym człowiekiem, a przede wszystkim z powodu uporu i strachu władze, które nie
chcą i boją się wypuścić mnie na wolność. Dlatego mam w owych sferach
posiadać wielką siłę.

Warszawa zajęta już kilka dni. Głębokożone rządy, że po zajęciu Warszawy
oba cesarstwa ogłosiły proklamacyę do narodu polskiego tak wzgardzającą
iżyciem, a nawet mianem Polaków, że trzeba cisnąć się nadzwyczaj tej nie-
spodzianki jak rajem, gdzie ani oho nie widzieli, ani ucho nie słyszało,
ani serce nie obejmie po Bogu przygotować tym, którzy go nie mają. Tym Bogiem
są sprzyjające cesarstwa.

Chciano więc na ten manifest, mający wskazać Polakom, że nawiązanie umów
ogłoszone, że manifestu nie będzie, a przynajmniej nie rará, to cesarstwa

nie porozumiały się jeszcze co do podziału zdobytych, gdy wojna jeszcze niekończona i zdobyte nie obliczone.

Czyli porostaje nadal w mocy ugoda katowicka z 10 stycznia br. mureg której królestwo ma być podzielone między oba cesarstwa linia, wychodząca z Kato Trójcarskiego koło Myślowic, irochkiem sągętra, dolną Wartę, a na północ od Łodzi ~~na~~ skrecającą na wschód. Los Warszawy nie był tą ugodą przesądzony - jedno było pewne, że Konstantynopol stolicą prępadu, Łódź równie tylko miastem granicznym, kharanem na powolne Konanie.

Nie wydaje mi się, aby rasy jakichkolwiek nowe wypadki, któreby nakazywały poddać rewizji katowicką ugodę. Przypuszczam, że wnioskuje bardzo trudni, a na potwierdzenie przypuszczenia mam fakt, że oba cesarstwa musiały nie widzieć żadnej przyczyny dla rozpatrywania ponownego tej sprawy, skoro nie pomyślały nawet o jakimś manifestie z powodu zdobycia stolicy, pierwsz. Łodzi, zdobytej w tej wojnie pora Bruksela. Kortały nawet, jak widać ogłoszeń gazet wojennych, raskoczone anisnacha ogdaniem, ocrekiwaniem jakiegoś manifestu - do narodu polskiego. Uwagaż widocznie, że pora wspólny manifest z ubiegłego roku nie mając nic nowego do powiadzenia, tudzież, że los narodu polskiego jest ratyfikowany przez ugodę katowicką.

Alle garety polskie blokone razerają, że z chwila zdobycia Warszawy Polska już jest, cała, wolna, przywrócona. Garety niemieckie są w Kłopotu. Oto porwalano dotąd Polakom rościć, czego ich fantaryja zapragnęła i ~~zatem~~ wyrzyskivano to marnocielstwo dla wstawięcia sobie wojny. Pół wypadałoby przynajmniej coś konkretnego obiecać, jeżeli na zrobienie jeszcze na warzenie.

Tędy powstaje prawdziwe raktopotanie. Frankfurter Zeitung woła, że czas wyjść z ogólników i ogólnych "coś" dla Polaków zrobić - ale co, tego nie powiada. Wten sporób uspróhaja się ptaugu drzecho: „Cicho Józio! cicho! idź do miasta, przyniosz ci coś.” Inne, mniej dbające o swoją markę, a więc nie wahające się czasem coś przytłagować, pisaty poigethium,

nie po „erektyfikowaniu” granic utworzy się mierzwiście Księstwo polskie.

Wiaćci wie takie utworzenie jakiegos państwa między Rosją a Europą leży istotnie w interesie Niemiec i Austryi. I to z trzech przyczyn:

1) Trudno by im było odebrać Rosji dla siebie kraj po Dniepr dajmy na to. Europa by się nie zgodziła - może nawet neutralni wrymili by wspólną a porozumieniem krępyatę przeciw Niemcom, którzy puer to oczywiście stawialiby ostatni krok na drodze do zaprowadzenia nad światem.

2) Byłoby niebezpiecznem dla obu państw przyznanie zbyt wielkich prerogatyw i liczb oby ludności do prawie jednolitych narodowościowo Niemiec i do rozwiniętej monarchii, która nie mogłaby potem ratymać charakteru niemieckiego królewskiego.

3) Wzrost na mało, tyle, ileby oba państwa miały nadwyżkę strawić, nie stworzyłby w stosunku do ofiar poniesionych i nie osłabia skutecznie Rosji.

Wobec tego nieorynisię w geopolitycznym interesie obu cesarstw leży przyznanie do swoich dżierżaw takich obszarów, jakie im się wydają możliwe do strawienia i utworzenia poratem jeszcze jakiegos nierównego państwa. Im większe byłoby to państwo, tem mocniej Rosja byłaby okrojona, czyli osłabiona. Państwo to byłoby pod wpływem swoich rządcy: byłoby tylko Kaskiem, oddziolonym nabok, celem potknięcia, wtedy, gdy strawionemu roztanie to, co ma być obecnie wustach.

Toteż w interesie tył cesarstw, a raczej tylko niemieckiego cesarstwa, leży, aby to nowoutworzone państwo nie miało warunków życia. Do tego przoryniono już wszystko, co generozności ludzka potrafi przewidzieć. Gdy Niemcy rubierają prowincje nadbałtyckie, a Monarchia raczej Rumunom niż komu innemu się dostanie, państwo to nie będzie miało własnego dostępu do morza nawet przez Limdę czy Kurlandę, jak przebiegiwano przed wojną. Gospodawcy więc już jest trupem przed powstaniem.

Nie bzdury ten miało żadnego charakteru narodowego, bo nawet żadnej narodowości mającej wyznanie. To Niemcy nie tylko żadnej gminy polskiej nie oddają, ale jeszcze całe gubernie Królestwa zagarniają dla siebie, aby Polaków było w tem nowem państwie jak najmniej.

Możliwe są dwa przypuszczenia: I) Katońska ugoda zostaje w mocy i Królestwo bzdury między zdobywców, całkowicie podporządkowane, a z Bielska, Czerwona i części Czerwono Kuczników, oraz Zmudrów nowo. Łączy się utworzy się nowe państwo. Ponieważ w bzdurze teraz jest sprawa polska, więc ten nowy twór może bzdury nazwać Królestwem polskiem, skoro niegdyś te ziemie tworzyły część składową Rzeczypospolitej.

W ten sposób rozwiązanie sprawy osiąga się kilka celów: nie daje się warunków istnienia Polakom, których wyzpiecie całkowicie jest żywotowo instytutem wem radaninem rasy germańskiej. Ponieważ zaś bez względu w owym potworze niesamowitym widzą na rachunek Polaków, bo ten twór warty jest Polaka, więc i inni polscy byłoby rozbite, spornizowane i tak o niczym w świecie, i kiedyby Niemcy wzięły za stworzenie wrogu tam i wolność swą odebrać, na całym świecie nie byłoby się nie ruszył w obronę tego państwa, nie byłoby nie protestować przeciw najechaniu takiej okradzie.

II) Katońska umowa zmienia się. W tym wypadku jest wykluczone, ażeby jedno lub drugie cesarstwo jedno wzięło bodaj z posiadanych dotychczas ziem polskich odeszpiło. Trzecim nastąpi wtedy znacząca, restrykcyjna granic odsuwająca ową Polskę znacząco dalej od Karpat, Odry i Bałtyku niż było Królestwo Polskie Kongresowe, zostawiając taki strój, brzoś, czy po polsku polski na ciele obcym, mieszanem, Tatanem.

Ale i ten wstrząs Polaków mógłby w owym dźwięku zaprowadzić. Taki i naga taki, że owi potworek, przedrony potwór, aby nie miał warunków dłuższego życia, okazałby się właśnie bardzo żywotnym i w chwili, kiedyby Niemcy potknęli wielkopolski, mógłby się ten nowotwór nie dać zerwać, ani podciąć. Dobroć woi Kari i tak możliwości przewidzieć.

Na ten wypadek już się wystawano o ponow. Trudno by było uciechać się po
widerczytelnej ponow Rosyi, ażeby między Rusi namy wzięta propaganda —
ona i bez wstawiania będzie to robić, ale dla siebie. Jej trzeba raczej owu raklar-
chię niemniej udaremnić.

Leos z Ukraini, nierzawodni jak diuma, tyfus czy zypis. To już
drisaj p. Eugenius Lewicki protestuje przeciw paleniu wsi na Polesiu i
na Litwie, bo ten barbarzyński krok wraca się przeciw ukraińcom.
Dziśorusini ukraińcami, Spasowici ukraińcem, Wilius, Smoleńsk na
Ukrainie — to może wywołać smutek. Ale gdy Nordmark i Ostmark
dadzą Lewickim pieniądze na propagandę, a ci puszczą się między ludźmi,
aby robiła bunt przeciw narywaniu nowego Kraju Polaka, to nowy ów
wytwór, choćby miał zaważyć ilość Polaków, nie będzie zdalny ni do rycia
jak Albania. O widerczytelnej ponow ukraińców już się widocznie postawano,
choć p. Ewgen Lewycki tak gorzco upomina się o los ukraińców
suwalskich, grodzieńskich, kowieńskich i wileńskich.

Ty obu tyłk kombinacyach ludność polską, która będzie przysiężna do
cesarstwa, będzie wedle niego przekonania, poddana ostrej germanizacyi.
Ukar ministra Kolejowego i piewowa namiestnika p. Polarda daje
mi i dowód i przedświadek germanizacyi, jakiej ulegnie Galicya. Bo
ona nie będzie Kręgiem Polski, ale altpreußisches Eiland jak Czechy
czy Kraina. Do owych części Królestwa, które przez restrykcyjną granicę,
czy też w myśl ugody Katowickiej dostaną się do Austrii, będą zastoso-
wane rozporządzenia językowe niegdyś galicyjskie z 1869 roku.

Możliwość budowania Polski i Królestwa, powiększonego albo o Galicyę,
albo o Pomorze i Gdarsk, wykluczano. Nie może sobie wyobrazić, żeby
Wieniec prowadził tak strasliwą wojnę z całym światem i żeby w niej
wyzyskali po to, aby sobie ostatecznie, sobie Kraj odebrać. Mogli także rozbior
widzieć skutkiem nie bez wystrojenia jednej kuli.

Jest zprawdnie teoretyczna możliwość odbudowania Polski na podstawach etnograficznych, a potem rozszerzonej choćby na Dniepr. Ale to jest na dyplomatów dristajszych zbyt „grosszügig.”

Moi na wyobrazić sobie połączenie Pomorza i Gdańska, oraz prowincji nadbałtyckich z Polską i Galicyą, któreby razem utworzyły państwo trzecie w związku austro-węgierskim. Niemcy za to wzięłyby sobie Belgii, Luxemburg i północno-wschodnią Francję, ewentualnie alpejsko-wiedeńskie Królestwo niemieckie weszłyby jeszcze w skład Prus tak, że cesarz austriacki jako Król i arcysądyści byłyby równocześnie Bundesfürstem, ale przedewszystkiem za to ustępstwo nagrodziłoby samą siebie w Kolonii. Cała Afryka jest do wzięcia w razie zupełnego zwycięstwa, a Marokko i Algier samy więcej wartają niż Łużycy nadwislzańskie.

Moi na by też oddawczy polski rabor Poloc, wzięci Galicyę od Austrii, a w zamian dać jej Serbii, Albanii, Tripolis i Tunis - ewentualnie zmniejszyć państwa bałkańskie do utworzenia na wzór niemieckiej Prus w związku pod przewodnictwem cesarza austriackiego. Wtedy moi na by Polska, to jako postawić: 1) jako pruska secundo genitura, bo w tym wypadku oddanie zabranych krajów nie boli; 2) jako państwo w związku z Prusami niemieckimi; 3) jako zupełnie wolne. Aby w tym ostatnim wypadku oddanie ziem przeprowadzić, moi na by królewską rodzinę Łaską przenieść do Wawrzawy, a Prusom na Pomorze i Gdańsk oddać Saksونیę.

Kombinacja jest ogromnie mądre i możliwości moce niestychała. Wszelkie jednak wychodzą z podwójnej niecierpliwości: a) z uczucia bezwzględnej sprawiedliwości; b) z uczucia narodu podbitego. Otar dyplomaci nie znajdują żadnego z tych uczuć. Ludy mogą jeszcze zrozumieć uczucie sprawiedliwości. Ale inaczej wygląda sprawiedliwość w przekonaniu ludu zwycięzcy, a inaczej u ludu podbitego. Najbardziej niebezpieczny manewer sprawiedliwości na wszelką cen, jeżeli jest Niemcem, to najwyżej może podnieść się do tej bezinteresowności, która powiada, żeby się zdobył

ziemi polskich jui niczego sobie nie przywłaszczają, tylko wyswobodzo-
nych Polaków zwigzać i robą nieuczynnym sojuszem i moralną rękawicą.
Ale niema ciowego Niemca, któremu mogłoby być kłopotem stawiać
zgadanie, aby Prania i Gdańska odstąpił.

Tak samo w Austrii cały naddunajski lud ai po Rumuni obawiały się,
gdyby mu powierdziano, że walery ~~to~~ ^{to} ~~prawy~~ ^{prawy} ~~ty~~ ^{ty}, aby stracił Galicję.

Wiem sprawiedliwość ludów, prawnika do najwyższego stopnia bezinte-
resowny doskonałości, mógłby najwyższemu zgadzić nie rabierania niczego
albo bardzo niewiele z królestwa - nie dojdzie rai do tego nigdy, aby
zrec się krajów przed pięćdziesiąt laty nabytych. Ai ten stopień po-
czucia sprawiedliwości, dla nas podbitych najkorzystniejszy, jest ulu-
dów wyuzniających nieumieranie względem. Ludzie o takich poczuciu
sprawiedliwości są wamitkoj murejności - większą rai, gdy wyuznia,
chce rabować i gotowa przeciw władzy sturzyć się, gdyby jej kasało wy-
ciąć i tracić lub przynajmniej nie używać.

Tak myśli i wielu ludzi. Dyplomaci rai - a ci będą rozważać owe
t.udności - myślą zupełnie inaczej. Oni sprawiedliwości nie mają -
oni mają prawo: dawne lub zdobyte. Nici natrymanie Prania
i Galicji, jako prawny stan posiadania, jest obowiązkiem państwa
posiadających. Ten obowiązek i to prawo mogą stać tylko wtedy,
gdy silniejszy przyjdzie i pobierze wojnę, dotychczasowe prawa
odwrócić Niemiec czy Austrii zastąpi przez swoje, silniejsie
nabyte prawa. W królestwie rai zdobyli sporymiżerami nowe prawo -
a tych praw podstawę i źródłem jest nie jakaś sprawiedliwość, ale
siła i miera.

Ostatego wszelkie kombinacje o zjednoczeniu ziem polskich uważam
za pienne marzenia, a oczekuję sobie tylko, aby nowy podział był komasowy
narodowy, nie rozparcelowaniem. Tyle jest możliwym.

P. Jaworski ogłosił oderwę imieniem N. K. N. Szeregoty są dla tego znani, że musi coś dawać się teraz w polskim społeczeństwie, coś dla bloku nieporządnego, a dociąg niebezpiecznego, skoro tymczasowiacy uważają za konieczne knieci wdziatać tymi tajnie nurtującym prądom. Charakterystyczne szeregoty i tej oderwy przepiszę:

"Czy to jest sznoka (za niepodległością) będzie ukojona, czy główny ideał będzie sprowadzony na ziemie i stanie się rzeczywistością?" Skurat to pytanie stawiałem przed Łokiem, portora, dwoma, a nie starymując odpowiedzi, domagałem się nacisku z polskiej strony. Wtedy i p. Jaworski i jego przyjaciele tymczasowiacy ogłosili, że odpowiedzi jwni mają, a jeżeli ona dla mnie nie wystarcza, to widocznie jestem moskalem. Musiała ona i dla nich nie być zupełnie rozstrzegającą, skoro po roku wojny i po roku denuncjowania nas przez tych szubrawców, teraz oni powyznają i zaskubają powtanąć to samo pytanie - czy aby nie za późno?

"Żąacie stalić Polaki nie nastąpiło tak, jak tego oczekiwano," to znaczy nie postano po legionistów, aby wjeżdżali z paradą, nie wydało manifestu, nie ucygniono żadnej sprawy. I p. Jaworski bardzo po mentorsku naucza cesarzy i wodzów, że "strategia powinna cizgle iść w parę z polityką." Nowo! Wielki książę Nikołaj przepolitykował Rorę w Karpatach dla tego, że ucygnił strategię zaleśnią od polityki - nauczone słowiadaniem utaby obu cesarstw dobre robiz, że prowadzą wojnę wedle wymagań strategii nie polityki.

Alle z punktu widzenia i polskiego i ogólnoludskiego dobre się stało, że nie porwolono strzeloni - bo tylko o nich p. Jaworskiemu chodziło poburzać po Warszawie. W Mielsku wie, Jedynowie, Kielach wiersali ludzi niecierpliwych, że byli przeciwnikami socjalistów - a Piłsudski w kłusowicach 14 sierpnia 1914 zapowiedział, że idzie do Warszawy obrachować się z opozycją i z wywieszać realistów i wszechpolaków. Otóż po ludzku i po bożemu stało się, że armii spinygnione do tego nie dopuściły, że na teraz mają jeden cel: bicia Moskali i nie potrzebują sztucznie dzielić narodu polskiego na dwa wrogi, kłus i rozdzielone

Nie rozumiem dla czego skuteczne oświecenie Rosyi moze na wyskaki tylko
i wyzwanie przez wskreszenie Polaki. Podzieliliwszy się Królestwem wedle
granic Księstwa i zabrawszy: Prusy Litwy i powiatyami nadbałtycz-
kimi, a Austroja Podole i Wołosnę, oświecają Rosję w sposób wprost
drugoczący, a Polaki nie wskreszają.

Jest to więc praca p. Jaworskiego obliczona na niechrytyczne umysły, a tak
nie jest ni podana, że krytyk nie może rozryntować się, czy to jest
Jaworskiego myśl własna, czy to raczej streszczenie przekonań, panujących
w mniemających krymików w Wiedniu i w Berlinie. I ten stylizowany ra-
zant dodaje bawemu praserowi maloru w oczach polskiego krytyka.

H. K. H. wykonywał swój program, z niecierpiącą wiarą. "Ureni
Macchiavellego powiniem wiedzieć, że wiara została dawno z polityki wy-
rzucona. Naród chrześcijański uwierzył blokowani i ty miasowiakom, kiedy go
ostrzekiwali, że mają wiarę i poświęcone obywateli, a teraz oni przyznają się,
że okłamywali swój naród na wiarę, że tylko wierzili, iż się czegoś dostąpi,
okłamując i denuncjując współobywateli, a kręcąc obetgiwanym narodem.

I ta niecierpiąca wiara była tak uparta u p. Jaworskiego, że od niej
go nie odwrócić, nawet niedostateczne rozumiwanie sprawy polskiej
u powołanych organów tego państwa, przy którym zgromadzenie
"polskie" 2 dnia 16 sierpnia się opowiedziało: którego Monarcha legiony
"polskie" stoiszy przy sięgę. "Ila Boga, to wygląda na wyrzut. Kto chce, ten
prócz nadgarbów wycyta groby, że legiony mogą opowiedzieć się up.
przy Prusach. Musiałby raczej bardzo bolesne rzeczy. Ja znam germaniza-
cję Kościół i nauki i siły, ale to za mało, żeby niewolnik i mias
przyznawał taki ton.

W nie byłoby tych biadań i włochari, gdyby blok o ty miasowiakami
przed polską polityką nie był tak sam jak dłoń lekceważąca, "Krytycznej
jednostki" narodowej, lecz razem z naszymi krymiki mniemającymi wiarę
kończy o sprawie polskiej, a potem pobiera od nich skrypta i weksle.
Ale kiedy my chcieliśmy w Kościele decydujących paktować, wywiedzieć
się, co myślał o sprawie polskiej, sprostować kiedy i wypełnić wiadomości

aby wojna została tą rzeczą sprawą już przygotowaną, to nam odpowiadano, że
ten kto kalkuluje jest zdradą, kto od rodu austriackiego chce przynęcić, ten
stawia warunki, czyli nie wyklucza możliwości przekroczenia się na stronę rosyjską,
a więc jest moskalskim. Nie dopomogli nam wtedy, nie przewidziano przez
jedno myślenie, postawę narodu aby rząd austriacki raził jawnie stanowisko
wobec sprawy polskiej, a teraz po roku wojny, gdy zwyciężył się w głąb Rzymu.
p. Jaworski skazywał się na „nieodstąpienie zbrodniczej sprawy polskiej u po-
rządkowych organów tego państwa”.

Musiata interwencji centralistów wobec Galicji przysięgi już wyrywasz roz-
miary, skoro p. Jaworski musi o tem wspomnieć i tłumaczyć, że „cier-
pienia ludności tłumaczy się bezwzględnością wojny i utratą własności ad-
ministracyjnej”, ale także i „uprzedzeniem niektórych organów”. Jaby
było to samo, powiedziałobyś trochę jaśniej, ale też już bym i powiedział na nowo
w Kocie.

Musiata te cierpienia ludności oraz germanizację jakichś wywołać
dwie oddziały w kraju, skoro p. Jaworski uważa że konieczne jest
i następująca przestroga: „waleczność niekończącą się na tem, aby spo-
łeczność polska przez okoliczności wywołane koniecznościami wojennymi,
„nie dała się rozbić na tej drodze, (czyli taka obawa była ugruntowa-
wana?) na którą dnia 16 sierpnia 1914 r. wstąpiło. Stawało się głośno,
„nie ma tego, że na równi z całym społeczeństwem odczuwamy ciężar
„wielu zagrożeń, które przyniosło wskutek konieczności wojennej,
„a których wedle naszego zdania, można było uniknąć”. Co to? Kryty-
ka! I tak Jaworski i bloku! Chyba, że umówił się z kogoś o dozwolenie
nie na komedję, w której odwołano do narodu polskiego będzie
rytuał po lwiczu, a do rodu kierować będzie mawiać: nie bój się, to
ja, twój Jaworski. Na osłabienie tej krytyki pismuje rarys, „intygi,
„niechciał i złościwości otwartych i skrytych przeciwników naszego narodu”.

A dalej głosi i rarys: „Jesteśmy pewni, że powrotem zostanie wy-
stąpienie Polaków sprawiedliwość i z pewnością zostanie wyzdanie ich na-
„rodowe prawa”. Omyliam się, że chodzi o rabów pruskich. Ale ta pewność
opiera się nieustannie tylko na „niezachowanej wierze”, nie na żadnych

zobowiązani, pogrążonych przynęce.

Wyobraź sobie, a raczej pragnie, aby przynęca ukazała się w ten sposób: „Zigrenie niepodległego Królestwa z niepodległą Galicyą jest podstawą dążenia Polaków. Podrój tych ziem byłby raną, która nie dałaby się niczem zabić”.

Na powrót chciałbym zawrócić: więc po cośmy się tak rajadli kłócili? Wszak my zapewnialiśmy, iż w enturyarnusie rozpalił my bunt w Królestwie, jeżeli nam dają to przynęce. A blok i ty musasowidcy ogłosili nas wtedy odrazem i Moskalanami.

Wtedy myśleli, iż nasz zwolniliśmy się sama, a oni przez nie stawianiem trudności zgodom w chwilach okolo wybuchu wojny, przypochlebiali nam się i nas całkiem zdyskredytuj — po roku zaś stwierdzają, iż mieliśmy słusność, iż daję traktatów, bo oto rzeczy dzisiaj jeszcze nie ma, a nawet i nadziei na jej urzeczywistnienie. Myśmy wtedy chcieli, iż Królestwo ma być podzielone; a nasze przewidywania zostały spełnione przez ugodę katowską. Blokownicy wtedy nie sobie z tego podziału ewentualnego nie robili, bo i tak otwierali się dla nich posady i zarobki. Teraz zobaczyli, iż naród tego pragnie, iż nasze zgoda były tylko wyrażeniem pragnień całego narodu — iż można nas spotwarzyć, do kory wadzić, a niektórych nie wywiesić tak skompromitować, iż nakoniec nieszczęście (to psia krewna) i Moskalanami niekazać, ale myśli naszej wykonaniu nie można. Nie wiem, czy naród nas kocha, czy potępi i zapomni — ale choćby i nas ani jeden do głosu nie przyszedł, to rosyjscy bandyci w Symcerowie, chcąc dalej utrzymać się na powierzchni, musieli przyjąć hasło „niepodległości Królestwa”. Jak o tego hasła dworował Daryn. chi na Konferencji w sali Komisji budowlanej (byliśmy: Daryniski, Klemensiewicz, Liebermann, Skarbek, ja, Stas). A teraz jest to ich hasło. Gotowi nawet twierdzić, iż mieli je od początku, tylko jako roztropni politycy tak oglądnie chowali, iż nikt go nie widział. Ale pamiętamy ich dżwiny z niepodległego Królestwa i urągania z wymianą słowa na Jdanisk.

Ciekawe są daler wyznaczenia: „W kwestyi publicznego prawnego stanowiska

„państwa polskiego do monarchii może być osiągnięciem porozumieniem
„i dlatego przestrzegamy przed rozpowszechnianiem wiadomości o nako-
„mych trudnościach...”. A więc już do tego došlo? Trzeba przestrzegać i to
publicznie. Tante wielkie rusaufanie zdobył sobie ten jakobinicki samorządowy
N. K. N. Mnie się tylko wydaje, że te rzeczy należało ustoić, wyjaśnić, rozstrze-
szyć, przygotować i przeprowadzić przed wojną: wtedy kiedy myślimy o ta-
kie jasne postawienie sprawy polskiej wzięli. Ale wtedy w chwili przyli-
czania się do wojny, ci państwo oszaleli, że idą na ślepo i kraj za sobą
ciągną - a ci co chcą pergaminiów i umów, to są Moskale. Myśmy umów
chcieli w czasie pokoju, bo wojna się na to nie nadaje i za to miałow-
no nas tytułowaćmi zdradkami - a jak narwać i zgderć tych, którzy
takie trudności wysuwają w czasie wojny? To ci państwo właściwie
aspiracyaliby na rozstrzelanie wedle rozporządzeń wojennych.
„Jeżeli im się tego nie robi, to albo umówili się z nadem o komedys-
asadywacji, albo też rzeczywiście misji się za ich dojeżdżających
sposoby walki partyjnej, za wniesienie porachunków stronnictw
w wojnę, która nadtoż może na raumie rozstrzygnięć o narodzie.
„Musią te niebezpieczne pesymizmowi wielkie mieć rozpowszech-
nienie, skoro p. Jaworski i nauczyciel dwaleści bessiły, ucieka
się do obelgi, w której tkwi groźba denuncjacji: „Głoszenie innej
„asady jest mąską, rusofilizmem, lub w konsekwencji prowadzi
„do rusofilizmu”. Takimiż rzeczami, skoro p. Jaworski pnykuje,
i odniemienie od jego zapatrywania mogą jeszcze być polskiemu,
tylko tych krytycznych przekonań konsekwencya pnykowi w wyniku
konspiry Rosji.

„Mimo samorządstwa p. Jaworski wyznaje nakoniec, że N. K. N.
nie ma ani ogółu narodowego charakteru, ani nie rasywa żadnej
powagi, bo dobra, „przeprowadzeniu takiej i tak silnej organizacji,
„aby nady wyżej ich państw miały możność porozumiewania się
„z nim, jako z reprezentacją narodu, i drugiej zaś strony, aby głos
„tej organizacji miał wagę głosu polskiego narodu”. Co za cenne

przyznaniu się, że owe drukowane w „Tolen” akcesy stronnictw, organizacy,
miał, gmin, powiatów, gubernii były tylko błag, że M. K. N. alii p. n.
narodowi wznawiać nie jest dla sam nie chce się przedstawicieli na-
rodu. A i owa organizacja, choćby bagiettem strachów przeprowadzona,
nie będzie miała tej wagi, bo z niej wykluczone 90% narodu,
grubejzego są kóło walech polaków, realistów, autonomistów i
centrowców.

Nadana jeszcze jedno. Według p. Jaworskiego bywały raz wyraz podpisy-
wane jeszcze przez jednego członka M. K. N. Bywał nim najczesciej Dr.
Ligumant Marek. Dla staćcyka jest kontrasygnatura socjalisty weni
lubieżnie przyjemnem, bo tylko wtedy cieszy się p. Jaworski i uważa
za przebiegłego polityka, kiedy takie napocis wykluczają z ry-
nkoty sprężnie razem przez swoją obrotność.

Otoż na tym jubileuszowym, dorocznym manifestie brakuje pod-
pisu p. Marka. Dlaczego? Try mogą być przyczyny: 1) p. Jaworski
popetrzył akt stanowowy samowoli, jako caryk z jelań krakowski
i obśniedł się bez kontrasygnaty. 2) p. Marek nie wyczuł sumienia
za to naciskanie i tudzień narodu i postanowił więcej nie przykła-
dać ręki do państwa, skoro decydujący czynnik aniś nie spełnia
nie tylko manewra, ale nawet całkiem prawnie wprowadzenie postu-
laty Polaków, o ile się ich nie uważa za obywateli drugiej klasy. Za
tę konjunkturę przemawiałyby opinia Marka, jako dobrego Polaka
i prawego chrześcija. Uchodzi w Krakowie za takiego. 3) p. Marek
nie chciał podpisywać nacjonalistycznego plukubracji p. Jaworski-
go, bo mu wszystko jedno co się z królestwem stanie, byle zostało
wydarze Rzym, gdzie nawet istnienie partii socjalistycznej
jest zakazane. Za tem przypuszczeniem przemawiałyby przynależ-
ność Marka do stronnictwa socjalistycznego.

Altoż z tych przyczyn tutaj rozstrzygata, zobacz, kiedyś.

Jak się już stoiwie opóźniło. Wstaję regularnie daleko ~~po~~ przed jego wschodem. Nie wrótem wiosny ni lata, a to ~~umniejszenie~~ się dnia już mi w przesileniu haje się gotować na zimę, a raczej na dwie ohydne kory zagrugi, mozi w stoiwie preplecione prawdziwą, mroźną, i śnieżną zimę. Wszak minie jeszcze jeden rok mego życia, bez owocu, bez śladu pracy, rok przemawiany, ukradziony - a tak iill już niewiele do końca zostaje.

Po tylu dniach sioty, chłumu i deszczu rai nitat drisaj pnieściany, ubrany wopary, peltowu i swietłoc, poranek, taki rudny jak na wrocyście i wito, a tak stojący mnóstwem łici, co krowona powidniech niez odbijają stoiwie jak dyament. Cudny był poranek, tak że mi raczyło być wesole niniu smu, który wedle glogowickiego sennika bardzo ile się wykiada. Byłem bowiem w Tronmylu miosni sennym, nie raczyłem i rgi i luvuisk bęgiem waleń w doł, cizgie w doł, niżej i niżej.

To stoiwie to lekarz i dowcip ludzki i natchnienie. Ile takich poranków niegdys oglądałem, kiedy to jeszcze na równi ze stojącym swiatocem swa-tem duka mioda ubierała się w blaski, w uniesienia, w nadzieje, w radości życia i przyszłości. To już minęło - natura rostała. Oł niechaj bna upiębry dury, ruin, zgłazowa radości, popielisko nadziei, próchno uniesień.

Przez moje wschodnie okno (na trzecim piętrze) widać hawatek dachu i skrytaliu ry skrydła "Bergschule". Dach jest z cegły, uszczelnionej cementem, a bna w wrochoitku toczony stuspek, sterujący dla ozdoby nad dachem.

Ta dachówka i białe jej spoidła przypomniały mi dricimny obras takich dachowych widoków w rabudowaniach Klastornych w Lesajchu. Wdangto mnie to, bo w Sienisawie widziałem tylko gont albo ielaro (cyntk pominij wrodt w wrycie) na dachach, a w Glogowcu domę i gonty. Toten ten nowy materiał do krycia uderzył mnie i zapisał się w pamięci aż do drisaja. Ale obok tego widoku, który oglądałem obłany odprastowem, potudniowem stoiwem Lislonych Szwaj, ry Mathi Boshief Lielnej, rostały mi ziszona i nims, uczucia, jakich wtedy doznawałem. Wjeś ciele duciem odświeżi się obras, karax przyjs to niekiedy dla dricci spichstę dnia potudniwa letniego, berganierne umieszenie spowodu byt dtingielu stania, wyreganice pniek za wiele widoków, za wiele widzianych ludzi i koni i wozów, oras strach przed

niemajemy mi, a światła driadani - rarysmu jednak oczekiwaniu i pewności, i gdy brachy racz mi się wylewać śluz ludzki, to z mią przyjdzie ojciec i rasko-
czy strachy, brach takociami ostródy, a ponadto radość, że oto jestem wle-
dżku, na odpuszczenie, „w kłopotone” i że wróciwszy do domu sprawimy powsta-
tym niespodziankę przed odpustowe zakupła.

Gdzie ojciec? gdzie nasz dom? gdzie może być sprawienie radości? Za kilka
dni przyjdzie Zielna, ale nie dla nas, nie dla nas. Wróci mi dręczone
strachy, niepokój, wyrępanie i werytka dolegliwości, ale dajcie nas jeszcze
doznać tych nerwów i fufoci bezgranicznej w ojca, radości i życia, przyjemności
i powrotu do domu.

O! jedziemy już i powrotem - rozschwisty wir kłopotów po wybojach, podsko-
kuje ab regby poderas rymowy kłopotu jeryk w ustach, a popotudniowy wiat-
rek pociągga, pociągga po tęgach i pastwiszach, wróci się iwróci w nórka,
iwróci się tak pociągga, gdy stoisz w gnieździe pieści. Już miary Dębno, gdzie
na murawach wśród brzoje jak gęsi kłopoty, w kłopotach i czerwonych
zapustach; drzewista z rębaniem kłopotów światła iwróci tych z głowa,
chłopi w pociągach i młotach rąkowych kłopotach o bardzo szerokiej
piłki kłopoty, pykają powoli fajki, jako że to iwróci.

Wyjeżdżamy z Dębna na nasze pamiątki - wistok kłopoty pokrzepić się
i pochować młodych, wienby, olehy, że tylko gdzieś gdzieś iwróci się
w stoncu breg uwarły iwróci, i w dole pociągga nasze woda. A tam
rarysmu iwróci w pociąggu młody drzewami widać nasze obejście. Pociągga
całą swoją długi kłopoty się w stoncu, podniósł ręką nad środkowemu
wrotami, niby pełen choty iwróci kłopoty gospodarz rąk iwróci w tył
głowy rarysmu. A chaty iwróci drzew wychyla nieco czerwonej iwróci.
kłopoty młotem uwarły iwróci strachy, oras brzoje wysoki kłopoty barym.
Tam już ortoja iwróci, tam belwona przed uiszerpiciem iwróci iwróci.
Dobnie pociąggać, gdy się ma taki pociąggu, gdzie jak drzewo przed
wystąpieniem, nawet przed odpo wistawianiem iwróci się schronić -
gorka jest iwróci przedomnego tułacza.

Ojciec łopie ułochany dla czego pociągga tak wroci nie - kłopoty wyjaśnić
jeszcze w życiu robacz?

Psiakrew!

Opis o H. rano rozstrzelano znowu jednego więźnia. Mówią, że to był morderca. Teoretycznie wyznaczaniem nawiązuje nasadę mojej teorji w tym jednym wzglę-
dzie i na odebranie życia i zdatemu życiu zabójcy. Dlatego teoretycznie nie
przytaczam się do ruchu, krągnącego pnieprzodach w Austrii zniszcze-
nie kary i mierej. Messieurs les autrichiens commencez les premiers! mi-
witem nawiązuje - niech zabójcy i mordercy nie wprowadzają i mierej na świat,
to i państwo nie będzie kary i mierej stocowało.

Tak wygląda moja teoria dotychczas, takim widziatem egzekucyj. Ale
widok egzekucyj wstrząsnął kradami mojej natury. Nie mogę wytrwać w tem
aktu sprawiedliwości, samoobrony, nawet pomsty ze strony społeczeństwa,
lecz widzę tylko brutalny gwałt, przemoc i zębacie się nad bezbronnym.

Prisizję egzekucyj miała jedna straszna seregōi. Delinkwent musiał
bronić się przed wyprowadzeniem, bo go skutego na rękach i nogach
ortowej iotniere wynieśli. Nie rucal się, nie kuszał się - czy stracił pa-
mizę i przytomność? I była w tem ohyda plugastwa, gdy pod wodzą oficera
dwa szeregi brojących prowadzili w środku obójtnego kłoda i owych
ortowych iotniere, którzy za ramiona i kolana dmigali rygisty
kudotowi, berksztatu i życia near biźdu, a sponiewierdą, która jessu
uchodziła na rtowiska, bo została poddana egzekucyj, stocowanij tylko
do ludzi. To było coś potwornie brzydkiego w tej sprawie, zgodnej z przepisami
formis.

Trudno oglądać przywarywanie tej masy do stupha i rotuistę i klucznicy.
Lapowne i lekkie sumienie. I lekkie sumienie klucznicy
przywarywali ofiarę, a landsturmniści strzelali: wszak wrystko drżało
się wedle przepisu.

Jak plugawym obindukisem jest jednak rtowisk jako gatunek. La-
powne iaden i tych ludzi nie byłby zdolny do popełnienia zabójstwa.
Ale gdy mu powiedzą, że taki jest rozkaz, wyrok, morduje bez skrupuła.
I jest w sumieniu spokojnym. Ale manduwców ma to sumienie, które
nie pozwala mu podnieść ręki i targnąć się na drugiego rtowiska,
który muie skrywdzić i sponiewierać, a równocześnie zerwała na
dokładne zamordowanie rtowiska nieznajomego, który mu nie ani

czego ani dobrego nie zrobi, dlatego tylko, że inni ludzie, tacy sami jak ja, powiedzą, iż tak prawo karę.

Bratowie przywłaszczyli sobie prawo do odbierania życia niewiastom, które rajada i ludność, którzy mu do jego organizacji nie parują. Ale to jest samowola i przywłaszczenie.

Mnie się wydaje, że nie pośrednimy drugich strzelać, nie zostawimy Katusi i innych, choćby nam miało rastrzelić — ale to wiem, że gdyby nam położyli no w rowie strzeleckim, to nie tylko na komendę strzelalibyśmy niernomych ni osobliwie wrogów, ale pracowałbyśmy głową nad wezgnięciem ich w radsadry i nad skorobami jak najlichniejnego wygubienia ich.

Czy mam prawo twierdzić, że mam uczucia więcej godne człowieka niż ci, którzy przywłaszczyli moc odbierania życia w myśl paragrafów? Chyba nie!

Przychodzi mi na myśl, że orędzie Jaworskiego, ołace się i groźba pewnym organom rządu austriackiego może być wyptymem tych gniewów i dążeń, które poprowadziły Karłową piętej kompanii legionu pominięci wiader austriackie, a demonstracyjnie unędrac oważ konsułowi pruskiemu. Gdyby to podejście było prawdziwe, byłaby to gra, zgubna dla prowadzących ją polityków, ale ratująca dla sprawy polskiej. Te Tajdaki, które przywłaszczyły sobie monopol na te sprawy, gotowe są tawa na wielki pogrzeb.

Podróż Germana i towarzyszy do Berlina nie była wyptymem chwłowego nastroju bloku: jest to wynik systemu politycznego, jakim ci prawnie hołdują. Skoro Prusy oadają miarkę nie dła ustępki Wielkopolski i Łużan, to natrafi Krajów na Litwie przy pomocy pruskiej jak najwięcej i usunąć się stamtąd ziemi — prościę wzdronkę ludów, racy ludu polskiego. Tak obliczając dał Niemcom „wybitny polski polityk”, a więc blokowiec i tymczasowiak. Na przecięcie pomarszku garły, niemo cenzury, odpowiedziały mu przeciwnie. Ta niheremność proroctwa zupełnie może wyobrażenie o podrości blokowców tak dalece, że tymczasem nie znajduję słów na jej należytą ocenę.

Oto polityka galicyjskiego bloku. Tovar powinien M. K. M. rozstać od legio-
nistów, żeby niechali Wielkopolan na wrogiu narodu, zdrajców i odwrócen-
ców, by potem swój grzeczny upór przy piaskach Kraszewicy udaremniając
wyszedł. Takiś bodaj w Warszawie, którego strzelcy rarytaty się konten-
towali.

A moi strzelcy-kowic, choć Wielkopolan strzelać i wieszać, a przyspa-
miej napady na nich ungdzić, jak niegdys na mnie? U nas
wszystko jest możliwe.

W Mühlhausen rozgłoszono na wiezieniu dyktatora Alfreda Meyera
że to, że szpiegowali i donosili Francuzom o dyslokacji wojsk itp.
Nie rozumieć: Tam szpiegowi szpiegowi porostawia się życie, u nas
na grupie, nie dość stylizowanie obywateli powołanie wieści się i roztu-
liwa. A Mühlhausen jest przeciw terenem rowów strzeleckich, gdy Kra-
kowi, Ciceryn czy Ostrowa, a choćby Słow dawno tym terenem być
przystąpił. A tego chyba nikt wnieść nie będzie, że w Niemczech jest
za to mniejszy pógdek.

Oto znaczy, gdy się niemyślnie tak wzięcie za hasło i się ogłosi
za zdrajcę katolika, kto kalkuluje - wtedy dochodzi się do tego, co teraz
ogłasza na b. b.m. jakas berlińska młodość polska we Lwowie,
i okazyi rajców Warszawy przez Niemców. Opuścili fraterzy, bardzo
młodość, niech wiesz, a przytaczam szczegóły: Stolica... „rozucita sardrewny
od krwi synów swoich niewolniczy Tatarach.” Wynikałoby z tego, że mi
Bawarowie i Wirttembergowie zdobyli Warszawę, lecz ona została powsta-
nie i wywołana Moskali. „w napowietrnej walce dwóch orłów, Psoty
„Onet lechicki odegnął przez carskiego ptaka od swego gniazda!” Do
tego kilofiu - czy naprawdę chcą wznawiać, że pomagali się dźwigać tylko
armie polska i rosyjska, i że polska armia zwyciężyła? Moim widze-
niem, można nawet legionom przypisywać znaczenie decydujące,
to jest przesada - ale w walce dwóch orłów jest tylko pospolite kłamstwo
w życie ocy!

"Niedk więc nikt drżaj przedemnie i po staroemu nie gasi płońniemiej
radości polskich serc." Zarządzenie, iż ktoby i miał przeciwieć i w Warszawie
sącej Królewski bawarski wojenny i wittenberskiemu wojakowi, jest
zgodnie z staroem i gaszeniem ognia. Ogien ten rai dzie, aby wienono
w następującym Kramstwie: "Niezchaj drwom do woiny bije na Tedeum
polkiememu mgstwu, niezchaj rozgonie w narzyci duszach mowca jak
stal nadrieja, iż po narzyci stronie sprawiedliwości, po narzyci wygrana."

Jestto wykryty styl bezmyślnych sutarkaczy, gdy się już wyzna do wtrudze-
nia w sobie pewnych ciot, uciec, postanowien. Samo wyznawanie jest ubor-
nym dowodem, iż tych porządanych ciot dotąd nie ma. A co chłoparkowie
robić ze swoją nadrieją, robili rok temu i dawniej? Ta nadrieja powinna
była przynajmniej w chwili wybuchu wojny podziwiać sposób zachowania
się podczas wojny. Owiś wołać o nadrieję to trochę za późno.

A już oburzać się uporem w okłamywaniu siebie jest tężeni zdobycia
Warszawy i polskiemu mgstwu do tego stopnia, iż do nareszcie tego mgstwa
mają być drwom. Co ma polskie mgstwo wspólne z zdobyciem War-
szawy przez Austrię? To oderwz musiał pisac lwowski sydek.

Ljeduszenie stronictw niepodległościowych zaboru rosyjskiego
wydało oderwz. To polska choroba, która ma być suawiersem zdrowia
i życia, a przedstawiać krym wedle pojści literackich z Solca.

Składa się z dwóch części istotnych: z oszukiwania samych siebie oraz
z demuneyowania drugich. Oszukiwanie samych siebie streszcza się
w słowach: "Ten krym wspaniałej inicjatywy (Pisudskiego) xrodził
polską ritz brojną." Gaskonierzy pobinili się do warszawskich niepodle-
głościowców w twornimowanie, żeby radną miarą sami nie potrafił użnać
kilkunastu tysięcy ludzi na ritz brojną narodową, która może wobec
Rosji, czy Austrii wystąpić jako wspórczynnik równowagi.

Reszta przypada na oszereństwa, przeplatane samookłamywaniem
się, co się skupiało po innej stronie, pod werwaniem Manifestu mos-
kiewskiego, było niewolnictwem, raślepiciem, witecznictwem, samookła-
mywaniem się - narwijmy to jak chcemy - tylko nie było to samodziel.

"nym programem narodowym, godnym tej tragicznej wielkiej chwili
"dziejowej."

Samowici nie uważają tego za program, ale to było jakimś (fatalnym kryminalnym) przeciwdrogowskaniem - a niepodległościowcy dopiero po roku wojny obnuyłają oderwę, próbując zjednoczenia, które opracuje wspólny program. W ogóle trax.

"Dość już szkód ponieśliśmy z winy tej "oryentacji" niewolniczej, która
"właściwie iadną orientację nie jest, bo drogi kryminalizm nie wskazuje, siły
"nie tworzy, lecz przeciwnie upodabiania obcy do rozpogdania się
"nami, bez liczenia się z naszą wolą i naszymi interesami."

Namus wrypię za kuty! Przed trzema laty ukutek ten wyraz, pisząc
o swych nych planach zdobywcych dwupomyślnie i odtąd słowo
"oryentacja" nie schodzi z ryfalt. Samowici jeszcze jak smutkiem
iżwa.

Czy niepodległościowcy byli przed tą oderwą, czy nie? Czy Piłsudski
miał się przed sierpniem br. czy nie? I wreszcie, czy ugoda katowicka
ze stępnem liczy się z naszą wolą i interesami, czy nie?

Jeszcze Piłsudski już od roku posiada się i armię polską, jak mógł
dopuszczać do ugody katowickiej? A jeżeli warszawscy Władysławowie uda-
ją się niepodległościowców, choć powiedzieli, że od chwili ich zjednoczenia
sąby prastare rozpogdanie nami, to niech powiedzą, czy wiesz, że
potrafisz swoją postawą i się obalić umowę katowicką?

"Naród polski chce żyć, naród polski pragnie wolności i prawa
stanowienia o sobie!" - a niech cię gęsi Kopci Kuchanicki. To dopiero
też wrobleś to odkrycie! A ja byłem przekonany, że ta nieś tak się
sarsa przez się rombiem jak kłopotnie krwi, jak oddychanie powietrzem
i że ten tyłek jest Polakiem, kto wiać nie tak myśli. I że najpospolitesz
na powruch niżej cedzą Polaka, bez której Polakiem się nie jest, ten
jakiś autor ogłasza za odkrycie, wynalazek, nowość, prawdę wykruszo-
ną z rudy dziejów i ciemnoty umyśln ludzkiego.

"Wieża wojny naród nasz dojną duchowo." Nie pleć gępnostw Władysławów

Węc przez tysiące lat nieraleinych dziejów, lub przez półtora wieku niewoli
naród był chrześcijaństwem, dniechakiem - a dopiero dopiero, kiedy ten jakiś smutek
po 12 miesiącach wojny chwycił za piórko!

"Idea niepodległości awyż się na tej ziemi." Czy wartogłów zwaryować?
A czemu była konspiracyjna oświatowa praca narodowych demokratów,
teraz przetrwanych jako wrogowie samodzielnosci narodowej, jeżeli
nie praca dla niepodległości? A czemu byto choćby oświadczenie Dmowskiego,
i pojednie z Rosją, o ile ta potęga ziemie polskie w jednemu refleksu, jeżeli
nie przygotowywaniem podstawy pod walkę o niepodległość?

Idea niepodległości nie potrzebowała walery i zwyciężać, bo ona
sama jedna i zwyciężnie panowała w sercach Polaków. Polacy roznili
się nie w zapatrywaniu, czy niepodległość jest potrzebna czy nie, lecz
w wyznikiwaniu irodków, którymi się tej niepodległości sturij i ją się
przyspiesza. O ile kłaniam bracie, nie plus na drugich, nie rucaj oswiercić.
Twoj kierunek zwycięża, Dmowski pada - obawiamy co niepodległość
na twoim kierunku zarobi.

O zwyciężaniu idei niepodległości może pisać tylko taki, kto pracował
w rewolucyj rosyjskiej, a dopiero po 12 miesiącach wojny odzyskał się
Polakiem. Ci co się w Kadectwo, Trudowictwo i socjaldemokratyzm
nie bawumili, nie potrzebują szukać tej idei, bo ją mają jako
kompas żywota od kolebki.

12. VIII.

Dziś w południe przajnił mi urzędownie artabsprofos, że agent policyjny
był w randzie wpiarcenia i raportowidzi, że mnie zabierze dziś o 6. wieczorem.
Zamiast radości wiadomość wywołała u mnie wielki pnieczech. Naprawdę
nie świece dziś stoisca, a przynajmniej nadtko, a ja mam przesąd, że
pobyć w nowym miejscu będzie taki jak pogoda podczas drogi na to
miejscie. A wiaćnie na ryjard może się zabrać dekur z tych chmur.

Powtórnie, jeżeli spicel nie rucyć porozumień się z nim, tylko sam
zaordynować godzinę odjazdu i to nocną, mimo, że wie, że mam być

chory - wraz z mieżeniem wojnowe wyżył mnie do happyel. to dowód, że rzeczy
stają się z nami bez powodu. Jak z naszą zastępczą na pogardę.
Kto wie, czy w Bad Hall ludnie się nie zwiędła co ja za jeden i czy przy Kardec
sporożności nie zechce usadzić mi demonstracyi i bitych, alby udokumento-
wać goryczkę swego patryotyzmu, czy przy Kardecym kroku nie spotkam się
z wdzięcznym okrzykiem: Spui Vebö'ster!

Chodzą mi po głowie przenajgorzejšie myśli, a iadna wesoła, bodaj Kojca.
Smutek i strach oto uamnia, w jakim mnie nprawita druziejsza wiadomości.
Kawet jui pisać nie mogę, tak mi smutno, tak pełen jestem niepokoju i
złyde pnerwie.

Psalchew! Jak się będą brali do moich kości, to będą prali i albo mnie uismierzą,
albo mnie wadze ranniku, to mnie wygiel bronić będzie od napadci. Spu!
z margajewicem się.

Moskale obrabowali zamiek Krolewski i Laxienki. Były to jedyne dwa budynki
jeńcy przez nich nieprabowane. To więc tajdarstwo było potrzebne dla muspet.
niemia, bo odtąd jui krótko będzie można mówić: Moskale wrystko
prabowali. Wrystko! He no! to driję i postamnictwa.

A rabuję z intrygntu i reusioła, bo potowa wrabowanych nęcy ginie
i m podrodzi, ~~to~~ rpię przez niedbalstwo niworie. Tłaczę z samych
polekich rabytchó mogliby utworzyć najbogatsze muzea. Wreszcie
prawda jest, że polekich pauciatk tnebo tera srukai w Petersburgu.

F. Hindenburg natoyt Abwesenheitssteuer na wrystkich Polach,
którey nie badię w domu lub w Niemczech. Kogo w tych dwóch miejscach
nie ma, musi pzejdować się w Rosyi, Francyi, Anglii etc. F. Hindenburg
nie ma, że na jego wernanie Moskale natychmiast interuowany m
i strigoli polichm wystawia paszporty i odesła ich do miejsc radisorkam.
I nie to dladzi. Wiadnie celum jest nie powrót ich, ale obkładać ich
majetkoi gzywnauai, aby je potem wystawia na spoudai i za pui pnię.
dre oddać Niemcom. Jest to metoda stohroci skutecznijora i srybora
niż wyniaaszanie. Ale nasi blokowcy i N. K. N. Który Karę wiensy, że
Frany walera o Polskę wolę od moria do moria, nie próbuje tutaj interwe.

niować today przez powierzenie rządu wiedeńskiego. Udać, że tego nie widzą, i nie rozumieją, sprządać polską rację w Toruńskim, a Hindenburg wywiera ją w Kaliszu, Piotrkowie, Piotrkowskim, Toruńskim i Bobrowie, w Karnaubie, w którym robaczy entuzjazm blokowcy są podobni do skarańców, co się rozpala i wiechre natchnione pnie do strychni, na którym ma mieć lawę dawisnę.

Jakiś Estończyk powiedział: "Rosjanie pnieśli narwę Petersburg na Piotrograd - ale Niemcy jmi się obliżają i wnet przywrócą pierwotną narwę." Zostaje przez rosyjski sąd rozdany na 4 lata. Czy u nas za analogiczne powiadzenie dostaje?

P. Jaworski stwierdza, że austriacy niearodajnie cyniki nie rozumieją polskiej sprawy. A czy Polacy ją rozumieją? 80% narodu opowiada się za jedną polityką - mniejszość ogłosiła tautyckich zdrajcami i sprzedawczykami, zaginęła ich przy pomocy cenzury i denuncjacji, a dziś udaje, że coś narodu. Minister austriacki, który wie, że to jest udawanie, byłby nierozważnym, gdyby użył tej mniejszości. Niech uważa, że postulaty całego narodu. Jakim austriacy niepowie stanu wytworzą sobie pojęcie o postulatach polskiego narodu, musi narodzić polski powiadzenie czego chce, a nie nieproszone trąby kłócić, że ich widziwisko jest izdaniem narodu i że konkurencyjnego trękacza nie ma co słuchać.

Blokowcy przyrządzają Truskaw, że niech tylko Kongresówka wolna będzie, to wszyscy Polacy, Małka, Wielkopolski i Truskawcy wyprzedzą się zaszar i przebiegają do wolnej Polski, restaurując owe ziemie Niemcom. Według warszawskich gazet niepodległościowych miał Pniewski obiecać Morokom, że niech tylko zbudują Polskę do Karpat, Sudetów i Pomorza, to Polacy na Litwie i Rusi preitają trąszyć się o Białych, czerwonych czy czerwonych Rusinów i Litwinów pod warunkiem równouprawnienia. Szkoda, że ktoś inny nie obiecał, że znów wyprzedzą się w nowych stronach, bo ten tylko dąży pendant do obietnicy bloku.

Którę z tych ryercii ma podrobieć uważać za narodowe, tem

więcej, niż ani Polacy, a Frus ani Polacy z ziem białorusko-ruskich bynajmniej
nie myślą, stawać się do nakazów, dyktowanych przez tych polityków.

Na radzie posiedzeniu Kola polskiego nie wystano do mnie zaproszenia. Pan
Biliński wykluczył mnie milersko z Kola.

Natomiast jako reprezentant radey przegłosował jedyną Władysława Dębski:
Krytykę Główną być skompinowaną. Czy ten tylko radzący się i demonstrowa-
je, nie przychodzi na posiedzenie, które musi być jednym ciągiem
mów i doświadczeń, jakże tylko tryumfująca Kanał się doświadczyć.

Bad Hall 15. VIII. 915.

Jestem więc nareszcie na pół wolny w ziemni obiecany Bad Hall. Ale radzici
mi nie ma we mnie za głos. Leży się szczerem drżeniem zwirowaniem i na
każdym kroku drżę z niepokoju. Nawet rano samotójca z bajki był w porówna-
niu do mnie okrzem walecznym, pełnym otuchy pewnością siebie. Boję się
sam nie wiem czego. Boć może mi grozić śmieć - a z tą pewnością się
owoiem - może mi grozić wzięcie - tego także nie powinienem
bać się, boć moje dotychczasowe wzięcie wydaje mi się mierzem,
gdziem był schroniony przed ogniem losu, mierzem ubierze-
ronem i spokojnem. Moja twórczość wygląda na leką robotniczą,
na pydowską, „moje fordy moje rebit”. Niby przeczuć niecierpię,
robotnicze wróżby i znaki, niby rozpacz nad niesnająciami krajem
i niby obawa przed szpiegami, prześladowcami, którzy na każdym
kątzie domu słof i zwirowacka mnie mają załadować niepre-
widzianem niesnającem. Jakas miania prześladowca wzbudza
poczucie, jakoby nademną zawięty los wzmach mocny, złościły
i złościły, który się zawięty na mnie i kardoszcząc chwili wzięcie.
nia, miści się strasliwie na każdą przewrót w ciwpieniu, za chwilę
spokoju. W tym stanie umysłu wzięcie połowe, gdzieś się
z warunkami wygląda mi nie na wynik miściwości losu, lecz
na przewrót w szaganiu przez los, na klasowe uchylenie się zpod
jego złościły przemocy, za co teraz on sobie na mnie wzięje.

I mogę sto razy powtarzać sobie, że w los nie wierzę, stargane nerwy
wypuszają ze mnie coś trawilińskiego od ptaszcica, co drży w dłoni
chłopskiego chłopczyka.

W tych warunkach nie można obiecywać sobie skutku kuracji.
Dla idę do opisy mojego wyjazdu z Ostrawy.

We czwartek 12 bm., gdy mi siedzi o Weklukiem i Czermyakiem
na spacer, ratny mał mi nie utabsprofos przed Kancelaryą i oznajmił,
że agent już był z doniesieniem, iż namierzenie góru rakuskie
zawadzało o potrzeba dla mojego konfinowania i że dris o śróstej
wiewrotem przyjdzie mi nie ratować w drogę. Mam zatem być gotów.

Moi towarzysze przedadarkowi jubilowali i cieszyli się serdecznie. Obieca-
tem Weklukowi, którego rasą drono na Kasacy (utrata rangi oficerskiej
i praw obywatelskich) oraz osiem lat więzienia z dwoma miesiąca-
mi odsobnienia w roku, to jest z wrotym i dwunastym, że jeżeli
w tem państwie zachowam po wojnie jakikolwiek znaczenie, to
zaraz po wojnie będę się starał o jego uwolnienie i mam nadzieję
że je uzyskam. Czermyak w razie rasą dronienia najdrie u siebie na
Węgry sam pomoc.

Odbyliśmy się po brudnym, nieczystym, małym drożdżu
wzięciemym drugi spacer popołudniu wczesniej niż zwykle i mu-
siatem Weklukowi obiecać, że napiszę do jego żony.

O piątej bytem z powrotem w celi tak roztrząsany, że tylko Kiaso
szedł do toalety. Straszne te godziny oczekiwania dla człowieka z roz-
targanymi nerwami.

Wrečiau o śróstej przyszedł mój klucznik feldwebel i oznajmił, że
mam isć. Dwa asystantów ordonansów wzięło mój kufer i dwie
walizki, ja za nimi, feldwebel na muszki i w tej procesji reszliśmy
z III piętra na dół do Kancelaryi odbiorowej „Aufnahme-Kanzlei”.
Profos przedtęgił mi do podpisu papier z jakimś wykazem, że
mnie należało 904 Kor 73 h. a choć mi wydawano się, że tam po-
winno być 1100 do 1200 Kor. nie oderwałem się, tylko podpisałem.

a gotówkę wziętem.

Niewielki blondyn przedstawił mi się jako Polker lub coś podobnego „Polizei agent vom Polizeikommissariat” i mój to warys. Profesorowi podziękowałem za ludzkie stosowanie przepisów, cenił być bardzo uczciwym. Podaniem ręki zagnał mnie szabsprofos i feldwebel. Profos nadto wyraził życzenie, abym stójmy przegnatą winyę rotmistrzowi. Towarzystwo więc do rotmistrza i powodziłem to samo do profesora. Zagnał mnie usmiechem i życzeniami, ale ulgi wzięcinie zawdzięczać nie jem, leś audytorom. Toż byłem w śledztwie u ^{Dr} Knopfa, traktowano mnie jak Kardego szkodliwa. Dopiero od lutego, gdy śledztwo objął Kapitan audytor Legarac zaczęto się mi powodzić coraz lepiej, aż wreszcie nastorowano do mnie rachowanie takie, jakiego się używa wobec oficerów.

Wychodziłmy z bramy: Deser, który lat przed chwilą, ustat i na rachodnie widki było czerwone stonice. Frahra niema. Agent objaśnia, że wciąż odchodzi dopiero o Hty, ale ponieważ wzięcinie samycha się o sroście, musi at mnie stamtąd odebrać otyj pome. Godziły pozostać mam przepędzić w Komisaryacie policyi, który znajduje się opodal.

Moja awersanci-ordonanse niosą więc przez ulicę za nami moje neury, a po raz pierwszy przez niedopatnienie zdawęto się, że wyszli wolno na ulicę bez strazy.

W partecowaniu biure Komisaryatu stójli neury i odcierli, a nie wiem, czy wrócili do wzięcinia dobrowolnie, czy też spróbowali niecierli i moi wstąpili na gonatkę za moje napisy.

W Komisaryacie zastaliśmy dwóch starych panów, cywilnych agentów, czyli szpiclów. Jeden był nawet rozmowny i gwiezdy, więc się gadało. Za jakiś czas dał mi odbitki cenzurowe „polekiego tygodnika „Kustrowanego” z wesółem zastreżeniem, że jeżeli

znajdę coś przekreślonego, abym nie czytał. Tak więc bawienie się
i lekturą. Wśród starych braci w okularach z brodą, cesarską i
przedstawia mi się jako „Schmidt Policiagent.“ U niego odebrano
moje rewolwery i naboje. Gdybym miał dzieci, przykarabym, aby
im broń oddano. A tak zapewne przypadnie.

Około dziewiątej wrócił mój alioś stróż i wyprowadził mnie
do restauracji. Nie mogłem uwierzyć, że chodzi wolno i oteki-
wałem każdej chwili, że ktoś z mundurowych chwyci mnie za
kołnier i zawręci do więzienia.

W restauracji siedzą sobie ludzie jak za najlepszych czasów. Widać
kiedyś ja tkwił w kowie, życie swobodne, a chodzenie ulicami,
i przechadzki, knajpki itd. było mimo wojny dla innych dostępne!
Toni nawet nie umieli tego ocenić. Zapewne każdej pogodny
obywatel powinien posiedzieć tutaj kilka tygodni w wojskowym
więzieniu, aby się nauczył cenić swobodę. Toż ona jest już tak
wielkim zwycięstwem, że wszelkie nieprawdopodobieństwa życia powinny
wleźć w restaurację z nią.

Przyjeżdża auditor oberleutnant, mój znajomy lwowski. Gdyż
w grudniu był na przesłuchaniu, wrócił do biura Dra Knopfa,
powitał się ze mną i musiał dostać pogodną burę na to, skoro
teraz przemawia na mój widok, rytko wypić piwo i wyszedł
nie patrząc w moją stronę.

Jest dużo przyjemności na świecie, ale się ich wartości niedocenia.
Cóż za przyjemność dostać spis potraw, namyślić się, aby mi
najlepiej smakowało i wybrać sobie bez odwołania, bez uniemożli-
wienia przez nikogo, bez niestety kucharza i nadzoru potrawę
wedle swego chwilowego smaku. I piwo to smakowna rzecz,
choćby w towarzystwie sypiła, gdy innego nie ma: przecież to

ciowisk i o to ciowierczestwo bardzo mi przypała do serca. Cudem,
je pragnąłbym zostać jego przyjacielem.

Zabrawszy rzeczy na statku, najechaliś my na koleją. Nadszedł kufer,
a gdyś się podesz, przedziś w kasku i serdecznym niemieckim ściska
ś się do mna po polsku. Tędy dyabeł, czy mam moją polskość wyznosić
na gębie, że każdy Polak rąbać musi pora. Agent oświadczy, że
zna tego pana od kilku lat, ale nie przypuszczał, żeby był Polakiem,
a nawet żeby po polsku rozmawiał.

Na linii Wrańów Wiedeń i w całej Galicji chodzą tylko pociągi
osobowe i wagonami tylko trzeciej klasy. Na niektórych wagonach
jest tabliczka z arabską dwójką i tam siedzą tylko ci, którzy na-
pisali bilet II klasy. Wozy i z drewnianym wybijaniem nieumie
w tych stronach i obawy przed rozruchami kawałków choroś,
jako trudne do dezynfekcji.

Jechaliś my więc tą blugą klasą wojenną, a że drewno twarde
jest od stonny, ciężka to była noc.

Stonemko bardzo przypiętli i uradowało moją duszę. Mam nieule-
czalny przesąd, że takim będzie mój pobyt w nowej miejscowości
jaka jest pogoda podczas podróży do niej, więc utwóraj wilatam
obłędne chmuryskami stonice radości jako symbol nadziei
i zwycięstwa mimo nawałnych trudności, a dziś ciężytem się
nadzieją i niepokojem się. Przypiętli wschód stonice najciszej
zapowiada deszcz na dzień. Co to będzie dalej?

Przyjazd do Wiednia na dworzec północny jest wojennie brzydki.
Setno worów z czerwonym krysem, państwowy, maltański i
Nadchodzi pociągi z rannymi, peron na dworcu kamienisty dla
publiczności, bo tam wysiadują się ranni. Publiczność wysiada
na perony, aby się schować rejsu na peron okręgowy lokomo-

ty w wtórnego poczęgu. Chociaż od Brześcia nie ma na dworach
i otwieru (widocznie są dalej pod cynilnym randoem) dworze potuony
ma strasie z najesony mi bagnetami.

Na dworcu nie ma dwukonek - daje palkunki na jednokonek
ze straslinga skappa i wotam: Westbahnhof. "O weh!" kryska
furman, patrze na konia, który już musi robić ostatni przed-
siwzięty rachunek sumienia.

Lale dwieś mi wyjechałi robieć dworca, ranoś chlastai deszu. Byłby
wiał z roboty rozpać. Ale już przed Kanatem Dunajowym
skonczyła się strasie deszu, więc ranoś się pocieszać, że przecież
prawyć się przeszkody i ze strasie dźdrysłi wyciu wyjode.

Na Westbahnhofie świat inny. Cywile nim nadsz jak za starych
dobrych czasów; jest kuryer chodzący wedle normalnego rozkładu jazdy,
a składa się z samych najnowszych wózków pierwszej i drugiej klasy i ma
wóz restauracyjny. Mity Boie! For ten kraj nie wie nic o wojnie. Nadszamy
do drugiej klasy jak państwo, a skorsimy przed dźdrysłi ruszili, idziemy
do sypialni. Zapomniatam dodać, że władze zachodnio-austriackie u węgla
na mój charakter poselchi, przyrwały nam w marszu drugą klasę
z moimosem wycieczki potęgów pospiesznych. Łanawiam drugie i nadszamy
(Kawę piliśmy w Brześciu - Lundenburg) a kelnerzy stuchają: naprawdę
zaczynam być człowiekiem. Nie spodziewatam się, że będę miał prawo
żanawiania, dyktowania sobie co mi do smaku przypadło i dźdrysłi, że
nie mnie żanawia, jak każdego innego. Jestem gośc to znaczy człowiek
wolny, mający prawa. Gdyby mi sturzył apetyt i pragnienie, byłbym
prawyć się żanawiać coraz nowe potrawy i wypić worystkie
trunki z radością, z chęci przekonanania się, że mój obśtalunek ranoś
będzie wykonany: skonczyło się na Krajanej Kietbarie i dwóch ekla-
kach piwa. Ale mogiem, niasiem niozności zjeść i wypić więcej.

W Sankt Valentin niasiliśmy przysięść się, tak brniało itinénaire
unśdowe, aby trafić do starostwa w Steyr, dla odebrania nowych.

rozmiarów. Bliska droga bowiem prowadzi na Linz, Róhr.

Stonice paimięciło i pokarało kraj, który imiało w porównaniu do Galicji naszą narwać rajem. Wille i parki ciągnę się na zboczach cudnych, radnewibnych gór może na 100 kilometrów na Wiedniu. Toła uprzednie, taki bujne, ludność wesoła podróżuje, gwaru i śmiechu się – po prostu wojny nie ma. I scięgnięto mi się serce, gdy m restaurat narzych 9.000 ~~złoty~~ wsi i Kolhaset miast pniszrony, pola po cięte rowami stralec-
kami, ludność odartą z chleba, miernia, wrystkiego. Lry się cięgnięty do oezu, gdy m powtarzał: „szczęśliwi ludzie, a rumbra targała, gdy m sobie mówić, że szapic będą na ratowanie Galicji. Zaprawde, nie jeste-
śmy narodem ani krajem, ale gościniec, na którym wchodzi wy-
deptyje. pniejerdia kadek trawki, co się rasięje, każdy ślad sycia i pniejerdia. I nie możemy cieszyć się ani wolności, choć porozną, ani stoncem, ani pniejerdia mi widokami. Naprawde, dla Polaka niema sycia. U siebie zginię i ugdy, u obcych u zgryzoty.

W Sankt Valentin zjedliśmy obiad i ruszyli około drugiej do Steyr. Tam siedzi mój nadwładca, który przez podwładne organy będzie wykonywał nadrob nademną. Niebo się zachmurzyło, zdaleka oderwały się gromy: na moją rabobonną pniejerdia po prostu pniekto na palcach.

Kaledwie wysiedliśmy w Steyr, pniekto się deszcz. Stwierdziła pniejerdia niespokojnych pniekto. Zostawiliśmy rzeczy w gander-
robie i idziemy do miasta. Stajemy na brzegu i oziorn stwierza się nierzwykły widok: głęboko na dole pniekto rzeka, ujęta w kamień, a nad nią wzgłie, wielopiętrowe kamienice: kryształ Gdańsk. Słoda, że tykowane. Nad tymi frontami pniekto się inne kamienice, bardzo starożytne kościoły i klasztory, imponujący ramek. Wzrytko się cięgnięte dla braku miernia, bo to góry. Ja pniekto o tej stronie rzeki narywa się Ennsdorf, trzeba się pniekto most do owych gdańskich kamienic: tam jest Steyr, a w nim starostwo. Idziemy w dół

i okazuje się, że miasto zajmuje sam rypek w rzece Enns
a rzeka Steyr i nie a tego rypek wychodzą dwa mosty przez obie rzeki
a u punktu wyjścia obu mostów jest kilka kamienic i fabryk w wodzie.
niem Wenczd.

For to są rzeczy dziwnie ciekawe i uderzające i dlatego ja o tem nie
wiedziałem? Steyr nawiązuje na przewidzenie i opisanie w książkach
turystycznych. Tymczasem ja o nim dalibóg tyle tylko wiedziałem,
że tam wyrabia się rowery. Poza tem absolutnie nic. Tymczasem po
obu brzegach obu riek rozciąga się miasta i wątkiem, i średniowiecznymi
uliczkami, przegum się w górę i całość robi wrażenie rzeczy wielkiej. Gdzie
taka jutrka napuchnię nad pięć metrów wysokości, zaraz nazywa się
"Plate". Hościoty okazywały wielkie.

Wogóle Kocioty niemieckie odznaczają się monumentalnością
w odróżnieniu od polskich, które nawet gdy są rzeczywiście wielkie, za-
chowują charakter gospodarsko powścią, mały, prawie ciemnogłowy.
Domy zaś dawne niemieckie wydają się nierozumiały. To dwie,
bo mają wiele pięter. Od trzech do sześciu sztuk taktownic. Ale
te pięterka tak są niskie, że drzew zbiera o dwóch przyrówn: napęd,
jak pod tak niskimi pułapami mogli się wychodzić ludzie wzrostu
przeważnie dużego - a druga dla tego ci ludzie, którzy ogromny bu-
duj i powożania, drzeła je na takie komórki z posrelnego płaszcza.
To mi dowodzi z Fliegende Blätter, ale prawda, że gdy okazywały się
mieszki wychyli się z fajką przez okno, to je całkowicie wypełni, a
nawet musi czasem kłócić się, aby się w nie zmieścić. Ale to
nie są niedry, skoro wychodzi dom, w którym nad jego głowę wydu-
lać się może jeszcze pięciu i więcej, również okazywały Niemców
niby seki na starciu, od dawna podkreślanym drewnie.

Denar lat tak, że nim doszliśmy do starostwa, przemokłem
do miłki. Mój opiekun miał parasol i ocalił kapelusze z ramio-
nami. Ale nogi mu przemokły.

Tan starosta Dr Kölbl unęduje w mundurze. Agent przedstawia

mu siści, a potem mnie i oddał napisane pismo Komisaryatu
z Ostrawy. To pisanie p. Starosta udzielił mi lekcji, co mam
robić, aby się do Kory przed czasem nie dostać z powrotem - zwrócić uwagę
na korespondencję, która ma nosić mój adres z dodatkiem: „Kon-
finiert”, polecił mi pisać i z ludźmi trudniejszymi się polityką,
oraz konfinowanym nie wdawać się w spór. Konfinowanych
Anglików, Francuzów i Polaków jest w Bad Hall dość - mam ich
unikać.

Starosta nie podał ręki agentowi ani mnie. Stałimy przy drzwiach,
gdy on siadł, mówił i nucił, powiedział, że nie przyszedłem do
tego, aby mnie starosta trzymał przy drzwiach stojącego. Ale
darnie: nowy świat się zagnęł. Kładł nam się na miasto lub
do Kawiarni, a tymczasem obiecał wygotować pismo do Komenda-
nta Landarmurów w Bad Hall. Miedzy piętą a stopą mamy
się po nie zgłosić. Wzorem nie radko mnie o coś wprost zagady-
wał, ponieważ nie mówił o mojej sprawie do wpicia, jako mojego
przełożonego i opiekuna. Tak jasno! Tylko w wagonie restauracyjnym
jestem całym, dojrzałym człowiekiem. Łatwo stwierdzam, że nie
widzę ani jednego słotki lub uchybiającego wyrazu, nie
mieszam się do przychylnego mego awersowania: był uprzejmy
i naturalny, a spełniał tylko rożnary wyiszy wstady.

Schrośliśmy się do Kawiarni. Sami poważni państwo grają w karty,
w bilard - wijemy się czuć. Sto razy powtarzam sobie: Szczęśliwi ludzie, że
nie są objęci terenem operacyjnym.

Przed sobą wracamy do starostwa. Ja woląłem zostać w przedpokoju,
agent poszedł sam. To chwili starosta mnie wezwał, pytał się o obrot
wyboru i pomyślał się, że mogę równocześnie postować z danymi politycznymi
i żywiołowymi. Polecił, żeby na listach i Kartach podawać zawsze
swoją adres z dodatkiem „konfiniert”. Gdybyś chciał tego uniknąć,

powinienem zrobić list taki wręczyć posłannikowi - inaczej wróć do Kory,
jeżeli mnie wyślą na uchylanie się przed tym naczelnym. Nie wolno mi
wdawać się z konfinowaniem i z politykami. Podczas tej drugiej audyencji
starosta rozmawiał stojąc, ale nie czekał, abyśmy sami wzięli posłuchanie
za rękawice, tylko w stosownej chwili kiwnął głową i rzekł: *Habé de Hon,*
cemu nas na drzwi wyprawili.

Wróciliśmy na dworek i z rozparą dowiedzieliśmy się, że do Bad Hall
jedzie się z innego dworca, oddalonego o pół godziny drogi. Fiałków
nie ma, jest tylko sprzedawca, który się trudzi fiałkowskim. Wśród ulawy
siedziemy tam, ale siwiadara, że powozy i bryczki wyciągane są rajzły i że
dla nas nic nie zostało. Mity Dore! Gdyby coś podobnego zdarzyło się u nas
w Galicji, miałybyśmy na pale życia do poświęcenia über Schkandieren.
Poradził szukać posługacza z własnym wózkiem. Stanowisko
ich przy moim. Wracamy na miast nie wiem który raz, ale deszcz
spędził wszystkich z ulicy. Narazie spotykam jakiegoś Dienstmanna
w kapturze z wózkami, obitym ceratą. Mał gazetę do rozwiązania
po agencjach.

Muszą przysłać do skutku, wziął nasza kartki i garderoby, a my
wybraliśmy się piero na drugi dworek do Steyrdorf. Ulewawmogła
się, a my wlekliśmy się do góry, nadół, przez jakieś awersedniowicenne
kryte schody i po wielu tarapatach, przemoknięci jak pudle, odlegliśmy
się starych kolei wąskotorowej.

Gdyś o dziewiątej wśród ulawy ruryliśmy się z miejsc. Patrytem
trwoni, aby deszcz dzisiaj przy końcu ustat, zostawując mi przecież
nadręczę, że wszelkie biedy skończą się pomysłnie. Darcenie.
W wagonie rozmawiano o wojnie. Jakis żywy pan rozgłasza, że Polacy
teraz napewno dostaną swoje niezależne królestwo. W rozmowie
brzmiał ton rywalizacji dla Polaków, co mnie mocno ujęło na serce, bo
w ustach Niemców nie przewyższam do słów rywalizacyjnych. Gdyby opinia
niemiecka wreszcie była taka, morzył się nigdy z nią borykać.

Pod drzwiami dobieśliśmy na miejsce, deszcz ledwie się sączył, a ten
pan ~~po~~ rapytany przez nas o hotel, opuścił swoje towarzystwo i zapro-
wadził nas do rządu Mittera, gdzie panie czekać na state.

Najajuta rano poszliśmy na posterunki sandarmeryi. Komendujący naszemi nie podał nami wprawdzie ręki, ale postawił kreśta i powtórzył te same polecenia, co starosta.

Z tą chwilą opuścił mnie agent, który bardzo poprawnie rachowywał się wobec mnie, tak że przy pożegnaniu serdecznie mnie rato podziękował. Chłopi w białym umie odczuć i być wdzięcznym, jeżeli wykonawca rozkazów nie ryknie go i nie daje mu odczuć swojej przewagi.

Dotychczas wolnym i lekkiem się wolaści. Foki wolna nie ustami, półtę nie opuścił mnie strach nawet nieurasadniony i nieokreślony. Chodząc po mieście, myślałem, że każdy kto na mnie patrzy, uważa mnie za podejmanego.

Wachmistrz sandarmeryi dał mi adresy hoteli i pensjonatów, gdzie mogłbym umieszkać — porostatem u Mittera buwnika w hotelu i na gospodarkim wiktzie.

Chociażby co będzie dalej.

Ad Hall. 16. VIII.

Merorajare święto nie odrzucało się niczem. Chłopi rzekli się hurmą i rozsiadli w gospodach przy piwie. Stroju osobnego nie mają. Marynarkowe odzienia, ciemne kapelusze niskie i tylko sposób kołnierzyka, chód, przyognomienia i swoga fajka w rękach wskazują ich stan. Dżiwercę w stroju na rękach sing, noża na głowie z tyłu ciemne ramię, upięte z obu stron głowy w brekcie, sztywne ciemne skrzydła. Nie widziałem tego ołtychoras. W ten sposób skrzydłami dżiwercę na głowę nie porusza, tylko obraca się cała — inaczej pogięłaby te ciemne ozdoby. Kobiety mają owe skrzydła mniejsze, ciemne tak małe, że poznają sposób upięcia głowy, z którego ten strój się rozwija. To po prostu wielka ciemna chusta jedwabna, gładko nad ~~rozmian~~ ciemieniem przysięgnięta i sztywno przewiązana, przyciemniona i wierzba wychodzi dżingie ciemne koice. Te sztywne koice, rozpostarte mocniej i sztywniej (może drutem) podartej wionie, wznoszą się u dżiwercę ponad głowę z obu stron i rozciągają się wzdłuż nisz ramion, spadając koicami

na plecy.

Nie przesiono rboia ni xioś, które tak precudnie strojs nasz uwozystoś.
Izto jak karde inne. Hej! gdzie to nasza wirnice dożytkowe i xiele
inwione, od którego rawoś gtoary chwyt w kosciele. Matka Boska Lielna
to jest nasza wiarna, polska Matka Boska.

17. VIII.

Nowa pryncyna do niepokoju. Swego czasu opisała mi była siostra swoje
przysię pod rosyjski mi rządami. Cier była tak barwna i interesująca,
iżem kilka razy przeczytała, a potem posłała Rymanowi do Krakowa, aby
w gazetce pryncykował. Osiś dowiaduje się, że list siostry, który idzie do mnie,
przeleci cenzurę, pginat w cenzurę idzie do Rymana. A w liście tym
biedaczka mężdzy innymi opowiada, jak się musiała kłócić i wykupywać
od Moskali, którym jeden ze stajniarzyków niejaki Prosto przedstawił
jako niebezpieczną sokolicę. Właż myśl, że ta wzięta listu spowodowała
konfiskatę i zapewne wywoła dochodzenie, których pierwszym krokiem
będzie naarestowanie swego gupstasa, potem sięganie siostry na inweder-
two - a gdyby, co jest najprawdopodobniejsze, ten białen został ukarany -
nawet i śmierć nie byłaby tu niemożliwą - to już bym w życiu nie
podarzył sobie, ani siostry, gdyż oboje uważałbyś my siebie za mor-
derców. I znów drugie się niepoświęcie, że mi ta złota
skolica obrydła.

Kapiele rozbierają mnie. Łdaje mi się, że to mi się odpowiedzie dla mnie
wody. Do tego brak lekarzy specjalistów, którzyby mi winnych uispieniach
pomogli. Daramnie ponoś tu siedzę - a najwrażliwiejsze, że strach pięciu dni
i postanę gość, gdyby przysię na wypię na wolność.

Łpiałem, zgłupiałem do rna. Ładnej myśli, ładnej chęci. Pragnęłbym
najwyżej, aby wojna się skończyła, żebyśmy mogli zapomnieć o biednej
siostrze i tej lokalnej ojczyźnie i żebyśmy oświadczyli w jakim bardzo stonczym

i bardzo pielonym klasztorze mógł w nieramczonym pokoju dobrać się
a nie spodziewanej śmierci.

Dobrze, że się nie pisało, bo najbliższe rodnie pogrążała ciemność najo-
gorszego niepokoju. Ale z osobistego punktu widzenia, że się stało, to naprawdę
nie mam nic tylko celu w życiu, ale nawet możliwości naprawienia go. Nie
widzę po wojnie żadnego pola działalności. Dla Chłusińskiego i amerykańskiej
militarii, gdyby utworzyli spółkę dobroczynną, mogliby myśleć o wskre-
szeniu Sydy i jego warunków w Polsce. Tę braku pisarzy: wreszcie
nie miałem żadnego sposobu, nie wiem, jakby się można do tego zabrać - nie
wiem nic, więc i sposobu działania nawet w marnieniu obmyślić mi mogę.
Gdy mi pozwolę wrócić, wrócę natychmiast, ale po prostu nad ruinami
nie wiem do czego i jak przykładać rękę. Do tego przyjdą walki polityczne.
Mok będzie chciał braku samolubności a bezwzględnie panować - paś stron-
nictwo uciskane przez niego podczas wojny ręką i wypisać się i podnieść
i jeżeli to możliwe wyrywać rękę od rąk, które będą tylko okra-
daniem miedzy. Dąpał się więc wojna domowa, strasniejsza niż pierwszej,
bo odwrócenie wojny światowej doda jej ognia i bezwzględności. A dąpać się to
będzie wtedy, kiedy najgwałtowniej będzie potrzeba jednolitej pracy, kiedy
tylko wysiłki nadzwyczajne i zgodny wysiłki, które porostali przy rękach,
będzie mógł liczyć na jakieś takie rozwiązanie rąk w dalszej przyszłości. Możli-
wość takiego współdziałania, książę ludzi, muszę i zalem wprost wyklu-
czyć. Możliwość i księstwo odzyskać nam ludzi więcej po obywatelsku
mających, a tak silnych, że są i ręką galicyjskich niemieckich. Muszę
na przyszłość dla ludności uważać, że generał rostał namiętnością, jeżeli
naprawdę uwierzy w swój program.

Węc co? Nam wrócić do własnej polityki i rwać ręką Tajdaków: Kiedy
tam nie kłócić się, ale budować będzie trzeba, a ci wszelką budowę rozkładają.
Jaworski razda ministerstwo, aby nadzwyczajnie pisarzy kupować
kanalie; Dobryńskiego zrobić namiętnością, żeby się mógł na swoje
niepowodzenia; Śliwinski będzie odbudowywał miasto, aby porost
pisarzy defraudować; Battaglia będzie robił przemysł wedle

wskazówek liberacji wschodnich, którzy nam napisać, aby przemysł nigdy
nie powstał, a wyższości jako piąty wschodni Fundera zapewne otrzyma
stronę solnioną dla penury. To była Kruki, rodricejca Łupko, mi lekane
nubitego prawie kraju.

Puścić ich, niech się wyrzucią - to kraj nigdy się mi podnieśli. Łażąc
z nimi walczyć na nowo, to takie odwróci się cory od głównego celu
i nasercu tylko jad nieuawiają, temu strasliwemu, im większe były cię-
pienwa wojny. Co robisz? co robisz? Chodzę i pytam siebie, pytam wiatru
i słońca, pytam tego szerszego kraju - ale odpowiedzi mi najeżdżają
w sobie ani pora sobą.

Gdybym był donaty, kacirni bym się do rodriny i siemi mojej stawił
pues przysposobienie dobrych obywateli z moich drzeci. Niechby sierpsy gład
i mgare jak ja, niechby siedziały po wigizniach, niechby były przedmiotem
czynnych napadów i strony strabawców lub udrugijszych od nich sba-
nucowych lub najetych gupców - ale niechby komajczym się właśnie
skrupulatnie sumienie wystawiło świadectwo, że nigdy dla ojczyzny i
planu na ich honore nie ma. Nowicium takich jednostek w naszym
kraju Korupcy jest moim największym obowiązkiem: skłoda, że
go rozumiem po wasze: napójno. Jakbym teraz gorgo powrócił się
do młodzieży, niech się ich, hoduje drzeci i wychowuje na ucze-
nych ludzi. Wic więcej! "Bodź uczony" mówi Olenka Kmicicowi
i to jedyne zadanie trzeba postawić naszemu narodowi, którzy
w gabłach spocliat i czynnie, bo tajdactwa krym i biernie, to krym-
nie tajdactwo prusi.

A gdy ktoś ostrodrzeć się penetrowy, gdy wstąpić racuni w hasty,
jakim stawić w materyal, w którym hasty chęci wcielać, to
rodrina i drzeci rostaną nam jessure tym dogmatem ryca, który
pustki w duszy mi wpuścira. Miłoś rodricej prawatowa mnie
od samobójstwa w młodzieży - dris' miłoś drzeci mogłaby mnie
trzymać. Nie mam ich i stąd wegetuję w próżni i smutku.

A do tego strach. Doje się ciagle, sam mi wiem czego. Niepowanda,

je pogarda życia zapewnia przywischowi spokój. Mnie tak na polu
bitwy, ale nie w domu. I myślę i niemiłosiernie się napętnie, pragnę.
Tem jej żęsto, a przecież bać się po pierworym dniu wzięcia. Ponownego
wzięcia nie powinienem bać się, bo m przeszedł dobrą szkołę, a przez
kilkę miesięcy traktowano mnie jak ostatniego wroczarza. Co prawda
moim jestem gorę.

Nie boję się więc skreślonych, najgorszych ewentualności, ale boję się
czegoś nieskreślonego. Wygląda tak, jakoby najwyższym przedmiotem
strachu mojego miał być chwila aresztowania i wstyd, jakiego bym
doznał wobec obojętnego mi hotelarza. Jak gdyby najwyższym niebezpieczeństwem
miał być utrata poważania u reżimika i Bad Hall i u jego pokojowek.
Zmierzam to, o preciesi tak jest. Rozstrożył mi się nerwy do cna.

Miałem zamiar wykorzystać wolny czas na opisanie mego pobytu
w wzięciu - nawet listy z Fellicia. Ale mnie przigioni postanowieniem -
i na przygotowanie mojej obrony „skerne Vestidigungeredet” dla rozpra-
wy. Upadłem na cieło i myślałem tak, że nie spełnię nawet wrzeń
i spostreszczeń, jakie porzuciłem w ciągu drogi i tutaj w wstępie. Nie
mam siły na nic. Gdybym miał jakiegoś ciepłego Kochanę osobę, do
której miałbym obowiązek podziękować długo pisać, byłbym to zrobił. Ot tak
brakuje bodźca.

Miałem powinn być z nim radośny, bo do dzisiaj nigdy tak radnie
najowicie nie zrobiłem, ale nie rozmawiałem jeszcze z nikim. Lubię
wszystkiego. Dedy to pod pewnym względem gorze niż wzięcie, bo
tam podczas spacerów można było wygadać się do woli. Tu zrobiłem
i am dla siebie pustynię.

Ale nieprawdą jest dla mnie, że samotność między mną i innymi, o raczej
widzę, że nie jestem samotny. Trawię się sam w sobie, nie obmyśli-
am przedsięwzięć ni przerw, a nawet do Mickiewicza i Goethego.
nie zaglądam, bo nie miałem siły. Mnie to „zbawiczna reakcja”.
Kapieli, a może wpływ pogody, bo leje, piorunuje i śnieży.

Polubimuro i pomno. Cesarzki dzień aerwyeraj najpiękniejszy w sierpniu jest tego roku brydki. Umnie do reakeji Kapieli przyrymto się rarybieniu i jestem jui karkielu do nierego. Isrowny ras w iymu piuje niexnoiny ból w pierściach i nie wiem co to jest. Je ras nie niaitem nigdy napalenia i radnej choroby piucny nie robiz sobie i tego nie. Kapać się bede dalej, choc mi wiem poco. W Knapce opirujacy Bad Hall wyrytatem, i te Kapielo są skuteczne rarygolnie dla ryfulty ków i skrofulitków. Boga drizki nie niaitem sam radnej i tych chorób. Ipo radosyde di bprhich ruderach nie odradzioryiem nierego. Poco mi tu karali jechać, nie wiem. Nide ryje polityrna modycyna. Jeseli joduch ma to rai pomodo na fosfaturye, ostabieniu nerwów itp - dobre się stato, iem tu przyjechać.

Ueroraj wiecorum była wielka parada, a dzień od rrosty strelaja i moi-driery. Liczy się naród, bo wojnę urolothnisty, bo mu się otwierza lepsza przytiosi. A u nas? Kto będzie jubilował w rortarganyde kociociach, wawier-cronyde wiach i niartach, których tyzica przestaty istnieć? Tam, gdzie domy stoją i kwicioty rostaty, tam jędga paradować, ale z karkobu wduery, bo ich rward pogoneliś i woi gniżajeli trujów ranygi uordna. Ode! my najniedanijesi i nędanry.

Nieretety samis i my sobie wienni. Jertisiny najbernyshu eprym, najlekko-myshuiejarym, najlensuymu no rana. Pracowitosi okarys go rale i marury z piashów, i liliyde granitów - ale to nie jest pracowitosi rymna, obnyshajaca, i swadomo celu - to jest tylko funkcyja naturalna, jak spać i jedzenie. Nie wytoniliśmy się ze stanu i nitynktowego i nie do raliśmy do swado-moiti rymów i ile potrzeby oras celu. Spełniamy życie jak mrośchi ery pascoty wedle odwizuranych ruryrajów, poremisuiouych w prawidła, ber iwiado meji woli, i nitynktownie tak, jak i nitynktownie spluwany tnykroclui, gdy wrona rakraue, jak ragnany się niedwiadomie, gdy gniot się orwie. Nasza religia nie wyszła poza feltyrrowshii, uarodnijszii jowuithi, a nasze życie poza rwiensci spełnianie funkcyi, potrzebnych dla utrzymywania się osobniko przy życiu i dla rachowania z gatunku. Nie ma swiadomej woli.

Stronnictwo narodowo liberalne w Niemczech uchwaliło popierać tylko taki rząd, który rozszerzy granice niemieckie na wschodzie i na zachodzie. Jest to wyrażenie przeciwka hansom socjalistów, którzy domagali się upomieszczenia Europy bez dzielnic narodów. Jest to także odpowiedź na polskie manewry o pozagranie rozdartej części Polski. Żaden rząd niemiecki nie spowoduje narodowych liberałów tego wzięcia, że nie ma do tego najmniejszej potrzeby. Już kilkakrotnie pisywałem w niemieckich gazetach o polskich nadziejach, jako o Träumen der Unabhängigkeit.

Jod wpiętywa na mózg, nerwy i błony śluzowe i podobno je odnawia.
 To wiem, że od chwili gdy wody piję, moja krawna snów przepadła.
 A miałem właśnie, piękna krawna, senno. Moje Laicyty, Jarostawie itd.
 wygłoszący we śnie rathiem odwieceni od nocywistych, potężni, impo-
 nując, cudnie. Krawki i pałace, gdybyś umiał senne widzenie wyry-
 sować, byłbyś okarami, przy których w kącie idą naczarowane pałace
 króla barbarskiego. Miałem też swoje najcenniejsze senne i osobne, drugie
 życie. Kładę się spać, z radością czekałem, co mi ten sen przyniesie.
 To to przepadło. Meroraj miałem sen trochę osobliwy: Byłem w jakimś
 lochu, jakoby w widnej, mrurowanej, gipsowej studni, w której od pułapu
 zwisał się sznur. Chwyciłem go i zacząłem windować się w górę, bardzo
 wysocho. Gdyś dotarł do powązy, powiedziałam sobie: No! pokręcałem sznur,
 a potrafię się wzniesić tak wysocho, więc mogę już zejść na dół. I zacząłem
 opuszczać się po sznurze. Oburzyłem się nieco, przypomniałem sobie, że
 to sen i że obniżanie się we śnie odpowiada jakiegoś upadku w życiu
 rzeczywistym, więc postanowiłem nucić licho do dół w głąb się do pułapu,
 ale i wyjść na wieżach, wydobyć się z tego ramkującego, boć się trzymając
 się sznura u sufitu niepodobna. Ponownie ratem wydrapałem się pod
 sufit i zacząłem szukać okna lub jakiegoś kolwisk otworu, aby się na
 świat wydobyć. Ale mi było sadnego, niemoż było tam zupełnie widno.
 Zaczęłem głowę naciskać sufit i barkami rozpychać ściany, aż nagle

analizem się na rewiata, niby wychodząc o rybu, a tam było pisklona
tęka u stóp góry. Jenero robie powiadziatem, że właściwie mi dokonatem
żadnej pracy, bo trzeba wejść na tę górę i obudzić się.

W samotności będą przerwach samego siebie, a gdy myśli oziębła mi daje
żadnego pokarmu, studyje my własne. A niech tam!

Rusini opanowali Reichspost. Zdaje się jakoby najważniejszą sprawą euro-
pejską była dzisiaj sprawa ukraińska. A co robią Polacy? Boją się, stwórz
i swojej stwórz sprowadzić mi umięgła. Ten prerus Kola siedzi w Berlinie, jak gdyby
czasy były spokojne, bez zdania, gdzie drucunski ratuje się opowiadani
o senach ogieńków, węziach morskich i karkasach litewskiego wyrobu.
Jest tak spokojnie, że Polacy niczego pisklować mi potrzebnego. A żeby tego
paua Bismarckowego rościć prerusiem, zgwałcono statut Kola. Poproszono
mnie samych stanu po to, ażeby już nikt o sprawach polskich nie
pamiętał. Oddano to prerusowi, który skrył się w Berlinie celem wywołania
przechadki.

Jenero w Ostrawie opowiadano mi, że węgierskie drucunski pisaty, i
Sienkiewicz był w Paryżu i poprosił o audiencję u p. Delcassé
i prosił, żeby ten poruszył kwestyę polskich. P. Delcassé, jak było do pre-
widzenia, powiadziat mi, że Sienkiewicz jako rosyjski poddany po-
winien udać się do rosyjskiego ambasadora lub do jenerała ministra-
trów, a nie do niego i uniać postępowanie na showronie.

Nieduży, kochany mój Sienkiewicz. On wieczy w Francję
i zapewne w Anglię. Anglii mi znam, ale wiem, że to najsamotniejszy
naród na świecie. Noto miast Francję znam. Inny Marceel
Michiewicz w Collège de France i w swojej Trybunie ludów wmawiać
nigdyś przez kilka lat we Francuzów postawienie od Boga i rocin
cioty, jakich u nich pragnął - ale to było tylko wmawianie. Niektórzy
polscy literaci wzięli te słowa Michiewicza mi za wyrażenie jego

własnych pragnień, ale za oddanie myśli i uczuć Francuzów i uwariaci-
stowo Michiełowa za przykazaniami. Wdrze, że Siemkiewicz popełnił taką tę
omycie.

Francuzi upadli nymistowo i jonyerwie, a byli zawsze samolubami. Pamiętam
jak Faure jeździł do Petersburga. K chwila, kiedy go car wycałował, pre-
stali natęgać się ze swego prezydenta, który do owego czasu był stałym
przedmiotem drwin w gazetach kumonystycznych. Wedle mnie przekonania
pyganery literackiej Faure jako głowa państwa był grubej i pyrań.
Krem, przedmiotem pocichów, kawienciem przydrożnym, przy którym
kiedy literacki pies uwarai na swój obowiązek produkować radnią nogę
i jonytangi.

Popiero chwila, kiedy go car ucałował, nabył niejako pomarańcza paishy
i stał się mioty kalnym. Des ustawy o obranie prezydenta Faure od proca-
Tunku parskiego konytali z mioty kalności majestatu. Car mu jej
ndaricli.

Iu takich niewolniczo parskich stwisk chodzą marzytel ruska pomocy
dla upadłego narodu. To mu nie ubliża, bo to świadczy o jego wielkim
narodowym uczuciu. Ale nam szkoda Siemkiewicza na to, aby go jakiś
tanu Delkassi, nie wart jego napłytku, po prostu na drzwi wyprasać,
jako natępnego oebra. Wzrostu muselby go i wynucić na drzwi-
ale jakim prawem taki goń obrodzian imię Siemkiewicza ndnie-
lać nauk przygawitości politycznej! Smutno, bardzo smutno.

Wtairnie kelur w kawiarni powiódrać mi, że kowno zdobyte. Popiero
skarytem się na wyjątkową wydotę drasyczego cesarskiego dnia, a oto
mius zimna i niepogody juchunzowego dnia dla cesarza trudno sobie
wymawyc.

Who chce się łatwo uwadzić w mąrej dżiwce, ten na sumę dwie wydaje a miserka i jada podle. Kadri mi i starosta w Sieyr i tutejszy komendant Kaudernery, ubym kamiserka i jadt w Garthaurie dla tansości. Miserkam więc u burmistrza neimika Mittera i prae za loby pokoik o pot oknie tylko 16k tyg. duiowo bez dodatków, które wyniosą razem 20 kor. a jadam w gospodzie tego meja i jak wyliczytem, absolutnie nie wyjdę o 7k dziennie. Tymczasem gdybym był więz. penjonat, jedałbym od 7 do 15k dziennie i jadt bym dobre, miserka i porządnie i miał wyzatk. W sanatoryach pensja kosztuje od 12 do 30k dziennie. To znaczy można by się za 15 do 20k uniesić u lekana.

Jest w tych górnych Rakusach widoczny brak organizacji. W rapadnej dżiwce idzie wyzatk bardzo ko staroświechu, na sposób czasów jorfortskich. Nie można nigdzie dostać wiktę na miserjonę opiatę - a penjonatowi ogromnie mało. W gospodzie zaś nie ma żadnego wyzatu, a to co jest twaga nakarom kuracyjnym. Stała potrawa jest gulasz, wyklęty przez hygienę przy kuracji jodowej.

Linusko drze, deser pada - nie drwiłbym się, gdyby po wyknesaniu się nieba i nieg się pokazał na szczytach wyszłych gór. Inerystem się i jectem do nierego.

Języka polskiego słychać tutaj wiele, zwłaszcza po południu. Rano przejeżdżę od siódmej, ale Polaków wtedy nie słychać - widocznie spią do pokoja. Tylko trzy starzy panowie chodzą statycznie Karym Krokiem: Kandydaci na pensybyty. Jednego podejrzewam, że jest ruskim dyrektorem gimnazjum, to mu to patrzy i jonyonmii i ruchów. Raz zastępnatem krzyknę rozmowy: jeden z nich głosi: „po ośmiu latach dostatem dżiwieję range, a potem tak skakałem, co kilka lat, że drw.” Inerystliwi ludzie! Co ich obchodzi kraj miserzony, sprawa polska przepadła? Pensybyki mają i mieć będa, póki ich hemoroidy nie przetrwają. A w nierejsem pobyty jest i Karyno i Karystami i pokoił inia danihony - orego chiere więcej? Inerystliwi gipsi, kto za krems więcej ogląda się i wysaga ręce. Albo kilka w teb dostanie, albo będzie cięzany po kry minasat, a potem, jak ja obecnie, zostanie odosobniony niby tydonaty. Ci panowie przypuszczają zapewne we mnie Polaka, a może nawet wiedzą, som raze, bo patrzy na mnie bardzo

z ukosa i widzę, w ich oczach obawę, żeby się z nim nie rannajomnie.
Nie boję się choroby nagniotkoś i reumatyzmów. Postanowieniem radny
mi nawruci rannajomnie, więc choćbyście mnie rannajomnie, to wam ujdę, a ja
nawracę się wam nie będę. Może wręcz być, że mój niewykwiśnięty strój
kari im unikni obdarcia. A może doimadrenie. Spostreżem bowiem
niezaw, że nie ma nic gorszego jak rodak na obcymanie. Przyjęci się ciebie,
a potem potyca od ciebie, lub nigda zrowania wekła.

Wręca po polsku mówiący, wiassera dydówki. Był tu jakiś pan
od legionistów, sierżant, pewien sierżant, radowolony i ze swym panami
baśniliwie rozgłosiny. Ci nadawali miejscowości charakter polski. Od
wzoraj ich nie widzę.

Jest i dwóch legionistów, zapewne w szpitalu. Jeden z nich szuka mrozi-
sieda Nizurka. Dlańko więc po żołniersku. Gdąy nie bitury i pochody,
chleb żołnierski byłby najpożegnieszy, bo się baśniami drzewa i
w chwili powaruj rannajomnie na nowe baśnucenia garścindriuj.

Swary Tadnych nie ma. Widoćnie to, co tu sierżant, potrebuję naprawa
kuracy. Jest tu wystawa po kalektwa i brydety.

A gdy ciowicki powaruj, że tyle zdrowych, miodych, Tadnych ludzi wojna
niszcząc lub pniszczenia w kalektów, to mus się wydać ironią, gdy
równocześnie ten sam homo sapiens tworzy rannajomnie lecmiere, aby
jokrakom, brydakom, kalektom powdunąć bytowanie na świecie
jennere o rok, o dwa, jakoby oni byli celem istnienia ludzkości.

Wogóle nie musimy pogodzić się z wojną i z tr. kulturalnieniu.
ungdrenianmi pny wojnie. Wyszła się na niej kwiat ludzi, a równo-
cznie obunęło szpitala itp dla tych, którzy nie zginę, tylko wyjdę
kalektami. Ratować życie kalektom, ale nie rannować życia wryptickich,
to kultura ludzkości. A jest w tem przygotowywaniu szpitali strona
krowawej ironii: przygotowywamy dziecię nioisierdria, bo rannajomnie
masowe wynynanie bez litości, pardonu, nioisierdria. Po co? Aby

pięć procent, mogli lepiej handlować i wielostronniej zarabiał. Trzeba by im dać kilka ośrodków, aby mogli ryżki sporythowywać i większem odzuciem swego dobrobytu.

Moi na drizjere kulturalne bardzo tak wyrażać: Spoleczeństwo musi do swoich pryncypów: jeżeli ty zdrowy człowieku chcesz nastąpić na względy cioci, musisz dać się okaleczyć. Przy tej operacji musisz przetrwać zginąć, to się ratować nie będziemy, tylko powiniemy, nie zginąć chwalebnie.

Czytając prześ protokół o przedstawieniu Kola polskiego w Wiedeńskim kuryerze. A więc dotąd chłopom galicyjskim nie wypłacono nawet za rokujące sprzed roku. Gdyby nie był nad sierpieniem tego niezwinnego, najniebezpieczniejszego ludu, to można by wykazać imiennym przeliterować. Ten blok po to nas odwrócić, powadzić do kryminalistów, zbrodni, atryb dla swego ludu nie wyszukać nawet tego, że każda armia natychmiast daje ludzom niewojennym w kraju niesprzeczalnym. Gdyby przedmiotem walki politycznej nie były jeszcze przy moim ten narzek o ludu, to bym się zmiażdżył do walki politycznej z tymi aferystami, jako że wojna będzie ciutro rozpętać.

Wszystko ochłodzi wielkiej amnestyi otkarzi 18 sierpnia. Przeci ten mityg, a amnestyi nie ma. Nie wydaje mi się to postępowaniem rządu wrotopnem.

Widocznie coś robi w nerwach swój skutek, bo nie doznaję już tego nieokreślonego lęku, tylko wszystko jest mi nad wyraz obojętne. Ładuję się, że nie muszę już nie doła wstrząsnąć albo zadumieć.

Czy w tym ogromie niebezpieczeństwa, jaki spada na nasz naród, nie należy uważać na pewnego rodzaju zagrożenie, że Prusy, Królestwo, Śląsk i zachodnia część Galicyi to jest sciana, gdzie zgromadzeni lub ujęci pomieszczeni i Niemcami, rostała osrodek na pewen wofus? Gdyby tam Moskal i wojna sama byli rozstrzygli swoje umiślenie, nie byłoby absolutnie

Raduj nadziei, żebyśmy mogli trzymać się jeszcze przez niejaki czas. A tak
ta nadzieja jest - a przyrzecie należy być od naszej pracy i rozumu,
któreś nieliczne namiętne najmniej w Europie.

Możnałabym zabierać ludność polską z sobą i tam ją wygubić, przez choroby,
choroby lub rozproszeni osiedleńców po Sybirze. Stworzyli więc pustki
dla utworzenia niemieckiej kolonizacji na ziemi polskiej. Teraz
robisz to samo o ruską ludność. Czyżby dla nas otwierali możliwości ko-
lonizacji na Litwie, Podlasiu i Wołyniu? Nie mamy nic przeciw temu.
Nie chciałabym tylko cofać się przed Odry i Wartą, ale rozważać się nawet
na Dniepr i Próg i ochotę.

D: Ludwik Ganghoff, który niegdyś zrobił odkrycie, że Polacy jest
miastem niemieckim, oraz że Lwów i Wiedeń i nawet nowi stary
austriacki miasto Lemberg, które Rzymianie na chwałę przemienił
na Lwów, ale rzymskie wojska przywróciły miasto wiarę, odwiecone
miasto Lemberg na nowo, pisze otkarży tego przyjazdu do zdobytej War-
sawy, że Polacy witali tam niemieckie wojska jako oswobodzicieli,
oddając się w ich ręce, i ich nadzieje zostawiając i odpowiadając
z miłości Napoleona, rozbijającego królestwa i królestwa, że na to musieli być
sobie Polacy zastawili. A więc to co dotąd zrobili, jest niczem?

Samy korespondent niemiecki przyznaje natomiast Warszawie
charakter polski i twierdzi, że co innego Łódź lub Lwów, które
są pod względem narodowościowym z polskimi, a co innego było polska
Warszawa.

Deutsches Tages Rundschau pisze otkarży Wiedeń naszego cesarza:
In der gewaltigen Feuerprobe sehen wir heute seit einem Jahre, dass
Österreich bestehen wird, dass es, allen Wust seines wirren Nationalitäts-
kadavers beiseite schreibend, endlich wieder deutsches Wesen, einen
deutschen Kern in seiner Kraft erkannt hat.

Podkreślenia mi są, moje, lecz oryginalne.

Dr Burek przystąpił do stronnictwa konserwatywnego. Bardzo stwarza, bo ci zawsze mieli chleby do rozdania i współzawodnictwo klasy państwowej. Ten ma Ortrudy, Niemki i Nibelungów, którzy nie chce musiś brici, aby mogli bernstanie ^{stają} tyonej. Wchwilu rajcia Lubowa przez Rosyan ma na dworze, a w nim swoją katedrę profesorską na straconie bezpowrotnie i nawet się krążyć około wykłania takiej samej katedry na uniwersytecie wiedeńskim. Oświadczone mu, że dopóki należy do partii wroch polskiej, nie będzie się z nim o tem nawet mówić. Zatem wystąpił z partii. Półki wykładat we dworze i miał w Wydziale Krajowym dobre płatne rajcie, był może i niezłym Polakiem i chwila wyboru na posła i wyniesienia się do Wiednia niecierpał co raz więcej. W ostatnich prasach odano mu się nawet popełnianie gramatycznych błędów w polszczyźnie. Może niebawem, o ile katedrę we Wiedniu dostanie, dożyjemy że Dr Burek będzie Alldentscherem — z wroch polaka. Goabiki go odhwył, Gęziński przesł, a obaj wężu w znajomości ludzi nie pokarali.

Lichawym co robi Gęziński i czy u niego weźmie goz prośnoć puga się do nadziei nowych rozrytków, czy też popularna chęć roztania męgowym narodem i osobą historyczną.

Wskone Skartha nie chciały być. Gdy czyta ogół prasy polskiej, która cała przesła do tymczasówki, musi robić bledak podziemie radawać pytaniu, czy też portaję zgodnie z interesem narodowym, czy nie i musi przerywać gorze chwile niż moje, gdy się słychować pod stuspek na roztrelanie. Do moja pwenualna śmierć miała być premis stanowczym, decydującym, a jego agryzota składa się z pytań, na które dotąd nikt nie mógł dać odpowiedzi — może go tylko obdawać procech, która w pewnych cierpieniach jest niemanistniejsza niż truciźna, kalectwo i tortury.

Nieduż Władzio Dębski robi w Wiedniu jedynego wroch polaka, ubierając ciepię stronnictwo w szaty konserwacji.

Na tego nieuniknie gąsienicy przemierzały i porządzenie kota i jego uchwaty? To wygląda na wyrażenie naradzenia kierunka przemierzającego i na lekceważenie Polaków, na które blokowano kota polskie sprawiedliwie sobie zastawia. Ale przez gąsienicę nawiąże będzie się...

Inaczej jeden z gości narwał to, co tu mamy, ein verrücktes Wetter. Co pewien czas leje zimny deszcz, podczas którego grzmi na niebie szary słońce dronów, a pioruny coraz częściej jakiegoś chłopskiego sadyba wokoło i pustej rozrywki. Pioruny przy zimnie nie mają wyrazu chłodzić. Widać więc wyraźnie je armatami z Polski i tu się schroniły.

Trochę politycznych wątków bawi teraz w kapielach, jako że wojna jest najstraszliwszą porą na wypoczynek. Wszyscy turyści należą do najszlachetniejszego narodu na świecie: są Polakami. Pierwszy to J. E. Dr. Leon Bilicki, prerus kota polskiego, który wstawia, że Polacy nie mają żadnych potrzeb, gdyż wszystkie już spełnione, że stworami hymnu: „Wszystko nam dałeś, co dać możesz” Panie!” prosił wyjechać w Poch. Drugim jest J. E. Dr. Witold Korytkowski, który jako naukowiec Galicyi uważa, że kraj nasz wojna nie jest bynajmniej zainteresowany i nie w nim do roboty nie ma, zgłosił, że chce jechać do Karlsbadu. Ale w Wiedniu powiedziano mu, że skoro teraz chce kąpielować, musi wrócić się nauczni-
kowania. Wice wice porucznik, a letniego pobytu w Karlsbadzie nie przewidział. Trzecim jest mój maluch. Zapewne w przewidy-
waniu, że mam być stracony, chciano poręczyć moje zdrowie, aby nikt katowi nie mógł zarządzić, że tylko dokonczy konającego
Ci trzej policy politycy nie ujdą się jednak z sobą celu utworzenia
partycji bratka tak umiowanego Dr. Witoldowi. Przekonania

ty:
bi

ich dzieła, oraz u najstarszych obu wielkie widoki na przyszłość,
których mi drogą sobie rezsunąć przez kompromitowanie się ze
mieg. Srogiliwy nasz kraj. —

20. VIII.

Łdolyciu Kowno nie jest tak świętym cynem, jak się o powrothu odawato.
Rozumie prawie go mi bronili, skoro Łdolywy zabrali niecały tydzień
jeńców. Wynika z tego, że Rosja się cofa, a choć gazety natrącają się z taktyką
Kutuzowa w XIX wieku, przecież spinywione cesarstwa oddalają się od
swoich poddań, oświadcza armie przez konieczność tworzenia istoty
etapowej na poraz dłużej przetrwania. Dostawiają w tym celu
coś prawniejsze niż ty pora frontem, a temsamem oświadcza front.
Rosjanie zaś ratują swoje wojska od pogromu, czyli sposobią się do
ucieczki, drugiej wojny. Wobec tego trzeba pamiętać o polsku
przed nim, a przygotować się na wojnę przynajmniej do lata 1906.
Bardzo to smutna perspektywa. To wyniszczenie się ludów powinno
jak najprędzej skończyć się, bo straty w ludności i pieniądzu już
nie będą mogły znaleźć odrodzenia w najwzrostniejszych od-
bywach i w najwzrostniejszych wyuczach. Łabranie pustek polskich,
litewskich, belgijskich, francuskich, w które miliardy trzeba włożyć,
aby z nich po latach pracy zrobić przewidywaną przyszłość, to są
małe spolia w porównaniu do ofiar.

Ł drugiej strony niechęć wojenna nie folguje. Pierwszorzucenie
jest wielki swego druzniejszego składu na wyczerpanie, gdy jednak
nie będzie nas, może jeszcze u siebie doprowadzić reorganizację
na sposób pruski i po nim wystąpić na świat, gdy cesarstwa
będą w drugiej organizacyjnej wydatności napisać do przegranej.

Jeżeli w Rosji i Francji nie wybuchnie rewolucja, wojna będzie musiała
potrwać jeszcze rok przynajmniej. A wtedy przodownictwo Europy w świecie
przepadło. Odarte z najzdolniejszych sił, obciążone ponad miarę długami
państwa europejskiej, zmuszone ponadto do dalszych strojeń, nie podstają
ciężarom. Ludność zmuszona będzie pod gościnną ręką nieba, gdzie
jeszcze można będzie napracowany kawałek chleba nieść do własnych
ust, a nie do kasy państwowej.

Być może, że takie wyczerpanie spowoduje przesilenie militarystyczne, który
przybrał postać wojny. Toć w Europie ludzie, ludy, państwa żyły, pracow-
wały i wytwarzały tylko na zbrojenia ciężkie. Coraz nowsze, kosztowniejsze
i zabójcze wynalazki były cele, dla którego ludzkość europejska żyła.
Tylko że tak wyczerpana i opustożona Europa popadnie w zależność od
militaryzmu japońskiego-chińskiego albo amerykańskiego, który do pół
wieka musi się wytworzyć.

Ta wojna musi się przebiegać, jeżeli w lat kilka po niej nie ma wybuchu
nowo, krwawego, naciągającego, jeszcze bardziej morderczego. Jedyną możliwością
pokoju trwałego jest pod warunkiem, że wyczerpanie ogólne będzie
tak wielkie, iż wytonię się nowe idee, w myśl których uregulują się sto-
sunki po wojnie. Tu jest miejsce dla hasła, podniesionego przez papieża,
aby narody wedle narodowości połączyć, a nie rozdzielać i nie stwarzać
różnic państw i niepokojów. Jeżeli papież, mimo poufnych niepo-
wodzi wytrwa na drodze, na którą wszedł 4 sierpnia tego roku przez
swoje pismo do ludów i monarchów, to on jeden, oparty o umiarkowane
neutralne państwa będzie mógł pośredniczyć w sprawie dającej
trwały pokój na zasadach narodowościowych, to jego następcą będzie
wielki świat, a także następcą wroci znaczenie Stolicy Piotrowej,
której przewodnictwo więcej odpowiada potrzebom ludzkości, niż
hegemonia angielska, pruska lub rosyjska. Oby tak się stało!

Amerykanie są gławie. Na austriackich notę pnie w jednostronnym
stwierdzeniu neutralności odpowiedziani jakoby biblijnym porównaniem
o idole w oku bliźniego i o belce w oku własnym, to wypomnieli jak
podczas wojny burzkiej czy bałkańskiej neutralne cesarstwo dostarczały
amunicji tylko jednej stronie. Sprytusi kullaje.

Czytam ile możności wrypytke niemieckie gazety. Młoda młoda w nich
tak pełny brak serca i ludzkiej miłości wobec ludności polskiej, wypędza-
nej i ścianej na tatarskie, niegdyś i choroby, tak ratującą obywateli
nie niszczenie całych prowincji, że tylko wrodozom tępicieli, misja-
wizy, Germanów do Stowian mogą sobie wytrzymać i Schoden-
freude, jako się mimo wszystko przebiega. Jest w tem radość i tego, że
podobne dopuszczenie wojny nie spotkały się narodu, ale jest w tem i radość,
że właśnie spadły na Polaków, przewaranych do zjedzenia i uśmiągają
to zjedzenie. Nie trzeba jechać do Afryki i sturczyć tych adriackich
instytutów przez psychologię tropikalną - jest i psychologia niemiecy
sarmackiej równie okrutna, zdradczą, niegodna człowieka.

Krysi nie można pisać o Stowianizmy, lecz o mongolizmy.
Gdy się to poprawki przyjmie, to się okazie widocznie, że Stowianie nie
mają w drisiejszych czasach warunków bytu. Że się to psiarstwo
miedzy sobą, pomaga wrogom Stowianizmy i niszczy do szko-
da Stowianina. To po się bracie miedzy Polakami, a Czechami i Rosjanami,
miedzy Serbami a Bułgarami, to to dowód, że wrogi Stowianizmie
są na piorowskich myśli Radziwiłła, co się wrażliwie szarży, i tylko
ogonki z nich porostają.

Polakomnie demagogują się wrażliwie dalej. Si dnu, że mimo ogłuszenia
w gazetce przez Rymara o mojem konfessowaniu jessie dołga blokowcy
porwolili mi chodzić we względnej wolności. Trzymam sobie ten, że...

siędziałam w Kozie, aby można na mnie nową denuncyację wymyślić. Denuncyacja o jakichś przestępstwach, popełnionych przez mnie przed uwieszeniem mogaby denuncyanta postawić w fatalnej pozycji, jako człowieka, który tak niebezpieczne moje występki tak długo przed władzami taji. Łaż o wykroczeniach politycznych, popełnionych przez mnie w więzieniu mi da się nie wymyślić, bo władze sągły mnie miały na oku. Przedni blokowy, który pospierał się z potwarami na mnie i teraz wytrącił sobie z rąk możliwości dalszych oskarżeń. Temu tylko zawdzięcza, że już nieśły dzień chodzi bez strażnika obwojnego po swoim powietrzu.

Karlen Kresy zwiadział w parlamencie niemieckim, że nie myśli nasładować wrogów (tj. Rosjan) w obietnicach czynionych narodowi polskiemu, może jednak zapewnić, iż Polacy w Kraju, który się Niemcom dostarcza, mając możliwość rozwoju narodowego. Wynikają stąd dwa wnioski: 1) że królestwo będzie podzielone w myśl ugody katowickiej; 2) że tylko nowo nabyte obszary królestwa polskiego honorytaci będą (do czasu) z pewnymi swobodami, podczas gdy ziemie polskie dotąd pod rządem pruskim zostające będą nadal uważane za ziemie niemieckie, lub takie, która przedsięwzięcia później musi być zniszczona. A co do owych swobod, to należy przypomnieć sobie, że Królestwo takie nie od razu powoła na eksperymentu germanizacyjnego i że odbieranie uprawnień następowało bez żadnej przerwiny ze strony Polaków.

Czy na to Symonowka z blokiem? Może i to naraz niepodległości? Niemcy na siebie, że może przewidywania, wypisywane w gazetach, że które Moskalem mnie niszczone, tak doświadczenie się spełnia.

Na przykładem narodowych liberałów stronnictwo postępowe w parlamencie niemieckim uchwalilo popierać tylko taki rząd,

który rozrzuca niemieckie granice na wschodzie i na zachodzie.
W ten sposób jest już większa sejm pruski.

Niemiecko narodowe przedsięwzięcie w parlamencie wiedeńskim uchwa-
liło podjęcie dla ministra kolei i wojny za ~~rozwinięciem~~ rozporządzenia,
germanizacja kolei austriackich. W Mohaczkiej Ostrawie pociągano
się, że to odnosi się właściwie tylko do Czech, a dla porównania prawości
na brzmienie tak ogólne. A przecież w rozporządzeniu przytoczono
wyraźnie Galicję jako powód do wydania rozporządzenia. W języku
tytułowym wiadomą nazywa się to będzie zapewne także niepodległości-
ści, a kto skaze nieścisłość o tego powodu zostanie sade-
mizowany jako Moskal.

Może mieć kto poglądy o mnie, ale ja twierdzę, że te weryfikacje
rozporządzenia germanizacyjne zostały umożliwione przez Dobryński.
On mógł, wnosząc się na Tury, z stronniczo narodowych stwo-
rzyć dla siebie oparcie i we Wiedniu wymusić dla Galicji i już nie
stanowisko Węgier, ale bodaj Kroacji w Krajach św. A. i S. A.
Ale on poszedł inną drogą. Wreszcie próbę zorganizowania na-
rodowego racją zwalcać, robić Radę Narodową, zamienić rozwi-
zić szkoły i z narodu stworzyć państwo, po którym cudzoziemiec
może deptać butami. Oparto się na żydowskiej i niemieckiej naro-
dowej prasie oraz na publicystach wiedeńskiego rodzaju, stworzyć
ten nastrój, że każdy, kto miał wyne polskie słowo, mianowa-
no odrazu moskalem i odrzucił tak polski jak austriackim.
On przygotował grunt, na którym mogą sobie centralizować wie-
deńscy robić doświadczenia i niemieckie narodowe. Narwałem
go niegdyś wchodzącym i widzę, że go tylko nie doceniłam,

choi pro annuiatem, bo to producia narodowy.

Już się rozgrywa system. Garety niemieckie robią z Rusinów i Rusinek samych bohaterów, rysują ich krytycy, opiewają chwale, mimo, że ciągle się Rusinów wicha na odradz staniu: to nie są ci prawdziwi." Rozwija się rada miejska we Lwowie, aby do rangdu wprowadzić Rusinów i nie rzucała się do Lwowa przeniesić władz krajowych. Widośnie wschodnia Galicya ma zostać prowincją ruską. W Krolestwie zaś widzi się tylko iydów i tylko ich cierpienia są malowane w korespondencyach, telegramach, felietonach.

Państwo z bloku, puściwszy się na nasatwianiu porachunków partyjnych, stracił teraz głowę i nie wie robić: nawet się legionami nie chwali w niemieckich gazetach. Wytworzą się nastroje, że w Galicyi jedyną godną rangi ludowicą są Rusini, a w Krolestwie iydzi. Kancelarż Colard-faltryornie Galicyę podzielił na część polską i ruską. Tak z ruskiej części zrobił osobny kraj, że nawet wymaga się pasportów do przyjazdu z Galicyi zachodniej do wschodniej.

To już jest prawdziwy finis Polonae.

Kto temu winien? My Polacy jako złości. Bo co i stąd, że niektórzy ludzie rozumniali potężnie i nawoływali, że przekonali wielkość naszej inteligencji? Wzburzenie miserkanców, zaplanowane na rachunek Polaków, oświadczyło się przeciw nim, zwałowało ich saciekle, denuncyowała, a przytem drżące stósunki. Im głębiej w wojnę, tem bardziej goni.

Jeżeli dorobiliśmy do wielkości chwali i to co nas spotyka, spotyka nas samemu. Bieda frary, uprzedzająca i umiarkująca swiętą grupę i miłosierdzie, ale jeżeli one staną się artykułem

wiary, jak do ty dczasowa powstania odcioła do bithi, bez rozważa,
przygotowania i podkładu, to zginiemy.

W XVIII wieku przewidyli my pierwszy stopień upadku. Chwalimy się
Lewczyńskim, Konarskim, Kotłarskim, Stasiewiczem, a napomniamy, że
to były wyjątki w rakietach, że pomyśleliśmy o słabości. Gdyby
moje mowy i artykuły ktoś kiedyś zbierał, mógłby stworzyć dowód,
że przewidywaliśmy smutną przyszłość, pracowaliśmy nad jej odwró-
ceniem, że upadliśmy z honorem wobec niecierpliwego strachu
okoliczności – ale ten dowód byłby kłamstwem, bo mnie Polacy
za moje przewidywania swaleli, obili, wsadzili do więzienia
i z woli Polaków zostaliśmy porzuceni możliwości wpływania na
rozwoj wypadków w N. K. W. a teraz nawet możliwości krytyki
uwag i przedstawień. To, że znałarto się nas kilku, z których większość
przed naganną blokadą została ostatecznie zapędzona w objęcia
przeklętego moskalofilizmu – bo moskalofilami nie byli ani Grabski,
ani Pawlikowski – nie jest dowodem, że naród siedzi za nami.
Większość Polaków galicyjskich powstała z Dobrzyńskim i jego kreaturami
jak Jaworski, Czerwinski itp. To sobie trzeba jasno powiedzieć.

Tuż widzę możliwość, jak po wojnie przez lat kilka wprowadzić odnowe-
nie i naprowadzenie na właściwą drogę. Na ratowanie garsty nie ma-
de w wyniszczonego kraju pięćdziesiąt. Blok i gaci będzie, aby nikt
z siebie nie wyrzucił. Toi dziś jeszcze czytają w Kurjencie wiedeńskim
denuncjacje ogólnikowe o moskalofilstwie Polaków. Do tego lud
królestwa, gęstość i drabinięty przez Moskali, gdy się dostanie
w ujętą dotychczas stosunki, nie pozwoli z wdzięczności do nieuci-
skanych zgodów zwracać sobie uwagę na niebezpieczeństwo niemieckie
i będzie każdego pracownika w tym kierunku uważał na najniższą
moskiewskiego, jak do niedawna każdego pracownika narodowego
uważał na pułkownika przywrócenia państwa.

jest we wszystkich bolesnych skamotaniach nie jedna pocięcha, przykra jak
pokrzywa, ale jedyna nieprawda, to śmierć. Gdy wszystko we mnie kipi
na prześladowców i tyranów, gdy już rady sobie dać nie mogę, obalenia
na niesprawiedliwość wyobrażam sobie tych królów, wódców, zdobywców, na-
padców, jak gnie będą na lat kilka czy kilkanaście w grobach i upokajam
się na chwile. Zarówno Katy jak ofiary zginię, to jest jedyna pocięcha.
Ale konać będą jeszcze w swojej roli. Chrześcijańska filozofia materialna tyle
piaszczoków górnolotnych na pochwałę obrodzi, że Kat konać będzie
zadowolonym, z cytałem sumieniem, które mówi: mu będzie, że
pił mi naproczno na świecie, że rozszerzył granice państwa, że swojemu
narodowi zapewnił możność gęstnienia, wyzierania i wywyższania
innych, że imię jego zostanie we wdzięcznej pamięci rodaków, którzy
z jego rąk wciąż powiększają swoje dochody i ~~możność~~ twardość na
opartych brzościach.

Ale gdy tak ofiara jak Kat naćwajać będą uciskającego życia, to wtedy
zapamiętaj na chwileczkę równość między nami, równość śmierci.

Tak jestem obrany z wszelkiej pocięchy, że aby raznać na mgnieniu
oka pokoji, muszę wyobrazić sobie całe pokolenia rozsypane i poszkie
jak gnieją w grobach opodal od murów i czołg Polaków.

Ale moje chrześcijańskie serce buntuje się na tę pocięchę i woła
niecnoty daremnie o sprawiedliwość.

Wszystkich tych nieporozumień nie byłoby, gdyby w nas od dzieciństwa
właściwie chrześcijańskie i humanistyczne pojęcie, gdyby nękanie
z niewywołanego przedstawić świat jako teren walki o chleb, o peno-
wane, o wygłanie - walki obecnie bardzo zorganizowanej.

Rozwieracanie śmierci przynosi mi niewywołane pocięchy, kiedy
pomyślę o sobie samym i moich prześladowcach. Jaworški, Daryński

siemadnego pojda gnić i ja takie - a po mało było miejsca na świecie dla nas węgierskich. Jakże to brzydzę wesołe. Jeżeli rostanę rozstrzelany, to już nie umrę na łożu dek, kiwki, seve lub piuca. Tylko tyle różnicy. A może po dłuższym rozważaniu mając w tej chwili o śmierci takie nieprzyjemne poduchy. Jakże bym pragnął odrywać wiarę dręczącą i skłonić się do klasztoru na rozważanie wieczności a nie śmierci.

Gdyż smutny notuję sny. Byłem dziś we Lwowie, nie w tym nieprzyjemnym, tylko w moim z Krainy sennej. Oficerowie od Konnicy kierowali koniami w worach, jakich na świecie niema i wlekli jakoby trątarz catadowane posrebraniem, horyzont i wzdriani, które na polu były potrzebne. Srebrna farba stanowiła feldmarcha Adjucenturę. Jednali na front, który był blisko. A ja stałem na jakimś placu między Halickimi i pragnieniem z Kamienicami i miastem, które dla Polaków było bezpowrotnie stracone. Wzięty wydrzeć i odwręty to przywiązanie do miasta i przywiązanie z nim i do jego przetrwania.

Dziś nasz sen był inny. Wracaliśmy, my wzięci, i internowani i konfinowani do Krakowa. Ubrani byliśmy w mundury c. k. policyj, w czapkach paradnych, spakowanych w srebrne bory krzywizny. Ja byłem w drugim szeregu. Na naszym ciele siedział znajomy mój sen, a w głowie nieśmiały, o którym myślałem sobie, że niepotrzebnie wyprzedza się na czoło, gdyś wiedziałem, że urozyste przyjdzie umierać dla mnie. Kręciło było mi to obojętne. W ulicy Lubickiej (!) około browaru Goetha zgromadził się tłum narodu podług teni głów, tramwaje, powozy, wory, omnibusy paryskie stały, a chór naszpiewał pieśń powitalną na naszą cześć. Pieśń trwała długo, aż przestępliwili się kierownicy wozów i tramwajów i na odgłos trąbki puścili się w ruch w swoim celu. Pieśń została przerwana. Gdy wory i tramwaje przejechały przekłamywały się chór na nowo zaczął śpiewać, a potem będąc przeciwnie - ale przekłamywały daremnie. Cóż nam obchodzi.

Może te sprawy tak namie usposobity, ale naprawdę widzę koniec Polski. Za powstania wykazano nam Rosję & Russ i Litwę. Gdy Niemcy najęli Litwę, opiera się na Niemcach i żydach, przeciw Polakom pury w ruchu narodowości białoruskiej i litewskiej, które będą powoli germanizować, po zdławieniu Polaków. Podzielone Królestwo i tuteż będzie germanizować, wiadomo gdy spustoszanie wsławi kolonizację. W ziemach ruskich, które jeszcze rostaną przy Rosji, nie będziemy mieli czego szukać. Za lat sto rostanienno wykopaliskowym należy być i etnograficznym, jak Wende w Spreewald, lub Ławianin w Sudrisynie.

Germania postępuje krok naprzód. Czego przez kilkanaście lat dokonywała ze Słowianami nadbałtyckimi i nadodrzańskimi, to zastępuje do Czechów, Polaków i Białorusinów. Gdy się z tymi upora na kilkanaście lat, przyjdzie kolej na Węgry, Bałkanów i Ruś czerwoną. Możliwość zniszczenia niemieckiej potęgi nie widzę. Łatryotem germański usunie różnice szerepów i właśnie między niemieckimi monarchami.

A choć mi serce Polskę pełną & rozpady, widzę, że odbywa się wszystko logicznie w myśl walki o byt i suwerenność. Ułomności germańskiej potęgi odległa się kiedyś przez Mongołów, gdy Chiny rostaną emigratyzowane. Ale nas już wtedy nie będzie. Tryumfu nad Niemcami dożyje przysięga takiego jak Trydyon nad Romy.

Chyba że wojna inaczey się obróci. Ale na inny obrót wojny trzeba, aby państwa porozumienia prehistoryczny się uzupełnić - o grupach iaborowych Moskale, a samolubnych Anglików, re degenerowanych Francuzów. Wiodów niełatwo byłoby zrobić z państwa i narody nowe, wprowadzając w politykę chrześcijańską sprawiedliwość i ten nowy hasłem wywołując państwa neutralne do pomocy dla

upomysłowania Europy wedle zasad sprawiedliwości narodowej. To
jest marzenie. Pożożeniu dla nas jest bernadrynu, gdy jedyną miło-
wością wyjechać z niego jest cud.

Austria odrzucała mnie i sprawność, gdy się oparta o Niemcy, jak
Anteus o matkę ziemię. Po tem doświadczeniu nie może odwracać się
od Niemiec i iść wstecz drogą, gdzie ja mogę czekać roztad i etabli,
lecz nacisnąć węzły z Prusami dla uzmocnienia tej drogi swojej siły.
Trzeba unieść stążyć na stanowisku austriackiego mego stanu,
który mi jest Polakiem.

Pawło nie miałem tak okropnego dnia jak dziś po południu.
Siedziałem w parku i szukałem przez chmurę Traunsteinu, który
dla swego drzewianego kształtu i odosobnienia ma moją sympatyę.

Nagle robaczkiem opodal chłopca onego pola. Od wyrwconych ścież
zaleciała mnie jakoby woń ziemi rodzinnej, jakoby wspomnienie
dzieciństwa, kiedy to ojciec tak samo poważnie i pracowicie odwracał
ziemię i wydało mi się, że my z ziemi matki rodzimy się, że
później jesteśmy dobrzy, póki się jej trzymamy. Jakas przestawiska
przeszłość, niewytomiona z nieuswiadomionego przebytu owionęła
mnie, przeszłość rolnika chłopca, kiedy to gospodarkę owat mi mo-
żniacy władców, najezdźców, królów. Świat zmienił postać, a
on w kolejności pół roku żył z ziemią i nie wiedział o nicem.
Zardroś takiego bytu chwyta mnie jak wir i dało mi się, że
ta moja matka ziemia przeklesta mnie, iem na niej nie zostałam,
i poraż pierwszy uciskiem gorzki i al, poco mnie ojciec posłał do
szkoły. Dziś nie wróć do matki ziemi, bo nie mam ani rąk, ani
bo nie umiem kogoś nie chodząc, bo nie mam rodziny, z którą
rarem dopiero spełnia się drzewiane kapitaństwo rolnika.
Dajcie mi grunt i chatę i pasiekę, niech rąk moje, że są narody
które ginią i takie, co się trąkami innych tuż, niech rarem
z ziemią i inwentarzem odradza się wiosną i rarypiam

z pism. Odczuwam jakiegoś mić tradycyjnego, które rolnisko Tacy z Bethanmi
pokoleń, co to samą miwę uprawiały i dawało mi się, iem odraza tej matki,
bom na sobie to mić przewat, i mi dawać i winowajca wielki. Trwam
ciennie orwał się z pa lasku korytkowy i pieśń pastury, jaki drzewiem
stygmatem, ostatnie echo pokonykwań pasturzych, tych samych od czasu
decha, które symbolizacja przewat. Gdyby mi mógł wrócić do Gogowca
już go nie utrzymę, zapewne. Koniec, przewat, niepanuję wątku, re-
wducie z przesłonięciem. Wic witem się między tęsknotą z domem ro-
dzinnym, a palem, i tam wyszło i haraj mi było. Odczuwam
całą okropność nrodu, który wyneka się lekko myślnie rwiążku
z przesłonięciem, ai wedle słów Stobalskiego, "śroć ciemnej nocy
ber panigłok witang."

Było to uczucie okropnie rozdzierające. A równocześnie uprątem
dwór w Wodoktach, kiedy knucie ma przyjechać, taki swój, taki
Kochany, taki niepowrotnie stracony, gdzie ojcowie trzymali
drzewa w rygorze, gdzie pauny roły w nabożności i snucie na rony
i matki, gdzie była ojczyzna miasta i wolna. Przepadło! Dnia tam
Pousak gospodany.

I na te niepowrotność tego co ma być, co dobre, chwyci mić i al
taki, i już ustrawam się na kienie, aby tawać się w iwinie i ry-
cie z rozpawy, ale rewatam się i tressę się jak listek na patem
siele, połączam biedę, aby rozgrana nerwy ogłuszyć.

Mówi się i powtarza o przesłonięciu, kienie ojczyzny i to i co się
ponytem cnie ustrawam. Ale gdy się naraż cała okropność
nieuagrodnej utraty w całej miocy odczuje, gdy uczucie dozna
niejako jałowości, to i piękno gorzej niż mi wymyśli.
Ławie miatem skłonność do piabru przy spożyciu w Panu
Tadeuszu wywaru, ostatni "klucznik", i ostatni "woźny" itd.
A równocześnie ja tu jestem wygnany. Wstydę się przyjechać, ale
ciężko mi o tem, żeby u siebie na gospodarstwie parobkiem

zostać, byleby u siebie, między swoimi.

Tych uciec opowiadacie, oddać nie potrafisz. Musiałbym
stać z towarkich żuryc w talencie. Ale są okropne.

I gdyby nie to, że chęć życia oświecać - o ile są wojenny porwo-
li - aby zobaczyć, czy też po wojnie nie przydam się naco, sądziłbym
myśleć o samobójstwie. To są meki trudne do wytrzymania.

Pochodzę w pierwszym rzędzie z nieśrobie krajowych. Ale gdybym
był między swoimi w wnie pracy, nie miałbym czasu wycofywać
wycierpieć tego aż do dna. Moje wygnanie i przymusowe pró-
bowanie jest drugą przyczyną. Do tego przychodzi samotność.
Toż nie mówię z nikim i nie ruam się z nikim. Wersoraj
gdyś przy piaceriu usłyszał wtorny głos, słyszę się, tak
odwypły i niewyprawny. Mam trochę miłowania lepsze
niż u Karłowicza, bo on psalmy i pieśni, a mnie od lat
na myśl nie przyjdzie namścić sobie coś pod nosem, co było
niegdyś mojem statem przywyczeraniem.

Najgorsze to, że nie widzę dla nas żadnej nadziei. Nasz
narod wygląda mi dziś jak tróda, spędzona do murowa-
nej obory, skąd pojedynko będzie się wypsadać sztuki na
nó, a o catoś dbać wedle humoru formula.

Co najgorsze nowego rodzaju wynurtoś umiarkowania, jakobyśmy krajem
oprowadzić nieumieć. Pisateli niegdyś, że w tej części Królestwa
Prusacy opozycję na żydach i kolonistach niemieckich, aby oś kraj
wienoć nie za polski, ale za niemiecki na początek. Jeszcze nie umi-
eraz, wyznaczonej przez rząd dla miłowania o warunkach pokoju
i umiarkowaniu przywrócić, a już Vossische Zeitung odkryła, że
Warszawa ma większą niemiecką żydowską, a ponieważ żydowski
ziargon jest nawiązanym niemieckim, więc nawet Warszawa nie jest

niastem polskiem. Jareta snuje stąd wnioski o przenień niemieckim.
Ja to widziałem zdawa - mianowano mnie na to morkalem - ale
co powiedział, blokowcy, gdy się moje przewidywania tak dotownie
sprawdza?

Niemniej zdawa mi się, że wyrucam sobie wygórowanie tego
przewidywania tak jakoby mi ja na to wrócić uwagę niemieckich.
Gdyby się moje przewidywania nie sprawdziły, nie byłbym tylko
wstydy - gdy się sprawdziły mam egoizm. Martwię się naszą
zgubą i martwię się, że tak prosty błąd inni Polacy mi chcieli
ujrzeć razem ze mną.

Trugoletni wizerunek powiedział głośno, że mu już w Kocie nie jest
zale, bo grzyby mu pokryły się zielenią, która mu w rzeczywistości
zastępuje ogródek.

Tak ja z zaboru niemieckiego szukałam polskiej i stumawę sobie,
że gdyby Polacy przyswoili sobie niektóre zalety niemieckie, byłoby
podnieśszeniem interesów. Polak mi ma poczucie prawa - kie-
mnie ma je w pedantycznej roznosach. Polak jest leniwy
i nieumiejętny - Niemiec pracowity i skrupulatny. Polak
jest indywidualistą - Niemiec stworzeniem stadninowym.
Polak się rapali, a potem popiełaje - Niemiec idzie powoli ale
statecznie napród. Polak nie myśli, ale miere a natchnienia.
Niemiec natchnienia nie ma, ale myśli i rozważa Bernstein.
Gdyby do zalet polskich dodać niemieckie, byłoby z nas najka-
salszy i najważniejszy naród na świecie. Czy to możliwe w kraju,
gdzie myśl powinna nie trwać i godziwy?

Jakoikolwiek jest, trzeba będzie zacząć pracę w kierunku
utrzymania swojej odrębności i swoich zalet, a równocześnie
podpatrenia i przyswojenia sobie zalet niemieckich: „zostań

jeńcy i przyjmij sztuki wojenne od Kiszuców." Czy to się uda, wątpliwe, ale pracować w tym kierunku będę, o ile mi się da nie zabiorą. Wynik nie w mojej mocy, troszczyć się o niego nie będę, tylko zrobić swoje.

Jak smutno, jak bernadziejnie smutno! A Polakowie tutaj, albo bezmyślnie mówią o rangach i epodesta patrz, kto im się ma kłaniać, albo się nie bawią. Taniej niż Sławi saltantes!

22. VIII.

Pisudski znów pisze. Wydał rozkaz dzienny do swojej brygady w rocznicę przekroczenia granicy byłego Królestwa. Coś miłego i namaszanego. Wobec tej grafomanii rozkaz dzienny Durskiego z okazji zdobycia Warszawy jest wzorem stylu wojakowego i patrystycznego. A przecież Pisudski, jako słowidła ochotników, mianujących się spymniewioną armią wojska polskiego, powinni być swoim mić więcej do powiedzenia niż austriacki ekszellenca. A mówi poważnie mniej - raczej nie nie mówi.

"Rok upłynął, kiedy zaczął się wojnę." Polychoras cesare i królowie tylko mówili o sobie: racynamy, prowadzimy, lub honorujemy wojnę. A tutaj p. Pisudski twierdzi to o sobie, widocznie uważa się za męstwo niealexne. Prawie wyrokować nie można, czy w wojnie światowej on zaczął ubierać, oddzielną wojnę z Rosją, czy też on w ogóle wojnę światową, całą wywołał. Ma to smutny przymach konika, jak coraz upartemu i cięższej wzięciu zdobycia Warszawy przez Dawidów z męstwem polskim. Wmawia się w imaginację niedorożków, że właściwie polska waleczność zdobyła Warszawę, a moje niesadnego zaczęło się w kotach literacko socjalistycznych głosić i wierzyć, że strelcy rozpalił wojnę powszechną.

Nie wiem raco mam Piłsudskiego uważać, czy za zwykłego handlowca
o niskim pokojnym umyśle, czy za osobistość poważniejszą. Nie znam go
bowiem zupełnie, a pochwały skosztowałem u innych literatów od opiewania
prostytucyi wcale mi nie dowodzą niczego. To ci literaci musieli
stoczyć głowę chwytając Kardego pokucera literackiego, jeżeli drwić o etyki
prześiętnej a Kardego krowięntę teatralną, jeżeli z nim dobre spędzali
noce, wnosili nad wyspy gwardy księżnie.

Jeżeli Piłsudski nie jest zwykłym kawiarzianym rozrochrańcem,
to jego komunistyczne samopoczucie dyktatury narodowej może mieszceć
w sobie zarodek burzy na przyszłość. Bo wtedy nie byłoby niemożliwem,
że na wypadek podziatu królestwa, on dokona aktu rozpały i
pwróci swoich strzelców przeciw wojskom obu cesarstw, aby zginęli
na padokummentowaniu, że nie stawali jako najemnicy niemieccy,
lecz jako poświęcone wykwalifowane Polaki. W tych słowach samowładnych
możnaby i to wykraść.

Wstrętnym jest od uwag w tym kierunku z różnych powodów, a
zwłaszcza dlatego, że w takim niepodległości ducha u byłego rosyjskiego
rewolucjonisty trudno mi uwierzyć. Na potwierdzenie tego scepty-
cyzmu mam daleko słowa Piłsudskiego, gdzie ze zgniewaniem
długo mówi o tych, którzy szedli przed wojnę „jakichś gwarancji”.
Widocznie dawny główny cel strzelców, jako bojówki partyjnego poli-
tycznego dla prowadzenia wojny domowej, nie wyróżniał im ogłowy,
mimo roku ognia, który musieli powisnąć, i widocznie wytorona
przed rokiem w „kruszonkach” misja „porachowania się z War-
szą i opozycją” radecką, czyli wkręcania w szeregi Polaków trwa
w nim dalej jako główne zadanie. Z takim napięciem nie wypisze się
parawojnej bohaterów wolaści, a nawet desperatów narodowych.
A przecież mogę się mylić, bo jak mówię, nie znam Piłsudskiego.

A tymczasem Warszawa ma już zamiast rosyjskich niemieckich
napisy i stan z roku 1795 wraca w całej pełni. Jeżeli to mądrywa się

niepodległości, to ja nie umiem po polsku i nie rozumiem znaczenia
wyrazów.

Przebiegam się dziś przypisać: kto wie, czy mi trzeba będzie pisać się.

Nie wiem, co sądzić. Moje prognozy polityczne naszykują chwiać się.
Komisya parlamentu niemieckiego uchwaliła skreślenie ograniczeń
językowych na wygnaniach. Jest to drobniuchma ulga dla Polaków,
ale zawsze ulga i do tego prawnicza. Komisya przyznaje, że do-
tychczasowa polityka niemiecka wobec Polaków była polityką gwałtu
i niesprawiedliwości. Rewiduje ją i nawraca na drogę sprawiedli-
wości. A to paskoczyło mnie nieprzygotowanym.

Jak znam Prusaków, tak się tego nie mogłem spodziewać. Oni
porostali w swoim prusko książęckim stylu, kiedy podczas wojny
zachowali Ostnarkhenlage. Ja się dziwię, że inni oburzeni są
na tę prowokacyjną uchwałę sejmu. Dla mnie bowiem byłoby
dziwstwem, gdyby byli skreślili owe dodatki Kresowe.

Tędy przychodzi kolej odrzucenia na mnie i pytam, co to
znaczy?

Najprościej tłumaczenie, zgodne z historią rozwoju ducha
niemieckiego, sprzeczne, jest dla nas niepożądane. Oto
Niemcy, dążąc do wzorowych jednolitych urządzeń, uznali, że
ustawy wyjątkowe są niegodne narodu wielkiego i pewnego
siebie. One sprzeczą ustawodawstwo, które w końcu tego
nie może być wzorowem na doskonałe ani być przedmiotem
chwały u narodu, który chce pokazać, że kroczy na ciele cywil-
izacji. Powtórne ustawy wyjątkowe są dowodem albo strachu
albo zawzięty, wrośliwej drobiarowości. Niemcom, zwyciężającym
świat, nie przystoi ani jedno ani drugie.

Że ten tłumaczeniemi prostem przemawia i ta okoliczność, że
ów kagańcowy paragraf, zabraniający wywołania języków niemie-
mieckich na zgromadzeniach, został przez Komitet (15 contra 3)
postawiony do skreślenia równocześnie z paragrafami o sto-
warzystwach politycznych i zgromadzeniach, gdzie nawet nawiązkę
prawdowe napisano na stowarzyszenia polityczne. To prosto przy-
rzekie Niemcy robić u siebie w domu pomyślnie i wyrzekać się
matkołowości.

Że to przychodzi po roku wojny, w tem nie nadwyczerpnęło. Jeżeli
pisma polskie, spragnione jakiegokolwiek kropli oświaty dla na-
radzenia swego prusofilskiego kierunku w Austryi, chwyczą
się tej kanwy i będą, choćby te same mawienia przypięli, to
Niemcy nie winni temu, że Polacy są postani w polityce.

A gdyby ostatecznie i była w tem ptasia przynęta dla udare-
mienia niemieckich legionistów, którzy mogą przez wprowadzenie
w Polsce niemieckiego języka jako urzędowego zrobić się rozczar-
wanymi, a może skłonić ich do aktów rozpacz, to i o wrem, gdy
przez tak nie niemałże niby ustępstwo uniknie się skandalu.
To może być parrachowaniem niemiędrości i błądzących się.
Nie daje nie, nie ustępuje nie z przewagi niemieckiej, a każe
wstrzymać się od wybuchów, aby nie popsuć raju, którego spragnio-
na wyobraźnia polska pragnie, a pragnie silnie, swawola na mosty.

To jedno tłumaczenie, proste, zgodne z drwiąciami i z charakterem
narodu niemieckiego.

Ala biedna polska dusza pragnie się wydobyć z tego lochu niewoli,
w jaki ją wtrąciły wypadki, to się dusi rozpacz. Pragnie nie-
wstępnie, do której przyczepi swoje nadzieje - pragnie mieć nadzieję.
Nie uniknięciem tego losu i ja - więc pytam siebie, czy ta moja
tęsknota nie jest pesymizmem, hipochondryą, a może gniewem
za to, że mnie wykluczono od współpracy na tę lepszą przyszłość

która rarysowuje się jako lepera? Pytam siebie i odpowiedź nie
znajduję. Moja „znajomość” Niemców karze mi rościć pewną pierwszą
interpretacji, a obawa, czy nie mówi przymusie racysty i pór obta-
wania pewnym swoim adami, karze mi szukać innej, konystniej-
szej dla narodu interpretacji. I ta obawa stawia mi pytanie:

Czy jednak Niemcy nie mogą stać się wspomnianymi
i przywrócić Polakom tych praw, jakie im po rozbiorze, a potem
po kongresie wiedeńskim przyznali?

Na tę „wspomnianą” stać ich teraz. Jest ona nawet wiel-
kim interesem. Polacy Rosję i Anglię, Niemcy mogą
wziąć na siebie rolę opiekuna mniejszych narodów, bo to im
bez misji zapewni hegemonię na Bałkanie i Rusi, a powoli
wtrącać się do Turki i do Ameryki, Persji i ewentualnie
Finlandyi, jeżeli ta nie odpadnie. Zaśwanie tych bliźszych
narodów mogą wyskakać tylko przez zwolnienie obrotu na
rzyi polskiej.

Do tego ta „wspomnianą” w niczem nie będzie przeska-
drata przesilenia niemieckiego na wschodzie. Poświadczenie
wskazuje, że Polacy sięmizemni zdobywają się na odporność
przeciw wynaradawianiu się — stąd wniosek, że nieco równo-
uprawnieni germanizować się będą z Tatwicią. Do tego wi-
szość gospodarcza, handlowa, przemysłowa, finansowa i kultu-
ralna Polaków, a ponadto obecne spełnienie Polski drogą
swoimą przesilenia niemieckiego bez uciskania się do środków
nieetycznych, wyjątkowych. Kolonizacja pójdzie bez pomocy
komunizacji kolonizacyjnej. Polacy w ten sposób traktowani
rządzą do roli dobrowolnych Prusaków, mówiących czasem
po polsku, i mają starowisko owego „Pribislav Wenden
Hauptling”, który w Brandenburgii tak się niemieckiej
sprawie przyznaje, że ci rostać u niego na godnego, aby
bił jego umieszczać obok jego jakiegoś Kurfirsa, któremu

się przytłumić przez poprowadzenie swych Wendów na germanizacyę.
Nie przypuszczam pełnego równo uprzedzenia Polaków, tylko
pod rządem niemieckim przyznaniu inni charakteru drugiej
narodowości krajowej — i to jako najwyższą wspaniałość myślności.
Jest to zatem inna metoda germanizacyjna, która może okazać
się skuteczniejszą od innej, ale nazywam ją wspaniałością myślną
dlatego, że wynarodowienie się lub nie zależy będzie od wartości,
tegoż, pracy i rozumu naszego narodu. Jest też wspaniałością myślną
i dlatego, że Niemców nie nie kruszą do jej nastosowania, że
wice bierze się do niej, spełniają, niejako akt farski wobec niej.

Kwestya może to być wspaniałością myślną aż do odwołania. Wszak
i kręstwo nie odraru poddano planowej i gwałtownej ~~raz~~ germa-
nizacyi, tylko robiono to stopniowo.

A teraz, jakie formy i gdzie może przyjąć ta wspaniałością myślną.
Jeszcze nie mogę sobie wyobrazić, ażeby dotychczasowe pruskie
kierunki polskie miało urodzenie wenać na dwujęzyczność — bo
wznanie jej za polskie jest absolutnie wykluczone. Chyba nikt
nie wyobraża sobie, żeby Niemcy skasowali narowy Putzig, Pirschau,
Danzig, Hohenhausen, Posen, Breslau itd, czy na całej przestrzeni
od Myślowic do Pucka, czy też tylko w rejencji pomorskiej lub
bydgoskiej. Również nie da się pomyśleć przeprowadzenia języka
polskiego jako wykładowego w szkołach średnich czy wydziało-
wych, utrzymywanych przez rząd. Najwyżej wprowadzi się język
polski i literaturę jako przedmioty w szkołach niemieckich,
a pozwoli się na prywatne zakłady więcej spolszczone.

Nasi politycy blokowi uprzedzić zaczęli się i Niemcom narodu
rozwrot do wielkopolski, ale niemożliwe renuncyacyi kwestyi polskiej
tam jest. I ja na całą wspaniałością myślną Niemców, uważam
kierunek ustaw anti-polskich, wprowadzenie polszczyzny do

Wtedy jako przedmiot, oraz dopuszczenie p. wywołania polskiego
warszawy. Myślałem o czymś więcej konkretnym wedle mnie mawiać.
Ale i te dobre suwarytym na wspieranie myślności, przechodzący
granicę niemieckiej sprawy i weale niepotrzebny sprawie ni-
emieckiej.

Na pobrzątek co innego będzie w Królestwie polskim. I knowu
tak jak sprawy dotychczas stoją nie wyobrażam sobie rozwiązania
wtedy bez podziału Królestwa - a w pruskiej jego części bez utra-
cenia niemiecko-polskiego.

A tak pragnę wierzyć w jakieś lepsze rozwiązanie sprawy i
leżę się z niewywiastłością, nie mogę go znaleźć. Może dalszy
rozwoj wypadków to przyniesie? Bo nie jest wykluczone, że Niemcy
zabiorą Litwę, Łotwę, część białoruską i Kurlandyz i Inflantami,
a wtedy mogliby Austrii zostawić prawie całe Królestwo
z Kawałkami Wołynia i Podola rosyjskiego. Ale i w tym wypadku
bez okrojenia Królestwa dla „relatyfikacji” granic nie obejdnę
się, czyli oddzielnie się podzieli w niemieckich rozniciach, a
równocześnie uwzględnienie p. Colarda które mi przypuszczać, że
z ruskich części Wołynia Podola i Galicji wschodniej utworzyć
się ma jakieś Królestwo ruskie.

Leczam pisać o marzeniach, a resztę na niewywiastłość,
która napowiada Polakom rąb, bo podział Królestwa, go-
manizację uwzględnioną i wykarconą z Rusi i Litwy.
Nie! nie musimy być optymistą i musimy dalej trwać się
niepocieszonym smutkiem.

24. VIII.

Nawet pierwszy dzień pogodny. Siedzę na dworze, wygniewam się
do słońca i mi rozumem, czemu ludzie prowadzą wojny, gdy słońce

tak pędzi swięci, a mierzadło pętań. Murej jednak naukowac'
niektóre nury.

Tuś w gospodzie opowiadało, że Rumunia wypowiedziała Austrii
wojnę. Jest to prawdopodobnie o tyle, że od czasu dni austriackie gazety
wogóle o Rumunii nie pisały. A w sam raz przed wypowiedzeniem
wojny przez Wiochy Takie na jaki tydzień zamieszano wspomnienia
Italii.

Co prawda, że jeżeli Rumuni ratę wojnę nie nastąpią Bessarabię,
stworzą wielkie gupstwo. Jeżeli ze swą armią pojdą na Siedunio-
gród, zdaje się, że wywalą w sam raz tyle, co dwórz w Tyrolu
lub w Gorycji. Toi Karpaty sieduniogródzkie są trudniejsze do
przebycia niż Alpy. Tam jeżeli obronę granic przygotowano (a nie
zdaje się to ulegać wątpliwości) to można się bronić w stosunku
jednego do stu wcale skutecznie i kąpieliwie.

Gdyby Rumuni nauczani wioskami doświadczeniem, nacięli
wyprawy na Sieduniogród, to mogą przez Bukowinę i Galicyę wschodnią
iść przeciw Austrii. Naturalnie w spółce z Rosyanami. Ale rosyjski
front nie może stosować się do galicyjskiego Kawałka - więc doity
tu nawet osiągnąć pierwsze korzyści, to ze względu na front białorusko-
russki trzeba będzie się cofać. Armia, która rozpoczęła wojnę od
porażki się mimo przypuszczalnych powodzeń, demoralizuje się
rychło. A ludność rumuńska jest do demoralizacji skłonna,
wojsko zaś nigdy nie należało do najtwardszych. Twarystwo
rosyjskie zaś musi je zupełnie rozbić. Toi armia rosyjska
od czterech miesięcy dzień w dzień okupuje Włók - przysięga
do tego, wychowała się w tem niejako i chybaż miała o pół
roku wytępienia, to mogłyby mogła podziwować się do ataku
i ofensywy. Inaczej chronienie, z przysięgajenia będzie brać
siegi, a rumuńska z nią razem.

Wogóle przeciwnicy Niemiec chwycili się osobliwej taktyki.

Łamiar wyrzucić od raru ~~Kolej~~ wyprowadzić w pole, wyrzucić
po zgronienu jednych, kolejno drugich na rozgronienu. Wtedy
albo wcale nie powinni być wypowiadać wojny, albo po roku
przed, lub też od raru p. inuymu się na wojnę od początku. Po
wstrzymaniu Rosji Wtedy wyrzucić po kłęk. Trii Rosja
jest prawie zgruchotana, to Rumun idą po naukę. Nie
naukiem tego wyrachowania i metoda naciągana wojny
balkańskiej może teraz sprawnie zrobić.

Jedną byłoby wytnięciem na ten krok rumuński (oile na-
stąpi) a to wspólna akcja narodowych mniejszych państw
neutralnych przeciw hegemonii niemieckiej. W Holandji zwró-
cono uwagę na to, że powodzenia niemieckie zagrożają nie-
podległość wszystkich mniejszych państw. Spóźnienie
niezwłocznie by było i atak. Bo jeżeli celem wojennym niemie-
ckim jest takie osłabienie Rosji, Anglii i Francji, żeby po wojnie
wykluczona była nadzija dla Koalicji wszystkich państw,
do stawiania oporu Niemcom, to w prostym języku mówiąc, że
ciężcy dziś stał się potęgą, silniejszą od całej reszty Europy,
a może i świata. Stąd wniosek, że wszystkie dotąd neutralne
państwa mniejsze stać się od Niemiec zależnymi.

Jeżeli Rumunowie ten взгляд mają na oku i działają w pew-
ności, że znajdą poparcie innych państw neutralnych celem
przeciwdziałania Niemcom w wyśkaniu panowania nad
światem, to ich krok byłby z ludzkich i naryonalistycznych
względów pierwszym krokiem do wyśkaniu sprawiedliwego
a więc i trwałego pokoju na zasadzie państw narodowych.
Ale pod egidą Anglii i Rosji trudno wierzyć w takie sta-
wianie kwestyi. Jakis bris chwycił Europę, która chce rusze-
rcy i wyczerpać siebie, aby przodownictwo w świecie oddać

Japończykom lub w najlepszym razie Amerykanom.

My zdaje się w tych kombinacyach nie wiele byśmy mogli zrobić. Moskale wyzwolili już 4 miliony ludzi: Polaki na cawary, ogrody, posesiadłości i natchały. Tysięcy osad sabrakto i miserkainców a nich niema: ziemia staje się pustką dla przybywów otwartą. To należy być radykalnym rozwiązaniem sprawy polskiej przez wyłączenie Polaków.

Sprowu prawdziwie austriacka tragedia. Gdyby do możliwości niemieckich państw przyszedł, to byłaby ona wywołana przez bunt i naborców niemiecką. Ale na wypadek powodzenia przewrót pruskiego Austrya nie Niemcy zaprowadziłyby nowej wojny. To przecież oburza. Niemawie i strach powraca się przeciw Niemcom, ale uspokoi się, gdy Austryę podzieli. Takie tanizjówki stawia ta wojna do rozwiązania.

Straszą nadziej, żeby wojna mogła skończyć się przed zimą. Musi jeszcze rok potrwale. A gdy i gotowy Europy zostaną zgliszczone i berlińska pustynia, razem się pokoi, rarysowywać. To straszące.

Pewnym w Niemczech kwatera mająca spaso na Polaków, ale mimo skłonności do pesymizmu nie wystawiać ich sobie tak okropności. Mimo to dźwiękiem ze strachu przed wojną i jak mi Korytowski przed roktem z góry powiedział, nawiercono moje gąsienice „za brak zapasów wojennych”. Trafnie patrząc w przyszłość, gdy się do wojny nie zapala.

Już wstał wieczorem, a plotka o kumunie dotąd niesfajerndrona. Moje to kaczka? Czyżbyż jak najprędzej koniec tej wojnie.

Jedem cały wstrząsiony. Właśnie wyryłam w M. J. Tencie, że postawie Prasy Markow i Kurytowier, ludzie piżem i innych kusinów, wspomniadły których słowa narwiśka obity się o moje uszy ty Czerwinski i Drobomirecki, zostali we Wiedniu wzniesi na niemych i drady stanu

i uratowania rasy droższej monarchii i naszedzeni na śmierć przez powieszenie. Wyrok Muriano już wykonać.

Odrobnie nie powinni mieć nic obchodu, bo z radnym nie zawsze nawet bliższy sąsiedzi, jak to w parlamencie jest obyczaj. Znalazłszy się daleko i nie bardzo swobodnie, bo obaj orzekali nawzajem, aby się im Muriano, i nareszcie przechodzącego Kolegi nie sportregali.

A jednak dlatego tylko, że ich znaniem i że to postowie, doznaniem strasznego wstrząśnienia. Wiadom, gdy Kozłowa, nie może uwierzyć tylko w jego skrośność.

Dr. Zygmunt Markow był ostentacyjnym Rosjaninem, gdy Dr. Kurjowski Włodzimierz richym i układnym. Jest prawdopodobnie, że Markow był na utrzymaniu Rosji, to nareszcie nie wiem, czy mógł być dostateczny, a nawet swobodnie. Jako mizeryjny koncept adwokacki (dawniej księdz) nie miał pewnie żadnego dochodu. A jednak jednak bardzo często i po dalekiej Rosji nawet. Dr. Kurjowski nie potrzebował od nikogo pomocy, bo był radcą sądowym starszym w randze, więc miał czego żyć. Żył siłko i wcale skromnie.

I prawnu tutaj ruca się w ocy tragedia nieporozumianych zagadnień narodowościowych. Czy Rusini są innym narodem niż Rosjanie, czy nie? Nasi Ukraińcy twierdzą, że tak, russofile, że nie. Prosto galicyjski odłam Rusinów uważa się za obywateli i wykroczył na coś odmiennego — ale dlatego przeważnie, że tu są nigdy ~~nie~~ austriacko katolickie. Ale gdyby należeli do Rosji byłiby zapewne moskalami tak jak Czerwono-Rusini za Kowdunem.

Czy można więc sumienie i sprawiedliwie powiedzieć, że kto z Galicji z Rusinów nie jest ukraińcem, ten jest zdradcą własnego narodu? Bałby się tę sprawę tak ostro stawiać. Wolalbym, żeby wszyscy Rusini pruli i akcentowali swoją odrębność, ale nie może się tego być rozstrzygnięty o istnieniu narodowości.

nize jako bestronny oświeceniś musz powiedzieć, że to sprawa rozstrzygnięta
daleka przyszłość, ale dzisiaj ona rozstrzygnięta nie jest.

A skoro tak, to jakże możemy wyznaczyć obu tym nieboszynom?
Przyjmijmy dwie tezy: 1) że Rosji pieniądze nie brali, 2) że cynem
paternalizmu nie raszkodowali - tylko jawnie głosili swoje, odrażające
przynależność narodową - co wtedy?

Wtedy w Rosji elementa postępowe rzyli sobie Kłęski, a żeby przez
nią zaimać system carski. Gdy oni odczyli Rosji zwycięstwa, to
roznieśli się od najlepszych symboli Rosji, bo pragnęli utrwalenia
się systemu, niegodnego ludzi i ludzkości. A więc rasistowskość
jest na potęgę.

Wszelako w tem potępieniu należałoby zrobić pewne zastrzeżenie.
Znaczący kryzys Rosjanin, niestety w Rosji, a inaczej niestety
w obczyźnie i tak skurczy do potępienia się z matką, której nie-
dostatek chce w domu między swoimi naprawiać. Dopiero po
tych zastrzeżeniach można im przyznać miano iścieńców.
Po tych zastrzeżeniach rusyfikacja i ich będą murem murem
świętej sprawy.

Jednakże, abstrahując od wyroku, którego myślowo nie znam,
trudno mi przypuścić, żeby oni nie byli swymi anti austriackiej
propagandy. Jak jak znam Rosjanów i ich (miałoby być) wra-
żę w potęgę caratu, muszą przyjąć 99 % możliwości, że propa-
ganda anti austriacka robiła.

A tutaj niestety teologowie i humanitarysty próbują postawić
granice, gdzie anty państwowa propaganda powinna być przeci-
wiera, a przeciwna się na godność pogardy i dradę. Ja
tego nie umiem. Takim cynem brzydzę się, a tych ludzi,
zabijam, to ich znam.

Jednakże jeżeli nawet swoją robotę brali z Rosji pieniądze -
a to jest więcej niż prawdopodobne, u Markowa wydaje mi się

to pewnem, to nie wiedząc jakie fakta rozprawa wywielsła,
muszę powiedzieć, że spotkała ich nastawiona kara.

A gdy to słowo „nastawiona” piszę, drży we mnie wrystko i kłó-
tliwość, i buntu przeciw wojnie i jej kłóawym wyznaganiom,
i jakiejś neruciwosci. Stale się najadłym rewolucjonistycznym zmie-
szenia Kary i miereci naraz po wojnie, bo widziatem wykony-
wane egzekucyje i wrystko się we mnie buryło.

Na tej drodze zawiodło ich nagmatwanie stosunków narodo-
woiciowych w postępowej Europie. Sturysowicz ożenił się był nie-
dawno — co się z biedną Kobieciną dzieje? Strach jakże okropne
tragedye odgrywają się w naszych oczach.

I jeszcze jedna uwaga: że dowinictwo doradne nie odwołania
oryginalów od słów i Kary od radzieckiej oderwanie się, choćby pocho-
dziło z braku zastanowienia, głupoty, przegadania się na równi
z cynnem, który przynosił nęczywistą szkołę monarchii, a
miał za cel lub też nęczywistą pomóc nieprzyjacielowi.

Symptosem w Austrii było przed wojną przywyrazenie
do przyczerzenia na państwo i do narywania nęczywistych,
i mierecznych austriackiemu. W Galicji może mierecz użi w Wiedniu,
ale wreszcie można było to stryszyć. Ludność za czasów Konsty-
tucyjnych chorowała po prostu na prawdziwie antypaństwo-
wą swobodę języka i tak się do niej przywyrało, że nie
widziata w tem nic pedroznego.

Na tak rozpustrozoną w słowach ludność gdy od razu spadło
sądowinictwo doradne, użnajga Kade niepocholebne odanie
o państwie, wojnie itd jako radę główną, albo zaburzenie
spokoju publicznego i karzące je smierecz, można napewnić,
że wielu ludzi niewinnych poniosło jurystycznemu sprawiedli-
wemu, po ludzku zbyt surową Karę smiereci.

O postoi i doktorów nie może się ta uwaga odnosic, a

przebiegi i piału za obojętnymi dla mnie ludźmi przychodzi mi
najbardziej uwagi zwracać, bo mi się naprawdę zdarzyło.
Nie jestem stworzony na pracę wojenną — nie mam twardego
serca i dlatego tak gorzko pragnę jak najszybszego pokoju.

Jestem wstrząśnięty, rozbity i smutny, mimo cudownej pogody,
którą mi ta wiadomość od razu pociągnęła.

25. VIII

Miałem okropne sny, które mi napowiadają wielkie nieszczęścia.
Jestem cały przejęty. Nie mogę myśleć ani snuć. Tylko drżę, czekając co
to będzie. Trudno w takim pośpiechu wytrzymać. Ciemno mi i smutno
mi wyrwała od takiego życia?

Wierzę, że ten tryb życia przetrzymam po części i takim rozstrząsaniem,
a mi oddechu czasem brakuje i tracę przytomność. Co to jest? Teraz
rozumiem, że staraliśmy się przed wykonaniem wyroku złożyć uprzedzenie
skorowicy a raczej uprzedzić i przyspieszyć koniec. Dławiły nas takiego nie-
pokoju i odurzenia namożem i nuncie spowodować na drogę samobójstwa.
Nie panuję nad sobą. Chodzę w domu, jak by pod rozrywką inwazyj mi
i śmiali pokazać się na ulicy w przekonaniu, że przecież w domu jest naj-
bezpieczniej. Ale nie mogę czytać ani myśleć. Ale, ale.

Plotka o Rumuni, nie tylko się nie sprawdza, ale o wiadomości garści arabskich
wynikających wystąpienia Rumunów przeciw Rosji. Oj! Koniec już raz tej
wojny. A dziś rano u drogi powtarzali sobie zdania w sekrecie owa pogłoska
dalej, wielkimi głosami.

Potrudni mi się, a spokojnie się odprężam. Chęć umięć, choć mi to wygląda na
lekką namiętność i niecierpliwość. Chcę nieco doświadczyć przygodnie, powiadziatem
sobie, że będę roztrząsany (za co mi wam) i wnikliwie się w siebie, jako przystęp
i port niecierpliwości. Czekam na awersowanie ponowne. To czekanie dało mi przed

bradem nieco rozmawiania. Gdy do oruawronij pory nikt nie przystąpi,
powiedziacie sobie: To ja na was najciśniej czekać nie mogę i wyprzedzę.
Ale to przypuszczenie, że Koniec rzeczy, daleko mi trochę niepokojenia
i cięży.

Może również to przesadzić, jak i okropnie smutno, tylko wyjętych
rozgranych nerwów, które tutaj są kapsle podbierają? Nie wiem, nie wiem,
tylko mój smutek, przewarunek, niepokój i bardzo stawy. Może zachoruję?
Gdyby były kłopoty, powiedziałbym ci, jak upragnionego wybaczenia.
Tymczasem mam o jakiejś rannym doboru, która mi odbiore świadom-
mość, a potem i życie. To najszczęśliwszy koniec z naszego życia.
Ludzie jako straszą to naprawdę, najchłodniejszą rzeczą świata.

Jakiś dzień przepowiada pokój na 24 sierpnia br. Nie ma nawet
jednej na tydzień prawdopodobności, a przecież radbym żeby się to
spełniło. Mamy mi się z tej wojny nie potrymasz, albo waryjusz,
albo sobie życie odbiorę.

Ktorego siostra mi pisze? Może i ona poszła do Kory? Uniknęła Moskale
a może wpadła we własny koryminal, bo u nas weryfikacja możliwa.
Niepokój o siostrę i matkę drogi mi się strasliwie: od miarę
nie mam wiadomości. Kymar też nie mi pisze. A ja do nich piszę
i stąd uderka. Pokój, pokój, pokój.

Mam jednak być chory. Prawda, że żyć kilka miesięcy w oczekiwaniu
awantur na skutkach habisgów moich przeciwników politycznych,
a potem w więzieniu prawie dziesięć miesięcy przesłuchanie pod
groźbą niewolniczej śmierci, a i dziś żyć w niepewności - być może
po wojnie zostać kochanką, ale prawdopodobniejsze jest zostać
nieczym, w najlepszym razie przedwczesnym smutkiem, nie jest
jednak wykluczone, że mogę być kasą, drobną na śmierć lub długie
więzienie - stąd w tych warunkach żyć jest dla zdrowego człowieka
nieprawdopodobnym sposobem podkopania zdrowia, a co u mnie,
który w ostatnich dwóch latach ~~z~~ syropem strychniny i arseniku

ledwie się trzymam na nogach.

Mam przedewszystkiem manie przesładowe. Kładę mi się, że wszyscy goście wiedzą, co mi ka jeden, patrz na mnie z podoba i przypatrz, aby wyszukać jakieg niepoprawność w mojem zachowaniu. W robach nie mogę, to nie gadam. Wice ile mi chodzą po ulicy i parku, ale w restauracji i u drogi. Ciągle mi się wydaje, że jaka waga, na drzewa wychyla się ktoś, co mnie będzie ze skandalem pomownie awersować.

I daremnie powtarzam sobie zapewnienia mojego szerego sledczego kap. aud. Regat caca, że o ile w korespondencji i w słowach oraz zachowaniu się będę poprawny, mogę liczyć na spokój u strony władz sledczych aż do końca wojny, boję się, drę i le. pryncypem wyznaje, iż ostrawskie wyzyskanie było dla mnie w ostatnich miesiącach przystanku, w który czasem się raberpiwowym przed nie- spodzianymi.

Ta więc chorobliwość bruje mi tak życie, że kto wie, czy nie popadnę w obłąkanie albo nie targnę się na życie.

Oto dzisiaj dzień był tak przesłany, że rozkosz. A ja czekałem w domu kandydowania i na przechadze oglądałem się, ilekroć natychmiastem kroki za sobą, pewny, że nadchodzący potory mi rekt na ramieniu z sakramentalnymi słowami: "W imieniu prawa jesteś pan awersowany." Co więcej! Tych potorywych górnorastluskich chłopów i robotników, gdy idę, na mnie, podejrzewam, że chcą ruszyć się na mnie i lubić lub rabić, pewni bezkarności, jako że jestem pryncypem spod prawa wyjętym. I darmo sobie przypominam, że dopóki państwo uważa moje życie na obciążone jego pretensjami, dopóty nad nim nadroś niej czasu mi nad życiem obywatela, wolnego od przycię - rozgdek mówi swoje, a bojałwość swoje. Jedna myśl o s'mierci uspokaja mnie na chwile, ale ponieważ ta śmierć jest jedną z doświ nieprawdopodobnych ewentualności, więc niepewność wtęga mnie z powrotem w rozstrój i strach.

Łdaje mi się, że przez postanie listu siostry do redakcyi, listu, który
przez pensję został skonfiskowany, osiągnętem na nią i na matkę
kłopoty, a może nieurodzenie. Osił katy dzień widziałem siostrę
w więzieniu garnizonowem w Poznańsku i naturalnie wyrażenie
„zum Tode durch den Strang“ nie opuściło mojego. Ręce goryć
i krwawemi łzami płakać z przywidzenia.

A do tego ten przedmowy dzień xamniast ukość, jeszcze mnie
roztrącał. Mam nieraz panieci kłopoty stygung. Młoc widziałem
obrazu piewstwie, odejmowane oknem w takiej właśnie poze
druć i oświeśleniu. Tu Wątok nad Łanem, gdzie po drugiej
stronie Kąpią się opiewane moim studenckim rymem, panny,
tam przechadza do Gajów taruopolskich i ruzca tęsknota
do tej ziemi mojej, Hall wrystko uchochanej poprośtu targa
za serce jak chłopak za nić, którą chce płowac.

Być może, gdyby wojny nie było, chętnie i przyjemnie posiedzieli-
byś w piękny m. obelut kraju. Ale i to trzeba by mieć przy sobie
jakąś uchochą osobę, ażeby z nią wrywać i driclić się wraśmiami.
Jednakże, gdy sobie przypominę, moje wóiczi po Francyi i nad
Renem, to właśnie piękność natury miła dla mnie wtedy
tylko urok, gdy mi przypominata okolice nad Łanem i Wic-
kiem, albo Kłakowski. Jeden Taruopól wybił mi z pamięci
Głogowiec z Siemianą i Leksajskiem, ale dlatego, że na Głogowie
pakił Kir i miwci rjca. Podole do drisia miwian na rowną
miejscu urodzenia stronę rodzi mę.

Do tego moja przymusowa nieużyteczność. Wbił się mnie
chwytka, gdy pomyślał, czego w kraju potrzeba, a mnie praca
nie ma. Wydaje mi się, że najgorzej, wykloty, prośmak,
sarkolub. Ten kufcienie zewnętrzny ibing okoliczności, że
kiedy miliony naszego ludu zing z nędzy, chorób i kul,
wtedy ja sobie siedzę w Kapielach, przyprowadza mnie do rozpaczy.
A wtem, że chłopu, który wrystko stracił, może nie jest gorzej
siedzieć w jannie ziemnej niż mnie w badach przy takich

wewnętrznych katusiach. Mimo weryatho cierpień, bolejs.

O jakie mi brach drzeć i nęj wiary! Terazby pomogła.

Ala no! trudno. Chęć być pożytecznym. A gdy mi nie do woli losy, wtedy będzie czas nakłonić niepotrzebne życie. Teraz trzeba starać się o siłę przetrwania.

O Rumunii, musi być kaczka. Jedno jest natrważające. Skurat przed wypowiedzeniem wojny przez Włochy pojawił się w N. fr. Presse artykuł, wykarujący, że jest interweni wiołskim podobnie w neutralności. Coś jest w jego kształcie podobny artykuł o Rumunii w tej samej gazecie. To mi nie niepokoi. Trągnę końca wojny, a wystąpienie Rumunii musiałoby ją przedstawić.

Trojęporozumienie wyzerpało siebie, później Włochy, wyzerpie Rumunię i Karde i inne państwa, które do wystąpienia porywka. Strach jak lekko myślni ludzie prowadzą nędy w trójporozumieniu. Wzruszy nasłowny na rubienicę. Do nie mali Niemcy o Austryę i sili sobie śluby na jakiś match. A to u Kierowni ków państwa jest najwęższą obrotu.

Ad Hall 26. VIII. 15.

W warszawskich gazetach pod pruską cenzurę pojawił się artykuł Niemcewskiego, przedrukowany wczoraj w Kurjerze wiedeńskim, który jest tylko niejako powtórzeniem tego, co ja przed wojną pisałem słonej. Do moje artykuły, pisane przed wojną, w czasach Konstytucyjnych, wadrono mnie do Kory, a teraz trzymają w konfinacy, gdy tymczasem mimo zawieszenia Konstytucyi i obstrzenia cenzury. Osamie nędy można dziś swobodnie pisać w Warszawie, ba przedrukowywać w Wiedniu. Jest to po najmuńniej okiowne.

Alle z rozparę widzę, że moje przewidzienia spełniają się co do joly i że byłem niejako Kassandry wśród skutecznego entuzjazzmu grupów i przewidywanych sprzedawczyków.

Boi stawiać sprawę jasno: Co mają galicyjscy Polacy robić,

nie ulega dyskusji. Mają spełnić swój obowiązek do ostattności.
Mogą być powinni ponad obowiązek tobić, aby okarać, że umiemy stawić
paktów, w których ich prawa są. Ale nie wolno tej stawić nary-
wać sił dla Polski, póki nad austriacki, nie sąjaki dośwobody
ruchów i chęci, aby sprawę polską poruszyć - nie wolno okłamywać
Królewaków, jakobyśmy tu wzięli przyzwolenia co do ich losu oby-
nieli - nie wolno strzelców narywać wojskiem polskiem dla wpro-
wadzenia rodaków w błąd i powinniśmy się weryfikacji polskie ochotnie
formacje wojskowe narywać zgodnie z prawem austriackimi
postrzelniami polskimi. Inaczej okłamywa się rodaków, jakoby
Austria zagrożona z dwóch, a nawet z trzech stron, zamiast myśleć
o ratowaniu samej siebie, nie miała nic lepszego do roboty, jak
rozpalanie wojny światowej dla wywołania wódna Kwesty
polskiej i dla poróżnienia się z jedynym sprzymierzeńcem, jaki
jej wśród mocia takomych na jej prowincye wrogów porostai.
To była myśl nasadzenia weryfikacji co m mowi i pisat i za co
muni ty mrosowiacy obwołali austriackim i polskim zdrayca,
mochałem, a potem obili i wsadzili do więzienia.
Umysłnie ten artykuł o Kurjera wiedeńskiego zachowuj.

A jednak z Rumunią jest coś niewygrajnie. Prisygnę garetę
porefunicji ni by ni mocho dem x dante, że Rumunia doremnie
stara się nakłonić Bułgary do wspólnego uderzenia na Turcję.
Zdrisindrić rai, że pras wdriessania się Rumunii do wojny po
stronie odwróporumnienia postawiono samej Rumunii do
wyboru. Czyby jej wojna przeciw Austrii była tylko kwestyą
czasu?

W takim razie gromadzenie wojsk rosyjskich na bessarabskiej
granicy (o rum teras piszą) nie miaoby na celu obrony Bessa-
rabii przed napadem rumunijskim, lecz równoczesny atak na
Siedmiogrod, Bukowinę i Galicyę wschodnią.

Co to jeszcze z tego się wynownie?

Kataryna powar bardziej lekkać się o legiony. Naprawdę jest głucho o nich, a to świadczy ile nie o ich wojennej sprawności, lecz o politycznym stanie sprawy, jakiej się tu.

Powtórze, gdyby skupiała Warszawy przez Prusy miała być nieodwołalną, boż się, czy legionisci w torpach nie uderzą, kiedyś na armię pruską. A wtedy zgina. I szkoda tej racji miodniczej, szkoda tej kraju, który po takim desperackim kroku dostatek się pod stałe nigdy wojska i sądów doradnych. Nie zastanawiali się co robią, wstawiali w siebie rzeczy, o których świat nie myśli, obywateli odrajań Kardego, kto w takiej chwili "kalkuluje" i będą się wali krwawo radosnymi przez wypadki, które rozwijają się tylko logicznie i konsekwentnie.

Breśi Siłowski padł, miasteczko uderzone - za godzinę ma się odbyć pochód z pochodniami. Burmistrz mowić, że ciągle zdobywa się twierdzę za twierdzą, ciągle trzeba miasto oddawać flagami, a to narazią gnuśną na nadzwyczajne wydatki bo się dozwolnie uiszcza przez nieustanne używanie. Dobryciast, ty ufa wart.

Alle swoje drogę trudno było spodziewać się takiego pogromu Rosji. Toż nie było raskorona przez wojnę, ale wywołała ją sama - niblocznie zruła się raskowicie przygotowaną, a ufała w doświadczenia, nabyte na polach mandziurskich.

Jest w tem odpiata. Kto o Polaków żyje tylko myślą, kiensty, ten nie może trwać skakać pod niebiosami.

Przychodzi mi na myśl fakt, że Katarzyna II sprowadziła po ocaleniu rozbitego polskiego króla tronu i bratym orłem na oparciu karata je raryzacji w storowany sposób i rozpatrywać w naszym porządkiem jako tr. wiwora "chaise percée" i do końca życia używała tego króla jako klozetu. Można to uważać za odpiatę niegodziwości, że choroba wrdopia żywota raskowicia ją właśnie na tem królu i raskowicia ją po 36 godzinach użycia. To odpiata losu dla Kobiety Katarzyny za użycie i ludu biednego, który w tem królu widział przedtem symbol majestatu, tron Biełogospo.

lity. Odpłata piewszazenia dla carzemu odbywa się teraz. Mawiam niejednokrotnie o pogrobie Rosyi, a przymam, że w najkrowawszych marzeniach nie śniatem pragnięci ani tak strasznego pogromu. Wydawało mi się to nieprawdopodobnem, a więc śmieszkiem pragnieniem.

Proszę nie wyśkakuj i nie pokrzykuj zarem i innymi? Bo dla Polaka nie ma słoty radości patriotycznej, albowiem Karida zaprawna jest gorzka. To nie my pomściliśmy mordartę Recz-pospolita, Tay i Krew naszych rddachów - ale obcy. Tenuta Trydona dokonata sry dokonuwa się na caracie - Romie, ale Greeya-Polska x niej nie skotysta. To odebraniu Królestwa, kłopotom kniknid x carskiej tytulatury tytuł Króla polskiego, a nikt jwi tego tytułu nie przybierze więcej i ostatni ślad ungdowy istnienia Polski zostanie kataru.

Me cieszę się tą karmata Trydyona, bo od drzecha pracowat nie nianawiscę do wrogów, ale ukochaniem swojstworzany. Tymczasem wypadki dotychczasowe przywracają w Polskę stan x roku 1795, o tyle dla nas gorzki, że o Litwy. Rusi nas wykarcerowano, a kienie rdrennie polskie zostały rger-manizowane w Truszech zachodnich, w bydgoskim, na Śląsku.

Jota w jota spełnia się, co przepowiadałem - i chyba nadzwyczajne wypadki, jak odrodzenie ruzgku bałkańskiego, powruch na śmība wojkowa w Anglii i w kolo niach mogłyby sprawę postawić i naryj. Ale po to kxacy i naryj? Gdyby wygrali spory-mienericy Rosyi, to tylko po to, aby jej wrócić Polskę i dać kkestwo oraz Galicyę dla kuzpejnego wyduszenia Polaków.

choras trudniej dla swoich pragnień znaleźć jakiś wynik wojny, któryby kuperawdopodobniał jakkolwiek nadzieję.

"Point de réveries" piszę drzycę świata nad nami - a piewszazenie smagające teraz carat odpłata nam za nasze kaniedbania, samoblastwo, gupotę i swarliwość. To jest sprawiedliwość dziejowa, na którą można wycie piewszazieniem, ale która piewszaz

ie uprawnionymi do życia są ci, którzy mają środki do życia.

Tak i teraz zamiast bezkarności nawołującą napięć jak strunę na wypadek
ki kłócił się z nim, potwarzał, denuncjował, gubił wrażliwość. Lepiej
nie potwarzać i nie doznawać do samodzielnego bytu.

28. VIII.

Jeden Wiedeńczyk opowiadał tutaj, że cesarstwa obywateli Rumunii za sa-
mą neutralność całej Bessarabii oraz części Bukowiny i Chodmiegrodu.
O Bessarabii nie wątpię, natomiast nie mogę przypuścić odstąpienia części
Chodmiegrodu. Wszak to rozbior Węgier, które trzymają się dosyć mocno
mimo różnorodności składu, ale w takich wypadkach dość narazić wyjmowanie
regulacji, aby niepostawienie dokonać rozbioru budowl. A Węgry są bardzo
wrażliwe, bardzo, często do przesady narodowo samolubni. Nie mogę więc
tego przypuścić za prawdę.

Los jednak musi się dzieć, bo Tisza ciągle jeździ do Wiednia na narady.
Musiał na kulisach być się coś, czego nie widać zupełnie.

Główną naturą odnośną mi różowego spożycia na świat? Głównie
polichce enturyarmują się, unową się, pisać pisać, a ja coraz smutniejszy
i przysięgam przedstawić mi się coraz prawniej.

Głównie polichce enturyarmują się, unową się, pisać pisać, a ja coraz smutniejszy
i przysięgam przedstawić mi się coraz prawniej.

Tak i teraz. Niemcy także uwalniają Prusy wschodnie za swoje dziełko bolesne.
Rząd uwalnia się na robotników do zwrotu miernotom wosk stół
skąd ponad ich wartość nawet, a miasta Prusy wyszukują sobie grunty
pruskie i zabierają się do ich odbudowania. Prusacy wschodni nie tylko
nie nie ucierpią, ale po wojnie będą bogatszymi niż przed wojną, a kraj
piękniejszym i dostatniejszym.

Kto w historii nie rozumiał polski małego państwa Książek w owej
ziemi, temu brisaj to pomoć takich polskich Niemców dla tej pro-
winacji powinna utatwić rozumienie swobodnej siły. Książek germański

stać czynnie jak mur na tę na północny wschód wyrusztę placówkę.
A dla nas?

Ten prezydent ministrów raportował co do Galicji, że rząd nie jest
prawie zobowiązany do nadrodzenia się do wyodrębnionych przez wojnę.
Pod wpływem nawidywanego wrogu Niemiec wzięto się do obmyślenia
akcji ratunkowej, skierowanej na szeroką skalę i stworzono jeszcze
jeden bank dla obdłużania się ludności. Zdaje się, że nie wiele będzie
ten bank miał do roboty, bo galicyjskie wsi i miasta były już przed
wojną nadto obdłużone, więc drżąc przed szczerem, niemiłosiernym, ry
obdarzanie nie będzie miał warunków dla osiągnięcia tej pomocy ratun-
kowej.

Na kręguh municypia wzięty na siebie obowiązki odbudowania pospo-
gólnych wsi ruskich i miast, zniszczonych przez Rosyan. W Austrii
Reichspost postawiła wniosek, aby niemieckie miasta wzięły na
siebie obowiązki odbudowania... kolonii niemieckich w Galicji.

A więc Polacy. Rusini galicyjscy nie ratują na pomoc ani państwa,
ani gmin i ry obywateli. Niech więc lub się wyobra. A wojna „oswo-
bodzieleka” jest wedle przekonania centralistów tylko sposobnością
do rozszerzenia niemieczyny. Gdy kraj cały pokryje się brzośkami
lub jamami ziemnymi na schronisko ludzi, jedne kolonie niemieckie
smęcić będą porażkami i wstrząsami naboru, a żydowsko-
niemiecki olbrzymi karz nabędzie słowo dla wykarania niemiłości
kulturalnej Polaków.

Opowiadając, że powinniśmy okrutnie się cieszyć. Tęsknijcie Bajazzo!

Ostatni, ironiczny wartości co prawda, tytuł prawny istnienia narodo-
wości polskiej ani ka obecnie. Jest to tytuł króla polskiego przyjęty przez
carów. Ostatniemu narodowości bex i mienia, podzielił na między państwa,
nie mając prawnego tytułu do uważania się za państwo. To krabowanie
i spalanie wsi i miast, po wygubieniu setek pokoleń w Sybirze lub
na rubieżach, ginie jeszcze ten ostatni ślad naszej narodowości
w przeszłości i ostatni symbol pracy dla przyszłości.

Ry potrafiemy przetrwać, nadziei nie utracić i fundamenty państwa

prywatność natoriji? Ja pami nie rachuję się, bom tak urodzony i płożony, ale czy nie będę gościem wojaczego na pusczy, ostatecznie Soldatem, który ma nadzięć wbrew nadziei?

Postanowiłem się pod zorganizowane nigdy niemieckie. Będzie to dobra i pożyteczna szkoła. Ale jeżeli z niej nie wyniesiemy obywatelskiej wady niemieckiej organizacji, rozdzielności, rozumu, jednolitości - zginiemy bez ochyby. Oddając nas pod pruską nogę, los daje nam możność ukrepienia się, wyrobienia się dawnych wad, wykazania prymitywów, potrzebnych do życia nielubianego. W nocy, w pojechocie, w skrośnięciu myśli na jeden cel, w pracy pokoleń morze jessere dla nas świecić wypracowanie sobie prywatności. Czy to potrafimy? Gdyby wszyscy Polacy byli podobni do galicyjskich, powikłalibyśmy jowi drist, i nie. Ale wiesz, w Wielkopolsce i Królewstwie.

Przytęmił mi do głowy, że się, mi mogą znaleźć dla mnie powodów potępienia, a wiadomości wskutał sterujący blokowców, że zastępuję na potępienie, pozwolili mi sprawić sobie ~~arte~~ przybory pisemne w nadziei, że rozpisanie się swobodnie, a gdy robacz, stworzy brak kontroli, to całkiem od serca i nie w tych wymuszonych znajdzie dowód zdrady.

Gdyby te moje bargrawiny czytał jakiś cenzor z epoki metternichowskiej, zaskarżyłby nielubownie materiały do wielokrotnego powieszenia mnie albo przynajmniej do karności w twierdzy na przegranych. Kto wiek nowożytny znajdzie tylko gorzkie umiowanie swego narodu i restauracyjne staranie, aby tę miłość zgodzić z obowiązkiem poprawnego obywatela państwa. Mimo tego podjętem pisać dalej co myślę, zdając się na los czy przypadek, których nikt nie może się nie dożyć. Toi ja od chwili wybuchu wojny za punkt ambicji obrałem sobie takie postępowanie, żeby nie dostarczyć przeciwnym dozaresztowania, a przeciwnie przesiedziać w więzieniu prawie krzewić miłości. Ostrożność nie pomogła. Wiesz i tutaj udawanie i ostrożność nie nie poradzi i jeżeli te notatki mają być cenzurowane i stawić za powod

stracenia mnie, to postużę. Moga też postużyć dla zupełnego
oświecenia mnie i wyniesienia albo nagrodzić przykroci,
jakie niewinnie kuśditem. A wice fiat voluntas.

Gdybym miał być kiedyś wolnym, to najwielszą sztuką jaką
miałbym i pryncypowe kłopotanie (w każdym razie
szybko do kłopotu, to nie szybko na Sybir). Wyodrębny, bódnie
przywyknienie do pryncypowania. Toż nie tutaj nie robisz, nie jestem
zdolny do jakiejś wydatnej pracy, nie mam siły do niczego.
W tej chwili pryncypowania trzymam już prawie rok, więc
wstąpię, czy znajdę wstąpię sławniejszą. Zresztą odczuję jestem,
jak kot od małej kłóci słany drzewom ku zabawie, któremu
futarka z brudu popielonego nie odcrysi żadna prawda che-
miczna.

Granic takie życie, jako też życie w ogóle.

29. VIII.

Jak jednak najbardziej miły przyznany człowiek niepisze się byle
jakiego pryncypu nadziewać! Zdawało mi się, że się pogodzić z losem
i pryncypem i rolę człowieka, który został wykreślony z społeczeństwa
i jest cieniem gorszym niż śmierć. Bez praw, bez woli. Zgodziłem się
z chińskim fatalizmem i biernością, że ten stan ma trwać przy-
najmniej do końca wojny, oile polityczne rachuby nie kaza-
łyby mi porzucić mojego życia. Aby uniknąć rozprawiania, anu-
mowałem sobie sięgła pora że granice mojego nie odczytywać. Że zaś
z nikim nie gadam, a tutaj nikt mi nie pokazuje, jakoby wiedział,
w jakim charakterze jestem przeciw kapitalowemu, więc ten bema-
drzejny stan człowieka, wyjętego z pod prawa, łatwo mi było ruszyć.

Nagle drżają słotaż napierającego kłopotu, a na adresie stoi
Vom k. k. Ministerpräsidenten, do mnie z poselskim tytułem

(ale bez profesorskiego, który nigdyś takie stale obowiązywał), wyrzucił
w Bad Hall. W środku jest "Denkschrift" rządowy & ratowanym
listem hr. Kürgha. A chociaż ten list, odbity na maszynie, & heko-
grafowanym podpisem prezydenta ministrów, a więc kwytujący
Begleitschreiben, to fakt, że mi oddano w syntetyczny tytuł & że takie
od mnie minister się kreśli, "mit vorzüglicher Beachtung"
napisał mi taką radość, że miałem ochotę wybierać i ludziom
to pismo pokazywać i pisać się jak dziecko. Był to dla mnie dowód,
że z roli skarańca przeszedłem w rolę sędziowską, powróconego
do praw - nie do exek, bo ty odaje mi się i stryżak by mi nie odjął,
ale do praw. A właśnie wkrótce skończył się dręczący mój tryb, jak
mnie praw porabiano bez wyroku.

Dwa momenty ruszyły mi się do oczu: pierwszy, że we Wiedniu
nie zapomniano o mnie. Foki byłem w węgierskim, byłem o listy
posłów niejako wykreślony, bo mi dostawiano i adnej parlamen-
tarnej ani rządowej prasy. Nawet o posiedzeniach Kłosa polskiego
mnie nie wiadomiali Kochani Kolledzy, chociaż do wyroku, odbi-
rajcego mi prawa obywatelskie, powinni byli uważać mnie dalej
za członka.

Fakt, że prezydent ministrów posyła prasy pod moim adre-
sem dręczącym, jest dowodem, że nikt o tej kłusie nie, czyli że
się interesował moim losem. Mnie zaś odawano się, że oddawery
mnie w ręce sądu polowego, roztawia dalszy bieg rzeczy natural-
nemu rozwojowi. I choć to sprawa wysoc polityczna, której
sędziowie oficerowie bezwzględnie rozumieć nie mogą - jak wy-
chowawcy do posunięcia oficerowi wytknąć, że poset
ma prawo nikt krytykować? Disziplinverletzung iżwi - jednak
porabiano mnie na fasce i nistasce sędziów nieodpowiednich.
I gdyby ci byli mi na przykład sędziów lub dłużej wzięcie
za krytykowanie rządu państwa Konstytucyjny, to by nikt
we Wiedniu nie raczył się tem interesować. Tak wierzysz.

Ta pierwsza przesłucha sądowa jest dla mnie dowodem, że się my-
lił. Tam się interesuję sprawą, i wiedzę o jej rozwoju.

Ala to zainteresowanie się może być obojędne. Kłóci się bowiem będzie
mój los od kierunku politycznego, jaki przeważą u sądu. Jeżeli to będzie
powrót do metternichowskiego centralizmu, to muszę być skazany
jeżeli nie na śmierć, to przynajmniej na więzienie. Jeżeli myśl
samodzielności przeważą i narodów przeważą, powinieniem naraz
z pod nadzoru wyjść na jakiego gubernatora w Sandomierzu lub
w Włodzimierzu Wołyńskim. Trzymaność moja jest więc nadal
niepewna i tylko jedna iskierka nadziei pozostaje mi, mianowicie,
że sprawy mojej nie dadzą sądzić sądom wojskowym, lecz po ra-
konnym wojny oddadzą ją trybunałowi cywilnemu, jako stosun-
kom z ludźmi, rozumiejącymi konstytucyjne i polityczne życie. Wła-
kim razie nie lekam się trybunałów wiedeńskich i wolę je raczej
niż polskie z zachodniej Galicji. Trybunały wschodnio-galicjskie
puknęłyby mnie na wolność, może z prośbami.

Ala tych spostreżeń było mi mało. Zdawało mi się, że protokół
sędziowski z sądu wojskowego musiał uległ badaniu przez sąd i że
na ich podstawie wyrobiono sobie przekonanie o mojej niewinności
czyli o maluczkim, a zostanę uwolniony od konfirmacji. I zaraz
chciałem jechać do Galicji, aby się zgłosić na robotnika w jakimkol-
wiek Komitecie ratunkowym: najchętniej u boku biskupa Sapieży.
Musiałem długo pracować się z sobą, ażeby sobie tę bliską wolność
wybić z głowy.

Pracę przedstawia się jeszcze po prostu: Kryminaliści uważają
za niegodne znosić się nawet urzędowo. Gdy sąd wojskowy
winał, że mogę być wypraszony z więzienia, przedstawia mnie
uważać na Kryminaliście i odsyła mi urzędowe kawałki.

Ja tymczasem byłem tak wdzięczny za to oficjalne przywrócenie
praw obywatelskich, że miałem ochotę napisać rozprawiającą podzię-
kowanie hr. Skłóckiemu.

Sto wie, wy w całej tej sprawie ze mną nie przeciwiecia jedna myśl
gabinetowa.

Sto blok i tymczasówka tegoż mas bez litosci przy pomocy ngdu,
fałszywie informowanego, objęty w monopol przedstawić ciętwo
narodowi, ale wobec tego narodu raciegnęty robowiapania. Rekru-
tacja legioniska idzie nieśle, ~~to~~ ten tak zibany naczelny Komitet
kargera, i ~~Królestwo~~ nie będzie podzielone lech w całości potężone
z Galicyą. Tymczasem wyszło wskazuje na to, że Królestwo
musi być podzielone. Wobec tego naród zostaje przez nich oszukany.
Oni muszą być ngdowi nie wygodny imi przez nacisk, jaki
naprawdę wywierają ratując swoje głowy przed zemstą dawiedni-
wego narodu. Ngd moje się nieco lekkać ich gniewu, bo za
nimi stanę wracający z pola legioniści, wywołując burę na
prawd. A w takim razie ngd moje myśli o nas, jako mających
porachunki z blokiem i tymczasówką i gotów nas przywró-
cić do praw, abyśmy blokowców przewalali, jako że w tym kie-
runku mamy wpławę, a przez to uspokoiłi kraj po wojnie.

Gdyby ten mój domysł był prawdziwy, to oświadczam, że
przyjmę każdy wpływowy ngd, na którym można służyć
narodowi. Wychodzi bowiem z tego założenia, że los ziem polskich
należało ustalić przed wojną lub jeszcze podczas wojny. Po
podpisaniu warunków pokoju jest wszelki protest i dążenie się
niekondrecnośc - a że naród żyć musi z swoich aspiracji
nie powinien uронić, więc trzeba brać wszelkie wpływy,
aby jak najwięcej dla narodu zrobić.

W takim razie nie byłoby wykluczone, że germanizacyjne
rządzenia w Galicyi są grą dyplomatyczną. Ngd uważa
przeciwników bloku na dupetnie śmiających, aby im dać
w ręce broń do przewalania tymczasówki, kamień na skutek
ich zabiegów w przyszłości unuć te rządzenia. W ten sposób
bada oni mogli na nowo zapukać do rąbania narodu, jako

tacy, którzy jakas Korona wyskali dla niego i pojsi do walki politycznej z wielkimi widokami powodzenia.

Ta gra nie jest niemożliwa.

Alte gdy ja tak marzę, nie jest wykluczone, że blokowcy tymczasem włożą coś nowego na mnie i nie będę musiał z powrotem maszerować do Kozy. Nie spodziewam się szorstkiego odjazdu z Rad Hall, ponieważ podróż moja tutaj odbywała się w niepokojach, więc koniec mego pobytu tutaj musi skończyć się nieprzyjemnie.

A! Tajdahi! Spalili moje porciwe Buziany. Pewnie bronowe sarkofagi Sieniauwskich pokradli, boi to metal wojenny i kości mężów, które tam trzysta lat leżały w spokoju, porozminali. Jezu! Co będzie z Tarnopolem i Lwawem i Podkaniem. Reutki pamiątek, jak kościoty Dominikańców i Bernardynów pewnie wburg. Płakać się chce i krwi krwi na tych pokradców!

30. VIII.

Wczoraj niechcący usłyszałem rozmowę Polaków, którzy opowiadali sobie jako rzecz znana, że brygada Piłsudskiego nie tylko znajduje się w niemieckiej grupie armii, ale że pobiera i rozkaz i utrzymywanie od Niemców, a nie Austriaków. Gdyby to była prawda, to ze strony austriackiej byłoby to sprytny i rodem oddać niesfornych bojowców pod dyscyplinę pruską, ale równocześnie może przedwojenne urządzania warty kniack, gdzie inni narazem prędo dla Prus, sprawdzili się nie w przenośni, jak to wówczas rozumialem, lecz dobitnie.

Równocześnie opowiadano, że niemieckie władze Karaty Piłsudskiemu opuścić Warszawę. Zarzuty były to los

dla prawnika, który przez niepodległość Polaki rozumiał wywieszenie narodowych demaskatorów.

Gdyby to była prawda, to wyrodnienie smarkatery polskiej znalazłoby tutaj bardzo stosowne oświeślenie i uwypuklenie.

Charaktery niemieckiej prasy przemówienie prez. Kleimowa do dziennikarzy polskich w Warszawie, gdzie zaznacza, że Polacy nie mogą prosto pod miłku przejść do zupełnej wolności, lecz muszą być przez Niemców do wolności powoli przygotowani.

To mogłoby wyglądać na dwiema, ale brami w niemieckich gazetach tak, jakoby ~~było~~ było powiedziane wczem i planowo, że Niemcy podejmują się pedagogicznego wychowania Polaków do wolności, której im następnie nie odmówią. To ma być zgodne z raportowaniami rządu.

To prawda, to przydałoby się nam, awantura w Galicyi, a takich 30 lat pomogła szkole pruskiej, ale z międzynarodową porządką, że ukoni-
czywszy radę, odejść, łobu prez.

Przyjmuje się, że nie rozumieć. Nie przypuszczam obłądki i koki-
tury, bo Niemcy chcą się być mocnymi, aby się pomścić aż do
udawania. Przypuszczenie zaś lirycznego sentymentalizmu, którego
Schillerowskiego „Weltbürgerthum” z walnością narodów itp. jest tak
specyficzne z charakterem, z tendencjami, z wychowaniem, że myślę
rodzajną i twórczą ależ państwa pruskiego, że raczejby przypuszczać,
że śmiało się przeciwstawiać, że Prusy oddają Polakom ich prawa.
A przecież tak to wygląda.

Ponieważ roszadnego wytłumaczenia nie znajduję, przychodzi
mi do głowy awantura słowna. Więcej daje mi się, że skłoni
do natężności Hohenkollernowi i ich generałowie chcą się roznosi-
rany mi wobec Boga za dotychczasowe powodzenia i nie chcą
go obrazić przez surynki gwałtu i ciemnoty. Pewnego rodzaju
liryzm religijny i mistyczny karmi nas chwilę bawić się,

może nawet ratkiem wzrasta w aniołów rozjemców, pryncypałów
świętej pokój dobrej woli.

Gdyby to mogło być słuszną przysługą jednak było praw-
dliwe, nie mogę sobie z tego nic na przyszłość obiecywać. To wojnie
nastąpi ostry dzień, gorliwość za interesem rodzinnym i państ-
wem konserwatyści, nacjonalistami dalej zapewni panowanie
stycie partii, hańba „das rotten” i „Deutschland über Alles.”

Do więcej w czasie przejściowym, przygotowawczym, śledzić się będzie
uwadze zachowanie się Polaków. Wnet nadzieja się powiodła do
narekowania na ich niewdzięczność, przynajmniej z niemieckiej strony
i w imię cywilizacji nabierze się do nowych, wzmocnionych robot
germanizacyjnych.

Alle nawet takie chwytliwe bałamucie nie się sentymentalne
możno mi nie odrzucić i nie mogę w nie uwierzyć.

Grasani znówu podaje mi się, że niemieccy Niemcy i Austriacy
zaczynają się porać wiekoma różnica. Niemcy powiadają sobie:
„To się zmieni.” I przygotowują sobie możliwości zajęcia Galicji
i potężenia w polityce przed polskimi w państwie rzymsko-
katolickim, a odrzucenia Austrii na Bałkan. I znówu
wydaje mi się, że w mistycyzmie nastrojonym cesarzu Wilhel-
mowi odgrywa plan uniwersalnego cesarstwa niemieckiego
na wzór usiłowań Hohenstaufów z tą poprawką, że obecne narody
mają zadowoleniem znosić swoją przynależność do Prus.
Nawet narodzić wobec austriackiego cesarza, do którego tuż
nawodności odnosi się z równym raufaniem, przyciągam
jako motyw tego wojennego podniosłego nastroju u cesarza
niemieckiego.

Wreszcie wracam do przysług, jakiej już dawniej wygło-
siłem, że cesarowi Wilhelmowi może się przytrafić na
próchno, któryś z królów polskich, nie chcąc
myśl stworzenia królestwa polskiego, podległego jemu jako

cesarowi a pomysł dla ambicji pryncesa ramiąg, rol wasala i
suwerena.

Chcę się uciszać aż do tak nadzwyczajnych przypuszczeń, to
praktycznym sposobem nie umiem sobie wyobrazić tych
usprawiedliwień i świadczeń p. Ciesnowa, o ile są rzeczyami tak,
jak by na pewną stronę wyglądało.

Albo przychodzi mi też na myśl, że może to być osobista inimizy-
ta p. Ciesnowa, wywołana chęcią zaspokojenia Polaków, a
zwłaszcza Piłsudskiego, który być może, że grozi skandalem
za germanizowanie niemieckiej części Królestwa. W ten sposób
miałaby grać wędzić ale stuchać aż do czasu, kiedy nie
będzie potrzebny.

Jednym słowem nic nie rozumiesz.

Choć na Niemców nienawidzić za butę i germanizowanie, ale
musi się ich nawzajem podkładać i starać się, abyśmy się od nich
wzryli.

W ich zachowaniu się w wojnie i w domu więcej wielkość narodu
a jednej brzoły, brzołowa posagowość - gdy w Austrii centralizm
wraca do struktur metropolitalnych. Niemcy austriacy wyglą-
dają przy tamtych jak żydowskie handlowe. Lwiąt przewraca
się do góry nogami, a oni żyją macierzyńskimi różnicami
i orientacją. Niemiecki piewnik narodowy w parlamencie
wiedeńskim wita obliźnianiem ramach germanizacyjny
ministra kolejowego na Galicję. Za zgodą najsilniejszej, kiero-
wnej grupy parlamentarnej odwieca minister pod ramię
wojny nielubie uprawnienia Polakom, gdy w Niemczech
chodzi się o kark mówienia niemieckim językiem na
zgromadzeniach. Tam wielki gest, tu ręką skrzyżną
takomca na pudre. Gdy tam podbudowuje się niemiecką

prowinicy, tutaj profesor niemieckiego uniwersytetu w Gracie
podnosi myśl niucną przez Reichspost, aby wzbudzić tylko
kolonie niemieckie w Galicyi i na pełnią ją naprawdę, obana-
jącym dodatkiem, że należy liczyć tych kolonii powiększyć,
bo się nadana tatywa sposobności. A więc męski i pniszczenie
kraju, jakiego od początku świata nikt nie widział, są tylko
okazy do upuszczenia w Galicyi kilku niemieckich kuku-
rych jaj. Ale bezdennego, kwosierowego samolubstwa, ile
obrazu i wszelkich wruc ludzkich, i wszelkiej liści, jaką
się ma nad najdłuższym drewnem przeważaniem, mieści
się w tym projekcie, nie dość aby wyrazić.

Jednolitą narodowo Niemcy oświadcza, że chcą wejść
na drogę wielojęzycznego państwa państwa, a centralisci
w państwie niemieckim narodowociowo, korzystają ze
słabo wojennych i pniemycają coraz więcej rakusów
germanizacyjnych.

Czyżby oba te państwa chciały zamienić rolę?

Jakichkolwiek sentymenty mogą rozczulić obecnie ni-
emieckie sfery rządowe, jedno zostaje pewnem, że tymcza-
sem w królestwie nie się nie pniemy, tylko zamiast
obcego języka rosyjskiego wprowadzono niemiecki, a
polakom zostawiono tę samą drugą drugą rolę języka
ciarpianego.

W tem oświeceniu nie rocznie N. K. N. Kto ry-
ga jednym oddechem pisze, że idea legiońska, o pocię-
niku wszelkich „gwarancji” zgory na odryskaniu niepodle-
głości, a równocześnie oświadcza, że w Wawerawie nie się
nie pniemy, tylko zamiast rosyjskiego wprowadzono

język niemiecki.

Czyby naprawdę rykowano się do jakiegoś samodzielnego wystąpienia legionów przeciw zwyciężonej armii cesarstwa, celem wyniszczenia nieprawiejszej Polski?

Do pniszczenia Kalisza, Włobucha itd. pener Prusaków nawołało w polskich dursach. Wielu najlepszych ludzi powiadziało sobie: „To już lepszy Moskal.”

Obecnie Moskale na 300 wiorst pasu pamienieli wsi i miasta w pustynie, a ludność wywiezili. Wzrostki reutki pamiątek i zabytków zabrane i zburzone, a certy miłowni ludności pner nabrane na wyginięcie i głodu, usdru i choroób.

Wspomnienie Kalisza pozostało zupełnie ratarte. Ci Polacy, którzy pod wpływem oburzenia przedchylili się ku Rosji, muszą teraz krwawo ratować.

Jak biednym narodem my jesteśmy, ale równocześnie jak głupim! W takim czasie jeszcze się rżemy, jeszcze tymczasowiacy natrąsają się z „gwarancyi” nadanych, re „zjednoczenia ziem polskich”, denuncyując wyenawców tych nasz jako odrzyców stanu.

Ciekawy rys: Niemieckie driscuniki i Rosyjskie Korrespondencye polskie pod tytułami: „Aus Warschau”, „Aus der Hauptstadt Polens” — austriackie zaś tylko „Aus dem deutschen Warschau.” Inaugurane!

Jakby cudownie przemawiała do serca ostatnia, lipcowa
rada wojenna w Warszawie, odbyta w pałacu Taraszkowskim
pod przewodnictwem cara przy tym samym stole, na któ-
rym Stanisław August podpisał akt abdykacji. Car
zagaił re Trami. Niemcewicz drętwo robiła sobie rzygsko.
Kto wiecy w przemawieniu, które cudowne wysnuwać
uwagi, ię gwałt nadany Polsce pomścić się: i niecierka
- chyba już bezpowrotna - z Warszawy została postanowio-
na przy tym samym stole, przy którym dokonano
ostatniego aktu rozbioru narodu.

Może ten odstraszający swoją grozą przykład robi wra-
żenie na umysł Wilhelma?

Albo dla nas jest to tymczasem zemsta Frydona, bo
to nie my odebraliśmy Warszawę, nie my wyprostowaliśmy
carat. I prawnie jedno radzi się nienawiść, naprawdę go-
rycz.

1. IX. 915.

Niemcy zaprowadzają w Ranie obwód regencyjny niemiecki. Mógł
nie tylko Warszawa, ale i Rawa ma być niemiecka? A co i Królestwo dostanie
się Austrii? Kto wie, czy nie wrócono do planów z przed roku 1912? Królestwo
z Litwą: Krajami nadbałtyckimi miały być niemieckimi, a Austrija
miała by wziąć Wołyń, Podole i Ukrainę do Monarchii. Wtedy polska
we wschodniej Galicji przepadła, a Galicja zachodnia gra rolę Słoweńszczyzny
stygryjskiej.

Niemcy dają do zrozumienia, że Polakom gotują różową przyszość, ale
równocześnie notują, że rada miejska w Łodzi uważa się za niemiecką
ku powszechnemu niezadowoleniu, bo się dla nielicznych radnych Polaków
strasza niemieckie przemówienia. Nie tak Polacy wybierali sobie wolność.

P. Piłsudski przez rok wojny nie wspominał ani na chwilę o „policieniu się
rozporządku”: o potrzebie wyubierania tych, którzy przed wojną oddali jakichś
gwarancji. A sedulo, gdyby byli stowornie gwarancje otrzymać przed
wojną, nie byłoby dożył tego, że ich szturmy kahal Warszawa opuścić. Pręda-
rysko mały o wjeżdżaniu do Warszawy na białym koniu i o zabawie
w dyktatora, a tymczasem wjeżdżali tam Dawany: Württembercy. Mamy
o wywieśnianiu rudek - namygać się radykał polski nie może sobie wyobrazić
walki o wolność bez strachu i traktowania współrodaków, którym na ten cel dają
się tytuły i charakter zdrajców - ale mu dżiszajski ~~tu~~ władcy Warszawy powie-
dzieć, że nie potrafią takich o karać się wykończyć. „Naczelny komendant na-
rodu” z własnej łaski pokornie uśmuchał rothara, bo to sprawa nie o głuźpowa-
tych Moskaldach. Sic vos non vobis.

Co robisz, gdzie się raszły Kanałie blokowe, które sobie przywłaszczyły monopol
na reprezentowanie narodu? Dlaczego nie starają się wejść w gazetę niemieckie
i uradzić niemiecką opinię? Różni nasypują gazetę niemieckie artyku-
łami geograficznymi, etnograficznymi, historycznymi o ziemach, na
których odbywa się teraz walka, a przecież były to ziemie polskie. Setki lat
polskiego panowania na Podlasiu wykresłała ci historycy i dżiszaj, polskiego
dżiszajstwa zawsze ustawiają wazę z rybnymi - a nasi panowie ni-
gdy nie podśladowanie unitów podlaskich przed ruskich popów i Galicji na rotkar
kara dokonywane, przedstawiają teraz jako walkę ukraińców przeciw
carskiej przemocy i to najstraszniejszą martyrologię dla Polaki przed-
stawiają jako dobroć ukraińską - a nasze Kanałie milong. A dżi-
saj Moskale popadają się, oświecają ludność ruską w Galicji wschodniej,
a nasza wyszła do polskie, w niemieckich gazetach ekspresza Ga-
licji wygląda jako wyjątkowe cierpienia ludności ruskiej.

Ryżuje się, fotografuje się, pisze się cuda o mistycznym legionie ruskim,
o państwach rycerzy i Siory, a nasze Tajdaki nie umieją reklamować
ani legionów ani polskich pułków. Co oni robią? Jeżeli zauważyli
nagłe tendencje nieprzyjmskie dla Polaków, to po to gwałtem, oświeczeniem
i denuncjacją, wygnisili się na jedyne reprezentantów narodu,

aroby temu przeciwdziałać. Polityk nie powinien ratamować ręk wobec trudności, lecz się o nich nie parować i inaczej niżeli liczyć się, a nie bierać się do polityki.

Alle to kanalie umiemy tylko nas spotwarzać. Gdyby jednemu z nich polecono napisać artykuł o panowaniu księcia marszałkowskiego na Podlasiu, nie wstrzymałby się z pewnością od karnaczenia, że wódek polacy są rdojcaami stanu. Kiler ad blokowi umiemy tylko o dwu rzeczach pisać: w romansach o prostytucyi, w artykułach literackich o konieczności wywiezienia wódek polaków.

A o to ich byłoby niestrudna. Niemczy niecieranie ciągle mówią, że Polska powinna być odbudowana. Gdyby artykuty dziennikarskie krewały sympatyczne opinie dla narodu i myśl odbudowania ciągle opracowywały, opinia niemiecka mogłaby wywieść na rzd dosyć silny nacisk.

Symptorem nie robi się nic. Czy wobec tego sąstugujemy na poprawę losu? Mamy takę reprezentacyę, na jakąśmy sąstugili.

System germanizacyjny rarysowuje się coraz wyraźniej. Rada miejska w Pradze wypuściła nowe wódy tramwajowe bez napisów, to Karano dać dwujęzyczne obrew ułabons konstytucyjnym przed wojnosłowem zującym.

W niemieckich gazetach austriackich nie było ani słowa o uwroczeniu powodu uodzin resarchich w Galicji, chociaż z innych krajów ani się roilo od sprawowania. Dlaczego? Czy Polacy dają się na cesarza i wotowali galonki dla wojska i uędników? Czy byli na lenini, aby doniesć do gazet stotecznych? Czy gazety niemieckie nie przyjmowały tych sprawowania? Nie wiemy, ale jedna z tych trzech przyczyn musiała być - a Karida jest smutnym objawem.

W Łaleszerykach odbyła się uwrocistość cesarska, podczas której kęsde uszanowany wypowiedział Karanie w dwu językach: niemieckim i "ukraińskim". A ja przed wojną uwroczeniem Łaleszeryk na masło

połskie. Jdąc są jedyni przedstawiciele Polaków, którzy nie mi mówią,
gdy widzą orzech dohonywa się z tego faktu przewrót w Galicji wschodniej
na prowincję ruską? Latwiej odwrócić się do Polaków niż pilnować
spraw narodowych.

Osiem lat temu „Neueste Nachrichten“ po streszczeniu artykułów
Daryńskich - Golińskich o róle gospodarczej ruskich ziem Polaki, tak pisał
od siebie: „Diese Zustände, die zeigen wie übel die Galizien gewirtschaftet
wurde, trotzdem doch der Staat es an nichts fehlen liess und insbesondere
enorme Mittel aus den Steuererträgen der deutschen Kronländer Galizien
zugewendet wurden, sind eine verurteilende Anklage gegen die Schlenker-
herrschaft wirtschaft und die dortige Verwaltung. Galizien, das
vom Staate so reichliche Mittel bezog, steht in Allem hinter Posen und
Russisch-Polen zurück. Es ist wahrlich an der Zeit, dass da gründlich
Ordnung gemacht wird, damit wir endlich wissen, was denn eigentlich
mit dem deutschen Gelde geschieht, das nach Polen geht.“

O tych niemieckich państwowym piśmie, co się przelewały do Ga-
licji, wiem jako poseł, że było odwrotnie, że ciągnęto z Galicji, ale równocześnie
bardzo ustawowo należało dla Galicji karać sobie odkupywać jako „Geschenk
für Galizien“. I znów nasi jedyni reprezentanci powinni się zająć
i stenograficznymi protokołami parlamentu te rzeczy sprowadzić. Mnie
nie było odpowiedzi, że tam gdzie Polacy, walczyli z państwem, byli
odami na własną tylko pomoc, jak w Wielkopolsce i w Królestwie, tam się
po prostu najeżdżało - a w Galicji, gdzie chodzili sięgle na marnym
państwie, zostali w tyle. I to znów wedle twierdzeń moichaby wy-
stąpić.

Alle die grossen Sünden, die kanonisiert sind, sind zentralisiert
germanisiert - nicht das ist die gute Sache.

Wniosek jest taki, który wskazywał, że sprawa polska istotnie
zostanie teraz raz na zawsze rozwiązana przez usunięcie Polaków.
Ale my się dalej kłócimy. P. Jaworski pewnie mówi, że ja mam na-
jeżdżać być powieszony, a potem muszę mówić o Polsce, bo i nareszcie
Polska, w której ja bym się, byłaby nie Polska, lecz Sibirum.

znovu sny. Předtím pod górą w mrook jakási parkowú očienuú, drožynú
w towarystwie jakiehoś młodego pana i rozmawiali'smy z sobą
swobodnie a nawet wesoło. Tědnujotem byla odpřátá ra sobra's.
Pan ten swobodne, ale ne ri ošlivym ni mibechem opowiadał, ri ra
kaide nchytěnie m'si'si polierkowaniem i ri w'ta'mie po to pny-
jakał, aby w swój sposób posrkał sobě radosi uvery ni'enia, a ja
choi ni mibechem i wesołeni odpowiedzianní nadrabia'em,
rdetnwa'em, widze ri ta pogrōžka odnosi'si do mui'e i b'ijelka-
wianemí myslami porasłam w głowie srkał, co robić? Naprōd
egultnuz odwlec, bo nie mogg dopuścic, aby mui'e drugi raz
pietno wano jak niegdys w Krakowie - a pruz, ri jestem staby
i mui'wagi nie oddam x procentem. Tak si' mizerijem temi
pytaniami, a'i si' obudritem.

Jutem znovu na wysoki'sj stōneckej gōre, u k'tōrej stōp
w'rōd piasku majdaje'si wielka jak sadrawka kašwia,
brudna jak gnojownka, a x mui' wyglada y'towa kašpi'ego'si
brata, k'tōry mui'e rachca do spōtowan'a t'ij zdrowej kašpi'ci.
Jai mui'at'm rarczē schodrić, gdy brat ras w'ras w'ia' mui'at'
si' z g'owu w tym boudrie, k'tōry mu potem srkał strugami
po twaruy i ten w'rodek w'etny'wał mui'e od r'st'powania,
bo mui'e w'drygnęł na mysl, ri pny oammanu mogłoby
nisco t'ij gnojowni dostać si' do ust, nosa i uszu.

Wstępuje w jakiś ogrōd, a przedemną na w'g'ōrku w'nosci
si' l'etni stōneck. U wej'scia raskoczył mi d'łogę p'ies, k'tōrego
si' stak'em i pochyliwry'si chciat'em uagōdrić y'taskaniem.
Jakoś dał si' ob'taskawic i rarczē si' tasie, a ja o ogromnū
radosci' rawstatiem do Plasia stojęgo w'oknie d'omku:
"Widzisz! porwał mui'e jessou, d'oić tyl'e czasu up'y'nęto."

Delegacya węgiersko - krocacka była o hołdem u cesarza. Tęcza
świeciła trąbmy patrioty i męcha stanu. Utrwalił nieprawdę
węgierską i komendy łucy on aliam.

Gdzie są polscy niepodległości stanu? Cieniusz nie pracowali nad ungdre-
niskim pręgi podobnego z Galicyi, aby stwierdzić historyczną mi-
podnieśli: tej części Rzeczypospolitej? Na demuncyowane przeciwni-
chów politycznych wystawiało im rozumu - ale na polwierdzenie
i rozstrzeżenie praco narodu polskiego, na wystanie jakichś
słów monarchy, które tworzą nową konstytucję, są za głupi.
Ostatnim Polakiem był prerus Korta Karstnera Grocholski -
po nim już tylko Galicyanie gerrefiarze mieli głos, a gdy Główni
chcieli nawrócić do starych tradycji, to go wygrzeli, a teraz
xdemuncyowali. Jestem pewny, że ten niezgody Rajny radca
jest tak samo konfuszony jak ja.

Tęcza i Bobryński - Węgry i Polacy mają, na co zastawili. A
choi mi tam pójść nad upadkiem naszego narodu, nie mogę
w Galicyi widzieć nikogo, tylko nas samych nie mogę zgodzić
z sprawiedliwoscą powstrzymać, jakobyśmy na to dostość nie
zastawili. Dwa sprawiedliwie nas spotyka.

Tak mi okropnie smutno, że już wytrzymać nie mogę, że
muszę całego wysiłku wywać, aby się nie targnąć na życie,
które nie jest tylko boleścią, rozpacz i ułamek umiłowani jako
mawienie nie realne.

Wielki pan Michał Sokolnicki z najstraszniejszą szablą wśród
wszystkich armii austriackiej, samonadca kilku niesigornych
w hielcach z własnej nominacji, przeprowadzający egzekucje
niby to sądu polowego strzeleckiego nad niewinnymi polskimi
chłopami i inteligentami w Kisleckiem - miłośnik okrutnej

słabi, mimo wojennego szaleńca na Kosińcu jakoś nie
miał ochoty pojąć śladami drapaka Michała Janowata i gdy
przyjeżdża do bitwy, pan Komisarz wojskowy przemienił się
na „generalnego sekretarza N. R. N.” Rozstrzelani bezbron-
nych Polaków jest łatwiej niż stanąć na poręczy przeciw Mosk-
lom.

A może szkoda takiego genieru wojennego na bitwy? Może
on ma takie same doświadczenia na wojnę i wojnę jak
Mikołaj I, który powiedział, że nie cierpi wojny, bo „la guerre
gâte l'armée”? Nie szkoda to takiego okropnego szaleńca
na siedzenie za biurkiem i skrobienie piórkami? O wielki wodzu,
bibliotekarzu warszawski, generalny sekretarzu, Komisarzu
wojskowy!

A gdy wszystko przepada, porostaje Piłsudski. Znowu Sie-
rowski pisał o nim jako o Kosińcu i Dąbrowskim i na gwiaz-
dki z niego legendarną wielkość. Dopókiś u dyabła będzie się
narod zgadzał, aby wielkich ludzi obrzucać błotem, a pokreki
stawiać na ołtarzu! Sirowcy rozpustni, Danitowscy, Ziromscy
i inni zmieniłi temat — od Kierw przeszli na wojnę i chcą
narodowi narucić cudotwórczą legendę. Ci truciści, którzy
Pienkiewicza wykreśliłi z listy liberatorów, a wstawili w jego
miejsce Danitowskiego, teraz chcą z Piłsudskiego zrobić nieko-
rowanego Króla, Króla - Ducha.

A tymczasem ten pan, gdy chodzi na uniwersytet w Petersburgu,
nie stykać się z Polakami, tylko iść w rosyjskich kórtkach rewolucyjnych
10 r. 1905. brać udział w rewolucyjnych ruchach Warszawy, pozmowa-
nych jako rewolucya rosyjska, a nie powstanie polskie.

Jeżeli awary do Galicji formował strzelca, jako bojownika royalistycznego, ale
nie wojsko narodowe. I istniejącymi organizacjami militarzycznymi

nie chciał mić nie wspólnego, bo nie były socjalistyczne. Tępy swój tupet i rydowski terror prawnicy chciał narodowi narucić wreszcie władzę socjalistów. Ogłoszono ich za oddziałków, za istinną polskich, a kto chciał ten tutaj dostać, miał porucić Sokola, Bartosiewicza itd, a przysięgać, że jeden jest Piłsudski i jego strzelec. To ten socjalista zrobił z Piłsudskiego artykuł wiary, dogmat, pora którym niema narodowego stawienia. Prostu nabód polski jest potł, aby Piłsudski miał o tego formować dla siebie strzelców - a kto w to nie wierzy, tego ocenić, napadami terroryzować, a potem denuncjować pod sąd doraźny.

Co w tem jest narodowego, albo wielkiego? Ale o braku tematu pióru prostytucyj rację pisać o Piłsudskim i o powodu siości nadrukowanego papiereu gotowa już ta wiara przysię w narodzie, leniwym do myślenia.

3. IX. 15.

Nie mogę się pościć, czytając opis węgierskich uroczystości hołdowniczych. Ciggle się pytam, dla czego to nie my, tylko Węgry? Blokowcy mianowali sobie w nieczytanych gazetach cesarza królem polskim, ale we Wiedniu nie umieli zabiegać o realizację fraszki, wymyślonego dla oszukiwania krytyków. Oni w Wiedniu mieli jeszcze sprawy na głowie, a to wsadzenie do kozy przeciwników bloku. Węgry urządzają nabożeństwo wolności i niekłamłości państwa, Polakom wystarcza posiadanie Piłsudskiego. Każdy daje sobie króci surdut na miarę własnych pierwi.

Łapawie, że ktoś naruci, że co innego Węgry, a co innego Galicja. Ale restauracja Galicji, restauracja węgierskiej przez nabytki w Polsce, a Węgry nie jest chyba manią wielkości. Dlatego oto nie zabiegano?

Tępy po tak skandalicznych rajdach w polityce polskiej nawet genialny mąż stanu nie umiałby już skody naprawić. Jest tu do nagrodzenia. Lwinie tych polityków nawet odskodowania dla przetrwania ludności nie ma. Kiedy Niemcy odbudowują Łowę Królewską, blokowe gazety

uważa, iż nad wielkością pomocy dla Galicji, skoro porównano krajowemu
taciągac polityki do wysokości $\frac{2}{3}$ wartości. Biedacy i bez tego wiedzieli, że
jedynym sposobem utrzymania jasiuńskich bratujących jest polityka.
A co znaczy $\frac{2}{3}$ wartości? Jaka wartość maże zupełnie zniszczone i obdu-
ione jeszcze przed wojną gospodarstwa?

Dokonał się administracji galicyjskiej ilustruje fakt. Gorzami
pow. Jarosław. Kiedy po kilku tygodniach walk, które zupełnie wieś
zrujnowały i pienną, chiopi poszli do starostwa po ratunek, pan starosta
zasiadł i im odmówił (może gotuje fundusz na wybory?) ale surowo
ich skarcił, że nie obsiali pol. kilkunastu dniowe bitwy na tych polach
i zarchiwizowanie wszystkich raparów chiopskich nic go nie obchodzi:
jest befel, aby pola były obsiane, to powinni być, choćby chiopi mieli
nieustannie jędrzyć chleb wyrzucić i kłaniam się niego zrobić.

Czy można się dziwić, że Wiedeń nie wspiera z naszą ludnością,
skoro syn tej ziemi, a brat tej ludności tyle tylko czeka dla niej
najadaje. Albo wa, czy nie przyjdzie bógwiławić nominacji Niemca
nadzietnikiem, bo jedyna nadzieja ratunku jest w nim, a on
może jeszcze ratować.

I siedzą, robie nam panowie w Wiedniu, głoście się jedynymi
predkawicielami narodu, a głowa ich nie boli o to, nad csem
Korrespondent Neue freie Presse głowę sobie łamie: jak nasza
ludność berdonna przetrzyma siem?

Potem jeszcze twierdzić, że galicyjscy prowodyrowie dorosli do
samorządu. Musimy iść w miasto, a gdyby nas wyrwać chciało,
to powinniśmy błagać o nastanie obywateli pańców i ngdów, bo
i nareszcie wyginęli.

Jaka to rozpokanaję rozpaczliwa! Co oni tam robią? To co siedzą
i łagzą kade narodu, aby naród najokropniej miszrowy
jeszcze spotwarzać przed obywatelami!

Jeżeli przetrzymamy, więc niedrów, co w pogrobie z kapielami robi
namie prawie nieprzytomnym. Ale zdaje się, że ta bernadryność
naszego położenia więcej namie czyni przowatym niż wszystkie
schodki. Nie umiemy nawet myśleć, a z chęcią wyładamy duszę z trami.

Rosja roduiera teraz testament Piotra Wielkiego i przekreśla wszystkie swoje hasła, wymyslane dla uczenia innych ludów.

Coś się z Polski i Litwy ale tak, aby sobie nas na nowo umiemożliwić kontakt. Kalisz stworzył wywołat niegdyś skryk oburzenia przeciw Prusakom - Moskale pnieć musi to wspomnienie umiemożliwienie setek miast i tysięcy wsi. Kaliska tragedia wygląda teraz jak drobnostka, jak jakiś niedogód niewarty wzmianki w zestawieniu z mongolskim spustoszeniem, jakie oni pręga.

Jest w tym permyślność i tępota anachistyczna pijanego Kozaka, co nawiązuje swoje dzieło kato, że z laski spłodzone.

Nigdy już nie powstaną nauczyciele dobrej woli, wierzcy w moimot porokumienia polsko-rosyjskiego. Ta karta z dziejów już wytargana. W ten sposób umiemożliwiają sobie na przyszłość widzenie między polską i białoruską ludnością, która się wydestanuje spod ich panowania. A to przeciw jedynemu rosyjski rozum stanowi.

Pręda biedna ludność milionami w głąb Rosyi, rapomniawery o tem, że ta wypędzona pręda będzie najgorszymi rewolucyjnym Kłaki i rawieru wiadomość o pogromie w najprapallejsze kłoty analfabety, serwac rozpach i opór przeciw nędzi.

Moskale pleseli się portycie dydów. I w przystępie nalu niszczki zabierają zopuszczonych krajów wszystkie dydów jako skarb do ratowania najcenniejszy, rodmuchujac przez to w najdalezych konierynach i mperium rewolucyj, która nie będzie twórcą jak francuska, lecz tylko powtórzeniem puga cewowyanu. Inny wyprajony od artewch niszczycy do podpalania polskich i litewskich osad i ośmierz, gdy wróci w głąb rdzenną Rosyi, nie potrafi dać swemu niszczadowoleniu innego wyrazu jak podpalanie wsi rodmiennej. To będzie jego wyraz protestu.

Parwan na wior doprowadzonych do ostateczności obrońców twierdzy wysadza się sam w powietrze i gniebie Rosyę z sobą. Ale na tych ruinach nie zakwitnie nowe życie z sity ludu rosyjskiego.

Wskazując, że przesławić do Niemców dyktuje i mte okropności. Ale napominając, że postawią Niemcom pustynie, utwierdzą im założenie tam osad niemieckich i z nadwyżki ludności w Bessy i z ogromnych mas emigrantów, którzy niechybnie do Ameryki się przeprowadzą. A tak system rosyjski rozszerza Niemcom nad Niemnem, Prypiet, Dugiem i kto wie, czy nie doprowadzi go do Dniepru. Najgorzejszy przyjaciel Niemców nie mógłby im lepiej dopomóc do rozszerzenia się etnograficznego w Europie.

Jest więc w tem o punkcie widzenia rosyjskiego samobójca głupsta, o punkcie widzenia ludzkiego skrobnia niewytowiona. Różnica co do ku krętu morskich.

Udawać, że nie ma różnicy między austriackiej. Coraz gęściej najprawdopodobniej gąsienice wychodzą z bieleni płamami. Nawet lojalna uwaga o andrewie węgierskiej pismnicy hołdowniczej do Schönbrunnu ulegają konfiskacie. Co to znaczy? Czy duch metternichowski ożywa w robar wiekowej pewności siebie - czy też w polityce między narodowej drzeje się coś, co pomimo świętych powodów przynętych nagraża przysięgi?

Ogłoszenie sworo porozumienia, że wspólną pożyczkę 25 milionów rubli pizera między innymi na kontyngency wojennej, która ma być zapłatą cesarstwa niemieckiego, wygląda drżąc na krwawy dowcip z Smigusa. Ale może otówek poburatorski oznacza, że mimo wszystko taki koniec wojny nie jest niepodobieństwem?

Nie wiem nie - tylko pytam się sam siebie. W tej chwili nie widzę możliwości pokonania cesarstwa, nawet choćby Bałkan cały wrzynało do pomocy, co się odaje wykluczeniem. Nie mi niej notuje co mi tylko wyobrażenia podsunie.

4. IX.

Łdaje mi się, że wojna nie przyniesie już żadnych niespodzianek, tylko że się skończy zwycięstwem cesarstwa niemieckiego. Możliwe tego mogą smutni fantazyści o temat przyszłego rozwoju stosunków europejskich.

Olóh Hohenrollenowie zakładają monarchię uniwersalną, podejmując
myśl Hohenstaufów. Wilhelm II, a więc może jeszcze jego syn staną się
wykonawcami Henryka VI. Hohenstaufa, tworząc monarchię obejmującą
prawie całą Europę. Pretensje Hohenstaufów opierają się na tytułach cesarzy
rzymskich - pretensje Hohenrollenów na siłę i wyjątki rasy germańskiej.
Austria, Węgry i Szwajcarya będą w charakterze sprzymierzeńców wiążących
wenni państwami tego cesarstwa europejskiego, do którego należeć
będzie Belgia i północno wschodnia część Francji, większa część Królestwa
polskiego i część Litwy. Być może, że z Finlandyą, krajów nadbał-
tyckich, Podlasia utworzy się państwo porównie niemieckie, ale z Niem-
cami sprzymierzone, czyli niemieckie.

Sprzymierzone Austria przez południowego skrawka Królestwa wchodzi
Włochy, Podole, Bractaw do Odessy i stłona Czarnego. Zależeć będzie od
niechęci rzymskiego przy Kijów zostanie przy Rosji czy też utworzy
się z niego niemieckie państwo ukraińskie. Niemieckie państwo tyle,
po postawie pod wyjątkowym wpływem Berlina.

Jedną sprawą jeszcze nie musimy rozstrzygać, a to stosunek do Anglii.
Dwie są możliwości. Raz Prusy nie biorą nic Francji, ale zmuszają ją
do przymierza przeciwko odpornego przeciw Anglii. To przymierze mogą
Anglii uczynić koniecznym przez swoje samolubstwo, jeżeli rzeczy
są takimi dla siebie bregi kanału La Manche, na co się zaoferuje. Fran-
cyi mogą ofiarować pod warunkiem ścisłego przymierza pomoc
do wypuszczenia Anglików przyciągnąć z niemieckimi i wódzami. Druga
możliwość jest ta, że Anglii zaniechają bernadrijskiej walki
i ofiarują Niemcom przymierze na podstawie wspólnego i równego
panowania nad morzami. To przymierze przynajmniej skwapliwie,
ponieważ ta równość do lat dwudziestu musi przemienić się w heg-
monię niemiecką. Niemcy przyniosą bowiem siły i pomysły
na morze, gdy Anglii nie mogą wyrwać się z postępującej
tradycji.

Jedno i drugie jest możliwe, a Anglii muszą już myśleć o tym podrobie,

skoro rozerwiniąją swoją blokadę.

W Niemczech sięczą się drżającymi słowami przegdy: narodowy równian. Król balwi się w skromności, sprawiedliwości i honorowości, aby przed czasem nie odkrył kart przed neutralnymi i nie zdradzić się, że zwycięstwo niemieckie będzie wprężym się, ciem i ch w rydwan zwycięzcy. Mogliby się zerwać dla obrony własnej nieścisłości i jeszcze odwrócić wynik wojny.

Stowianin z hartem: Deutschland über Alles, Alles in der Welt "niecierpliwie się temu kuraktatorstwu, bo już chciałby dekretować: Wiada zwycięzonym i słabym - oni nie mają prawa do innego bytu, prócz okolic niewoli. Przywykły jednak śmieć się z przodu, wytrzymać do właściwej pory.

Rocznym stanem będzie i po wojnie przez jakiś czas traktować z ludami, przynajmniej im niejakie prawa narodowe. Dopiero, kiedy się pocznie w hitach, zda, że zlega przodowi ludowemu i wewnątrz bismarckowskie oraz habarystyczne metody.

W tem wrystkiem widzę nasz los po prostu beznadziejnym. Wistność Polaków podjarz się pod panowaniem pruskim, postatkowana miastami i doborcho niemieckimi i koloniami niemieckimi. Od początku już cały ten kraj będzie wznany na mieszany wedle samogdowej recepty Hindenburga. Mam nadzieję, że przez kilkanaście, do dwadzieścia lat wolno będzie tym Polakom - oddzielonym od Tornawryków - mieć nawet szkoły polskie, naturalnie z gwałtownie przeprowadzoną hegemonią niemiecką. Wyższe ^{polubny} ~~niemieckie~~ przed prawa nastąpi niechętnie i nieodwrotnie, ale w 15, 20, 25 lat po wojnie - nie saras.

W Austrii zdaje się, że nastąpi powrót do czasów Metternicha. Niemiecy austriacy pozwolili węgrom na samodzielnosć, raczej odwrócić się na stowianach przedlitawskich. Lata Konstytucyjne odprawiają jako czas swego pomieszenia i upadku, bo musieli z innymi ludami traktować jak z równymi. Opawia o Prusach raczej się teraz musieć. Jest to psychologia słabego, który przy sprzyjających okolicznościach przemienia się w tyrana.

Ca się to odwrócić w pierwszą linię Cechom. Ci będą pozbawieni

praw narodowych. Wramotananiu się z wtajemniczeniem nie mając innego ujścia dla swoich sił jak nurzenie się wreszcie na Śląsk cieszynski i zachodnią Galicję, przem wykopię na rawer przepaść między sobą a nami.

Rusini, którzy prawdopodobnie dostaną wschodnią Galicję i Podole, Wołyniem i Białawiem będą wdziżyć się i przywrócić i staną się dobrowolną placówką niemiecką na wschodzie i nie uawiszą do Polaków. W polityce pojed, rawer i Niemcami przeciw Polakom.

W Polaków zapamięta depręya i rozpacz. Pisni się będą niechętny na hasła narodowe jako na gorzkie marenia, niegodne i nieciem i jego prawami. Nastanie miłość odstępstwa i dobrowolnej germanizacji, "o troskliwości o przyszłość dzieci." Ludzie mojego pokroju będą zdziwili i demuncyowani przez jednych część rodaków, gdy druga we cetero ocy będzie po przyjaźni odradzała bawienie się w pracę, który cel jest niemożliwy.

Równocześnie Polacy w ciemiach nieodręcznie polskich będą poddani wykończeniu. Rusini i Lotwa zabiorą się do dręta o prawdziwą pałę, a wielu obywateli wynarodowi się dobrowolnie. Trzypniesz trwanie pokoju w Europie na lat 40. można przewidzieć, że Polonia na wschód od Sanu i Bugu zostanie całkowicie wykończona.

Czy powinniśmy upaść na duchu? Tak i nie. Odwrócenie nas od wschodu i skarbów na dręczalność tylko w obrębie etnograficznym mogłoby mieć dobry skutek. Moglibyśmy wyleczyć się ze wschodnich nakiętości jak wybuchowość i depręya, lękliwość i bezmyślność, kryzactwo i niekierowność. Byłaby to kuracja skrywnego charakteru narodowego przez ranienie się w ciemię rodinną.

Wrócimy niejako do czasów między Krzywoustym a Premysławem. Ale wrócimy osłabieni. Doi wtedy etnograficzna granica nie była na wschodzie Gali, ale na zachodzie niemieckiej Śląsk, Pomorze i Prusy Królewskie, które z radubą wypadną. Wobec Hohenstaufów byliśmy mocniejsi niż dziś wobec Hohenrollenów. Do tego Hohenstaufowie głównie przez swój kierowali na Włochy, w których teraz Austria

Trzy powieści, przysięga, uwaga, wschodowi i nam i Diabłom.

Straszyć będzie potwornictwo niemieckie. Męczy, rozumnie
pnie Niemców straszkami słowiańskimi pobudkami, nie udzieli
nam pomocy, chociaż po naszym zjedzeniu najbliższa kolej przypdzie
na nich.

Nimno wszystko potwornie nie byłoby bernadryjne, gdybyśmy wzięli się
do gruntownej i rozumnej pracy. Na niemieckiej mać mamy w to
wiadry i dla tego wszystko wygląda mi tak, jakobyśmy byli przekonani
na nieodwołalną stratę. Jeżeli będa się, razus pracować, a skutek
tej pracy skarci, czy jest w nas narodek na wypracowywanie przy-
rości.

Wszystko to przewidywania są na ten wypadek, gdyby wojna
miała zakończyć się tak, jak się dzisiaj napowiada. Ze zmianą wy-
nika przerwani się i układ spraw w Europie.

Żydzi w Łodzi zaprowadzili w swoich szkołach niemiecki język jako
wykładowy, ożerysty. Kiedyś takie rzeczy przed wojną napowiadał; gąsęty
blokowe miałyby mieć morokalem.

Gdyby doszło do takiego ukształtowania Europy, na jakie się rano się, myślę,
ie charakterystyka polska, rwianca wokołach, które tylko wojna spusto-
czyła, a nie Rzymianie, nawet naziści morokalomofilizmem. Już nievar
pisaniem, że jeżeli przetrwa ta wojna, padołkawa ramiannego mnie
zwargelberem w najgorszym rozumieniu wyrazu.

Odbywa się obecnie likwidacja gruntowna całej przeszłości. Kiedy niepodri-
lona Galicja postawiano przy Austrii, licono się z nielawną Rzympospolitą.
Był to mywek Rzympospolitej, ale jako taki tworyi całości, przysławiał
w innis praw historycznych Polakom rady nad całością. Był to więc
niejako depozyt Królestwa polskiego, którego nie chciało rordratniać.
Dziś zdaje mi się, że to będzie podziślonie. W Karidym rarie pruskie
nabytke w Królestwie nie będą rżgonne p dawnymi posiadłościami
polskimi, aby nie przysławiał, że sprawa polska istnieje. Rżdzie

Reichsland, Kraj Reussy, pod władzą cesarza niemieckiego, a nie Króla pruskiego. Aby zerwać igrzyski między staropruskimi ziemiami a nowym nabytkiem.

Kosztownemu etnograficznemu okarem. Czy zabieramy się do pracy, aby się w narod hamiselić - czy też jęć się będziemy dalej, a nieprzejednani głosić będą nieprzejednane prawa nasze do ziem od Witebska na Wjoiś i nic nie robić, aby się bodaj na etnograficznych śmiesiach utrzymać? Nie wiem - ale fakt że można takie pytania stawiać, jest już smutny. Trochę pocieszyć może nas Warszawa, jej energiczna chęć życia i wstawia sobie, jej wieloletnia praca administracyjna, sądowa, szkolna, raczyła w chwile, kiedy jeszcze hostale strzelali z Pragi. Gdyby wreszcie Polacy, a zwłaszcza galicyjscy byli takimi, można by śmiało było podnieść do góry i nadziwić się patrzeć w przyszłość.

Nie czytam gazet polskich, oprócz Kurjera wiedeńskiego, więc nie wiem o przedach, murujących w narodzie od roku. Wiem tylko, że jest mądra i że prośba ks. Biskupa Sapieży mała kto się zajął. Kni maja Piłsudskiego.

J. TK.

Pierwszy kierunek wskazuje na wzięcie, więc na inne napisać brak czasu. Dlatego kilka dni zamieszkać tutaj.

Wojny nie rozumiem. Korya przecież wygląda na rozbite i zdruzgotane, a oto są i Duma zapowiadająca walkę aż do zwycięstwa. Czy jest w tym wiara w możliwość takiego obrotu wojny, czy też tylko maskowanie niego stanu?

Natwarzającym objawem jest wiadomość o progu cenzury prasowej równoległej z światowymi postępkami oświe. Czyżby zaczęli wieli rozumieć, że to zwycięstwo nie są stanowczymi? Nie nie rozumiem. Wreszcie zdaje się zapowiadać kampanię zimową. Europa popadła w śnie i chce sama siebie wyniszczyć, aby Mongolom japońsko-

chiriskimi niatwici panowanie nad światem.

Ważnem rz do pióra, żeby sprowadzić choć jedno dwa fakty:

Pierwszy obywatel: Sienkiewicz nie był u Delcassiego. Nieby mu ta wizyta nie uchybiała, bo wynikała tylko ze wrzemu patriotyzmu, ale lepiej rz stało, że królewskich iachmanów narodu nie wtoczył w zibrany postawie po przedpokojach samolubnych dorobkiewiczów i pyzmatków, którzy nas nwarają tylko na pawadrających matrozów.

Druga sprawa obława mnie rumienieniem wstydu. Mówiłem na chwilę, że papież mają stanowisko włoskie, nie katolickie i popadłszy w onytkę, zchlusnąłem na niego obelgami. A przecież powinienem był przypomnieć, że choćby w duży Betredykt XV. siedział Italiano irredente, to jeszcze jest on był rozumnym włoskiem, a żeby o swoim papieżu napomnieć, że razem mi powinienem być ani na chwilę uwierzyć w prawdopodobieństwo garsci arskich sekretów. Stało się. Popamiętam nieprawdliwość i wstydzę się sam przed sobą.

Tymczasem okazuje się, że papież pojął swoje postanowienie tak górnym, jak przystało na głowę kościoła, jak ja tego pragnęłem. Bo tylko z prawidłowej nadziei wypłynęły owe obelgi, jakie na niego miotałem. Teraz naprawdę piszę się, że to nieprawda. W tej gmatwaninie ohydnych apetytów i gresztów jaka rozpostęła wojna, jeden kościół i jeden papież ma w ręku busolę, która może sprawiedliwie ukierstwiać nowe stosunki europejskie. W jednym Watykanie miserna idea wyziera, która jest nadzieją ukierstwiających.

To też dobrze się dzieje, że w tym momencie papieżstwo nawiązuje dobywać sobie coraz większą powagę moralną. Jeżeli Europa dąży będzie się wyrzepywać, jeżeli wojna stanie się niezmierzonym ciępieniem dla awarystów, to może dojść do tego, że stowo papieskie może będzie powołanie rozkazów Innocentego III i uregułuje stosunki. Oby do tego doszło. W tym jednym wypadku, gdy

świat przez Kłyski i misserowicja dojdzie do tego, aby się stowu papirusie-
mu poddać, może nastąpić sprawiedliwe mśnienie stowunków po
wojnie. I tylko w tym jedynym wypadku my możemy spodziewać się
sprawiedliwości narodowej dla siebie.

Wpadłbyś w ten modlitwy, pisząc dalej o tych rzeczach - ale to
prawda, nie p. plwilo, odkąd papirusi podjęli się roli pośredniczej, ana-
larisem w panowie gwardji polarskiej, która nie pozwala tracić jezuu
nadziei.

Królowi i cesarowi, generalissimusiowi i ministrowi państwa woj-
ny i neutralnych pjeidają się i naradzają nad dalszymi krokami.
I ich narad wynika śmierć milionów i nadzieja rytyko dla żywych
milionów.

Jak robić, żeby i Polacy nieśli takie jarady? To prosto. I. perwers Koła
siedzi dalej w Pischlu, na jego pora chodzenia w ciółtych tuciskach jezuu
się nie skłócyła, a p. perwers N. K. K. jedzie do niego na ważne
polityczne narady. O Kabotyńny niegodne! I potemu w gazetach
ogłasza się te wizyty na równie ze spotkaniem się króla angielskiego
z prezydentem francuskim.

Na tych jaradach nie konie. Leo, German i Sokolnicki (Chryste ratuj)
pojechali do Wawersawy na narady polityczne, celem mśnienia wspól-
nego programu. Czyżby German chciał misceda, miszy berliński
pniecupsic do Wawersawy i spróbować, czy tamci Polacy nie będą
skłonniejsi do odstępowania narodowego niż Wielkopoleanie
twardego karku?

Alle gdy oni tak krątają się owoło wywołania jakiejś wspólnej dekla-
racji narodowej, stała w spierności dyplomatauni austriackimi.
Byłaby dobra zabawa, gdyby ich osadrono na krąg, tak jak oni swoich
pniecowników politycznych wysłali za krąg. Byłaby to dobra zabawa,
bo przez ich straż naród nieby nie utracił. Ciekawość tylko, dlaczego
Dareyński nie należy do kompanii. Preciesi chyta spisku pniec
Prusom mi tworzy, ani na ochotnika w wojsku nie stwiry.

Nie wiem, czy to przecucie, czy tylko nerwy grają mi dzisiaj swego
pięknego marsa, ale cały dzień przemawiam jakiegoś niecierpię, i
każdej chwili prękam i andarna, który ma mnie awersować.
Nie jest najśrodkiem życia w takiej niepełności, ale go sobie sam
nie skręć.

Autoni Lewicki wystąpił z grupy demokratyczno narodowej
i zgłosił się na hospitant do „długoroków”. Natychmiast swoją
przynależność kamierą wyjaśnił po wojnie.

Dwie mogą być przyrówny tego kroku. Albo w sferach nadowych
kamierą, przeciwko nam wystąpić z całą swobodą i każdy nie-
zadowolony użyć swego głosu i okrzyku, przez narzucenie na
złoty, aby ubrać go w głowę – albo ten świat odnieść ogrom-
nych zdarzeń, małych ludzi uprawiających dalej swoje małe intryki
przeciw przeciwnikom partyjnym i wnieśli w mały obrót
chłopa, który biogostawieństwo rosyjskiej cywilizacji ogłodził
w spalonej Kolbaczewskiej, i on cały Polskę schłabiłbyśmy
ubrać w to biogostawieństwo. Wszak dzisiaj we Wiedniu wśród
Polaków a Moskale to jedno.

Świadczymy to jednak dobrze o porządku, że jeszcze do żadnej
partyi nie przystał, bo mu trudno uwierzyć w owocność, niemo-
żna na nas, którzyś my jako niekiedy takich ludzi.

Może być i inna przyczyna. Lewicki chciałby pomóc swoim
ciężko słabszym wyborcom. Może już sprawdził, a może
go tylko nastraszone, że jego pośrednictwo u władz pod starą
marką skończy im będzie, a nie pomagać. Niczego w Galicji
albo ratunkowa nie należy od potrzeby ludzi bez od politycz-
nych porachunków przywódców. Może namierza do Colard jako
generał i Niemiec pisać ten system – w rękach Polaków gali-
cyjskich nawet nazwa ofiar wojny jest tylko a tutejszym wyborcom.
Dlatego i jeszcze jedno przypuszczenie nie jest wykluczone. Bez-

driny Lewicki mógł namahować w mandacie, a Witos pomyśli
mu, i mu go wykrywy ponownie, byleby od nas odstąpił.
Musiał mi wykazać, że ja awersowi wam nie mu nie pomogę, a
inni pomocnicy są w emigracji rosyjskiej. Kto wie, co chłopiskiem
kierowało.

Z grupy parlamentarnej zostało nas więc: 1) Grabowski, 2) Ptas,
3) Gall, 4) Dębski, 5) ja - i ponosi tyle. Edmundowa mnie i racunek
nadrwany krajny obudza Gall. Wytrwał u nas, kiedy "Słowo polskie"
przemieniło partyę na antysemicką. Siła rzeczy stronnictwo wyklu-
czyło go niejako przez ten antysemitowski program, boi jest żydem. A kiedy
wtemczas wytrwał, dris trwa wierze ze względu na to, że jesteśmy
w niebezpieczeństwie, bo się brydri rolę oia, który chorego lwa kopie.
Ten chrześcijan powinieli się ucyć rycewkości od tego żyda!

Cesar Wilhelm zajadła do Krakowa i okaruje niebymatą najomni-
drzejów i wstąpi polskiej.

Co to znaczy? Czy ten Hohenzollern nie mały o polskiej koronie
dla siebie lub dla któregoś z synów? Wyobrażam sobie, że wspomnie-
nie dawnego lennictwa wobec państwa, które się rozpadło, nie
musi być przyjemne. Teraznie Polaków, jak się to w Wielkopolsce
robi, również nie jest nigdy przyjemne, bo wygląda na miściwość
dorobkiewiczów wobec dawnych swoich panów, dris podupadłych.
O wiele più kniejersz byłaby restytucja tych dawnych panów przez
ich byłego wasala.

Tak konnadziejnie wygląda wszystko, że oświadczenia się i takich
myśli, byleby nie popaść w rozparz. Tymczasem czekamy.

Nimno mego kryminalu nie wiem, czy sreśliwym do Polski, gądzę
się knalarza pod innym beriem. Kto wie, czy nie powrócym o moim
coś tamia dzisiaj w Cieszyńskim. Drasę trudno coś kolwisk przewi-
dywać. Och pokój! pokój!

Wojska austriackie zdobyły Ołtarów pod Tarnopollem. Mój Kochany Ołtarów. Kamtąd już kule powinny doleatywać do Tarnopolu. Droga do Łód. wotowysk mogła być przecista, a do Grzymatowa już jest przerwana. Moskalubski mógł uciekać tylko do Kwarazg. Kordunienica. Ale buensowski piękny most pewnie już nie istnieje.

Dopiero teraz ogłoszono, że listy polskie, nadawane w Austrii do krajów pod niemieckim panowaniem, mogą być przyjmowane. Czy wielko. polanom wolno teraz pisać po polsku między sobą i do driski w wojaku, ogłoszenie nie powiada. Jak ma odbudowanie Polski, którego blokady wyglądają od Niemców, jest to jednak trochę za mały poczętek.

W Brzeburgu kilkunastu ludzi ukarano wykreśleniem od kilku miesięcy do dwóch lat - między innymi urzędników państwowych - za wrogię oddalenie się do niemieckim, za frankofilię słowa i czynu. U nas waryscy byłoby rozstrzelani lub powieszani.

8. IX.

Święto. W Jarosławiu u Panu Maryi wielki odpust, na który ściągają tysiące młot i dalekich stron i na placu Kościelnym śpiewają, rozanie. Jak głośno, że go o kilka kilometrów słychać. Czy tylko jeszcze ten piękny chłop z Tywoni, który przez przegłąt intonował cały spiew? Gdzie te wazy, ci ludzie?

Tris, jak piers, Kościół stracił obie wieże i Kawał dachu. I odpustu pewnie tam niema. A tu? Przylodzą chłopcy na piwo i postawą w Kościele, wystawają fajkami na ulicach lub wysiadają przy kufle. U nas inaczej. Ale to ponoś minęło.

Od kilku tygodni umilkły ody, wyspiewywane w polskich gazetach na przeł I brygady legionów Piłsudskiego, a przede się na przeróżne tomy pochwały II brygady, która się nigdy, wata harpacha, teraz chętniej bessarabska. Czy to nie jest symptomatyczne? Czy między

Tenś brygadami nie wybuchła rewolucya na tle politycznym? Piłsud-
czyński, dalej socjalistami, w 11 brygadach stwórz niepodległość owych
partij et simple oraz polityczną młodzież wszelkich odcieni politycz-
nych, która chce być z Polakami.

O Piłsudczykach od mierzycy cicho. Nie wiadomo nawet, czy stoją
w ogniu, czy wypocrywają. Nie wiadomo czy należą do grupy austriackiej
czy pruskiej. Co to znaczy?

Może Piłsudski stracił namiętnie panów z N. R. N. ? I ten milczenie
o nim jest tylko wyrazem owego „Kaltstellen“.

Neue freie Presse wychwalała onegdaj wolność słowa i prasy... wkręci
i mędruprawnnie przeciwstawiała te fakty austriackiej cenzury
cenzury. Ładnych dosyć mamy czasów.

A jednak, gdyby nie diabełski upór do przetrwania, dawno bym
już był skończył to życie. W kraju się pracuje, a zważając na krow-
lestwo - wiem, że mógłbym się przysłać, bo wkrótce każde miejsce
od portugalcza do hiszpanika - a nawet tu siedzieć będziemy,
sbytniej. Gdybyśmy przetrzyli tę wojnę, stux nie musie odrun-
g od wrystkiego, pytając, gdzie byłem, gdy kraj tonął we krwi i wozach.
A tak się durs wyrzyna do jakichś politycznej pracy!... Darmo!
Trzeba się dursić i patrzeć. Gdybyśmy mogli dostać się do Warszawy,
to byłbyś sakasat rekawy po tołkie, a harował jak wół i pogwidy-
wał z radością. Siedzi jakieś i wypocrywaj, gdy trzeba ludzi do pracy.
A jakie!

9. IX.

P. Morawski, sprawozdawca wojenny, w Niemczech rejonowy wyśho, raczył
kilka słów tajemniczych poświęcić przyszłości Polaków. Mówi, że ten naród
wstępuje na lepszą drogę, bo go jest aż 12 milionów. Według tego pana
więcej Polaków ani w Austrii ani w Pruszech, są tylko w Krowlestwie.

Widocznie Polacy pruscy i austriacy są albo Niemcami albo małymi, a kto-
rego berwzględnie musi z Niemców zrobić. To kwestya przesądzona. Za lat 50
pisać się tak będzie o Królestwie.

Alle blokowcy powiadają, że tak wśaś nie wygląda prawdziwa niepodległość
i ciemni się dobrać opinia Morakita, jak toburzy artykuły podwajają nauczyciela.
Zurazają nam tylko uwagę, że Polakowie jest więcej niż 12 milionów, ale nie
sunt podać cyfry, aby się Morakit nie spostrzegł, że odwarają się kury jenera
Wielkopolski do Polaków, to gołoby pochwałę cofnąć, a wtedy i samodzielnosc
Królestwo przepadła. Im się zdaje, że to od Morakita i wogóle od któregokolwiek
niemieckiego grynmoły należy.

Iven Hedin ogłasza po objechaniu niemieckich frontów, że Niemcy sąwaz
pokój tylko na zasadzie swojej przewagi nad wszystkimi wrogami razem.
To znaczy na zasadzie panowania nad starym światem. Ciś gęstej piasek
to państwo, czemu, a gdy ja przed wojną, tak przedstawiać niemieckie
cele, ustanowiono mu moskalems, a potem wsadzono na krzyż.

P. Iven Hedin nie widzi, że w przewadze Niemców nad światem tkwi
utrata niepodległości przez siebie. I może i widzi, tylko jest takim
germanem, że tęskni do stopienia swej ojczyzny z Niemcami. Sierkin
niegdyś napowiadał, że słowiańskie strumienie muszą spłynąć się w morze
rosyjskie. To połychnie mawienie może spełnić się ale na rzece germanizacji.
Strumyki germanizacji zięgą się w morze niemieckie, bo jak widać u
Iven Hedinia pojści ojczyzny raryna rosznąć się do pojścia rasy.

Komendant armii Bohus. Smolli pobrał się do odbudowywania
uniwersyteckich wsi galicyjskich. Jest to rodzaj wytechnienia dla żołnierzy,
gdy strzelani na przysiężka. Lomysy byłyby wielkie, słowne, a pocałowaniem
ręki do przysiężki. Tylko dla czego z wieściu lęczy ruskich i polskich
wsi wybrano wśaś nie niemieckiego Unterwalden? Gdy niemieckie
miasta chcą zabierać się do odbudowania niemieckich kolonii, wspólnie
c. i k. armia mogłaby państwa, że w Galicji są także Polacy i Rusini.

Wschód spróbował niegdyś dać Europejczykom duszę. Zę próbę zrobienia
chrześcijańska z masą rabusiów i pastuchów wykorzystała Rzym dla swojego
samowładztwa. Rzymiósł jest inną formą dawnego imperium, gdzie Caesar
był bogiem - jego następca druzetjry, papież jest nieomylnym, czyli
również bogiem.

Nimno wszystko jednak rasa rzymska, może z powodu szczególnego
klimatu, zachowała nieco chrześcijańska, nieco duszy.

Wszak w rasi germańskiej. Tam religia dozwolnie weszła między
i środki ujarzmienia ludzi na równi z policyą. Cuius regio, illius re-
ligio. Duszy ani chrześcijańska indywidualnego tam nie ma. Ludzie są tylko
narzędziami pracy materialnej, a ta praca jest sama sobie celem. Fran-
cuz pracuje, aby na starość wyprocywać, być sobą, żyć dla fantazji,
rostać człowiekiem. Niemiec pracuje (notnoci się prawdziwym Niem-
cami) bo czego innego nie umie robić, bo nie mając duszy i chrześcijaństwa,
nie wiedziałby go porzucić z wolnym czasem. Zdobywcy Krocie i miliony
pracuje dalej, choć z owocu pracy nie ma możliwości i czasu korzystać,
póki go śmierć nie nastąpi w środku tego kieratu. Wonne słowie rabija
benyminem siódmieniem przy piwie, aby w mózgu broń Dora nie roduło
się pytanie, czy ma duszę i czy dla tej duszy nie możnaby czegoś zrobić,
gdzieby się nie było narzędziem roboty.

Niemiecki system staje się teraz hańsą, wzorem do naśladowania.
Europa pracuje, wytwarza nie tyle, ile ludzioru potrzeba, lecz nadmiar.
Pracy europejskiej bowiem nie przyswiera żadna myśl, tylko chorobliwa
potrzeba wyrabiania i przetwarzania wszystkiego co jest na ziemi, w ziemi,
w powietrzu.

Adgdy się nadmiar produktów kasadto nagromadzi, wtenczas wy-
bucha lwozna, aby innych zmusić do kupowania tego nadmiaru,
bo i naucz praca mogłaby ustać, ta praca jest to materialna, nie
duchowa.

Smorduje się miliony ludzi, aby warentali i fabryki utrzymać dalej
w ruchu, draby naprzęgnięci tam do roboty nie mieli czasu zastanawiać się
czy też mają duszę i czy godności chrześcijańska odpowiada ciżgłe pracowanie

materyalne tak podobne do pracy konia, obracającego kierat.

Ludzi w Europie nie ma. Są creści składowe wielkiej maszyn, która musi być ciągle w ruchu. Życie obywatelskie, polityczne, umysłowe jest dla nich podobieństwem raktadów Kruppa. Wojsko to jedna maszyna. Ludzom nie byty pochwały niemieckie dla wygiętych żołnierzy w Srenyżu. Niemcy jedno tam widzieli chwalebne: oto leżący w rowach krasni i godo żołnierze na widok oficera podnosili się z najwyższym wysiłkiem, aby oddać ukłon wojskowy. Maszynowość umadzenia pnie- mogia głód i śtabość i śmierć. Oto wóń cywilizacyjny. Te tyż godo- godozone w Srenyżu, to nie byty w niemieckim wyobrażeniu budywiednia ludzkie z równem prawem do życia, do duszy jak dyfelo maci, który rozpętał wojnę, lecz tylko srukki w maszynie; a gdy powi unosi i rubek spętniali do końca, zastępyli na pochwał, uschłerek.

Jaka jest różnica przy takim pojmowaniu celów ludzkości między przem, maszyną, a człowiekiem? Nie dostęgam nadziei.

Wkrótce materialistyczny niepokój do pretwarania wszytkiego, choćby rapary nieśli wyczerpać i dalszym pokoleniom sięc umie- mościwić, poprowadzi zapewne do sporyskowania arotu powietrznego i do zupełnego usunięcia go z powietrza. Ciekawość jak będą wyglądać ludzie, oddychający mieszaniną z tego składnika?

Osi wschód, poświęcający swój czas doskonaleniu duszy, popadł w zaleśność od materializmu i wojny Europy. Ale wojna wciągnęła go w tutejsze swary. Niemcy ubroili Turanów i dali im technicki materyał europejski. Ale równocześnie Mahdi Senassi rozpala islam ideą odrodzenia. Kto wie, czy senussowie od Indji po Gibraltar nie staną wkrótce, ubrojeni w europejskie wynalazki do wojny ideowej z Europą. Niemcom ośladra śmierć ta myśl, że za jego krwawych seychoryki niemieckie będą się swobodnie sprzedawać po świecie i wyrukuja wyroby angielskie. Salanista pojdrze na bój, aby prorokowi zapewnić zwycięstwo, lub Sex

dostać się do siódmego nieba. I gdyby Islam uszedł, a przy-
swoił sobie europejską technikę, może być niebezpiecznym.

A dla biednego wygnańca otwiera się pytanie, czy przy najmniej
pod mahometanickimi rządami nie wstąpi do Europy czas,
przeglądowania sztuki i rozwoju prawdziwego chrześcijaństwa?
Do pod niemieckich ubóstwiciem sity i maryny nie ma
na to miejsca i czasu.

Ala w Europie są jeszcze wspomnienia chrześcijaństwa. Stabe, nie-
wzdocenne - jednak są to ślady, że przed wiekami chodziła tędy
kultura chrześcijańska, grecko rzymska. Że to nad Oceanem Spo-
kojnym są jeszcze rasa mongolska, która nigdy nie miała duszy.
Mimo wojennego przekształcenia drążą się do Prusaków
pożeg i uciekają od nich. A gdy u swojej pracowitości przejmie
niemiecką technikę i od Tybetu do Oceanu Wielkiego wbro-
dzą setki milionów, wtedy naprawdę, biada światu, biada
chrześcijaństwu i biada duszy.

Że wtedy jeszcze wspomni Portikon Poiskile i najrudniejszą
sdyllę ludności nad jerozolimskim Genexaret?

10. IX.

Petersburskie gazety polskie srogi się przeciw Osmowichowemu, Swisto-
chowskemu itd. Równocześnie zaś wprowadziły w życie pruskie
w Warszawie język niemiecki jako urzędowy, ogłaszając, że
podania polskie będą uwarane jako nieistniejące. To bez względu
na analfabetyzm, niekorzystny stosunek przez moskali i na fakt, że
niemcy sami nie mają tam nawet intelligentnej ludności, bo się
meryli rosyjskiego i francuskiego.

Czy ci ludzie naprawdę uważają, że mają Krolestwo i zastąpi-
nie wrodościadnej rozprawy przez wrodościadną niemierność,

na niepodległość Polski? Czy też padłszy wdrążą się do wyciszeń,
aby im pomogli w walce z przeciwnikami politycznymi, którzy
w blawaty wale i własnym siłami nie mogli dostać kroku?

Imne garety noluja z nabożni słowem głośno niemieckich kół
handlowych o konieczności uspiawienia Wisty i oddania jej
jako drogi wodnej na wytek wyzgeru niemieckiego handlu.
W tej skwapliwosci powtarzania takich wniosków widzę podobieństwo
do nabożnej skwapliwosci, z jaką mullowie zjadają wypłute i nie-
dojdrone blakityle przesłania. Czy mamy śpiewać: *Triumphe*
Polonia victrix, kiedy Wista przemienia się w rekę niemiecką?

Jak mija się na polskiej umysłowości fakt, że nie oburysłono
orientacji polskiej, tylko pruską albo rosyjską, przed którą
naprawdę przestępstwem. Kto nie catował buta pruskiego, bywał
zawar ogłaszany na Moskale i rdzaję, bo tymczasem nie
rozumieli, że można jeszcze być Polakiem.

Widocznie zbliża się koniec nie dla naszych historyków, ale
nawet etnograficznie narodo- i dziejowców. Forjenny jeszcze
jakiś czas jako rabytek etnograficzny - jakiś Javorowski czy Da-
szyński może przez ślepe niewolnictwo zastawić sobie na wzmian-
kę w historii niemieckiej taką, jaką ma w Brandenburgii "Pri-
bislaw Wenden-Häuptling" i Polska stanie się krajem
rdzennym niemieckim jak właściwie Brandenburgia.

Łaiste trudno mi podzielać entuzjazm polskich garet.
Wszak one właściwie głośno, że nie ma poświęcenia, które byśmy
spełnić nie powinni, nie ma krwi zbyt cennej, której byśmy
nie byli zobowiązani przelać, byleby dostać szczęścia upragnio-
nego przez pokolenie polskie: dostać przymiaru i równowagi.

Gdybyśmy Polakami być nie mogli, jest mi daleko obojętne
czy zostaniemy Moskalami, Prusakami, czy Kafirami.

Między innymi śniło mi się, iż stał jakoby na wysokim brzegu, a w dole
wio na mnie dwóch strzelców. Jeden już nawiązał z karabinu do mnie, a ja
rozważałem, czy ani się ruszę, ani skryć, ani na ziemię rucić nie mogę,
bo kula strzelca nigdy mi chybia. Aż się obudziłem z niespokojem.

Tędy raz wypierem niecierpliwym po dwie bomby, a na każdym razem
budziłem się w nocy i nie mogłem zasnąć przez bicie serca. Do wszyst-
kich kłopotów przychodził jakiś niewielki wada serca. Rozumiem się,
i zostaje abstynentem z miusem, czemu zwierzę stałe byłem, dając sobie
tylko przy nadkich sposobnościach folga. Teraz trzeba będzie to wykony-
wać skrupulatnie.

A gdy od półtora roku nie doznaję żadnych pokus płciowych i kobiety,
oile chodzę o moją potrzebę, mogłyby całkiem mi istnieć i gdy nadto
mam od pięciu lat zupełnie stargane gardło, właściwie nie ma
już dla mnie radości życia, bo wszystkie trzy potrzeby opiewane przez
niecierpliw: *Weib, Wein und Gesang* są dla mnie niedostępne.

Za przdko się stawię ukata!

M. IX. 15

Przysięż dostatek odpowiedzi z sądu polowego, że nie mogę być
wprowadzony ani do Galicji ani do Wiednia, *"vorderhand"*. A więc trzeba
osiąść na stałe w tej sprawie. Jeżeli to nie jest wygnanie, to nie wiem
co to jest.

Od kilku dni gwałtownie zaczęła pisać, że Rosjanie na linii Seretu
nadwysierają wzmocnili wojska, że rzezi wrotały i hamują pochód,
i bagna i wylewy wotyńskie utrudniają pójść, tudzież i Kopuisty
generalissimus Mikołaj dobarai sztuki strategicznej przez wycofanie
swych wojsk z matni. Czy nie jest to przygotowanie opinii na

zmianą w położeniu wojennym? Ładuje mi się, że takich wiadomości nie
podaje się równocześnie w ogłoszeniu naczelnej komendy prus cara, bo
ten samemu twierdzą, że to ogłoszenie od cara Moskale nie dostało resca
i narymają lepiej walery.

Nie wierzętem w zawarcie pokoju przed zimą. Ale nie twierdziem
niepewne, jakoby to było wykluczone. Dusi nabieram pewności, że
wojna przetrwa nie najdłużej do zimy 1916. Oj czaiho!

Do tego przychodziła sprawa dworzyzna. Prezydent ministrów dał depu-
tacyi konwentu wyjaśnienie tak niejasne, że uprawnia do naj-
gorszych obaw co do referowania ludności.

We Włoszech nasgderono na 2 miliona. Soolirów kuzdra, który opowiadał,
i gdyby Austriacy tam nasili, toby z radością refundował specjalnego wina.
W ogóle mówi przeciw wiążącemu nasgdowni, przedstawił włoski wrośkiśt.
Garety notują to jako surowość, zdradając, który mi chce styczeć
prawdy. U nas na murze nie wieszano i strzelano.

Garety polskie denuncyują dalej siędzących w Kijowie Grabskiego,
Wasilewskiego, Birge i t. d. Wic w ty chwili, kiedy się germanizuje
Królestwo, Polacy jeszcze nie mogą zapomnieć swoich przedwyborczych
nawyrek? I powiadają, że doroś do nieprawości.

Car wyszedł na front, prerus Kola powrócić z Szela do Wiednia -
oto wiadomości podane przez prase polską jako równocześnie wartości
dla rozwoju stosunków między narodowych.

12. IX. 15

Myjtaiem wczoraj w Wiener Journal artykuł „Kaiser und Kanzler”
taki rozstrulający, że się nadaje w sam raz do krytyk dla gniejących
dzieci lub dorastających panienek. Z pewnością po wojnie znajdzie

się w elementarzach niemieckich. O to cesarz Wilhelm, ten wójt arachetności i rydoskości opowiadał o podziemiu Francuzów, których lekane nie tylko niemieckich ale i własnych rannych wpędzają do grobu przez brak sumienia. Jest to zatem nie wehmożność Rasse. A powiadając to, miał kilka krostnie żyć w orgach.

Panienko niemiecka (nie o niepokalaności tu chodzi, tylko o unadomy tytuł) kiedy w późnych pokoleniach przytań to bzdur, nie zapomnij upuścić nie trzechtu echtdeutsche Träne i miejsce to w księzie karnach naruszoną koronstunne albo listhiem i deutsche Eiche. A tak niemieckie prodomiwo w kulturze światowej radowa się dla następnych wieków, przechodząc przez siebie do twórcy drzew i dalej jakoby przez Rhein-Elbe-Kanal.

Ja jestem cham i miarę rade i na takie wylewy uerui lepy. Przypominam sobie, że kiedy smagano do krwi wresznie drzew na to, że o Bogiem swoim chęta roznawiać o jerystym jeryku i kiedy małego Joasia Keltma na pakatowało na imię, to ten rozerulający i rozerulony pan nie pisał wspomnienia dla męczeństwa pokłich drzew, tylko karał ich rodrów posadzić w kryminalach.

I jego arachetność, która ma wprost od własnego rodrinnego Bogal - xje jeszcze stary Bog Hohenzollernów, chociaż musi być nieco młodszy od Boga naszych Duniów i Karolków - nie zabroniła mu sankcjonować paragrafu Kaganicowego, ani ustawy o wywłaszczaniu. A niedawno temu telegrafował, że Gornai jest nieporównalnie śgierony o koronę pruską, chociaż powinien był wiedzieć, że Fryderyk Wilhelm naganił go na wioskę senę Kamanaria przymienia, radziszelić napisać na rojuszniaka i tytuł i na pruską cenę krywo przysięstwa. Widożni Bog Hohenzollernów lubuje się w takich własnie aktach religijnych. Stary jest, więc co stał receptykiem nawet po do własnych przykazań.

Wogóle w moim chamstwie varowem miałem odrarę do pięrczych bohaterów. Jako dwunastoletni wyrostek uwaratem Aleksandra macedońskiego na pajaca, kiedy pisał nad tropem

Daryusra. I zagle powtarałem: Nie było robić pbojckiej wyprawy
na Persye, to byłby Daryus piły aż do własnej śmierci i uwidku star-
czego, a ty nie potrzebowałbyś pisać. Wogóle i ty naburja nad obrabo-
wanym w budrą w nim oburzenie. Lry lerar nad Pompejuszem nie
porabaty mi podziwiać tego bohatera. Marys Teres obrydłem za i ty
nad Podriałem Polski, do którego się porygnęła. Kortdrem więc Wapo-
leornistą, to ten pan w komedye się nie bawił i kiedy to uwnaś na
storowne, Karat krzycia d' Engliem rostrnetai, ale nie porudi na
jego grób polem pisać.

Lry Wilhelma nad strupieratostia rary francuskiej mnoga mieć
jencie znawienie polityczne. Nie jest wykluczone, że w miarę powroden
wojennych wraasta jego apetyt raborcy i że to Trawe stwierdzenie
mihheremniaści Francuzów jest wstępem do dalszej akcyi, która
dowiedzie, że Francya wogóle nie rastrunuje na mieraletinok i że
dla dobra ludzkości i kultury niemieckoj światowej trzeba przytęczyć
do Niemiec kraj po łonie, aby tam rdegrurowang rary, rasta pić
prow majerlachetnijera i maj lepra: niemiecką. Nie trzeba wiele robić:
wystarczy rastroswać ustawy porańskie.

Jest w tem piskaniu nad pryspiceraniem korica Kalehorn co jencu.
Oto wypada się w pole miliony zdrowych ludzi, aby ich wygubić
albo kaleczyć. I nad nimi się nie pisać. Oni spełniają obowiązek
wobec monarchy i handlu ojczystego - za ich łupy będzie garść kupców
i fabrykantów robić jencu i wietusjere interesa. Ale Kalehów trzeba
za wszelką cenę utrzymywać przy życiu - jego celum kultury jest
zaniszczeniem ludzkości w Kalehów, że ci jedli mają prawo do bytu.
Zdrowy, jeżeli nie chce rastać Kalehą, niech zgini.

I pniehu moja niarrosi kulturalno rasowa nie porwała mi
zasmakować w takiej kulturze. Konrad pisał, ażeby mordować."

Moje przyręli historycy stwierdzą, czy raperera, ale ja rano tujs pnehona-
nis, jakie mam prawo od roku, chować mi oparte na nicem. Oto
według mnie cesarz Wilhelm wiruic jest ubocnie śmierci ancyklopa.

Ferdynanda. Tamże tam owe coroczne rozrychle, „mobilizacje próbne”, które gdyby się były dalej powtarzały, byłyby Austro-Węgry przyprowadziły o baumru-
two. Nieobserwując następca tronu chciał się uchronić przed strasną rabawą przerwą.
Jedynym środkiem było wypowiedzenie wojny Rosji, raniąc ją jeszcze
ukłonem przygotowania wojenne. Ale sama Austria była na to za ciada-
tem więcej, że napad serbski był równocześnie pewny. Treba sobie było ra-
zupierzyć pomoc niemiecką. W tym celu Austryjskie wybrało się do Wilhel-
ma w roku 1912, ponieważ porozumienie ministrów nie doprowadziło
do celu. Wszakże ugod Kancelarski na roztak Wilhelma odpowiedział, że
carus federis władzy zachodzi, kiedy Austria jest przez Rosję racjonalna -
w razie zażyczenia Rosji przez Austrię, Niemcy są tylko zobowiązane
do izyrlimiej neutralności.

Łaczną się smutna historia prowokacji pod adresem Rosji. Po ich niedu-
nalerii także sprawa „ukraińskiego” uniwersytetu we Lwowie. Czy ugod
Wilhelma, w myśl bismarckowskiej tradycji o „reassurance” nie
prerzucił Rosji przed prowokacjami austryjskimi, aby nie być zmu-
szonej do wojny z państwem o pokrewne duchu, przegraności mo-
to stwierdzi. Ja bym się przypuszczałem, że to nie jest niemożliwe.

Musieli więc Austryjskie zgodać osobistego porozumienia z Wilhelmem.
Aż w Berlinie wiadomo o celu jego podróży, przyjeżdża go jako Kwerulanta.
Cesar niemiecki nie pisał dla niego wstępu w stolicy, bo miał nie-
swoją rację, mianowicie polowanie. Trudno zgodać aby Hohenzollern
dla Habsburga oddać rabawę. Pojechał więc do austriackiej ko-
rony w lasy, do Springen, ale tam doznał niezachęcającego przyjęcia.
„Du rasselat zu viel mit meinem Säbel dort in Wien” miał kłucie
powitanie do potonika cesarza, w którym państwie stonca nie zachodzi.
Nie drim, że porozumienie nie doszło do końca skutku.

Wtedy Austryjskie ruszyło na inną politykę, na pozyskanie Serbo-
Kroacji dla austryjskiej dynastycznej. Ten cel był zagrożeniem
dla serbskich apetytów na Bosnę, Dalmację, Kroatję, itd. Gdyby przed
Habsburgami lud serbsko-kroacki pisał niemiłą prawdę o ro-
z-

wojny, wtedy nietylko nie dały się natamować belgradzimi podrypcami,
ale wykonywałyby wpływ przyciągający na Serbię i Królestwa, którym
ciężkie panowanie królobójców mogły się z czasem sprzyknąć.

Drugim zabezpieczeniem miało być budowanie wału obronnego przeciw
Rosji i Ukraińców, oraz Konwencji wojskowej z Rumunią.

Wtem rozumieniem stanu politycznego współpracownicy wstąpi-
li do pracy. Ja się podjąłem obrony traktatu handlowego z Rumu-
nią i udało mi się zniszczyć przeciwną agitację Stapińszkiego przez wielce
iartykany. W ty myśli kwalifikacji obstruhy, przeciw nowym
ustawom wojskowym, a ja wiadnie penetrowywałem w Konierce
obstruhyjne nowy Radyński i socjalistów na racjonalnych po-
siadaniach i mieszaniach naszej grupy. Godziłem się też na rękę
uniwersytet, tyłko nie we Lwowie. Dawałem Kłomysza lub Kłomysza,
choć mogliśmy od Kłomysza razdać Czerwici. Głównie ja
przeprowadziłem wreszcie reformę wyborczą, sijnos, krywdę
Polaków. To o zabezpieczeniu państwa, które z wdzięczności i uznania
wzrostło nas na winnych radach głównych.

Alle wstąpiłem, że Austria chce być neutralnym mocarstwem.
Wtem jednakże zdaje się, żeśmy się omylili, chociaż po chwili aw. Ferdynand
nie myślałmy się.

Serbowie rozumieją, że dostali gorgorki, a i Rosja powzięła się kręcić.
Jeżeli haniebną przysięgę w Spriingen nie porostała tajemnicą dla Petersburga
i Belgradu, jest dla mnie prawie pewnem.

Ale stąd prosty wniosek, iż w tem robaczono niejako rachety do zgładzenia
awerykacji, nowego się i tak niesympatyczny mi planami.

Jeżeli cesarz Wilhelm stał się nagle wobec Rosji tak stanowczym, tłu-
macząc sobie tylko pewnego rodzaju wyrzutami sumienia. To i „ty”
z miobowierkiem, toż od starego stryja awerykacji do stawiać pienię-
dre, wille na Korfie itd - a oto przez swoje postępowanie przyspieszy
siniere i niejako rachety mordów. Wypadło więc się na nim.

Alle podaje tego jako fakt stwierdzone, tyłko jako moje wewnętrzne

pretekstowanie. Historia Kandy stwierdzi, czy ono istnieje czy nie.
Ale w tem oświeśleniu nic osobliwie wygląda zachwalana „Dünderstube”.
Jeżeli we Wiedniu i to uważają za przedmiot radości, to widocznie soli-
darność germaniska przewyższa i panuje nad poczuciem niesolidności.

Miniona ziemia stała armie rosyjskie - jeżeli nadchodząca wrynie to samo
pruskim, Europa przestanie być przodownicą świata.

Gdyby wojna miała się skończyć wedle dotychczasowego wyniku, państwa
przystąpią do zbrojeń, jakich świat nie widział. Od chłopca kilkunastoletniego
do starca, który jeszcze chodzi o własnej mocy, wszyscy będą żołnierzami. Wydatki
kulturalne wstrzymają się, bo wszystkie pieniądze pójdą na zbrojenia. Ludność
sacnie, emigruje do Ameryki, póki tam nie wprowadzą powszechnej
służby wojskowej.

Gdyby Niemcy jakimś cudem zostali rozbite, gotowe w Europie powstać
republiki.

Czy w Rosji dojdzie do wypędzenia carów? Powinno by dojść do tego,
skoro car mianuje Solowanowa dyktatorem.

Węgry dziś grają w monarchii wyjątkową rolę. Władcywładcy narodu
utrzymali; parlament gwarantuje im wolność obywatelską i nieza-
wieszność państwową: są zglizliwi.

A przecież oni stali w poprzek planom potężnego słowiańskiego awryps-
tyndyanda. Dziś muszą dojść do innych pretekstów, skoro Tisza i takim
naciśnięciem i taką pięciocetlowością mówią w Wiedniu o siosternym na-
rodzie Urochym. Widocznie spotrzebowo tam, że niebezpieczeństwem dla
mniejszych narodów są Rosja i Niemcy.

A jeżeli to spotrzebowo, to nieścisłego może jedynie ostoję Polaków, Czechów,
Austriaków trybarowych zostają Madziary. Kto to wie? Myśmy wmawiali
idea jagiellońska w Austryę - pdaże nam się, i bez skutku. Jeżeli jej Węgry
nie podepnią, to po strawieniu Polaków germanizacji nabiorą się do nich.

A wtedy nie mają wsparcia ani u blizrych ani u dalszych sąsiadów. Dla swego ocalenia powinni stać się ośrodkiem Krytarycznym dla niemieckich narodów. Ławie pod hasłem widzenia, że Moskale i Prusacy są równie niebezpieczni.

Nie mówię o nikim, nie mam się z nikim. Ale gdy głośno rozmawiają, muszą sięgnąć. I styczałem, że w Czechach miało się przeprowadzić niemieckie w archidukach, że więc postanowiono przystąpić do planowej germanizacji. Ktoś nawet mówi, że jest plan odtępienia Czechów Prusom dla skutecznego przeprowadzenia germanizacji. Nie wiem, w to, ale jest reakcja pruskiego, że takie pogłoski Niemcy rozpowszeniają, naturalnie z radością.

Tisza uratował swój naród przed rozbiciem, przeprowadził porządek w węgierskim parlamencie. Później odjął centralistom wiedeńskim porządek do nawiszenia Konstytucji, rozbicia dualizmu i podjęcia germanizacji. Wojna nastąpiła Węgrom narodem samodzielnym, rozstrzygającym o sobie.

Uratował ten kraj swój od spustoszenia. Niemcy trzymali w rękach wojaka we Francji, a Moskale palali i spustoszyli Galicję i naradzali się do Węgier. Cesarz Wilhelm ani myślał ratować sprzymierzeńca - chciał być państwem Francji choćby rok i dłużej aż do skutku. Niech tymczasem Rosjanie spustoszają całe Węgry i potęgą się z Serbami dla bezpieczeństwa.

Wtedy Tisza pojechał do Wiednia, a potem do Berlina - i Niemcy przyjęli go z wielką przyjaźnią, przy których pomocy wynuczone Moskale z Kawałkami Węgier. Opowiadają, że Tisza groziłstawiając osobę jego pokoju, że Wilhelm pragnął z powodu reprywatyzacji mu planu strategicznego. Zapewne, że dla Niemców przerwaniu Galicji, Polski i Węgier było potrzebne, to musieliśmy przeprowadzić planową kolonizację niemiecką w przyszłość. Ale Węgry nie chcieli jeszcze przystąpić do powierzenia sobie, a nie byli jednolici, że mają parlament, nad

i wojsko narodowe, potrafili się ocenić.

A my? Leczniejsi od nich i szlachetniejsza historia, my rozbiliśmy się tak sami, że sąby nie dyplomaci dobrej woli, jeżeli nie ma, ale gdyby umieli niebierzący broni dowiedzieć się, co by dla nas należało zrobić, nie wzięliby kogo pytać, ani komu wierzyć. Ale odpowiedziałby niechętni, że zbawieniem narodowem jest nagła śmierć na wronach polaków. I my chcemy, aby o nas się trzęsiono.

Pukownik Lichajski w II Brygadzie Legionów został zastąpiony przez jakiegoś pułk. Kuttnera. Czy był naprawdę wielkim Polakiem i nie infantem? Czy mi jest tu zapewnić, że padnie z marci legionistów nie będzie spełnione nawet w ogroźce? Czy duch patriotyczny niepartijny II brygady wymaga przytłumienia przez Niemca? Ja tak jużtem podejrzewam, że widzę w tym kroku znówu ową starą hara: *Vae debilibus, point de réveries!* Może się mylić.

13. IX. 15.

Pris więzieniu ostatnią noc, ale nie mi. Bad Hall opuścić mi wolno zostaje jako bursz albo Flüchtling dalej. Spris dris był najcudzej-szy ze wszystkich, jakie tu pamiętam.

Nikotaj wszę z Kapielami, poruśen się znówu swobodniejszym. I skrytykował mi się w myśli angielskie wojownicze przypuszczenie. Dochodzi do przekonania, że rzymskie cesarstwo nie jest jeszcze stanowczem. Inniwnie sami przyznają, że usunęły Nikotaj dokarał sztuki strategicznej, bo wyratował armię rosyjską z samobójstwa. A więc armia rosyjska jeszcze istnieje, czyli ten podział niemiecki w głąb Rosji ma jednak w dużej mierze kłamstwo weigania wroga w bezdrożne przestanie na przy-

kradem Kutuzowa. Skutak chacie, czy taktyka rofania się i nier-
czenia kraju była trafna czy nie.

A więc armia rosyjska istnieje jeszcze, chociaż ma braki, które
kara jej cofać się. Czy fakt, że par stanęła na czele armii, nie Karaty
domyślać się, że owe braki są już w znaczącej części usunięte?
Myślę, że mimo cawa puszczono na czoło, musiarno mu jednak
przygotować możliwość powrodoenia, że ani on sam nie zrety ani
dotadey go nie wysyłał na pewne kleski, a co zatem idzie, na
utrata życia i korony. Musz, zatem przypuszczać, że prawdą
jest, co pisarzy angielskie garet, że Rona najgorze chwile
przeżył. Teraz zatem można oczekiwać powrotnyma
pochodu niemieckiego, wż Krego oporu, a może i powolnego
odrucania armii niemieckich.

Gdyby to przypuszczenie sprawdziło się, wtedy wojna nie może
skończyć się zupełnem zwycięstwem niemieckim. Może skończy
się pobiciem Niemiec, albo nierozgrang. Niemcy bowiem nie będą
mogli ze wschodniego frontu nie postać na pachoł, raczej będą
musieli wschodni front wzmacniać. Wojna przeciągnie się przez
zime, a Francuzi i Anglii będą mieli czas na stworzenie milio-
nowych armii z Kąpów i wcielakich ludźmiarców, czego Niemcy
nie potrafią.

Przyznawamy więc istnienie dobrej armii rosyjskiej, której
usunięto braki i która mimo wychowania do niecierki jest
jeszcze zdolna do oporu a nawet ofensywy, to wojna musi trwać
najmniej jeszcze rok i rakończyć się - nie zwycięstwem -
ale berwzględnem powrodoeniem Anglii. Valibóg to hecowne.
Jedna Anglia w całej Europie (odciągwszy wielkie wydatki) nie
będzie niecierona przez wojnę.

W Kole polskim jest jakaś buma, która nawetnie spowodowała skscellenyż
procesu na stałe do Wiednia i Ischl. Podobno Konserwatyści
i wreszcie Polacy (kto to, gdy pruwają na cześć sił w korze?) wyrażili
niezadowolenie ze zbyt małych sukcesów polityczno-gospodarczych.
Jeżeli to zrobili, postępoli jako obywatele odpowiedzialni.

Bo co Polacy ryzykują?

1) Kraj aniszerono jak nigdy na świecie padeł kraj nie był spustoszony,
a nad zastępną się, że nie jest nadług ustawą zobowiązany do odesko-
dowania. Gdy Francuz i Pruscy nagradzają całkowicie weryfikację
skłody obywateli, o Galicyi nad austriacki nawet nie myśli, a blok
i jego proces nie uiszczyły dość chęci czy wpływu i siły, aby nadowi-
naczyć to jako obowiązek.

2) Niewątpliwie skłód wojennych nie wracają, ale nawet nie zapłacono
rekwitowanych dla wojennej rzeczy, choć ustawa nakazuje płacić
za nie raz albo do sześciu tygodni. A tu dochodzi 14 miesięcy
i chłopcy jeszcze nie mają pełnej dry za nabrane zboží, siano, bydło,
wozy. Rządowi się nie spiesz - wracają to chodzi tylko o Galicyan -
a państwo blokowy oparlomawczy monopol przedstawicielstwa
narodu, nie znalazłi odwagi czy siły, aby nad prusi do wyko-
nywania obowiązujących ustaw.

3) Ta sprawa polska stoi teraz jak najgorzej. Królestwo już podzielenie,
nimo że postulatem narodu jest przywrócenie całego Królestwa, a
w pruskiej części przeprowadzono język urzędowy niemiecki. W Galicyi
chcą na się wznosić system germanizacyjny tak, że niewątpliwie
Polacy spod rosyjskiego rządu nie nie korzystają, ale Polacy
w rękach austriackich narodowo tracą.

Dla osiągnięcia takich celów nie trzeba było tamże statutowi Kola
aby skscellenyż wprowadzić na stoisk proryndyjalny, bo gdyby żadnego
procesu nie było, sprawy nasze nie mogłyby stać gorzej. Istnieje też jest

nieradowoleniu i Bilirskiego. Leszko! zobacz, że Austria idzie ku centralizacji. mowi metternichowskiemu i innym na własną przesadę i prerogatywy. Jeżeli Bilirski w tak trudnych warunkach odważa się ją przyjąć, ~~to~~ dawać go rozumnemu, że nie się na nią i nie potrafi odwrócić. Wiedzą niecierpić w Półku dać równoznaczny dowód, że nie pracować, że się nie natężyć. Przypuszczam, że postępować tak, to zobacz, że wreszcie wyświeśli się bernadyni, że Prusy wytyczyły dążyć i marsz, której nadawać się nie udało przenieść.

Jednakże te niepowodzenia krajowe i narodowe są jaskrawym demaskowaniem kłamstwa blokowego tymczasowych. Ta sprzeczka kryje, że na oszukanie narodu nie może spodziewać się przebaczenia i dla tego skutku końca ofiarnego. Straty przyniosą nie systemowi, nie ugodzie niemieckiej, tylko niedławią przesady i uratują siebie. Tylko taki plan może przyniesić blokowcom.

Sunny cel mają konserwatyści. Im także chodzi o wykaranie niedławią demokracji i o ukrycie stronnictwa konserwatywnego. Ale czy nie, to, wywołując rzeczywistego interesu narodowego na sprawdzian godności politycznej. Właśnie konserwatywni, którzy polskie wyszkało rozpoznanie językowe dla Galicji w roku 1869, a demokratyczne utraciło ten dorobek. Konserwatyści są więc powołani do sądenia sprawności swoich spadkobierców i do wykarania, że nie dorosli zadaniom. To ich prawo o punkcie widzenia partyjnego, to ich obowiązki o punkcie widzenia narodowego.

Do tego przytaczają się wachlarze blokowi i próbują wyłudzić się od odpowiedzialności. Polki ja więc, nie powinni się to udzielić tym oszustom.

Gdyby ci Tajdary nie byli wygrali nigdy Głuchńskiego, gdyby w chwili wybuchu wojny jego byli wybrali preresem, nie byłoby z pewnością do tego doświadczenia. Osi's reszterki ratować mogły tylko Głuchowski, ale on podobno nie chce przyjąć tej prerogatywy. Jedną jest tylko możliwość ratowania przez tego anty-

polskiego prądu. Być może, że to przesilenie prądu uważa, gdy
na to, że majscypellwery i najosiawniejery i narodów jest nierado-
wolony i że zaczyna się w nim burza.

Polsi, posiadając Standrecht, gdy to im dba, ale nie może
tego przekroczyć, bo Węgry mają otwarte ocy. W niedziłę 12bm.
pojawia się w freie Presse artykuł hr. Andassyego o sprawie
polskiej, gdzie w interesie Węgier gada przyłączenia całego Kró-
lestwa polskiego, nadania Polakom samowładztwa takiej,
jak mają Węgry i widząc, że Austriacy mają inne zapatry-
wanie na przyszłe uregulowanie sprawy polskiej, zastanawia
dla Węgier równy głos w tej sprawie.

Gdyby nieradowoleni Polacy porozumieli się z Węgrami
i wzięli wspólną akcję, nie mogliby być rzeczyowo uratowa-
ni.

W tej chwili bowiem sprawa tak stoi, że nie chodzi o przy-
łączenie wszystkich ziem Polski etnograficznie — to niestety teraz
byłoby zgubnem marnieniem tylko — lecz o uratowanie możliwości
przetrwania bytu narodowego. Królestwo ma być podzielenie
dla stopniowego ogarnięcia Polaków. Chodzi o odwró-
cenie podziału i o przyłączenie Królestwa albo do Prus albo do
Austrii, ale całego, z zachowaniem odrębności polskiej.
Ponieważ tego domagają się Węgry, sprawa nie przepada
ostatnie. Ale czy te płożone przesłanki rzeczywiście wyhonorują
okoliczności? Wątpię bardzo.

Gdyż opowiadają, że bitwa między Tarnopolami a Strusowem
skonczyła się wielką klęską wojsk austriackich, podczas której
Rosjanie mieli więcej przeto 8 tysięcy do niewoli. Moskale mają
według opowiadań tak postąpić owe strony, że dotychczasowe
spustoszenia wyglądają wobec tego prawie niczym.

Dla tego w Watykanie, w Budapeszwie i w stolicach państwo neu-
tralnych nie ma polich miłośników, którzyby sturzyli wyjaś-
nienia w naszej sprawie? Rada narodowa rozporządza podobne
agencje tworzyć, ale blok z Dobryńskim rozbił Radę narodową
i undawemnił akcyę dalszą.

W Mühlhausen ponownie kłótnia między osobami naszedłymi sądy pruskie na wzięcie od tygodnia do dwóch miesięcy na słowa: powrót, na które w Galicyi wieszają się i strzela ludzi.

Dohater niemiecki, uwielbiany przez blokową prasę Hindenburg wydał nowe zarządzenie, mocą którego językiem urzędowym są sądów gminnych w Królestwie jest polski, ale językiem urzędowym w sądach powiatowych i wyższych jest wyłącznie niemiecki. Tak wygląda niepodległość i obywatela przez dowództwo armii "Kaiserowa mocność" narodowego rozwoju". Równocześnie zaprowadzono w Warszawie dwujęzyczne przymusowo napisy z niemieczną, jako uprzywilejowaną i nakazano wyrywanie ogłoszeń i plakaty ogłaszać w obu językach. Za Warschauer Leistung przytacza dzisiaj nowy Wiener Journal dziwołagi z afiszów teatralnych warszawskich, ale nie twierdzi, jakoby to przymusowe tłumaczenie na niemiecką było obywatelom, tylko w myśl niemieckiej kultury radzi państwu tłumaczyć w lepsze słowniki.

Przez Krotki pras wahano się jeszcze, umawiano Warszawę
za polskie miasto, bitym półgłębkiem o jakienś rozszerzeniu
praw Polakom. Długo w miastę powodzenia na liwie objawia
się wytknięta maskowana dotąd buta kryjaka i wota: Polacy

muszą być przez Niemców zjedzeni.

Coi powiecie pp. tymczasowiacy i blokowcy, którzy nie na ten cel wysłali i najniebezpieczniejszego narodu krocie i uwiseli dziesiątki tysięcy młodzieży do opiarowania swego życia za ideał germanizacji Polaków?!

Żydzi warszawscy zgadzają od Komitetu obywatelskiego umorowania sporunków między żydami a Polakami. Prezydent Lubomirski zapowiedział konferencję obu stron.

Czy nie jest to podrywka, ramioniona przez Prusaków, aby komitet wyciągnąć dla dyktando, nie objęte jego zakresem działania i dostarczyć pretekstu do jego rozwiązania przez Niemców? Długo, może tylko do zgody nie dojdzie - a przy literackiej uściślności tegoż narady o porozumieniu - prasa polskich Niemców uderzy na intolerancję, racofani, barbarzyństwo polskie i rozgłoszą zgóry rozwiązanie Komitetu, a doprowadzenie niemieckich rządów wojskowych. Tobaczący, czy dobrze przewidują.

15. IX.

Liggle mi się wydaje, że pojęcie się Moskali już się skończyło, że teraz racie się opór, który w niedługim czasie przemieni się we francuską walkę poręczając o rowy na przetrwanie metrow tylko, zanim kiedy Moskwa ruszy do ofensywy. Prusawie już ratem tylko opór nad Seretem. Nie przypuszczałem, aby armia od pięciu miesięcy ponosząca podrażnienie głębsze, wzięta z bernadziejności wrotańskiego oporu, mogła jeszcze tak twardo się trzymać. Miałem ją po europejsku. Myślę, że

nawet pierwsza w świecie armia niemiecka, gdyby przez pięć miesięcy
prawie podziwianie brata się, gdyby wytyła się w przekonaniu, że nieprzy-
jaciele nie nie utrzyma i nikt nie pokona, nie mogłaby już rezerwać się
do obrony i napierania. To samo miarę przykładać do armii rosyjskiej.
Symonowicz pokazuje się, że co innego Europejczyk, a co innego wschodni
fatalista niedolnik. Po pięciu miesiącach niecierpliwi Karano mu stanąć
i stanąć, Karano stawiać opór i opiera się. Widocznie po rosyjskiej stronie
wytawory mieć amunicyj i dobrych wodzów, a o stan ducha dotknięty
nie trzeba się pytać, bo on niechętnie bez strachu i stawiać opór bez zapa-
tu, tylko przez ślepe posturzenie.

Wiadomości, przypuszczenie przez cenzurę, że Rosja już ma artylerję
prawie równą sprzymierzoną, świadczą o tem, że ten opór
siad Spretens nie jest przypadkowym, lecz wynika z poprawienia
się rosyjskich warunków amunicyjnych. Nie wiem, czy dobrze przy-
puszczam, ale skoro cenzura niezwłocznie surowa przypuszcza takie
wiadomości, to prawdopodobnie kalety Komendrii na tem, aby
ludność przygotowała się na to, że pewnie wkrótce pojdzie do ty ocherasowy
ratynnia się. Wiadomości dalsze, że Rosyanie nie mają jeszcze
potrzebnej ilości Karabinów, Karabinów przypuszczają, że Symonowicz
Moskale nie przejdzie w ofensywę. Tylko ratynnia mają tryumfalny
postęp przeciwników.

W Reichspost pisze nieporównanie, że armii sprzymierzonej nie
popuści będmu Napoleona i nie pójdą naprzód jak bura, lecz
pójdą rozważnie, powoli, ręką pociągając sobie tyły. To także można
wyrozumieć jako przegrzynkę do powstrzymania tego odumie-
wającego parcia naprzód, jakiego się dokonywało w ostatnich mie-
siącach.

Sens moralny, że nie ma absolutnie widoków na pokój w tym
roku, że więc wojna bezwzględnie przeciągnie się najmniej do

lata 1916.

Jak się skończy, trudno przewidzieć. Mnie się wydaje, że pokonany
ją ogólne przesilenie i wyzerpanie.

Mimo świetnych niemieckich postępów można przewidzieć, że
wcale stoją na równi. Niemcy zabrali Belgii, Polskę, Kawał Francji
i Litwy — Anglia zabrala niemieckie Kolonie: kwiła byka za indyka.
Jeżeli Niemcy będą musieli cofać się, to Anglia pójdzie w górę, a
Rosya rusza tyle, ile jej Anglia pozwoli.

O jakimś pokoju na własną rękę trudno dziś myśleć. Państwo
zwiekrorozumienia muszą się trzymać fartucha Anglii, bo ona jedna
ma w ręku posiadłości niemieckie, które musi przy rokowaniach
wytargować ustępstwa dla sprzymierzeńców. Raczej mogłoby zająć
wypadek, żeby Austria zaprzęgnięta oddzieliła pokój. Drożyzna
szaleje i kiedyś musi uderzyć. Podobno we Wiedniu daje się
odczuwać w przerastający sposób. Wiedeń nigdy nie był ofiarą, a
oposiwieniem się nie wie nawet z imienia. W r. 1866 Wiedeń musiał
pójść do zawarcia pokoju z Prusami na najniekorzystniejszych
warunkach. I dziś, jeżeli prawdziwe są opowiadania o tej okropnej
drożyznie, można oczekiwać, że Wiedeń raciem wywierci nacisk
celu przyspieszenia końca wojny, niezależnie o to, na jakich warunkach.

Niemcy są osobliwi. Niemiecki lutajarz opowiadał, że fliedtlingi spadli
lutaj ubiegdyś chmurę, że ptacili regularnie, ale niemieckiej byli
nie Landplage niby wariatura. I darto tu z nich w sposób o pomut
wołający.

Widz to i teraz. Ldierają w sposób bezcelny. P. Kitterowa zapropono-
wała mi wczoraj peny, na którą miał po 7 kor drucenie, o trzy ra-
zowem jedzeniu, przy którym muszą się „beschränken”. Czyli dłu-
żni głodem moryć na 200 kor. mieszkanie. Młoda mami bowiem

za flihlunga i pruje, że się poświęca, zgodzając się na zdrzenie
i muie skóry w rano, gdy nawet kulawy pies onizja Dad
Hall i gdy potowa miserkałi stoi pusto. Gdyby wojny nie było,
a jabyśmy jej zaproponować porostanie u niej na pensyi, mówiąaby
muie za chęć od Boga, dalaaby mi utrzymania na 100 Kor i jeszcze
nadskakiwaaby, aby muie radzowolić. Miałaby esne angesehene
Persönlichkeit jako Stammgast. Dni wojna robi to, że nienawix'
do nas nie może się utaić. Oni nawet gdy zarobek lichwiarski
mają, jeszcze patrzą na nas nie jako na gości ale jako na przybłądów
natrętów. Kupią nas i skazią się na Landplage, a zdrerstwo
tylko w agstle nimiera ich nienawix', za resztę nienawixci
wierą, że muszą wielkie poświęcenie się.

Pier przerwę trzy tygodnie posyłał mi pp. Nowicki i Obogi
swoją „Polnische Post“, tytułując Hochwohlgeboren ale bez dodatku
pości lub choćby profesor. Miałam ochotę odpisać im, że nie chce polierać
garety i zironizować, że muie przez rok więzienia wykryli z listy
ryzyki, a teraz odebrawszy poselstwo i profesurę dają za wysoki
tytuł Hochwohlgeboren. Tymczasem oni firmowali daleką wysytkę.
Kiedy muie nasycyli wznowieniem, wnosłem, że moja sprawa
musi w nadziei stać dobrze, bo Obogi jest powiernikiem Bilińskiego
i o pewności wywiadywał się, jak mu stoi. Pierwanie wysytki
nasuwa mi podjęcie, że jakiś wrogi prad mógł powiać u góry
i że kto wie, czy nie będzie potrzeba wrócić do Kory. Dlatego też
mi prukam energicznie innego, takiego miserkań, bo
mogłoby tak być dostać na miserjony opłatę i robowianiem
się, że całą zimę przesiedzę, a tu może dziś jutro przyjdzie
pan z bagnietem i naprosi na powrót do więzienia. Wola bocha,
mawiali stary, a ja powtaniam za nimi.

Nie wiem, czy dowiedzieli się być pewnie w więzieniu, że między Austrią a Prusami zawarto układ o podział Królestwa 10 stycznia br. w Katowicach. Układ ten był utrzymywany w wielkiej tajemnicy, ale ja się jakoś o nim dowiedziałem. Obecnie, gdy powodem ożeniu ~~Króla~~ uwelnią od krycia się z germanizacyjnymi planami, nie wychodzi na wieść. Wersajski Neue freie Presse notuje jako news planu, że układ został zawarty 9 i 10 stycznia w Poczdamie, a ukończony 22 kwietnia w Katowicach. Sam wybór miejscowości pruskiej świadczy o podstępnej roli, jaką grała Austria - musiała swojego rozniewnika protektora odwiedzić, bo on ma oddanie jej wizyty nie raczył się smieć. Trzeba było do niego chodzić po odebraniu rozkazów.

Nie jest to wcale poniżenie Austrii, tylko dobrowolne poddanie się pod kierunek dla wspólnych celów germanizacyjnych. Wobec obu państw mają jeden cel: rozszerzenie niemieckiego. A gdy okazało się, że Austria teraz nie umie skutecznie dla niemieckich celów pracować, więc ochotnie zgodziła się przyjąć z siebie u wypróbowanego niemieckiego Stowiaha, bo pod jego dowództwem osiągnieć celu wydaje się pewniejszym.

Wielki mój wiocho, kierownicy Koła austriacko-pruskie pojmują tę wojnę, jako wojnę Niemców ze światem o panowanie nad światem. Ja to od dawna widziałem, ale jednak dąłem się tutaj na chwilę zachwiać kłamliwym słowem garst polskich, które podjęły się najszlachetniejszej, najbardziej obrodniczej roli oszukiwania własnego narodu, a więc Niemcom ułatwić ich germanizacyjne zadanie. A kłamano o takim uporem i zapamiętaniu, że nawet takiego sceptyka jak ja na chwilę zachwiano.

Tuś Niemcy czują się tak mocnymi, że nie potrzebują liczyć się z żadną opozycją. To też ogłaszają te układy, których celem jest domniekanie i strawienie narodu polskiego na pożytek niemiecki, jako rzecz naturalną i niezakończoną.

A więc granica idzie od Myślowic prosto na północ na Piotrków, a
stamtąd prawie dokładnie na wschód, bez żadnej linii prostej.

Austria poczuła się tą dawną macehą wschodnią, przednią orlą
nieumierającą na słowiańskich rubieżach. Wierzy ogólnie, że w najgorszych
okolicznościach językiem urzędowym jest niemiecki, a polski tylko obok
niego dopuszczony. Na wschód od Lublina w miejsce języka polskiego
wchodzi ukraiński. Wszelki ślad dawnej państwowości polskiej do czasu
zatarły. Winią tę państwowości wymogli niegdyś konserwatyści
język polski jako urzędowy dla całej Galicji. Później, acherolwiec
to cesarskie rozporządzenie nie zostało koncesione, przestało obowiąz-
wać się faktem od chwili, gdy generał Colard został namiestnikiem
i rozporządził urzędowanie od niemieckiego, jako „języka urzędowego
armii”. Powzięła się więc racja krajów polskich i niemieckich się
prawa polaryzowały równocześnie: karygiactwo rozciąga się od Białej
do Karpat.

Mimo podrad ruskich szła się do Rusinów, aby sobie zapewnić
ich pomoc w zpieniu polaryzacji. Logiczny polityk, mający na
oku cele dynastyczne państwowe, byłby doświadczył do przekonania, że
Rusinom nie można dowierzać, że jedynym oparciem dla państwa
są Polacy. To wojna wykarata do wody w Galicji.

Ale tutaj nie chodzi o cele dynastyczne państwowe, lecz o
rozróżnienie niemieckie. To zaś da się skutecznie tylko przez
umocnienie Polski, która leży na drodze. Dla przyspieszenia tego
procesu jest rzecz praktyczną wystąpić do Rusinami i ich
nienawiści do Polaków, to im przed niemiecką upora się
z Polakami tem prędzej rabinie się do germanizowania stutę-
ciem ruskich na Podolu i Ukrainie. Rusini, pomagając w kopaniu
grobu dla Polski, przyspieszają chwilę, w której germanizacja u nich
zacznie się odbywać. Ale to jest klęska słowiańskiej kłótni, że
choćby to widzieli, nie zaprzeczają swego polakoizostwa dla nasy-
cenia swojej taniej nienawiści, lecz choćby sami mieli agita-

pragną się nasyczyć poniżeniem swoich dawnych wladców. Tak
Obotrycy, Wilej, Litwy przez krótkość natracili się wyczerpać - tak też
Polacy, Czesi, Rusini będą się rajadować, wając się na pokój z Ger-
manii, a potem przyjdzie ta sama kolej na Serbów, Bułgarów, Kroatów.
Lecz to w charakterze Rzymian i Nijemców tak mocno, że można to
uważać za niemożliwe przeniesienie: fatum. Nie widzę żadnej na-
drzei, chyba, że się zacznie wojenne odwrócić. Ale wtedy Roga byłaby
wyczerpana, i wtedy to samo czeka nas od niej. Tylko powrót do wyco-
pania w nieuchronną wojnę mogłoby nam przynieść odmianę,
uprawniającą do nadziei.

Gdy więc Austria wróciła na nowo tylko przednią eratę niemożności,
a nie stojąc między narodów, jak mianowicie Polacy i jak spowrada-
li Galicyjczy Polacy, przypominając sobie jagiellońską, nie drw, że
dla ratowania Troski wchodzących oddała Galicyę na spustoszenie.
Nie drw, że nie pozwoliła się do żadnych obowiązków wobec niemoż-
nego kraju, bo im więcej pustynia, tem więcej można plano-
wać kolonizacji niemieckiej. Im więcej nędza, tem więcej łatwiej
odkupienie politycznych praw narodowych na misie soczewicy.
Ludzie nadzieję pomocy państwowej można nędrany doprowadzić
do zaprzetyku narodu. Jest to groźba bardzo krwiożerna
na postępowanie ludzkości, ale winy tego przemawia za jej sku-
tecznością.

Tylko pod tym kątem widzenia można prosić miłobrodnie
p. Colarda na przemowę marszałka Niemcewskiego, w której
przypominał osobne prawa językowe Galicyi i dochodził się ich
brakowania. P. Colard na to nie odpowiedział, tylko prosił wydział
krajowy o poparcie.

Wtedy wczoraj wygłosił te przepisy germanizacyjno rutini-
zacyjne dla najcięższych obszarów Królestwa, nie wiedzieliśmy co poradzić.
Zanimiaru wejść w towarzystwo Niemców, mówić o tem i tak

przetnuwał, aby mnie musiano nadenuncyować i potem skarać na
smierć. Wstrzymałem się jednak, aby gorgothę przespać. Driś widzi,
że i smierć i tak jest niedaleko ode mnie, więc nie maś co do niej
się spierać, bo ona gotowa pokwapić się do mnie, ale ptaka jest
przetrymać, a moje potęgi jeszcze będą mogły przydać się na co.
Straszy mięsami dzień i noc, a driś powiatem ohydny katar,
jaki mnie rymy przym, jako dobrodziejstwo, bo nie odczuwam
tak dotkliwie owego siosu.

Nieścy kuracyure nie rozmawiają o polityce, lecz o interesach.
Czasami jednak coś innego im się wypowie. Driś przy wieczerzy
starsi panowie rozprawiali o ostatnich wyjaśnieniach artabu,
tyczących się odstąpienia od Tarnopola ku Jeziernej. A jeden z nich
okłamał ku zgodzie wszystkich: Bald werden wir lesen: Lemberg
ist noch in unseren Händen.

Ciekawa też ta niewiara Niemców austriackich we własne siły.
Oni czują się silnymi i nabywają arrogancji tylko w oparciu o
Prusę. Sami widocznie nie wierzą w siebie i w całe państwo.

Równocześnie przyjeżdżni i Wiednia opowiadają wprost cuda o
drożynach. Kwestya Łaniego chleba, a teraz osobliwie Kwestya pie-
niędzy i węgla może we Wiedniu rozstrzygnąć o rapale
wojennym, a nawet może i o wojnie samej. Niemniaki wygnęły
a we Wiedniu podobno raskiem nie można ich dostać. Rozumie
się, że gdy Polska tak misserona, nie odczuwam potężniejsza
Pakusan, owszem nie mielibym nic przeciw temu, żeby rasko-
wali naszego losu.

Czy między Austryę i Prusami nie nawiąży się na nowo jakiś
nieśnaski? Hindenburg wydał rozporządzenia szkolne dla
części Królestwa, najęty przez Prusę, a austriacki garetę nie-

miećkie schwapliwie tłumaczę, oderwę Komitetu obywatelskiego
w Warszawie o powszechnym nawracaniu, tu drzei worytkie głosy
prasy tamtejszej. Wygląda to na małego wróżka w nos Prusakom.

Dobryński pojechał do Warszawy, ażeby z tamtejszymi Polakami
radzić o wspólniej polskiej akcji. To jeszcze prowokacja. Ten
ciotwicz, który był tutaj tylko metternichowskim psem gonionym,
a nie Polakiem, a nawet nie austriackim mężem stanu, smie
Polakom radzić, jak mają obrać politykę. Jest to gorzki dowód
naszego upadku w Galicji: nie wystarczy wam partyjne, denun-
cyacyjne i kamykanie rodaków po kryminatach. Radziejowski
radzący z Polakami nad uściśleniem ich stosunku do Pruscy,
był mężem stanu w porównaniu do tego rapnacza, który
chyba może się równać z Posadowskim, Radolińskim, Ra-
czyńskim. Biskup Siemaszko na Podlasiu i Dobryński
w Galicji, to jedno.

Ludzie, którzy urządzali Królestwo, opowiadają, że Prusacy zabrali
wszystkie koleje, a puścili park Kolejowy tak, że dla linii rosnących
pod austriackim narzdem nie zostało nic więcej ni lokomotyw. Róż-
nica między tymi rządowymi i prywatnymi za porządkiem, raz w tatarach, ek-
sponowanych na przód i wywozów tarcice do Niemiec. W ten sposób wygala-
do ma pieniądze i tak spustoszone, rabując umięjętnie nasi Moskale.

Jak grupie stworzenia jest ciotwicz jak słabem. Nie może sobie
niebo wyobrazić bez jakiegoś tajemniczego swiętku z wykresem siła-
ni, którym przypisuje rolę opiekunów. Tak i ja próbuję w przyszłości
wymyślać wnioski o mojej przyszłości z przypadków. Kiedy razjechałem
tutaj, dało mi pismo, w którym na scianie był obratek kolorowy

z lat 40tych pł. Die Polen rüsten zum Kampfe. Isti Kięds na pagórku pod kryżem i głosi Karanie, a u stóp mawieruje Kolumna pukierując miodrówy w rogatywkach, ubrojnej po malarsku rozmaicie i barwnie ale po wojennemu nihezownie. O takie sentymentalny oddźwięk Polenlieder i Polenbegeisterung. Wydał to Łamarski i sp. w Wiedniu.

A jednak ten obrazek był mi wdziaczny powitaniem języ pierwszego kroku na wolność, choć oghaniczoną. Niby echo ojrzystych dziejów i kieniu tu na tym dawnym skrawku Bawaryi przyrto pordrowić wygnanie.

Polen daus mi pokoj z obraciznem ratytutowanym: The return de Heimkehr. Starszy wygolony Anglik jedzie z wynuskaną panienką przedziałem I klasy, a na przeciw siedzi miodrówy w mundurowi i opowiada swoje przygody w Koloniach. Stary z nierównym zainteresowaniem natwarzy dobrego dradka siocha, a miody opowiada, patnż na panienkę.

A ten sentymentalizm postawia mnie głucho na tlesie - tylko tytuł: powrót, nie chce mi wyjść z głowy. Może i mnie Kiędy cetha węgłiny powrót w rodzinne progi, gdzie mi będzie wolno być dalej Polakiem, wprawdzie nie ubrojonym w piłę czy Kosa, ale nieumniejsz walącym?

O tak czepta się rozbitek wreselachich notek nadziei i nie widzi, u tonie.

17. IX. piątek.

A więc stało się! Warszawski komitet obywatelski razem ze węgłi-
kimi komitetami krajowymi i miejscowymi został rozwiązany
wero raj przez pruskiego gubernatora Beselera. Za powód podaje
ten pan polityk, mianowicie nakładanie polskich sądów, ściąganie
podatków i tworzenie milicji. Zapowiada też, że Kardy Kłoby posiadać
broń, będzie stracony.

Nie umiem jeszcze objąć ogromu klęski narodowej. Porekam

na dokładniejszą wiadomość. Tymczasem widzę, że jest ile, tak ile, i
z daleka będąc nie umiem rozstrzygać się w pośrodku.

Nunc freie Presse przynosi dokładniejszą wiadomość z Warszawy. P.
Beseler rozwiązał Komitet obywatelski jeszcze 12 bm. Ws. Lubomirski
jest więc teraz tylko burmistrzem Warszawy i nic więcej. Cała akcja
szkolna, szkolna na tak szeroki skale, przypadła. Polska przy
pod rozryskiem przy pod pruskim panowaniem ma koniecznie
być dalej krajem analfabetów. Tak pobliżający kierunek rządów
pruskich, który rezerwował na stworzenie sądów i szkół, trwał nadal
postronnie myślenia. Ładowało się w tym czasie, że przecież bodaj w kró-
lestwie wolno będzie Polakom oddać egzaminu na swojej dojrzałości.
W Warszawie nie rozwiązano Komitetu, lecz postanowiono mu
administrację cywilną. Niedługo Prusy wrócą się bardzo sil-
nemi, skoro już dziś przystąpią do gwałtownych wreszcie obja-
wów życia polskiego. Chciałoby to być w pęknięciach. Jan Cieszkowski
czyli nadzieje - przebiegał o nierealnym państwie,
przynależało pełną wolność narodowego rozwoju. Skonieczna
się idylla niemieckich i pruski but królewski stanął na obalonej
Polsce.

Lat temu przesłaliśmy akurat to samo prośbę reakcji rozrysk.
Jak teraz Komitet obywatelski, tak wówczas rozwiązano
"Macierz szkolną" i "Szkół". Warte są państwa.

Równocześnie z tem ogłoszeniem pojawiła się przestroga Komen-
danta Łodzi, który stwierdza, że wśród ludności polskiej okazy-
ją się ruchy przeciw Niemcom i przestroga jest przed wszelkimi proba-
mi rewolucyjnymi, bo wogóle niemieckie będą każdą taką
próbę ścigać z nieubłaganą srogością.

Naturalnie: socjaliści obiecywali naj goręcej Niemcom, Moskale,
a teraz widzą, że oszukali siebie i innych. Być może, że w gorstszym

głowach powstaje myśl uchodzenia wojskom pruskim. Ale to
byłoby samobójstwem narodowem. Prusacy nie widzą się przed
burzeniem największych miast, przed masowem wieszczeniem
i strzelaniem dyktu. Jeżeli czerwone Tajdaki myślą tą agitacją
naprawić swoje Tajdactwa, to tylko sprawia, że tego Moskale
nie spalili, to Prusacy strona, a tej resztki ludności, jakich Moskale
przed frontem nie uprowadzili w stepy, zostają wywiesza-
ne i wystrzelane. Widocznie jest w pręgu narodziła się nienawiść
polska ma zostać pustynią, tak z nienawiści sąsiadów jak
z grupy własnych synów. A to wszystko było do przewidzenia,
tylko tymczasowiacy mianowali odrajcę Karidego, kto w takiej
wszelkiej chwili, kalkuluje."

Być może jeszcze jedna przyczyna tego prucenia maski.
Oto mogą Prusacy mieć, że Rosya nabiera nowych sił i że
im przyjdzie wynosić się z Polski. Wzrost polskiej nienawi-
ści do polsowiny i chęć zrobić z Polski pustynię.

Chyba, że pod kleszczami pruskimi tamtejsi tymczasowiacy
zaczynają niszczyć Moskale. Nie umiemy być Polakami, zostali
przed wybuchem wojny prusofilami, teraz mogą zostać
moskwofilami. Nie wydaje mi się to wykluczeniem.

A tymczasem par odrobiny wstrząs i wraca do
nieścisłości samowładztwa. Czerwona sotnia ze swym
hucem wytępienia Polaków jest u góry. Gdyby Moskale
wypędzili Prusaków, nastąpiłby krowawy odwet na legiony,
na burzenie mostów i wysadzenie w powietrze magazynów
i fabryk.

Jeżeliby mój dom był prawdziwy, a tymczasowiacy

przewraciliby swoje sympatyj ku Rosji, to gdyby wyarli na spotkanie "oswojonych" wojsk rosyjskich he stowiańskiemi powitaniami, dostaną odpowiedzi tylko nagajkę.

Tak się musi brach pocucia narodowego, bratobójcza walka w narodzie. Tak się musi fakt, że najgłupszy i najpodlejsi ludzie najpiętszym fraszem opauwają Kierownictwo nad narodem, którego poświęcenie jest najtrudniejsze, najprawdziwsze i najtragiczne, któremu więc trzeba Kierownictwa najrozwawniejszego, najniezłaskawiejszego i najdoświadczonego. Ciekawym, co teraz mówią i myślą tymczasowcy? Sprawdzanie się może przepowiedni, że Kłobucki tymczasowca wydała na niego wyrok Siniwce, byłoby mi tym smutniej, gdyby to nie był grób ojczyzny.

Podobno p. Leo, gdy jedzie do Wawersawy nawracać tamtych na tymczasową wiarę, obrzucono jajami. Teraz siedzi tam Bobtyński o towarzyszeniu. Byłby to figiel zastawiony, gdyby Prusacy wyrzucili ich z swego łobu jako oratników. A oni pojechali tubocznie Prusakom pomagać — tylko Prusacy nie chcą pomocy od narodu polskiego, bo nie chcą o polskim narodzie nic wiedzieć. Oni chcą naród polski wywieszyć i piśmie polskie pnieć.

18. IX. 15.

W prasie niemieckiej austriackiej słychać coraz częściej skargi na drożyznę. Pieniążki na dzień potuje się podskakiwaniem cen na wszystkich produktach rolniczych, brach piensniach, mleko, mięso — a drsi opiewa się już burdy i rozruchy przeciw sprzedawcom w niemieckich miastach Geth.

Nie wiem po o tem sądzić. Możliwe być, że artykułów sporych jest dosyć, tylko brak sprężystej organizacji kryli państwa austriackiego. Nie umie ich należycie rozmieścić i na czas dostarczyć. Nie wykluczony jest jednak brak środków sporych. Galicja, która ich dostarczała, teraz sama nie ma i nigdzie szukać pomocy. Żywa w innych krajach były siły, którym niaki znaczenie wyginięły. Może dla tego rząd nie ogłasza cyfrowego wyniku robót, aby ludności nie odebrać, a nieprzyjaciół nie dodać odwagi.

Kto wie, jak się rzecz przedstawia? W Krakowie podobno panuje prawdziwy głód, a w Warszawie przypisują tylko wojskowości, która zatrudnia koleje dla siebie i między bytem królestwem a Galicją utrzymuje starą granicę celną z przymusem paroportowym i innymi rykaniami. Nie jest jednak niemożliwe, że brak środków żywności wynika z tego głodu, a nie owe zatrudnienia.

Brak ten może być rzeczywisty i sztuczny, wywołany przez spekulację.

Niemniej kryje się w tej drożdży nie wielkie niebezpieczeństwo na przyszłość. Póki jeszcze austriackie wojska pójdą naprzód, da się burzenie trochę u ludności przytłumić. Ale gdyby choćby mieli nad Stryką osiągnąć widoczne sukcesy, gdyby np. Lwów został przez nich zagrożony, to położenie wewnętrzne będzie straszne.

Nazywam rzecz po imieniu. Okropniejszego absolutyzmu nad drsijszy austriacki nie było ani u Metternicha, ani nigdy w Rosji. Za meczy, które w Rosji drisią wolno drukować, tutaj idzie się do więzienia na kilkanaście lat, albo

Stracicie. O we wszystkich innych wojujących państwach kane
się gorywną lub tygodniarni wizańska, a to tutaj strzela
się i wiesza. Najstraszniejsza i najohydliwsza na świecie
cenzura rosyjska jest w porównaniu do drisijszej austryac-
kiej po prostu swywoła prasy, nie cenzura.

Tutaj nie wolno śmiać się, straconemi osobami, nie wolno
kłaść kruszowego krągu, nie wolno nawet trąszyć się
o przyszłość państwa. Nie mówię o sprawach polskich ani o
polskich gazetach, ale najlojalniejszą gazetę niemiecką
mogą tylko fantazować wariacje i permutacje (kombi-
nacje surowo zakazane) na temat komunikatów sztabu
generalnego.

Dawniej wolno było pisać hymny na cześć Prusaków - Levar
i ten rapat przytrudniono. Wszystko przewidujący rząd opie-
kuńczy cenił nad ugranizowanym rozumem poddanych
tak, że po prostu nie się nie wie na prawdę.

Gazety obunaj się prasem i ostre artykuły pisały na
włoskie, francuskie, rosyjskie itd represalie przeciw ludności,
okarmiającym niechęć do wojny, krytykującym dowództwo
armii albo objawiającym przychyłność ku nieprzyjaciółom.
Często też bardzo ostro jedzie się na kneblowanie prasy u wro-
gów.

A gdy ciowiek przewyła winę i kane na nie - dębiej. Takich
naley nie powinno się dozwalać ogłaszać, bo one przemają
do porównania. A z tego porównania wynika, że to samo
słowo, za które gdzieś indziej dostaje się 2 miesiące, tutaj

karze się a reguły stryżnikiem, a kulka tylko pory uśmaka-
wieniu.

Opiś rozpływając się gąsienicą nad odroczeniem Dumy i rakne-
blowaniem jedynej mowicy, napomocą której lud mógł
swoją głębię podnieść. Trwiny czy krowa ironia? To w Au-
strij przed wybuchem wojny uznano że nie najpiękniejszą
nie przygotowanie armii, nie przeprowadzenie mobiliza-
cji, nie pogotowie finansowe, ale sam koniec parlamentu.
Dla państwa w Wiedniu to był najpiękniejszy, najpożądany
i jedyny cel. Nie odroczył go bynajmniej, bo porządek
preradyum jako surrogat wolności parlamentu a więc i ludow-
nie! on parlament sam koniec, a tak nie ma preradyum
i nie ma komisji, nie ma nic. Co państwo ministrowie
jako coś od cara wyszłego.

Car zwotywał kilkakrotnie Dumę - u nas parlamentu
nie zwotymano ani razu. Jest to ze wszystkich państw wojujących
jedynie, które natem w reakcji wypnędo to Rosję, Turcję
i Bułgarię.

W tym państwie się nie ubolewa nad skneblowaniem
wolności słowa w Rosji przez odroczenie Dumy. Inaczej
to już po prostu nieprzyzwoite i cenzura, która tak się
wszystkiem opiekuje, powinna nie dopuścić do takich
artów kłutów.

Ktoż wskutek wybijania tej najstraszniejszej i najbardziej
krwiożerczej reakcji, jako tylko można sobie wyobrazić,

wszelkie rozruchy społeczne będą chyba usunięte roztępliwaniem. Jeżeli ktoś rzeczywiście zaplanuje - a nie umiemy powieścić ani tak ani nie - to tysiące mędraczy skonać na podstawie wyroków doradczych. Takie malarzowskie zorganizowanie mordowania ludzi, jakiego tu utworono, nie da się szybko odwrócić. Będzie przynosiło siłą siłki a tysiące będą traciły życie.

Jeżeliby się to zaczęło od Wiednia, byłaby nadzieja, że się szybko skończy: nikt jest ostry na opinie wiedeńskie. Gdy jednak rozruchy zaczęły się w Galicji i Lub w Czechach, to będzie sobie tańc przynęta krew, będzie się wdrucenie strzelai ludzi miszkalami i latami jak na rewolucji francuskiej.

Mogile przypuszczam, że musi się wywołać brachować, bo inaczej nikt nie postarałby się o uspokojenie Wiednia. Gdy tam nieraż woleć, wnoszą, że nie ma abtykutów. Chyba, że nikt chce wykarzać nieudolność burmistrzów i rady miejskiej, aby je w stosownej chwili rozwiązać i przeobrazić, bo niewątpliwie obrodowanie niektórych ciał autonomicznych jest prawdziwą planą na jednogłębne i najreakcyjniejszego absolutyzmu.

Wypisaniem na zakończenie reszty rzeczy, za które może mnie czekać śmierć, gdyby to doszło do ręk Arisjerskich wład. Ale: moja śmierć byłaby tylko potwierdzeniem powyższych uwag, bo to jest ta pisa, jest tajemnicą. Są to więc moje myśli. Śmierć spotkać mnie więc za myśli, za które nawet inkwizycja nie mordowała.

li=

,

y

o=

sily

7

